WBP
Opole
2897 II.

DIABEŁ
W SWOIEY POSTACI
Z OKAZYI PYTANIA
JESLI SĄ UPIORY
UKAZANY.

PRZEZ XIĘDZA JANA BOHOMOLCA
NAUK WYZWOLONYCH Y TEOLOGII DOKTORA PROBOSZCZA SKARYSZEWSKIEGO Y PRASKIEGO.

CZĘSC PIERWSZA.

EDYCYA DRUGA
ZA DOZWOLENIEM ZWIERZCHNOSCI

w WARSZAWIE 1775.
Nakładem Michała Grölla Bibliopoli Nadw J. K. Mci w Marywilu pod znakiem Poetow.

PER ILLUSTRI ADMODUM
REVERENDO DOMINO
IGNATIO
De NAGURK
NAGURCZEWSKI
ARTIUM LIBERALIUM ET
PHILOSOPHIÆ DOCTORI
PRÆPOSITO BRANSCENSI
ET RADZIMINENSI
AUTHOR S. P.

NISI Te religiosissimum scirem maximum *Necromantem* esse dicerem: Dæmonem enim quem ego finxeram quemque propterea quia in multis peccaret æternis tenebris damnandum judicaveram, Tu tuis incantationibus prope ab inferis evocasti. Cur enim vero? An putasti ipsum ita bellulum, ita castum, & purum, ut iste tuæ Musæ Virgilianæ? An ita svavidi cum ille tuus Tullius, Demosthenesque? ~~Apage istud~~ Lurida, squallida, tetrica, terribilis bestia est, *cui datum est os loquens magna*, Fortasse existimasti tuâ benevolentiâ & commendatione illum bonum & mansvetum effici posse? Imo vide ne hâc larvâ tectus liberius grassetur, plurèsque decipiat. Tanto enim facilius se finget *Angelum lucis*, quanto tui nominis celebritas Illustriorem illum facit. Nisi itaque malorum horum & authorem vetus, & esse, & dici velis, svadeo, emittas mature in lucem spiritus illos bonos, quos ingenium tuum quotidie creat, & modestia magno mundi eruditi detrimento recluses detinet: ut tenebras disposellas luce, & fucatæ atque larvatæ speciei nativam & sinceram obiicias pulchritudinem. Quod si facere cessaveris metuo ipsi Tibi. Est enim crede mihi, spiritus nequam, nec iis parcit, aquibus maximis colitur obsequiis. Omnes admovebit machinas, ut, Te etiam invito, illos in libertatem asserat. Cujus vero tum opem fidemque implorabis? In hac unica causa ipse *Belzebub* proborum etiam virorum suffragiis absolveretur, & Tu; pró pudor! causa caderes. Quare ut & ipsi triumphum eripias, & Te importunissimo tentatore liberes, optimum amici consilium proba. qui propter amicitiam pessimum spiritum probare non dubitasti, vale. Dabam Varsaviæ Quarto decimo Calendas Septembris Anno MDCCLXXII.

Ex Mandato Illustrissimi Excellentissimi Reverendissimi Domini Loci Ordinarii, Librum, qui inscribitur. *De natura & Potestate Dæmonis*, omni quâ erat diligentiâ, attentus relegi. In quo tantum abest, ut quid piam, aut Fidei, aut bonis moribus contrarium repererim, quin potius pulcherrimam, ingeniò ac labore Authoris, omnis reconditioris literaturæ, Antiquitatis, Sanioris Philosophiæ, ac solidæ Theologiæ fallam vulgi superstitionem eruditè confutantis, uberrimè eò congestam segetem, mirum in modum suspexerim, Haud minori quoque diligentiâ, lustravi Locos ejusdem Libri censoriâ virgulâ notatos, cum Responsis Autheris, ad eosdem loces. Quibus ille Responsis, non minus doctè quàm copiosè (si leviora quædam excipias menda, quæ Typographi fugerunt diligentiam, quæque adjicienda sunt ad Alterum Volumen) objecta sibi solide diluit, & illustravit: Librumque suum ita in tuto reposuit, ut nihil omninò sit quod moretur, quin memoratus Liber: *De natura & Potestate Dæmonis*, ob incredibilem utilitatem, & singularem eruditionem, Juris publici quam primum fiat. Quodsi vero Author, objectis nonnihil fortasse respondit liberiùs, in causa est. Non immemorem Eum fuisse, illius Hieronymiani in Epist: ad Augustinum: *Si culpa est respondisse, quæso ut patienter audias, multò major est provocasse. Sed faciant ejusmodi querimoniæ; sit inter Nos pura germanitas, & deinceps non Quæstionum. sed Caritatis inter Nos scripta mittamus.* In quorum fidem dabam præsentes Varsaviæ d. 17. Octobris 1773. Annò.

Paulus Fischer Schol: Piar: Professor Theol: Censor Librorum *mp.*

RE-IMPRIMATUR

Andreas Stanislaus Episcopus.

REJESTR MATERYI.

ODPOWIEDZ NA PYTANIE.

Jeśli są Upiory zawiera przyczynę pisania, y podział materyi.

CZĘSC PIERWSZA.

k. *znaczy karte.*

l, *brzegową liczbę.*

litery alfabetu małe, przypiski na końcu kart.

Czy mogą Istoty Duchowne władać y ruszać istotami materyalnemi? Zdanie o tym Kartezyusza k. 10. l. 1.
Dowody zbiiaiące to zdanie k. 13. l. 2.
Jaką mocą dusza wzrusza y włada członkami? - - k. 14. l. 3.
Bog nie wzrusza sam bez duszy członkow ciała naszego, z okazyi iey chęci ? k. 15. l. 4.
Jeżeli rzeczy stworzone maią dzielność daną sobie od Boga czynienia przyrodzonych skutkow ? k. 17 l. 5. 6.

Je-

Jeżeli ciało nie iest takową machiną, ktora wszystko czyni sama bez duszy cokolwiek dusza chce czynić, iako nauczał Leibnitz y Wolff k. 21 l. 7.
Czy mogł Bog takową machinę stworzyć? k, 23 l. 8
Zkąd dochodziemy, że ciało nie iest takową, iako rozumiał Leibnitz, machiną? k. 24 l. 9. 10. 11. 12
Jakim sposobem ciało czucie wzbudza w duszy, pierwsza y druga odpowiedź k. 30 l. 15. 16
Na czym zależy zdrowie y całość ciała? k. 33 l. 17
Jaka iest powinność duszy względem ciała ? k, 35 l. 18
Czemu nie poznaie dusza tego co sama czyni w ciele? k. 35 l. 19
Czemu dusza nie może ochronić ciała od choroby y śmierci ? k. 37 l. 20
Jako człowiekowi śmierć iest naturalna y nieuchronna ? k. 37 l. 20
Jakim sposobem ciało w duszy czucie sprawuie y co to iest czucie? odpowiedź trzecia k. 39 l. 21
Szatani czy maią moc władania istotami materyalnemi? k. 41 l. 21
Czy mogą być, y czy byli kiedy opętani prawdziwi? k. 43 l. 23
Odpowiedzi na zarzuty względem opętanych Ewangelicznych? k. 52 l. 24

W opę-

W opętanym czy są dwie dusze, albo duchy? k. 52 l. 2
Czy może szatan mowić? y iakim sposobem mowi przez człowieka? k, 53 l. 2
Czy odbiera rozum y wolą, albo moc poznawania y chcenia szatan opętanemu? k. 56 l. 2
Czemu Bog dopuszcza szatanowi dręczyć sprawiedliwych y niemowlęta
Czemu naywięcey iest opętanych miedzy ludźmi prostemi, y ubogiemi, miedzy narodami grubemi? k. 57 l. 2
Jako Dawid graniem na lutni od Saula. Zydzi, Poganie swemi zabobonami wypędzali szatanow? y czy mogą Czarownicy ich wypędzać? k. 58 l. 2
Ci, ktorych Ewangeliştowie SS. nazywaią opętanemi, czy nie byli maiemanemi opętanemi, a prawdziwie choremi? k. 63 l. 3
Czy rozkazuie Kościoł S. wierzyć, iż byli opętani? k. 65 l. 3
Czemu exorcyzmy Kościelne nie zawsze są skuteczne k. 66 l. 3
Czy są iakie pewne znaki poznania opęranych? k. 67 l. 3
Jakiey ostrożności używać potrzeba w rozeznawaniu opętanych? k. 68 do 76
Jak wiele siła szatana dokazać może, naprzykład, czy może świat wzruszyć, albo cud uczynić? k. 77 l. 3

Co

Co iest cud? co rzecz dziwna? niezwyczayna? k. 78 l. 35
Wieloraki iest cud? k. 79 l. 36
Co to iest porządek przyrodzony, nadprzyrodzony? co prawa natury istot materyalnych? k. 81 l. 37
Czy może Bog cud uczynić, czemu przeczył Spinosa? k. 83 l. 38
Dowody pokazuiące, iż szatan cudu uczynić nie może? k. 85 l. 39
O cudach Czarnoksięznikow Egiptskich Wespazyana, Pogan, Kacerzow, Mahometa, Antychrysta, Aniołow dobrych y ludzi? k. 85 do 100 l. 39
Jakim sposobem cud prawdziwy rozeznawać powinien od fałszywego tak Poganin, iako y Chrześcianin? k. 100 l. 40
Czy może szatan każdą istotę materyalną z mieysca na mieysce przenieść? k, 109 l. 41
Czy mogą ludzie latać sprawą szatana? k. 113 l. 42
Czyią mocą Eliasz, Filip, Daniel, byli niesieni po powietrzu? k. 115 l, 43
Czy szatan Chrystusa Pana niosł po powietrzu na gorę, y kościoł, gdy go kusił na puszczy? k. 116 l, 44
Czy Symon Czarnoksięznik latał po powietrzu? k. 122 l. 45
O SS. Antydyuszu y Maximie Biskupach do Rzymu przeniesionych? k. 126 l. 46
Czy Czarownice lataią na łysą gorę? k. 128 l. 47

Jakie wedle zeznania Czarownikow y Czarownic ſą krotofile, y bieſiady z ſzatanami na łyſey gorze? 132
Czy może człowiek ſprawą ſzatańſką chodzić po wodzie? k. 139 l, 48
Czy może ſzatan iſtotę iedną w drugą zamienić złoto, naprzykład w ſrebro? k. 140 l. 49
Czy może ludzi odmienić w wilkow w koty, woły, &c? k. 142 l. 50
Jaki podaią ſpoſob przemienienia ſię w oſła? k. 149 l, 51
Czy może ſzatan uczynić ſobie ciało z powietrza? k. 150 l. 52
Czy może ſzatan mieć ſpołeczność z niewiaſtą, y płodzić ludzi? k. 156 l. 53
Czy może uczynić, aby ciała ani kula, ani ſzabla, iako mowią, nie wzieła? k. 160 l. 54
Zkąd pochodziło, iż nie ktorych kula, ani miecz nie ranił? k. 165 l. 55
Czy może ſzatan zatrzymać kulę wyſtrzeloną? k. 166 l, 56
Czy może uczynić, aby iſtota materyalna z drugą na iednymże mieyſcu znaydowała ſię, albo na przykład wielbłąda przez ucho igły przeprowadzić? k. 167. 168 l. 57
Czy może ſzatan deſzcz, pioruny. wiatry, nawałności wzbudzać? k. 170 l. 58
Co o tym ſądzić mamy według Filozofii? k. 172 l. 59

Co

Co o tym ſądzić mamy według Piſma y wiary? k. 173 l. 60
O burzy y ogniu, ktorym zniſzczony maiątek Joba? k. 174
O piorunach na gorze Synai, gdy Bog prawo dawał Moyżeſzowi? k. 176 l. 61
Co to ieſt wzywać pioruny do chwalenia Boga? k. 177 l, 62
Jak wiele naturze pomagaią odmiany powietrza? k. 178 l. 63
Czemu Czarnoksiężnicy Egiptſcy niewzbudzili piorunow? k. 179 l. 64
Czemu ſzatan nazywa ſię kſiążęciem powietrza tego, y rządcą świata k. 180 l. 65
Jeżeli Antychryſt prawdziwy ogien z Nieba ſprowadzi? k. 183 l. 66
O Modlitwach Kościelnych przeciw burzy y piorunom? k. 185 l. 67
Czy może ſzatan ogień zapalić? k. 186 l. 68
Co może ſzatan czynić w człowieku? k. 189 l. 69
Czy ſą iſtoty rozumne rożne od Boga, y ludzi, czyniące źle lub dobrze ludziom? tamże
Dowody tego z Piſma. tamże
Jak wielkiey wagi ieſt świadectwo Moyżeſza? k. 190 l. 70
Czemu Moyżeſz niewſpomina ſtworzenia Aniołow? k. 193 l. 71
Co mowią inni Piſarze Swięci o Aniołach? k. 195 l. 72
Co trzymali o Aniołach Saduceuſzowie? k. 196 l. 73

Co

REGESTR

Co trzymali o Aniołach Poganie? k. 198 l. 74, 75
Z kąd Poganie zdanie o Aniołach wzieli? k. 205 l. 76
Co trzymali dzicy Amerykanie o Aniołach? k. 207 l. 77
Dowody o ieſtestwie Aniołow: pierwszy z sprawdziwych? k. 209 l. 79
Dowod drugi: z doskonałości Tworcy? k. 210 l. 80
Dowod trzeci: z końca, na ktory świat ſtworzony? k. 211 l. 81
Co Poganie o naturze Aniołow trzymali? k. 216 l. 82
Co trzymali o tym Zydzi? k. 217 l. 83
Co o rożnicy płci Aniołow y ich rozmnożeniu Zydzi nauczali? k. 218 l. 84
Co Zydzi nauczaią o ſzatanach? k. 219 l. 85
Co mędrſi Rabinowie trzymali o Aniołach y ſzatanach? k. 221 l. 86
Aniołowie nie ſą iſtotami z ſamego tylko ciała złożonemi? k. 222 l. 87
Ani ſą iſtotami z duſzy y ciała złożonemi? k. 225 l. 88
Jakim ſpoſobem Aniołowie ukazywali ſię ludziom? k. 227 l. 89
Jeśli prawdziwy ogień y iakim ſpoſobem dręczy Aniołow złych? k. 235 l. 90
Co Oycowie SS. o naturze Aniołow trzymali? k. 236 l. 91
Co na Zborach kościelnych poſtanowiono o naturze Aniołow? k. 239 l. 92
Czy ieſt artykuł wiary, iż Aniołowie ciała nie maią? k. 240 l. 93

Co

MATERYE

Co ieſt nieſkażytelność? co nieśmiertelność? y czy ſłużą Aniołom? k. 241 l. 94
Czy Aniołowie ſą przedwiecznemi? k. 246 l. 95
Ktorego czaſu ſą ſtworzeni Aniołowie? k. 246 l. 96
W iak wielkiey liczbie ſtworzeni ſą Aniołowie? k. 248 l. 97
Jak wielka liczba ludzi idzie co dzień do piekła y do Nieba, y iak wiele ieſt przeznaczonych? k. 250 do 254
Dowody pokazuiące, iż nieźliczona liczba być muſi Aniołow? k. 254 l. 98
Zkąd ta rożnica Aniołow złych y dobrych: zdanie o tym Manicheyczykow? k. 258 l. 99
Zdanie o tym Pogaſiow? k. 260 l. 100
Na czym zależy dobroć ſtworzenia, y wieloraka ona ieſt? k. 261
Na czym zależy uſzczęśliwienie y błogoſławieńſtwo rozumnych iſtot? k. 262
Jaki grzech, y iaka okazya była grzechu Aniołow? k. 265 l. 101
Czy zaraz po grzechu ſzatani ſtrąceni byli do piekła? k. 270 l. 102
Czy ſzatani cierpią męki w piekle? k. 272 l. 103
Czy może ſzatan nawrocić ſię? k. 273 l. 104
Czy grzeſzą ſwemi ſprawami? y czy zaſługuią przez nie na większą karę? k. 276
Jak wielką moc maią Aniołowie y ſzatani poznawania rzeczy, a oſobliwie czy poznaią ſkrytości ſerca ludzkiego? k. 278 l. 105

Jeśli sami szatani przez się wydawali wyroki? k. 281 l. 106
Czy wyroki wszystkie ustały za przyściem Chrystusa Pana? k. 283 04
Na których mieyscach y iakim sposobem wydawane były wyroki Delficki, Dodony, Trofoniusza, Jowisza w Klaros, y Hammońskiego? k. 284 l. 107
Odpowiedzi znacznieysze tych wyrokow? k. 290 l. 108
Roźnica tych odpowiedzi od odpowiedzi Boskich? k. 297
Jakiego szalbierstwa używali kapłani bałwanow w udawaniu Bogow odpowiedzi? k. 298 l. 109
Polityka panuiących trzodziła Bogow odpowiedziami? k. 302
Co Poganie sami trzymali o wyrokach Bogow swoich? k. 303 l. 110
Katona odpowiedź Labienowi względem radzenia się wyrokow? k. 304 do 306
O rożnych stopniach godności Aniołow? k. 307 l. 111
O Swiętym Michale co Zydzi y Katolicy trzymaią? tamże
Na wiele Hierarchii Zydzi dzielą Aniołow? k. 309 l. 112
Zkąd dochodziemy, iż są rożne stopnie, albo Hierarchie między Aniołami? Na czym się one funduią na naturze, czyli zasługach? y wiele ich iest? k. 310

Z iakiego choru był Lucyper y szatani? k. 316 l. 113
Czy ma Lucyper zwierzchność iaką nad szatanami? Y czy iest rząd iaki miedzy niemi? k. 317 l. 114
Jakim sposobem Aniołowie miedzy sobą rozmawiaią? k. 319 l. 115
Czy Aniołowie są stroźami ludzi? k. 321 l. 116
Co trzymaią Zydzi o czci Aniołow, czy wolno ich cześć? y iaką cześć im Katolicy oddaią? k. 324 l. 117
Czemu Anioł upomniał S. Jana, aby mu nieoddawał pokłonu? k. 330 l. 118
Czy czcili kiedy ludzie diabla, y iako do tego przyszli szaleństwa? k. 332 l. 119
Ciekawe obrządki niektorych narodow w czczeniu Aniołow y szatanow? k. 334 l. 120
Co to iest Mumbo-Zumbo Diabeł białychgłow u Murzynow? k. 342
Czy każdy człowiek ma swego Anioła stroża? k. 343 l. 121
Czy każdy człek ma swego szatana kusiciela, y od kogo on iest przydany? k. 346
Czy maią szatani moc y pozwolenie kusić ludzi? k. 346 l. 122
Jakim sposobem szatan kusi? k. 347 przy końcu
Jakiemi stopniami pokusa staie się grzechem? k. 351
Jeśli moc szatana do kuszenia iest określona? k. 354 l. 123
Czemu Pismo Swięte strzedz każe zmysłow? k. 355 l. 12

Jako nas nasza kusi pożądliwość? k. 356 l. 125
Czemu iedni więcey, drudzy mniey pokusom podlegaią? k. 358 l. 126
Jakie są? y czemu skuteczne lekarstwa na pokusy? k. 360 l. 127
Czy może szatan omamić? k. 361 l. 128
O prożności środkow, ktorych ludzie zabobonni, lub głupi używaią do ziednania miłości, do odkrycia sekretow, y wierności niewiast, lub mężczyzn, do utrzymania wzgodzie małżeństwa? k. 362 l. 129
Zkąd prosto przysłowie *to czepku się rodził?* k. 366 l. 5
Czy może szatan chorob być przyczyną? y iakim sposobem? k. 371 l. 130
Czy może leczyć choroby? k. 372 l. 131

OD-

ODPOWIEDZ
NA PYTANIE
JESLI SĄ UPIORY?

PYTASZ mnie się WC. Pan ieśli są Upiory? Odpowiedź na to pytanie iak iest trudna, tak niebespieczna. Jeśli powiem że są: uczonych zaostrzę piora. Ieśli powiem że nie masz: pospolstwo na mnie obrusze. Naylepiey zdałoby się zawiesiwszy odpowiedź większego szukać obiaśnienia. gdyby nadzieia zostawała znalezienia świadkow pewnych, y niepodeyrzałych. Lecz dla mno-

ſtwa rożnych, a zawſze wątpliwych powieści, to ſię przytrafia ſzukaiącemu w tey materyi prawdy, co patrzącemu przez ſzkielko rzeczy mnożące: miaſto iedney, widzi wiele, a gdy chce rozeznać rzecz od pozoru, próżno wrzok mordnie.

Wiem dobrze, iż mądremu ani na zdaniu poſpolſtwa przeſtawać, ani ſądow y przeſądow iego lękać ſię nieprzyſtoi: Co ia poymuię (mawiał Epikurus) to poſpolſtwo gani, co poſpolſtwo chwali, ia tego niepoymuię, y przeto nigdym ſię onemu podobać niechciał. Y ſłuſznie, nie maſz bowiem (mowi Seneka) gorſzego dowodu iako zdanie poſpolitych ludzi. Obdarzeni ſą wprawdzie rozumem rownie iako inni, maią ſpoſobność, y ciekawość do poznania iako inni, lecz głęboko nie ſzperaią, ani do ſamego iądra przeniknąć nie uſiłuią, podobni dzieciom, ktore orzech z chciwością do gęby kładą, a doświadczywſzy że twardy, ſamą tylko powierzchowną zabawiaią ſię poſtacią. Na świadectwie zmyſłow zupełnie przeſtaią, częſtokroć co ſię marzy, za prawdziwe biorą widoki; bo zmyſły

ſły ich oſzukać mogą, bynaymniey niepowątpiwaią. Powieściom łacno wierzą, nierozbieraiąc, kto, y co mowi, a tym łacniey, im dziwnieyſze, y do poięcia trudnieyſze. Co zaś z podania przodkow ſwoich maią, to na rowney z Religią kładą ſzali. Zabobonne wymyſły z obrządkami nayświętſzemi łączą. Łacno wprawdzie od mądrych uleczeni bywaią, lecz łacniey ieſzcze w tęż chorobę odpadaią: bo więcey wierzą ſobie podobnym, z ktoremi uſtawicznie obcuią, niż mądrym dowodom ktorych niepoymuią. Doſyć do oſłabienia, naygruntownieyſzych dowodow, ſprzeciwiania ſię iednego z tych, ktorzy od nich niczym nie rożnią ſię, procz tym iedno, iż dłużey żyiąc, więcey błądzili. Ztąd błędy ich ſą iako choroby pewne, ktore uleczone być nie mogą, chyba za odmianą mieyſca, y powietrza. Słowem odmienni we wſzyſtkim, w błędach tylko ſtateczni: naygorliwſi o wiarę, a co do wiary należy, naymniey rozſądku nie czynią.

Do mądrych tedy należy być ich nauczycielami, y wodzami. Y dla tego Opatrzność Boſka

uczy-

uczyniła rożnicę między ſtanami, y dowcipami, aby urzędy obyczaie prawami, uczeni zaś zdania rozumnemi dowodami naprawuiąc, wſpierali tych, ktorzy im pracą ſwoią do nabycia potrzebnych wiadomości dopomagaią. Ten zaś obowiązek tym większy ieſt, im ſzkodliwſze zdanie.

Ja zaiſte uważaiąc krzywdę, ktora Religii, ſzkodę, ktora ludziom, hańbę, ktora kraiowi dzieie ſię przez zdanie (ieśli ieſt fałſzywe) o upiorach, nieżałowałbym pracy moiey dla obiaśnienia tey materyi, gdybym ſądził ſię być iednym z tych, do ktorych ten obowiązek należy. Słuchałem wprawdzie mądrych Filozofow y Teologow, przetrząſałem ciekawie uczone ich piſma, brałem na wagę pilnie nowey ſtare zdania, a czegom ſię pracą moią nauczył, innym bez zayzdrości udzielałem. Lecz z umyſłami ludzkiemi to ſię dzieie, co z drzewami ogrodowemi, choćby były naylepſzego ſzczepu, do laſu przenieſione dziczeią: tak ia na wſi oſiadłſzy, żyiąc między kmiotkami ich ſię chorobą zaraziłem. Filozofia u mnie ſmak utraciła, a iakieyſi

kieyſi cierpkości y oſtrości nabyła. Zdania moie inne wywietrzały, inne chwaſtem poſpolitego rozumienia przytłumione, inne w ſkrzynkach y ſtolikach pod mocną zoſtaią ſtrażą. A ieśli kiedy z nałogu do nich powracam, pilno przeſtrzegam; aby na świat wyſzedłſzy, ſąſiadow moich nieprzeſtraſzyły: gdyż mam z doświadczenia, iż nowe rozumienia ſtare y dobre naruſzaią, y pſuią porozumienia. Jakoſz gwałt mi W.M. pan czyniſz, gdy co o upiorach trzymam powiedzieć każeſz. Uczynię to w prawdzie, nie przeto abym do rozwiązania tak zawiłego węzła czuł ſię być zdolnym. lecz abym na rozkazy iego pokazał ſię powolnym. przyimuiąc te nawet ciężary, ktore ſiły moie przechodzą.

W przod iednak oświadczam ſię: iż nie ieſtem ani z liczby tych, ktorzy wſzytkim, ani z tych, ktorzy żadney rzeczy nie wierzą. Owſzem oba te gatunki ludzi, ſądzę, być godne politowania. Wierzyć bowiem wſzyſtko, znak ieſt ſłabego, nic nie wierzyć ſkażonego umyſłu. Wſzakże tych oſtatnich, tym ieſt ſtan niebeſpiaczniey-

ſzy,

szy, im trudniey zepsowanego uleczyć, iak otrzeźwić y pokrzepić słabego. Wierzący wszytkim, może być od mądrych na drogę naprowadzony: nie wierzący zaś od kogo? Nie od innych? bo ich nie słucha. Nie od siebie? bo lękaiąc się być przekonanym, y upokorzonym u siebie nawet, albo nie szuka prawdy, albo tak szuka, aby tylko siebie, czyli raczey sumnienie dogryzaiące zdradą podszedł, y oszukał. Ja iestem dobrym y gorliwym Katolikiem: nie tylko wierzę wszystko co kościoł Swięty Katolicki-Rzymski wyznaię, ale też krwią moią to wyznanie podpisać pragnę. Kocham dowcip, iak teraz nazywaią, mocny, gdy razem iest powolny. Lecz od dowcipu, ktorego słowo Boże nakłonić nie może, ktory z powagą Kościoła Swiętego pasuie się. aby cały narod ludzki był uwolniony gorąco prosić Boga nie przestanę.

wszakże znasz WC Pan dobrze, iż iako niewierzyć rzeczom od Boga obiawionym, tak też mieć, a co gorsza udawać za obiawione co nie iest obiawione, rownie rzecz iest obrzydła Bogu, a szkodliwa Religii. Jakosz Kościoł Swię-

ty

ty potępiał zawsze, y potępia pisma, (a) ktore iuż imieniem Ewangelii, iuż Apostołow pokrywaiąc się wynalazki ludzkie za słowo Boże rozsiewali. Bo lubo nic w sobie nie zawierały, iedno dowody Kacerzow przekonywaiące, y naukę wiernych buduiącą, że iednak za Boską ią udawali, więcey złego niż dobrego przynosili: gdyż tym sposobem prawdę fałszem zacimiali, y dobre ziarno pszeniczne kąkolem zarażali: dawali okazyą poganom gardzenia pismem świętym, Kacerzom rozsiewania błędow pod imieniem nayprzednieyszych y nayświętszych pisarzow: słowem samo źrzodło zbawienia, to iest: pismo święte, y podanie mąciąc, czystość, y smak onego psowali. Coż mowić gdy rzecz, ktorą za obiawioną sądziemy, albo artykułom od Boga obiawionym sprzeciwia się, albo uwłacza mocy, y powadze Kościoła Chrystusowego?

Ta-

(a) Katolicy, aby łacniey pogan, y żydow do wiary pociągnęli, napisali przy pierwiastkach Kościoła Swiętego księgi pod imieniem Ezdrasza, S. Jakuba, S. Piotra, y wiersze Sybil. Lecz księgi te odrzucił Kościoł iako y wiele innych, które za Ewangelie, y pisma Apostolskie miane były.

Takoweż iest zdanie o upiorach? ſam to WCPan oſądziſz, gdy co o upiorach mowić zaczynam na ſzali ſprawiedliwey, to iest: na żadną ſtronę nieprzeważaiącey zważyſz,

Upiory ſą to, według powſzechnego mniemania, ciała umarłych, nieiakim, iż tak rzekę, ſpoſobem ożywione. Te nieczekaiąc powſzechnego zmartwychwſtania, powſtaią z trun przed czaſem, z grobow wychodzą, na domy nachodzą. ludzi, ktorych mogą duſzą, ktorych nie mogą pokonać, paſowaniem ſię z niemi morduią, krew wyſyſaią, na ołtarze łażą, one krwawią, świece łamią, y innych wiele ſproſności y morderſtwa czynią.

Czyią zaś to ſprawą? nie duſzy tey, ktora ie ożywiała? bo ta z ziemi na inny świat przenioſła ſię: nie ſwoią właſną ſiłą? bo żadne ciało ſame ſiebie wzruſzyć nie może: nie Anioła iakiego dobrego? Ci bowiem od Bóga przydani ſą ludziom dla ſtrzeżenia ich, nie dla paſtwienia ſię nad niemi: ſprawą tedy złego ducha: tak ſobie wnoſi poſpolſtwo.

A tu

A tu dwoiaka otwiera ſię trudność, pierwſza: ieśli ſzatan ciałem b) to ieſt rzeczą materyalną ruſzać, y oną władać może? druga: ieśli moc maiąc ma na to pozwolenie od Boga. Od tych dwoch trudności zawiſło rozwiązanie tego pytania. Bo ieśli ſzatani, albo nie maią mocy władania rzeczami materyalnemi, albo maiąc moc, nie maią pozwolenia, wſzyſtkie o upiorach powieści ſkutkiem ſą, albo naruſzenia mozgu, albo złości ludzkiey, nie ſzatańſkiey. Odpowiedź tedy na te trudności, zadoſyć uczyni y ciekawości WC. Pana, y moiey chęci ukontentowania żądz iego.

CZĘSC

(b) To ſłowo *ciało* u Filozoſow nie tylko bierze ſię za *ciało człowieka, lub zwierząt*, ale znaczy powſzechnie każdą *rzecz materyalną*, to ieſt pod zmyſły podpadaiącą, iako wodę, ogień, ziemię, powietrze, zioła, drzewa, kamienie, likwory &c. ſłowem: biorą za iſtotę wſzerz, wzdłuż, y głąb rozciągłą, na części dzielić ſię mogącą, z innemi podobney natury na iednym, y tymże mieyſcu nie mieſzczącą ſię.

CZĘSC PIERWSZA

Jeśli Szatan może władać istotami materyalnemi?

1. Wielu Filozofow sądziło, iż żaden duch stworzony, iako dotknąć się y niąć rzeczy materyalnych, tak też niemi ruszać, niemi władać, y kierować nie może. Dowody ich są te: Rzecz materyalna nieinaczey ruszana bywa, chyba przez uderzenie, y ruszenie inney rzeczy materyalney, ktorey że przeniknąć (c) nie może, wzrusza ią y spędza z mieysca. Kula ua-

(c) Według Filozofow na ow czas rzecz iedna *przenika* drugą, gdy zupełnie na iednym y tymże samym zostaią mieyscu. Woda wsięka w drzewo, w gąbkę. Merkuryusz albo żywe srebro, przez drzewo, i złoto, przechodzi, y nakształt deszczu do naczynia, z ktorego wyciągniono powietrze, pada. Lecz to nie iest przenikanie, gdyż przez otworzystości, albo prożne, a okiem niedoyrzałe mieysca, ktorych w każdey rzeczy więcey iest, niż twardych cząstek, tak iako przez rzeszoto przechodzi. Gdy Chrystus Pan z Grobu kamieniem przywalonego wyszedł, gdy drzwiami zamknionemi wszedł do Uczniow, na ow czas właściwe było przenikanie. Obiaśnię to doświadczeniem: wsyp do naczynia wodą napełnionego soli, woda się nie rozleie: bo sol rozpuszczona wchodzi w prożne mieysca, ktore są w pośrzod wody, a za tym mieysca wody nie zaymuie. Gdyby

naprzykład wyrzucona, gdy biegąc znayduie na swey drodze inną kulę, nie może inaczey kończyć biegu, chyba albo krążąc, obiegaiąc, przeskakuiąc, albo ią przenikaiąc, albo nakoniec z mieysca spędzaiąc. Krążyć, ubiegać, przeskoczyć nie może: bo dla wrodzoney gnuśności, (d) albo nieruchawości, iako sama sobą ruszyć, tak też poruszona drogi odmienić nie może. Nie może też przeniknąć: boiest rzeczą materyalną, ciałem u Filozofow nazwaną, ktorego własność iest nieprzenikliwość, z mieysca tedy spędzić musi. Duch zaś co iest? *iest istota poznawaiąca, y chcąca, wszystko przenikaiąca, żadney wielkości, figury, y części niemaiąca*, słowem iest istota we wszytkim rożna od ciała.

(e) Ja-

Gdyby zaś w tymże naczyniu bryla ołowiu, tak wielka, iak naczynie obiąć może, zmieściła się bez wylania się wody, (czego żadne siły stworzone dokazać nie potrafią) na ow czas, byłoby prawdziwe przenikanie, gdyż woda z ołowiem na iednymże mieściłiby się mieyscu.

(d) Gnuśność, y nieruchawość iest niemoc, y nieudolność ciał do wzruszenia siebie samych. Albo według Jmci P. Kartezyusza obojętność do biegu, y zostania się na mieyscu. A według Jmci P. Newtona: iest własność, y moc ciał, ktorą opieraią się wzruszeniu swemu, gdy spoczywaią: a gdy są w biegu, zastanowieniu swemu.

(e) Jakąż tedy mocą duch wzruſzałby rzecz materyalną? niepoznawaniem? tym bowiem rzecz zro-

(e) Nieprzenikliwość ieſt własność ciał, dla ktorey iedno z drugim na tymże być mieyſcu, albo iedno drugie przeniknąć nie może, według tłumaczenia wyżey danego. Niektorzy Filozofowie nauczaią: iż iſtoty materyalne figurą, wielkością, y nieprzenikliwością rożnią ſię od duchow, nie dla tego, iakby duchem te własności nie władały, ale, iż iſtoty materyalne ſame ſiebie z tych własności wyzuć nie mogą: Duch zaś może uczynić ſię długim, ſzerokim, nieprzenikliwym, tey lub owey figury według woli, y potrzeby. Lecz to zdanie ciągnie za ſobą konſekwencye nader dzikie. Bo t. idzie ztąd: iż ducha możnaby czaſem na ſztuki poſiekać, możnaby mieć ſzatana ćwierć, połowę, żeberka, grychciki &c. bo ieżeli może ſiebie uczynić nieprzenikliwym, czemuż nie mogłby dać ſię na części podzielić? wſzak według wielu Filozofow, rozdzielność rownie, ieſt własnością ciałom tylko ſłużącą, iako y nieprzenikliwość. 2. Mogłby duch ſiebie uczynić białym, czerwonym, zielonym, ſłodkim, gorzkim, żadną nieprzyodziewaiąc ſię Iſtotą materyalną. Łacniey bowiem tych, przypadkowych nawet ſamym ciałom, nabyć własności. niż przenikliwości, y wielkości &c. a za tym idąc nie tylko za imaginacyą malarzow, ale za Filozofow mogliby śmy twierdzić: iż Aniołow Bogu ſłużących barwa ieſt biała, Lucyperowi czarna, Seraſinow czerwona, Cherubinow niebieſka &c. 3. Iż mogłby Anioł być okrągłym, czworograniaſtym, drzewem, lwem, wołem, muchą, komorem, wężem &c: 4. Iż uczynić ſiebie nieprzenikliwym, długim, ſzerokim, tey, lub owey figury, byłaby doſkonałość z natury ſamym duchom, a nie iſtotom materyalnym ſłużąca: że zaś Bog ieſt y Duchem, i Iſtotą wſzelkie doſkonałości zawieraiącym, więc mogłby być dotykanym, mogłby być białym, czarnym, czerwonym: a zatym y widzianym oczema cielesnemi: mogłby być okrągłym, czworograniaſtym &c. Lecz ten ięzyk ieſzcze ani miedzy poſpolſtwem, ani miedzy Teologami nieſłychany, obraża uſzy ludzi nawet wiarą nieoświeconych.

zrozumiewamy y wyrażamy, a nie z mieyſca ruſzamy. Nie chceniem? chęć bowiem ducha obraca ku oſiągnieniu rzeczy pożądaney, a nie ku ſpędzeniu iey z mieyſca. Nie przez dotknienie, y uderzenie? bo wſzytko przenikaiąc, ani uderzyć, ani dotknąć ſię iſtoty materyalney nie może: nie innym iakim ſpoſobem? Ktorymże bowiem?

2. Gdyby te dowody tak były gruntowne, iak są pozorne, powieści o upiorach śmiechuby godne były, a nie roztrząſania naſzego. Prawda: iż to zdanie, nie ladaiakich, ale wielkich, y przednieyſzych było Filozofow. Lecz prawdę nie powagą mowiących, ale ważnością dowodow ze dna na wierzch dobywać mamy.

Pozwalam: iż rzecz materyalna iedna drugiey ruſzyć nie może, chyba przez dotknienie, y uderzenie: pozwalam: iż duch, iako iſtota przenikaiąca, uderzyć w materyalną iſtotę, y oney dotykać ſię nie może. Lecz pytam ſię: iedenże ieſt tylko ſpoſob ruſzenia materyalnych iſtot przez uderzenie, y dotknienie? Kto ſłońce, planety, y wſzyſtkie inne widzialne rzeczy

poru-

poruſzył na początku? Bog, Duch nayczyſtſzy, źrzodło, początek, y Tworca wſzyſtkich duchow: poruſzyłże ie przez uderzenie lub dotknienie? bynaymniey: Jakimże ſpoſobem? wiemy, iż Wſzechmocnością ſwoią, lecz iakim ſpoſobem niedoydziemy. Przecież żaden dla tego Boga od mocy ruſzania materyalnych iſtot odſądzić niepoważył ſię. Toż mowić o duchach ſtworzonych: że nie wiemy iakim ſpoſobem ruſzałyby iſtotę materyalną, wnoſić nie możemy, iż zgoła nie mogą. Nie mogą ruſzyć chceniem, ani poznaniem, prawda: lecz w tych dwoch ſłowach zamykaiąſię wſzyſtkie duchow przymioty?

3. Nie widzę mowią w iſtocie duchow innych własności procz rozumu, y woli: Coż z tego? więc wnoſić nie mogę, iż maią moc ruſzania iſtot materyalnych, y ia też mowię: nie widzę w iſtocie duchow innych własności procz rozumu, y woli: więc wnoſić nie mogę, iż nie maią mocy ciał ruſzania: czemu? bo ducha iſtoty nieprzenikamy: a że dwie tylko własności ich poznaiemy, możemyż twierdzić, iż nie

maią

maią innych własności, ſił, y mocy, ktorych niepoznaiemy? właśnie iak gdybyśmy po odkryciu Ameryki upornie utrzymywali, iż iuż nie maſz innych kraiow, innych obywatelow nam do tych czas nie znaiomych. Wygraliby, gdyby pokazali, iż rozum, wola, y moc ciał ruſzania, w iedney iſtocie iako ſobie przeciwne razem mieścić ſię nie mogą. A oto w Bogu mieſzczą ſię. Bog poznaie, chce, y ruſza ciała. Tenże, ktory duchom udzielił mocy poznania, y chcenia, ktory uczynił ich uczeſtnikami ſwoiey świątobliwości, niemogł udzielić mocy ciał z mieyſc ruſzenia.?

Mogł zaiſte, y udzielił. Ani na to potrzeba mi dowodow, każdy człowiek ieſt ſam ſobie niezbitym dowodem. Kto rękę gdy piſzę, ięzyk gdy mowię, nogę gdy chodzę ruſza? Duch ten, ktory ieſt we mnie, ktorym żyię, poznaię, chcę, y niechcę.

4. Nie wierzą temu ciż Filozofowie: a niewierząc komuż nie wierzą? ſamym ſobie. Nie duſza (mowią) ale Bog ſam, z okazyi chcenia duſzy ruſza członki. Duſza chce, aby ręka piſa-

ła,

ła, a Bog rękę wodzi: rozkazuie nodze, aby szła, a Bog rozkazy wykonywa. O to zdanie, ktore nayprzednieyszych Filozofow miało Autorow, y obrońcow, (f) a wszystkich prawie nieprzyiacioł. Nie mogło go pospolite ruszenie wszytkich Filozofow przekonać, małe utarczki osłabiły, tak dalece, iż rzadki teraz na plac z nim wychodzi.

Jawna albowiem rzecz iest, iż to zdanie naprzod uwłacza świątobliwości Boskiey; bo Boga czyni pierwszą, y iedyną przyczyną wszystkich, nawet nayspośnieyszych spraw zewnętrznych. Według zdania tego, nie Kaim zabił Abla, ale Bog: Kaim tylko chciał, a Bog rękę iego ruszaiąc wykonał. Chciał Saul zabić Dawida, a Bog ręką iego ciskaiąc kopię, nie trafił do celu, do ktorego on zmierzał: złośliwe dusze żydow, chciały ukrzyżować CHRYSTUSA Pana, a Bog goździe w ręce, y w nogi Jego wbił. Ktoż się na takową niewezdrygnie mowę? 2. Znosi iedność duszy z ciałem, ktora czyni, iż te dwie rożne od siebie natury, iedną istotę.

(f) Kartezyusz, y Melebranche.

istotę człowieka składaią: bo iedności niemasz gdzie iedno drugiemu niepodlega, iedno drugie nie posila. Gdyby zaś Bog z okazyi chęci duszy ruszał członkami, ciało bynaymniey niepodlegałoby duszy; a tak byłyby nakształt dwoch zegarkow, na iednym z ktorych sam zegarmistrz wybiiałby godzinę tę, ktorą drugi skazowałby Jakaż tu proszę byłaby iedność?

5. Znosi pewną regułę, z ktorey wnosić zwykliśmy, co iest przyczyną, a co iey skutkiem. Swiadczył Plutarchus, iż gdy grał sławny muzyk *Xenophantes Alexander* raz marsowym pałał ogniem, drugi raz łagodnością twarz wypogadzał: raz do miecza rękę ściągał, drugi raz gdy chciał muzyk, miecz odrzucał. Komu te odmiany Alexander y przytomni przypisywali? Muzyce. Czemuż? bo ani wprzod, ani potym, ale podczas samego grania te odmiany w Alexandrze widzieli. Przestawał grać muzyk, ustawały wzruszenia, odmieniał sposob grania, odmieniały się wzruszenia; powtarzał toż samo, powracały też same umysłu wzruszenia. Nie więcey że chcenie duszy dokazywać zda się w

ciele, iak muzyka w Alexandrze ? Chce duſza, mowi S. Auguſtyn, aby ſię członki ruſzały, y taka ieſt powolność, y prętkość w wykonaniu, iż rozkazu od uſługi rozeznać nie można: bo nie tylko ſkoro chce, zaraz ſię ruſzaią, ale y poty, poki chce, y w tę ſtronę, w ktorą chce, y tak prętko, iako chce, y tyle razy, ile chce.

6. Jeśli zaś odpowiedzą, iako odpowiadać zwykli, iż żadna rzecz ſtworzona dzielności nie ma, ale Bog, iako ſtworzył wſzyſtko, tak też wſzyſtko czyni: niech uważą, co mądrze napiſał Cycero: wielki prawi nie rozum ieſt: Bogom wſzyſtkie dzieła przypiſywać, a przyczyn ich nie ſzukać. Mowić bowiem: iż Bog ieſt iedyną przyczyną wſzyſtkich na świecie odmian, iż rzeczy ſtworzone, ſiły żadney, y żadney mocy nie maią, ieſt odſtępować, od powſzechnego, a nie przekonanego rozumienia: ieſt do wytłumaczenia tego co ſię dzieie na świecie (iako wyrzucał Ariſtoteles Anaxagoreſowi) pierwſzego umyſłu, to ieſt Boga, iako machiny używać: ieſt nakoniec oddalać ſię od prawey Filozofii. Smiałbyś ſię WCPan, gdyby kto ſpytany o przyczynie biegu,

gu, y porządnego ſkazywania godzin zegarka, przyprowadziwſzy zegarmiſtrza rzekł: *oto dla tego*: tak nie doſyć Filozofowi ſpytanemu, naprzykład o przyczynie obrotu planet, y ruſzenia ſię członkow w człowieku, odpowiedzieć: *iż Bog to czyni*, boby to nayproſtſzy człowiek odpowiedział, ale należy pokazać, iakiemi śrzodkami, iakiemi, iż tak rzekę, ſprężynami, iakim rozłożeniem kol, ten bieg wzbudza, kieruie, y utrzymuie. Jeſt Bog Tworcą, y Rządcą wſzyſtkich rzeczy, kto nie wie ? ieſt y pierwſzą ich przyczyną, ale nie iedyną: z każdym ſwym ſtworzeniem robi wſpomagaiąc ie, ale nie ſam tylko. Ani przez to uwłacza ſię naywyżſzey mocy, y władzy Jego: bo moc ſtworzenia od Niego, iako ze źrzodła wypływa. On dał dzielność ſłońcu, aby oświecało, ziemi, aby rodziła, drzewom, aby owoce wydawały: zwierzętom aby ſię rozmnażały. Nie dał im wprawdzie, y nie mogł dać mocy czynienia nowych rzeczy, ale dał moc ich odmienienia: nie dał płodności ziemi, aby rodziła drzewa, ktore nie były, lecz aby wzroſt dała tym, ktore w nalieniu od Boga

ſtworzonym zamknięte były. (g) To zaś uczynił, aby nam pokazał Wſzechmocność ſwoię, ktora więcey w dzielnych, to ieſt: działaiących, niż bezdzielnych wydaie ſię dziełach Jego. Przeto Bog ſam ſkutki, y odmiany, ktore ſię w naturze dzieią, rzeczom ſtworzonym przypiſuie, (h) Ziemi płodność, ludziom ſztuki, y rzemiosła. (i) drzewom, y innym żywiołom owoce: (k) według tych zaś Filozofow inaczey rzeczy maią ſię, według nich, nie Adam wyrabiał ziemię, ale Bog: nie potomkowie Noego wieżę zbudowali, ale Bog: nie Dawid zabił Goliata, nie Samſon gromił Filiſtyny, nie ogień z Nieba ſpalił Sodomę, nie Anioł zabił iedney nocy ſto oſmdziesiąt pięć tyſięcy ludzi w obozie Sennacheriba. Lecz kto

(g) Odkryto przez *microſcopia*, albo ſzkła rzeczy większe iak ſą w ſobie ukazuiące: iż w naſieniu zamyka ię całe ułożenie, czyli oſnowa drzewa, tak dalece, iż ziemia dodaiąc humoru rozwila ie tylko, pomnaża, y wzroſt daie: też ſamo doświadczono w iaiach ptaſząt.

(h) Germinet terra herbam virentem & facientem ſemen, & lignum pomiferum faciens fructum. Gen: 1.

(i) Jubal był Oycem graiących na lutni y organach Tubalkain zaś wyrabiał wſzyſtkie dzieła z miedzi y żelaza. Gen: 4.

(k) Patrzcie na figowe y inne wſzyſtkie drzewa: gdy iuż wydaią z ſiebie owoce, dochodzicie, iż iuż bliſko ieſt lato. Lucæ 21. v. 29. 30.

kto wſzyſtko wyliczyć może? Gdybyśmy dla przyiaźni tych Filozofow chcieli poprawić piſmo, wykładaiąc ie podług ich zdania, ledwo kilka ſłow zoſtałoby ſię nam ſłowa Bożego.

7. Jmć Pan *Leibnitz*, y Jmć Pan *Wolf* uczeń iego, będąc tegoż zdania. iż duch iſtotą materyalną władać nie może, inną przyczynę naznaczaią ſpraw zewnętrznych człowieka. Duſza według nich, z iſtoty ſwoiey ma moc chcenia, y poznawania wſzyſtkich widzialnych rzeczy bez naymnieyſzey pomocy ciała, tak dalece, iż choć by z nim nigdy złączona nie była, poznawałaby przecie to wſzyſtko, co teraz w nim mieſzkaiąc poznaie. Ciało też, według nich, ieſt machina tak miſternie ułożona z rożnych części, iż mocą tego ułożenia, y taiemnych, iż tak rzekę ſprężyn, y obrotu humorow, wſzyſtko to czyniłoby bez duſzy, co teraz czyni ożywione duſzą. Ciało, naprzykład *Cycerona*, też ſame mowiłoby w Senacie Rzymſkim mowy, ktore tam mowił Cycero: ciało *Homera* tęż *Iliadę*, *Wirgiliuſza* tęż *Eneidę* śpiewałoby, ktore ci ſławni śpiewali Rymopiſowie. Ciało *Appellesa* też ſame malowałoby

łoby obrazy, ktore malował Appelles. Ciała *Archimedesa* y *Witriwiusza* tęż samę pisałyby naukę o Matematyce y budowaniu, ktora od nich iest napisana: ciała *Roscyusza*, *Molliera*, z tąż wdzięcznością udawałyby na teatrach obyczaie, z ktorą oni sami udawali.

Czemu zaś teraz, gdy iest złączone z duszą, to czyni, co dusza chce? czemu członki y w ten czas y w tę stronę, y poty ruszaią się. kiedy, dokąd, y poki dusza chce? przyczynę tego tę daią: Bog mowią, przeyrzawszy nieskończoną swoią wiadomością wszystkie myśli y chęci duszy, złączył ią z ciałem tym, ktore mocą ułożenia, y istoty swoiey, nie tylko toż samo czyniłoby bez duszy, co ona będzie chciała, ale też tego czasu, ktorego ona będzie chciała, y w tych okolicznościach, w ktorych ona chcieć miała. Obiaśnię to przykładem moim: przeyrzał Bog od wiekow, rzecz pewna, iż dusza moia będzie chciała tego czasu odpowiedzieć na pytanie, ieśli są upiory; więc złączył ią z ciałem, ktore tegoż czasu samego, choćby duszą ożywione nie było, miało samo przez się mocą ułożenia swego

go brać pioro w rękę, maczać w kałamarzu, y to pisać, co teraz WC. Pan czytasz, y czytać będziesz. Y ta iest treść zdania tych wielkich ludzi.

8. Wątpić nie możemy, iż Bog mogł takową machinę uczynić. Bo ieżeli, iako mowią, *Architas* z robił z drzewa gołębia po powietrzu latającego: *Regiomontanus* orła, ktory na przeciw Karolowi V. Cesarzowi do *Norymbergi* wieżdżaiącemu wyleciał, y przywitawszy go, do Pałacu odprowadził. Inny statuę, ktora do tronu przystąpiwszy, na kolana upadła, supplikę oddała, y otrzymawszy wolność dla swego rzemieślnika, znowu do więzienia powrociła. Gdzieś tam także, hayducy ze złota do stołu służyli, stoł zastawiali, potrawy zbierali: w ogrodach Monarchow znayduią się ptacy śpiewaiący: satyrowie na fuiarach graiący: Tritonowie pląsaiący. Jeżeliż to ludzki dowcip wymyślić y ręka wykonać zdołała, czegoż rzemieślnik nieskończoney mądrości y mocy uczynić nie może? (1) 9.

(1) Luitprandus mowi *lib.* 6 *rerum in Europa gestar.*: iż w Konstantynopolu przy Pałacu był Dwor dla przeiazdki; a w nim sala piękna, y wspaniała, w ktorey Kon-

Wſzakże nie wſzyſtko Bog uczynił co może: Moc Jego, mądrością y wolą Jego rządzi ſię. O tym zaś, co y iak uczynił, inaczey wiedzieć nie

Konſtantyn W. przyiął Luitpranda iako Poſła tym ſpoſobem: Ceſarz ſiedział na tronie wſpaniałym, przy ktorym z iedney y drugiey ſtrony ſtały dwa lwy z miedzi, wyzłacane: przed Tronem zaś drzewo także z bronzu wyzłacane, ktorego gałęzie napełnione były ptakami z tegoż metalu. Gdym zbliżył ſię, mowi Luitprandus, do Tronu, lwy ryczeć, ptacy śpiewać zaczęły, a co naydziwnieyſza mi było, iż gdym klękał, chcąc paść na twarz przed Ceſarzem, Tron w oka mgnieniu zniknął, y podniosł ſię aż pod ſklepienie.

Rzemieślnik ieden w Paryżu zrobił ſrebrną Galerę, ktora ſama pływała po ſtole, y oſobki wioſłami robiły od nikogo nie poruſzone. Gdy ta Galera zbliżała ſię do końca ſtołu, wnet zawracała ſię w drugą ſtronę, y to po pięć, albo ſześć razy czyniła, *le Loyer p.* 58. Nabis Tyran Lacedemońſki miał dziwną machinę ſwoią mocą ruſzaiącą ſię. Wyrażała ona poſtać niewiaſty drogo ubraney, a podobieńſtwo maiącey do żony iego, nazwaney Apega, iako piſze Polibiuſz. Gdy potrzebował pieniędzy, wołał do ſiebie naywiększych Sparty bogaczow, y onym przekładał potrzeby ſwoie. Jeśli ich dowody nieporuſzały do dania. Pewnie, mowił, nieumiem wam przełożyć potrzeb moich z taką wdzięcznością, abym was poruſzył. Wſzakże ſpodziewam ſię, że nie odmowicie tey pięknev damie, ktora was będzie profiła, w tym brał za rękę ſtatnę w krześle ſiedzącą, y prowadził ią powoli do tego, ktoremu kazał przyiść do ſiebie. Przyſtąpiwſzy, mowił do ſtatuy, aby go obłapiła. Wobłapieniu wypadały oſtre żelaza, ukryte ſztucznie w pierſiach, ramionach, łokciach, y ręku, y tak dręczyły ubogiego Spartańczyka, iż muſiał chcąc niechcąc dać tyle, ile go proſzono. W Tiwoli, nie daleko Rzymu, cudne znaydowały ſię wodne machiny. Organy ſame graiące, niezliczona liczba ptakow ſztucznych śpiewaiących, ſowa raz ukazuiąca ſię, drugi raz kryiąca ſię. Gdy wychodziła, ptaſtwo śpiewać przeſtawało, y kryło ſię. Gdy kryła ſię, odnawiały śpiewania ſwoie. Herkules ſtrzelaiący z łuku do ſmoka koło drzewa okręconego, y kſzykaiącego. Statua człowieka na trąbie graiącego. Statua Memnona w Egipcie ſłońce wſchodzące z radością witała, a zachodzące, iako piſze Calliſtratus, z płaczem żegnała.

nie możemy, iedno: albo z doświadczenia, albo z obiawienia. Te ſą tylko drogi pewne do poznania dzieł Boſkich prowadzące. Doświadczenie ieſt pierwſze, gdyż od niego życie zaczynamy: obiawienie pewnieyſze: bo ieſt powieść prawdy ſamey, ieſt ſłowo tego, ktory ani omylić ſię, ani omylić innych nie może.

Czegoż doświadczenie nas uczy? że ſkoro chcemy wnet członki, y tym ſpoſobem iak chcemy ruſzaią ſię. Jako tedy patrząc na mur za uderzeniem weń kuli armatney walący ſię, nie mogę inaczey ſądzić, iedno; iż ta klęſka ieſt ſkutkiem uderzenia kuli: tak czuiąc; iż za chceniem moim członki, nie tylko ſię ruſzaią, ale też poty, poki chcę, y tak iako chcę, nie mogę nic innego wnoſić, iedno; iż duſza one wzruſza, onemi rządzi, y włada.

10. Albo ieżeli niemi nie włada, ſprawy naſze nie ſą dobrowolne, a ieśli nie ſą dobrowolne,

ne, więc ani kary, ani nadgrody nie ſą godne: a ieśli ani kary, ani nadgrody nie ſą godne, więc prawa, ktore urzędy ſtanowią, ktore złoczyńcow do ſądu oddawać każą, nierozumne ſą, y właśnie to czynią, iak gdyby wilkow, za to, że barany żiadaią, do ſądu pozywać, świadkami przekonywać, y na tortury brać przykazywały.

11. Bog, mowią, złączył duſzę z tym ciałem ktore chęciom iey dogadza, ktore to czyni zewnętrznie, co ona chce wewnątrz: a zatym ſprawy zewnętrzne ſą dobrowolne, iako zgadzaiące ſię z chceniem duſzy. Lecz do wolności ſpraw zewnętrznych nie doſyć ieſt, czynić co chcemy; ale też mieć potrzeba moc przeſzkodzenia temu, gdybyśmy inaczey chcieli. Duſza zaś, według zdania tych Filozofow, tey mocy nie ma. Nie może przeſzkodzić ſprawom. y obrotom ciała, chyba ułożenie, y całą iego iſtotę z gruntu wywracaiąc, y odmieniaiąc: co nie duſzy, ale ſamey tylko Wſzechmocności Boſkiey ieſt dziełem.

12, Doświadczamy też, iż nie każdego wieku, ani

ani w każdym ſtanie rownie do poięcia rzeczy, iako też y do wykonania ſpraw zewnętrznych ſpoſobni ieſteśmy. Gdy ciało ieſt zdrowe, y umyſł na ow czas rzeźwy: gdy ſłabe,, ſłabieie y umyſł: przeciwnym ſpoſobem, gdy myśli, lub namietności miotaią duſzę. w ciele też nierząd: gdy ſię gniewa, humory burzą ſię: gdy ſię lęka, ciało drży, y blednieie: gdy ſię ſmuci, ſchnie y niſzczeie: gdy ſię cieſzy, rzeźwo wyſkakuie. Gdyby zaś ciało, ani duſzy nie podlegało, ani iey do poznania nie pomagało, iako proſzę przyczynę tych odmian, y tey zgody naznaczylibyśmy? Nad to, ieśli y ciało toż ſamo czyniłoby bez duſzy, y duſza też ſame poznania, y chęci miałaby bez ciała, ktore ma w ciele, czemu niemowlęta iaśnie, y porządnie rzeczy nie poznaią, ani tego co poznawały przyſzedſſzy do lat niepamiętaią? czemu śpiący nie maią wolności? czemu ślepo urodzeni kolorow nie tylko nie rozeznawaią, ale y co ſą, nie poymuią? czemu chory, gdy ięzyk ze ſchnie, lub humory zgęſtwieią, nie czuie ſmaku? czemu apoplekſyą ruſzeni, ani ſzarpania, ani palenia nie czuią? czemu

mu maniacy, albo gorączką złożeni, lekarſtwami uleczeni, do pierwſzego używania rozumu, to ieſt, do porządnego rzeczy poznawania powracaią? Jeżeli duſza bez ciała, mogła to czuć y poznawać, co teraz czuie, y poznaie, na co poprawienie humorow do naprawy umyſłu? na co oczy do poznania kolorow? na co nacierania do wzbudzenia czucia w apoplekſyi? na co lata niemowlętom do nabycia wiadomości, y rozeznawania rzeczy ſą potrzebne?

13. Nadto, iakim proſzę dowodem ci Filozofowie przekonaliby tych, ktorzy śmieią twierdzić, (m) iż, procz ich ſamych, żadney inney rzeczy nie maſz, a to, co ſmakuią, widzą, dotykaią ſię, mary ſą tylko, podobne tym, ktore nam we śnie ſtawią ſię. Nayſkutecznieyſzym przeciwko nim orężem, y nayſprawiedliwſzemi ſędziami ſą zmyſły: te świadczą: iż ſą inne rzeczy, z ktorych iednych iako pożytecznych ſzukamy,

(m) Ci Filozofowie mniemani, ani tego imienia godni, nazwani ſą *Idealiſta*, od ſłowa greckiego *idea* znaczącego wyobrażenie, albo wyraz ofobliwie na umyśle, dla tego, iż ſądzą, że procz nich żadney na świecie iſtoty nie maſz, ale wſzyſtko to, co widzą, ſłyſzą &c: ſą mary y widoki, podobne ſennym.

kamy, innych, iako ſzkodliwych chroniemy ſię. Lecz według tych Filozofow, ci świadkowie niegodni byliby wiary: bo choćby ludzi nie było, przecie duſza ich widziałaby, z niemi obcowałaby: choćby żadnych drzew, , y owocow nie było, przecież duſza ſmak owocow czułaby, rano kawy, w południe wina węgierſkiego &c: choćby żadnego muzyka nie było, przecież ſłyſzałaby arye Haſſego, tańce y menuety Fiſchera: choćby ſłońca y planet nie było, czułaby zimno y ciepło, y wſzyſtkie odmiany powietrza: choćby świata nie było, świat przecie widziałaby, y poznawała. Coż tędy proſzę świadectwo zmyſłow, pomagałoby do podbicia tych to ſamorodnych, y iednych tylko nie na świecie, (bo według nich świata nie maſz) ale na mieyſcach podobnych baiecznym polom elizeyſkim mieſzkaiących ludzi?

14. Co ſię zaś tycze obiawienia: Piſmo święte przeſtrzega, iż weyrzenie na niewiaſtę wielu zgubiło, iż z poglądania na nią pożądliwość, iako ogień zaymuie ſię: (n) iż ciało walczy prze-

(n) Dla piękności niewiaſty wielu zginęło, a z tąd pożądliwość iako ogień zaymuie ſię. *Eccl*; c. 9.

przeciwko duchowi: y przeto każe odwracać oczy, (o) zamykać uszy, martwić postem smak, ciało poskramiać pokutą. (p) Na coż to wszystko? Na co ciało martwić? wszak dusza miałaby toż samo poznanie, a z poznania rodzące się chuci, bez ciała; a za tym toż samo byłoby, czybym ie trapił, czy się z nim pieścił. Jako zaś dusza odwracać może oczy, ieśli panią nie iest zmysłow swoich zewnętrznych? Nie iestże to przykazywać rzeczy niepodobne? co zaiste dobroci y mądrości Boskiey nieprzystoi.

15. Czucie, (q) mowią, iest wzruszenie duszy.

(o) *ad Gal*; 5. *v*. 17. Odwroć twarz twoię od niewiasty. *Eccl*: 9. *v*. 8. Ogrodź uszy twoie cierniem. *Eccl*. 28. *v*. 28.

(p) Poznanie y czucie, są rożne nieiako od siebie sprawy duszy. Poznanie albo myśl, iest wyobrażenie rzeczy: czucie iest roskosz, albo ukontentowanie, boleść, albo przykrość od wzruszenia zmysłow pochodząca. W każdym albowiem słyszeniu, smakowaniu, dotykaniu się, patrzaniu, powonieniu doświadczamy iakiegykolwiek roskoszy, albo bolu, lubo nierownie, ani zawsze na nie uważamy, y ie postrzegamy. Słodkość zaś, y gorzkość, zimno, y ciepło, miękkość, y twardość, kolory, swądy, wonności nie są w rzeczach, tak iako bol, ktory odrznięcia czuie, nie iest w żelezie, ani też są w ciele, gdyż trup nic nie czuie: ale są w duszy, y nic innego nie znaczą, iedno rozmaite duszy czucia, albo stopnie roskoszy y boleści. Doświadczamy zaś, iż dusza nic nie czuie, iedno to, co zmysły wzrusza: tak nie czuię słodyczy

szy. Zmysły zaś zewnętrzne, iako oczy, uszy, &c. nic innego nie są, iedno utkanie, y pewne natężenie żył suchych, ktore od tych rzeczy, ktore czuiemy wprzod ruszane bywaią. To zaś ruszanie się żył suchych, iako duszę, istotę zgoła rożną od ciała poruszyć, y wzbudzić w niey boleść, y roskosz, słodkość, y gorzkość może? Wyznaię, iż to iest iedna z tych trudności, ktora iuż od wielu wiekow dowcipy morduiąc, w Filozofach zamieszanie uczyniła, y na rożne ich ięzyki podzieliła, Wszakże ia, ominąwszy to co inni Filozofowie mowią, mogłbym na Augustyna Swiętego, lubo w inney materyi daney odpowiedzi przestać: Nieprzystoi. ani godzi się mowi ten Swięty Doktor, przeczyć temu co iawno iest, dla tego, iż nie wiemy iakim sposobem

dyczy cukru, ktory ięzyka się nie dotyka. A że zmysły, według *Anatomistow* nic innego nie są, iedno utkanie, y zbior żył suchych, iako stron na skrzypcach, lutni &c: rozmaicie natężonych, y nastroionych, pytaią się Filozofowie iakim sposobem one w duszy, rożney od ciała istocie, czucie, ktore bez iey poruszenia wnętrznego być nie może, wzbudzaią. Żyły suche, zmysły składaiące ruszone (mowią oni) brzmieć tylko mogą, ale wzruszyć duszę, to iest: bol y roskosz w niey wzbudzić, iako mogą? owo sam trudność, ktorą tu rozwiązać usiłuię.

bem dzieie się. Nie wiedzą ieszcze pewnie Filozofowie przyczyny, ktora planety w koło nas pędzi, przecież żaden nie śmiał powiedzieć, iż w koło obracać się nie mogą. Czemu wszystkie na ziemi rzeczy, wolno sobie zostawione ku ziemi dążą, ieszcze się y oto z sobą Filozofowie wadzą. Wszakże żadnemu nie przyszło powątpiwać, ieśli kamień w gorę wyniesiony y puszczony wolno, na doł ku ziemi spadnie. Tak doświadczaiąc, że kto ma zdrowe zmysły, ma też zdrowy rozum, a kto piątego zmysłu nie ma, nie ma też zupełnego rozumu, nie tylko nie możemy przeczyć, ale owszem przeciwnie wnosić musiemy, iż ciało pomaga duszy do poznawania lubo nie wiemy. iako iey pomaga.

16. Mogłbym też odpowiedzieć, iako powszechnie prawie odpowiadaią Filozofowie, iż lubo dusza rusza członki, ciało iednak nie rusza duszy, ale tylko iest okazyą iey wzruszenia, to iest poznawania y chcenia. Tak iako widzący wiechę wywieszoną, idzie na wino, lubo go wiecha nie ciągnie: albo iako gospodarz każdym w domu powodzeniem, albo niepowodzeniem

niem wzrusza się: urodzi się na polu, cieszy się: nie urodzi, smuci się, lubo ani zboża ieszcze niepożywa, ani głodu nie cierpi. Dusza w ciele iest iako gospodyni troskliwa w domu. Wszystko co się w nim dzieie obchodzi ią, y dolega: bo Bog łącząc te dwie rożne istoty, złączył ie tym obowiązkiem, aby dusza mocy swey używała władaiąc członkami, a za pewnym wzruszeniem zmysłow, w duszy czucie, to iest roskosz, albo boleść, (tak iako w gospodarzu smutek, lub radość z urodzaiu, lub nieurodzaiu) następowała. Abym iednak żadney nie zostawił wątpliwości, chcę za pozwoleniem WC. Pana obszerniey tę materyą obiaśnić, y ieżeli nie do ukontentowania, to przynaymniey do zrozumienia wyłożyć sposob, ktorym zmysły ruszone, nic nie czyniąc w duszy, wzruszaią ią, albo raczey okazyą są iey czucia y wzruszenia.

17. Ciało nasze iest machina z rożnych części, naczyń, y kanałow złożona, ktorey całość zależy na porządnym biegu, albo krążeniu humorow. Poki krew z serca do mozgu, y wzaiemnie biega, poty dusza w ciele mieszka. Poki

zaś bieg humorow porządny iest, poty ciało, y człowiek zdrowy. Tenli bieg przerywa się y ustaie, dusza też rwie przymierze z ciałem, y przestaie go ożywiać. Prędzey, albo leniwiey humory iak potrzeba biegaią, albo w iedney części prędzey, w drugiey leniwiey, albo w większey obfitości spływaią do iedney, niż drugiey części, bieg iest na ow czas nieporządny: a zatym y w ciele nierząd, to iest: niezdrowie czuiemy. Machina przednieysza humory do biegu wzbudzaiąca, y one pędząca iest serce. Serce mocą odpierania swoiego, albo sprężynności, wyrzuca ie do żyły bijącey. Zyły bijące rozciągaiąc się wszerz przyimuią, a ściskaiąc się daley do wszystkich części ciała pędzą. Poki siły są rowne humorow opieraiących się, y machin ie pędzących, to iest poki ani obfitość, ani ociężałość do biegu humorow nieprzechodzi sił machin, albo kanałow pędzących; ani siły tych kanałow pędzących nie są większe iak obfitość, y nieudolność do biegu humorow, poty bieg iest porządny, y zdrowie; gdy iedno z nich przemaga, bieg natępuie nieporządny, to iest: choroba.

18. Ze zaś dusza naznaczona iest od Boga dla mieszkania, y gospodarowania w ciele, przystało, aby nie tylko używała go do spraw zewnętrznych, ale też iako dobra gospodyni miała staranie o całość domu swego. Zkąd nie bez przyczyny wnieść możemy: iż Bog dwoiaką mocą duszę obdarzył: iedną do spraw zewnętrznych, drugą nad całością ciała czuiącą, iedną do władania członkami, drugą do przestrzegania ich zdrowia, iedną do poznania, y doświadczenia rzeczy zewnętrznych, drugą do utrzymania porządnego biegu humorow wewnętrznych: z tą rożnicą: iż pierwsza iest dobrowolna. druga nie dobrowolna, pierwszey używanie podlega woli duszy, drugiey nie podlega, owey używać dusza może, kiedy chce, y poki chce, tey z istoty swoiey koniecznie używać musi nieprzerwanie, y poty, poki iest w ciele.

19. Czemuż, rzecze kto, niepoznaiemy tego, co dusza część nas samychże składaiąca, w ciele czyni? Bo ieśli ustanie bieg porządny humorow utrzymać, powinna też poznawać co czyni: a ieśli nie poznaie iako porządnie co czynić mo-

że? Lecz uważyć potrzeba, iż inna rzecz iest znać co czyniemy, inna uważać na to co czyniemy. Ten powiedzieć nie może co czyni, ktory nie czyni z uwagą: czynić zaś z uwagą, iest obrocić myśl na sprawy swoie. Jak wiele razy roztargnieni myślami czyniemy to w przytomności drugich czego się potym wstydziemy. Patrz WC. Pan na tego Filozofa, na tego melancholika, oto zanurzony w myślach, skrobie się w głowę, paznokcie gryzie, rękami maca iakby czego szukaiąc: zna on y czuie co czyni Lecz spytany co czyni, co myśli, albo odpowiada, iż nie wie, albo nie wprzod, aż obeyrzawszy się nową myślą, na myśli y sprawy swoie. Toż mowić o duszy. Zna ona y czuie, co czyni, ale nie uważa: czemuż? bo będąc ustawicznie roztargniona uważaniem rzeczy zewnętrznych, ktorych obrazy nieprzerwanie zmysły iey wystawuią, nie ma czasu obeyrzenia się na sprawy swoie, y roztrząśnienia tego co czyni wewnątrz. Z tąd iednak nie idzie. iż dusza nie iest zgodna do utrzymania porządney ekonomii w ciele: gdyż można używać srzodkow skutecznych bez poznania, ieśli y iak służą do końca

końca zamierzonego: co nie tylko doświadczenie na nas samych, ale y na zwierzętach pokazuie. Usłyszawszy znagła szelest w bok, lubo tył, cofamy się: gdy się ciało na iedną stronę nakłoni, y przeważy, wnet z drugiey strony dla zabieżenia upadkowi rękę podnosząc ciężar pomnażamy. Dziecko po izbie biegaiąc podnosi obie rączki, aby ciało na słabych y nieprawnych nogach chwieiące się na iedną stronę bardziey nieprzeważyło. Gęś na prog wstępuiąc, aby ciężar ciała w tył ich nie wywrocił, spuszczeniem szyi na przedzie ciężaru pomnażaią. Nieuważa wprawdzie dusza na to co czyni, y iako to co czyni, służy do całości y zdrowia ciała, omylić się iednak nie może: bo idzie za powodem natury, ktorą iey dał ten, ktory y ciało ulepił, y ią ciała tego panią y gospodynią uczynił.

20. Ani też wnosić można, iż ponieważ dusza ma staranie o całość ciała, człowiek ani chorować, ani umierać niepowinienby: bo iako paraliż, więzy y inne przypadki czynią moc duszy członkami władaiącą bez skuteczną, tak też moc nad całością ciała czuiąca być może bezskuteczna.

teczna. Z iedney bowiem ſtrony moc ta ieſt określona, z drugiey ſtrony ciało otoczone ieſt wielą rzeczami ſzkodliwemi. Toż ſamo naprzykład powietrze, bez ktorego humory krążyć nie mogą, raz zimne, drugi raz gorące, raz wilgotne, drugi raz ſuche, raz zdrowemi, drugi raz zaraźliwemi napełnione parami znacznie zdrowie ciała narusza. Być tedy może rzeczy w ciele rząd pſuiących moc większa, niż moc duſzy ſkazę od ciała oddalić uſiłuiąca: na ow czas człowiek ſłabieć, chorować dla nierządnego biegu humorow, a dla przerwania onego umierać muſi. Choćby też żadnych nie było przyczyn zewnętrznych ciału ſkazę przynoſzących, ſamo iednak zdrowie śmierć przyſpiesza, y czyni ią nieuchronną: bo iako woda uſtawicznie biegąca pſuie brzegi, przerywa rury, tak nayporządnieyſze lubo humorow krążenie ciała kanały wyciera, moc odpieraiącą, y pędzącą humory wątli. Przeto duſza nie może utrzymywać całości ciała, gdyby razem nieſpoſobiła go do śmierci. Y tym to ſpoſobem śmierć człowiekowi naturalna y nieuchronna ſtała ſię po grzechu pierwſzych

wſzych Rodzicow. To za fundament założywſzy, obaczmy iuż, co to ieſt, y iakim ſpoſobem w duſzy przez zmyſły zewnętrzne czucie wzbudzane bywa,

21. Wiadomo z doświadczenia, iż nie czuiemy żadney rzeczy, ktora pod zmyſły nie podpada, to ieſt: ktora żył ſuchych zmyſły ſkładaiących nie porusza. Tak nie czuię ſmaku herbaty, ktorą Cesarz Chińſki pije, ani wonności tytunu, ktory Sułtan Turecki ciągnie, niechby zaś pod nos zakurzył, wnet uczułbym. To zaś wzruſzenie nerwow, będąc zawſze złączone z wzruſzeniem humorow, muſi koniecznie, albo pomagać duſzy do zachowania ciała w zdrowiu, albo przeſzkadzać; ieśli pomaga, duſza czuć muſi łacność w wykonaniu dzieła ſwego, y ta łacność ieſt to, co nazywamy roſkoſzą, w dzięcznością, czuciem miłym, ſmakiem, zapachem, głoſem &c. przyiemnym, y tym przyiemnieyſzym, wdzięcznieyſzym, im większey doznaie łacności: ieśli zaś przeſzkadza, duſza ma trudność: y tę trudność nazywa boleścią; przykrością, nieſmakiem, ſwądem, wrzałkiem, więkſzym,

kſzym, lub mnieyſzym, według większey, lub mnieyſzey trudności. Że zaś rożne, y rożney natury, rożnego ułożenia rzeczy pod każdy zmyſł z oſobna podpadaią, nieiednoſtaynie też one wzruſzaią: inaczey cukier, inaczey miod ocet, cybula, mięſo, nerwy ięzyka: inaczey powietrze wzruſzone od ſtron, inaczey od trąby, waltorni, nerwy uſzu: inaczey woniа lilii, roży, goździkow do noſa wpadaiąca nerwy iego, inaczey światło od śniego, od drzewa, od ściany odbiwſzy ſię nerwy oczu wzruſza: tak właśnie, iako też ſame ſtrony, inaczey brzmią ſmyczkiem, inaczey palcami wzruſzone. A że nie iednoſtayne żył ſuchych wzruſzenie, nie iednoſtaynie ułacnia, lub zatrudnia ſprawę duſzy, z tąd rożność czucia w każdym zmyśle. Jako zaś muzyk graiący na inſtrumencie nie ſtroynym, czuie w ſobie nieukontentowanie, nieuſpokoienie, trudność do grania: przeciwnie zaś na inſtrumencie ſtroynym czuie łacność, ukontentowanie, uſpokoienie lubo ſtrony, ani ręki iego nie wzbudzaią, ani palcami wodzą y kieruią: tak zmyſły ciała wzbudzaią w duſzy czucie roſkoſzy,

y bolu

y bolu lubo ięiey ani dotykaią, ani mocy y poruſzenia ſwego iey nieudzielaią.

O toż to tey wytłumaczenie taiemnicy, ktora Filozofow na rożne ſekty rozerwała. Jeżeli nie ieſt doſtateczne do poiednania ich z ſobą, przynaymniey ſkuteczne ieſtdo pokazania nieſłuſzności tych Filozofow, ktorzy dla niewiadomości ſpoſobu, ktorym zmyſły ciała wzbudzaią czucie w duſzy, odrzucaią rzecz na iawnym y nieprzekonanym doświadczeniu funduiącą ſię, to ieſt: iż duſza ruſza y włada ciałem.

22. A iako duſza włada ciałem, w ktorym mieſzka, tak inni duchowie władać mogą ciałami, w ktorych niemieſzkaią. Miedzy nią bowiem, y duchami innemi ſtworzonemi, rożnicy inney nie widziemy, iedno: iż duſza z iſtoty ſwey na znaczoną ieſt, aby ciało ożywiała: inni zaś duchowie z ciały uczeſtnictwa, y towarzyſtwa nie maią.

Wſzakże mowiąc wſzczegulności o ſzatanach, możemy dowieść dowodami, lubo nie tak iaſnemi, niemniey iednak pewnemi, iż y oni, lubo tak iak duſza mieſzkać w nim, rządzić, y włą-

dać

dać nim nie mogą, iako niżey pokażę, wzruszyć ie iednak rownie iako y inne istoty materyalne mogą. Czytamy w Księdze Tobiasza, iż szatan zabił siedmiu mężow Sary. (q) W Księgach zaś Moyżeszowych, iż Czarnoksiężnicy Egipscy odmieniali laski w węże, wody w krew, y żaby z ziemi wyprowadzili, (r) Mogłbyż szatan zabić siedmiu mężow, gdyby nie miał mocy ruszenia ciał? Dziela też Czarnoksięznikow Egiptu tłumaczmy iako chcemy, wyznać iednak będziemy musieli, iż bez ruszenia istot materyalnych od szatana być nie mogły. Powiemy, iż to tylko był pozor, obłuda, omamienie, lecz żadna rzecz wyrażać się na umyśle nie może, bez wzruszenia nerwow, to iest: żył suchych zmysły składaiących, a wzruszenia takim sposobem iakimby poruszyły rzeczy same będąc przytomne, ktore w omamieniu nie przytomne, tak iakby były przytomne umysłowi wydaią się. Powiemy, iż to były prawdziwe węże, y żaby nieistworzone, lecz na iedno mieysce z rożnych części świata zgromadzone, albo świeżo z nasienia, lub iaia wypro-

(q) *Tobiæ c. 6.* (r) *Exod: c. 7. & 8.*

wyprowadzone. Albo że to były tylko obrazy na powietrzu, tak iak w zwierciedle wydaiące się, żab, krwi, y węzow? lecz iako na iedno mieysce spędzone: iako powietrze mogło być tak ułożone, aby od niego promienie odbiiaiące się wyrażały krew, węże, żaby, bez mocy powietrza ruszenia? Powiemyż nakoniec, że to wszystko sam Bog czynił: co mowię powiemy? Uchoway Boże, abyśmy śmieli czynić Boga sługą złości szatana nieprzyiaciela swego. Bo gdyby to było, Bog tegoż czasu służyłby dwom Panom razem, sobie y szatanowi, gdyż czyniłby też same cuda, aby dogodził woli swoiey, y woli szatańskiey, y dla końcow zgoła sobie przeciwnych, to iest: dla zmiękczenia y dla zatwardzenia Faraona.

23. Gdyby zaś kto nie czuł się być temi dowodami przekonany, temu radziłbym, aby sprowadził babę iaką opętaną: ona swym wykrzywianiem się rozmaitym, ra ludzi rzucaniem się y miotaniem, rożnemi ięzykami świergotaniem, więceyby go nauczyła, niż wszyscy Filozofowie w tey materyi nauczyć mogą. Smieiesz się

WC. Pan

WC. Pan y mowisz: Dowod ten na wsi coś, ale w Warszawie nic nie waży, y słusznie: tak wiele bowiem iest w tym obłudy, iż nie tylko nie możemy być pewni, iż są opętani, ale owszem odrażeni od wierzenia temu co iest prawda. Przyznam się WC. Panu, iż żadney nigdy korrespondencyi z pod ziemnym onym światem nie miałem, a zatym niewiem iaki tam iest teraz stan, iakie prawa, rząd, ustawy, y mody. Dochodzę tylko (ale to nie z pewnych znakow) że tam musiała wielka nastąpić odmiana: bo przedtym szatani, iako z opętanych znać było, biegli byli w rożnych umieiętnościach, teraz wielcy prostacy, nic zgoła nie umieią: przedtym rożnemi mowili ięzykami, teraz tylko po polsku, y to nie dobrze: może że iuż im po cudzych kraiach, wyiąwszy Polskę, włoczyć się zakazano. Ta zaś odmiana zkąd? iż przedtym uciekali od Chrystusa Pana wołaiąc: przyszedłeś przed czasem nas trapić, a teraz sami na święte mieysca, y na naywiększe ciszą się odpusty: Przedtym lękali się wody święconey, a teraz bardziey nieświęconego skropienia: Zkąd, mowię ta odmiana? nie-

niewiem: wywiadywać się też niechcę, gdyż postarzawszy y coraz zbliżaiąc się do śmierci, nie tylko ciekawość, y ochotę do woiażowania straciłem, ale też iak naydalszym od tego podziemnego świata być pragnę. Wszakże przypominam WC. Panu, iż lubo Kościoł Swięty nie obowiązuie do wierzenia temu co baby, a czasem y dziadowie szpitalni powiadaią, dyspensować iednak nie może od wierzenia dwom rzeczom: pierwsza: *iż mogą być opętani*, gdyż Chrystus Pan Uczniom swoim y ich następcom dał moc wyganiania szatanow. (s) A przystało być na Prawdę przedwieczną dawać moc na to, co być nie może: właśnie iak gdyby dał kto pozwolenie wziąć sto tysięcy z worka prożnego:

albo

(s) Zwoławszy zaś dwunastu Apostołow, dał im władzą, y moc na wszystkie szatany, y aby choroby leczyli *Lucæ* 9. *v*, 1. Cuda zaś tych, ktorzy uwierzą, te następią: w Jmie moie szatany wyrzucać będą.... nad choremi ręce kłaść będą, y zdrowie odbiorą *Marci* 16. *v*. 17, 18. O to dałem wam moc deptania po wężach, y gadzinach, po wszelkiey mocy nieprzyiaciela, y nic wam szkodzić nie będzie. Wszakże z tego niechcieycie się cieszyć, iż duchowie wam są posłuszni. *Lucæ* 10. *v*. 19. 20. Tu uważyć potrzeba: iż Zbawiciel świata rożnicę czyni miedzy mocą wyganiania szatanow, y mocą leczenia chorob. Gdyby zaś ci opętani byli chorzy na melancholią, lub hypokondryą &c. prożno te dwie mocy dzieliby od siebie.

albo gdyby Krol Jmć rozdawał przywileie na Staroſiwa w Kſiężycu. Y na tych nieomylnych ſłowach fundując ſię Kościoł Swięty uſtanowił pewne modlitwy, ktore exorcyzmami zowiemy, dla uwolnienia człowieka z więzow ſzatańſkich: czego zaiſte nie czyniłby, gdyby albo ſądził, iż tak ieſt ſtarta od CHRYSTUSA światłości świata moc kſiążęcia ciemności, iż iuż więcey z piekła weyrzeć nie może: albo tłumaczył te mieyſca tak, iako niektorzy tłumacze Piſma Swiętego czynią, o mocy daney na uleczenie pewnych chorob.

Druga, *iż byli opętani*: bo o tym wſzyſcy Swięci Ewangeliſtowie upewniaią. Tak mowią o CHRYSTUSIE PANIE: iż wyrzucał ſzatanow: (t) iż groził im: (u) iż milczeć kazał: (w) iż niedopu-

(t) Wyrzucał wielu ſzatanow *Marci* 1. *v.* 34. Wyrzucił był ſiedmiu ſzatanow *Marci* 16. *v.* 9. Wyrzucał ſzatana *Lucæ* 11. *v.* 14.

(u) Uyrzawſzy go nieczyści duchowie, padali na twarz przed nim wołaiąc: Ty ieſteś Synem Bożym: a on im grożąc zakazywał; aby go niewydawali. *Marci* 3. *v.* 11. 12. *c.* 9. *v.* 24.

(w) Człowiek ieden maiący ducha nieczyſtego wołał mowiąc: co tobie y nam JEZU Nazareńſki? przyſzedłeś nas zgubić? Wiem kto ieſteś. Ty ieſteś Swięty Boży Lecz JEZUS grożąc mu rzekł: milcz, a wynidź z tego człowieka. *Marci* 1. *v.* 23, 24, 25.

dopuſzczał im wydawać, że on był Synem Bożym: iż pozwolił wſtąpić w wieprzow: (x) iż nakoniec ſam CHRYSTUS nauczał lud: że Duchem Bożym wyganiał ſzatanow. (y) A to wſzyſtko, aby wierzyli y uznali go za prawego Syna Boſkiego. *O ſzatanach zaś mowią*: iż wiedzieli, że on, to ieſt: CHRYSTUS JEZUS, był Swiętym Bożym: (z) iż dręczyli ludzi: (aa) iż rzucali o ziemię: (bb) w ogień y wodę: (cc) iż profili CHRYSTUSA: iż wyznawali go być Sýnem Bożym: iż nakoniec na rozkaz CHRYSTUSA Pana wychodzili. *O ludziach zaś*: iż mieli ſzatanow, niektorzy iednego, drudzy wielu: (dd) iż patrzący,

(x) Wyſzli tedy ſzatani, y wſtąpili w wieprzow. *Lucæ* c. 8.

(y) Jeżeli palcem Bożym wyrzucam ſzatanow, zaiſte zbliżyło ſię do was Krolеſtwo Niebieſkie *Lucæ* 11. *v.* 20.

(z) Y zawołał maiący ſzatana: znam cię ktoś ieſt, Swięty Boży. Wychodzili ſzatani z wielu wołaiąc, y mowiąc: boś ty ieſt Synem Bożym, a grożąc im niedopuſzczał, aby to mowili, iż wiedzieli, że on ieſt CHRYSTUS. *Lucæ* c. 4. *v.* 35. 41. Gdyby to byli tylko maniacy &c. iakim ſpoſobem poznawaliby CHRYSTUSA lepiey od zdrowych, ktoczy patrzali na cuda, y ſłuchali nauki Jego, y lepiey rozeznawać mogli?

(aa) *Math.* 15. *v.* 22. *Marci* 9. 15, 18.

(bb) *Lucæ* 9. *v.* 42.

(cc) *Marci* 9.

(dd) *Math.* 4. *v.* 24. *c.* 8. *v.* 16, 28, 33. *c.* 12. *v.* 22. *Marci* 1. *v.* 32. *c.* 9. *v.* 16. *Lucæ* 7.

trzący, iako CHRYSTUS słowem iednym wyganiał szatanow, zdumiewali się y mowili: co to iest, iż pełnowładnie rozkazuie szatanom, a oni zaraz wychodzą. (ee)

Wiem, iż niektorzy chcąc boiaźń szatana nie krzyżem, ale niewiernością y dobrą fantazyą odpędzić, tłumaczą te mieysca nie o szatanach ale o chorobach pewnych. Ci, mowią, mniemani opętani, nie byli prawdziwie opętanemi, ale prawdziwie choremi. Jedni mozg mieli naruszony, drudzy melancholii, hypokondryi inni podlegali: tych mania czyniła opętanemi, owych kaduk o ziemię, w ogień, y wodę miotał. Ze zaś Ewangeliștowie Swięci mowią: iż byli opętanemi: iż CHRYSTUS wyrzucał szatanow: prawdę mowią: bo mowią to co ludzie tak chorzy, iako y zdrowi na ow czas rozumieli, że CHRYSTUS Pan zakazywał, groził, pozwalał &c. nic dziwnego, bo stosuiąc się do imaginacyi chorych dla ich uzdrowienia. tak z niemi postępował, tak do nich mowił, iakby prawdziwie szatana mieli. Lecząc chorobę w momencie, czynił cud pra-

(ee) *Luca* 4. *v.* 36.

prawdziwy, lecz nie czynił cudu wypędzaiąc szatanow: bo ich w ludziach nie było.

Niewiem iako te dwie rzeczy pogodzić; *Leczył chorych dogadzaiąc ich imaginacyi, y leczył cudownie*: Powiadaią historye o wielu chorych tym lekarstwem uleczonych od ludzi bynaymniey na sztuce lekarskiey nieznaiących się, przecież żadnego w tym cudu nieuznaią. Jżaliż przykładem tych śmiałych tłumaczow Ewangelii nie wolno byłoby powątpiwać, ieżeli leczenie chorych od Chrystusa Pana było cudowne? Jakożkolwiek iest wielce iednak obowiązany iestem tym JchMościom, iż przecie w dziełach tych cud uznaiąc, nie czynią Chrystusa Pana oszustem.

Wszakże nie pomału wsparliby Faryzeuszow potwarzaiących, y oskarżaiących Chrystusa Pana: iż lud zwodził: (ff) Coż bowiem iest zwodzić? iest udawać rzecz inaczey niż iest. Grozić zaś, kazać milczeć, kazać ustąpić, pozwolić wstąpić w wieprze szatanom, ktorzy nie tylko nie byli w ludziach owych, ale y być nie mogli

D poda-

(ff) *Joan c.* 7. *v.* 12.

podawać ludziom za śrzodek uwolnienia się od podobnych naiazdow poſt y modlitwę, nie ieſtże to udawać co nie ieſt? Co iako prawda ſama uczynić nie mogła, tak też my bez bluźnierſtwa y myślić nie możemy.

Prawda iż Chryſtus Pan nie przyſzedł na świat dla pokazania iż ſą opętani: przyſzedł iednak, aby był uznany za prawdę nieomylną. Prawda: że wiadomość, y zdanie o opętanych do zbawienia niepotrzebne było: wierzyć iednak, iż Chryſtus Pan ani omylić się ſam, ani nas omylić nie może, ieſt rzecz do zbawienia koniecznie potrzebna.

Prawda y to, iż Bog na wielu mieyſcach w piśmie świętym ſtoſował się do powſzechnego rozumienia: lecz miedzy innemi przyczynami były też y te. Naprzod: iż te rzeczy o ktorych Bog wzmiankę czyniąc, ſtoſował się do rozumienia ſłuchaiących, nie były celem obiawienia Jego, ale tylko ſłużyły do obiaśnienia onego, aby ludzie łacniey poieli, y głębiey ſobie wrazili to, co im zalecał: Powtore, iż gdyby Bog powiedział rzecz powſzechnemu zdaniu przeciwną,

wną, umyſł tą nowością przerażony albo całyby się do niey obrocił, albo rozerwany nie byłby zdolnym do wrażenia głęboko w ſerce rozkazow, ktorych wykonanie y końcem iedynym było obiawienia Boſkiego, y źrzodłem ſzczęścia ludzkiego. Jaką zaś przyczynę mogł mieć Chryſtus Pan ſtoſowania się do błędnego rozumienia chorych? Nie mogłże ich uleczyć inaczey? nie mogłże odkrywſzy im błąd ich, kazać uſtąpić chorobie? Mogł zaiſte, y lud rownie uznałby moc cudowną prawicy Boſkiey w uleczeniu chorych, iako uznał w wypędzeniu ſzatanow, co było iedynym końcem tych dzieł Chryſtuſowych. Ze ludzie ſtoſuią się do imaginacyi chorych, czynią to z potrzeby: gdyż inaczey uleczyć nie umieią: gdyby zaś mogli, niegodziłoby się: bo lecząc chorego, naruſzaliby ſzczyrość Chrześciańſką. Dalekoż bardziey nieprzyſtałoby to na Chryſtuſa Pana, ktory y mogł uleczyć bez udawania, y ſam był nauczycielem ſzczyrości, nieprzyſtało mowię: bo ludzie tym ſpoſobem zoſtaliby potwierdzeni w ſwym błędzie, a tak naprawuiąc iednego imaginacyą, pſo-

wałby wielu, uwalniaiąc ciało iednego od choroby, natężałby chorobę umyſłu we wſzyſtkich przytomnych, uzdrawiaiąc maniaka iednego, nieźliczoną liczbę przymnożyłby maniakow na świecie: lecząc mozg naruſzony kilku zaraziłby błędem wſzyſtkich tych, ktorzy wyznaiąc go Synem y ſłowem Boga prawego, nie mogą go oraz nieuznacza prawdę nieomylną.

Abyśmy zaś poznali iak omylna, y ſzkodliwa ieſt wolność rozumem ſwoim tłumaczenia Ewangelii świętey roztrząśniymy z gruntu ich zarzuty.

24. Nie mogą, rzecze kto, przyrodzonym ſpoſobem dwa duchy, albo dwie duſze mieſzkać w iednym ciele: gdyby zaś byli opętani dwie iſtoty duchowne mieſzkałyby w iednym ciele. Na to odpowiadam: iż ſzatan nie ieſt w opętanym tak, iak duſza w ciele: bo duſza w nim ieſt iako goſpodyni, ſzatan iako naieźnik: duſza z natury uczyniona ieſt do rządzenia ciałem, ſzatan nie ieſt na to ſtworzony: duſza w ciele czyni ſprawy człowiekowi przyzwoite, ſzatan czyni przeciwne: duſza wykonywa te ſprawy przez

ſprę-

ſprężyny, iż tak rzekę, wnętrzne, ſzatan wſzyſtko czyni w ciele zewnętrznie, y tak, iako wino, iako trucizna, albo iako inne iſtoty ciało otaczaiące. Wino oſłabia, miota w rożne ſtrony, rzuca piianego o ziemię, wzbudza w nim gniew, śmiech, płacz &c, iad w humorach krążący wzbudza w ukąſzonym od pſa ſzczekanie w innym chichotanie, y rożnie członki ściągaiąc daie ciału coraz inną poſtać: uderzony kiiem, oparzony ogniem trzęſie rękoma, podſkakuie, krzyczy. Zkądże to wſzyſtko pochodzi? oto iż wino, iad, ogień gwałtownie wzruſzaią humory, kurczą, ſzarpią &c. żyły ſuche y myſzki ciała. Toż ſamo, albo podobnie ſzatan czyni w ciele. Ze zaś opętanego przeciwne duchy, y affekta zdaią ſię niciako rozrywać, nie w tym nie ieſt oſobliwego, y ſiły przyrodzone przechodzącego. Alboż rzeczy te, ktore zmyſły naſze łechcą, nie ciągną nas do tych ſpraw, na ktore ſię rozum wzdryga?

25. Mowić ieſt ſprawa przyzwoita ſamemu człowiekowi: ſzatan przez opętanego mowi: więc nie tylko duſza, ale y ſzatan czyni w ciele

ſprawy

ſprawy przyzwoite człowiekowi, Mowić przez człowieka dwoiako kto może: naprzod wzbudzaiąc imaginacyą, z ktorey duſza pochop bierze do ruſzania ięzykiem, tak iak potrzeba do wyrażenia tego, co ſię przed nią ſnuie: tym ſpoſobem może ſzatan mowić przez człowieka: bo może wzruſzywſzy duchy żywne, y żyły ſuche zmyſły ſkładaiąc wyſtawić duſzy rożne widoki, y tak dać iey okazyą do mowienia tego co on chce. Tym ſpoſobem wino, gorączka, ſen wzbudzaiąc rożne marzenia, czynią, iż piiany, chory, śpiący, rozmawia, odpowiada, y czaſem trefunkiem przepowiada. Drugi ſpoſob mowienia przez człowieka ieſt: pędząc duchy żywne tak iak duſza do myſzek ięzyka ruſzać nim, a przezeń wzruſzać powietrze tak, iak potrzeba do ułożenia, wyrażenia, y przeſłania ſłow do uſzu ſłuchaiących. Ten ſpoſob mowienia ieſt ſamey tylko duſzy właſny: bo iſtota, y moc iey, tak ieſt przyſtoſowana do ciała ludzkiego, iż w innym ciele, naprzykład lwa, ſłonia mieſzkać, y w nim ſprawy przyzwoite tym ciałom, y zwierzętom czynić nie mogłaby: nawet, według niektorych Filo-

Filozofow, każda duſza ſtworzona ieſt z mocą potrzebną do rządzenia tym tylko ciałem, w ktorym zoſtaie, tak dalece, że duſza, Juliuſza naprzykład Ceſarza, niezdolna byłaby do złączenia ſię z ciałem Cycerona. Szatan zaś z iſtoty ſwoiey będąc duchem, y maiąc moc poznania y chcenia tak, iako duſza, tym tylko od niey rożni ſię, iż nie ieſt uczynionym dla ciała, y do dzieł cieleſnym iſtotom przyzwoitych. Gdyby zaś ſzatan tak mowić mogł przez człowieka, iako mowi duſza pędząc duchy żywne do ięzyka, y onym porządnie kieruiąc, mogłby też y chodzić, y patrzać. y wſzyſtko to czynić, co czyni duſza w ciele, a tak niepomału wſparlibyśmy błąd, albo tych, ktorzy rozumieli, iż duſze ludzkie nic innego nie ſą, tylko Aniołowie za grzech na pokutę do ciała, iak do więzienia, ſkazani, albo żydow niektorych duſzom ludzi bezbożnych po świecie włoczącym ſię dręczenie opętanych przypiſuiących. Jeżeli, y iak ſzatan przez węża rozmawiał z Ewą, nie zgadzaią ſię w tym tłumacze piſma Swiętego, a za tym rozmowa ta nie zbiia rozumienia mego.

26. Szatan, rzecze kto, nie ma żadney mocy nad rozumem. y wolą człowieka: a iakoż opętanym odebrać ie mogłby, iako doświadczamy. Nieodbiera ſzatan ani rozumu. ani woli, ale ich tylko używanie: y to nie zawſze, ani uſtawicznie, bo wola opętanego częſtokroć iemu ſię ſprzeciwia. Odbiera tedy tak, iako wino pianemu, gorączka choremu, ſen śpiącemu. Spiący wſtaie, ubiera ſię, chodzi, rozmawia, a ſam nie wie co czyni dla uśpioney duſzy, albo raczey dla zmyſłow, przez ktore obrazy widokow, iako przez bramę, wchodzą do duſzy, zamkniony ch.

27. Czytamy w hiſtoryach: iż ludzie ſprawiedliwi, ba ſame nawet niemowlęta dręczone były od ſzatanow. Na iakiż pytaią ſię koniec to Bog dopuſzczałby? nie dla ukarania? bo były duſze niewinne. Nie dla doświadczenia? bo niemowlęta, iako niepoznaiące ieſzcze co ieſt dobrego, a co złego, pożytku ztąd odnieść nie mogli. Na ten zarzut ſłuży odpowiedź ta, ktorą Chryſtus Pan dał Apoſtołom ſwym pytaiącym ſię: *Nauczycielu, ktoż tu zgrzeſzył, czyli ten człowiek, czyli Rodzice iego, iż ſię ślepym urodził? Ani on, odpowiedział Zbawiciel, ani Rodzice iego niezgrzeſzyli, ale aby obiawione, y ukazane były dzieła Boſkie w nim.* Niedopuſzcza Bog mocy ſzatanowi nad ſprawiedliwemi, albo niemowlętami, ani dla ukarania, ani dla ich doświadczenia, daymy: a nie możeſz dopuścić dla pomnożenia chwały ſwoiey, dla pokazania rzetelności ſwoich obietnic Kościołowi uczynionych o mocy nad ſzatanami, dla zbawiennego pożytku tych, ktorzy na takowe ſprawy patrzą, albo o nich ſłyſzą?

28, Czemuż naywięcey opętanych miedzy Nardami proſtemi, zabobonnemi? Czemu naycześciey ſzatan znayduie ſię w ubogich, a rzadko, albo nidgy nieprzyſtępuie do bogatych y uczonych? Mogłbym na to odpowiedzieć: iż przyrodzone przyczyny nie mogą uczynić ſkutku, iedno tam, gdzie znayduią przyſpoſobienia, y przygotowania do tego ſkutku: ſzatan zaś czyniąc wſzyſtko przyrodzoną mocą znayduie do ſwych ſpraw ſpoſobność większą w ubogich, y proſtych, iako tych, ktorzy dla po-

traw grubych, życia pracowitego y niewygodnego, maią pospolicie humory, albo skażone, albo zgęstwione, Wszakże nie stawam tu na obronę wszystkich powieści o opętanych: wyznaię, iż wiele iest w tym obłudy, złości, choroby: lecz czy dla tegoż odrzucać mamy y te powieści, ktore dla okoliczności, dla osob świadczących, żadney rozumney nie mogą podlegać wątpliwości? Wielu iest zmyślonych ubogich, y kalekow, mamyż dla tego zaraz powiedzieć, iż żadnych nie masz prawdziwych?

29. Szatani nie mogą być poskromieni, a tym bardziey wypędzeni siłą przyrodzoną: czytamy zaś: iż Saula przestawał zły duch, iako mowi Pismo święte, dręczyć, gdy Dawid grał przed nim: czytamy też, iż Zydzi, Poganie, Czarownicy wypędzali szatanow: więc iako ci, tak też y w Piśmie świętym wzmiankowani byli tylko mniemanemi opętanemi. O duchu Saula dręczącym wielorakie iest zdanie. Jedni mowią: iż to był Anioł dobry, a dla tego tylko nazwanym złym, albo złego, iż był zesłanym na ukaranie tego Krola, tak, iako według zdania wielu

łu Oycow Swiętych, Aniołowie dobrzy wykonywali rozkazy Boskie chłostaiąc Egipcyanow plagami za Moyżesza, y Zydow. Wszakże większa iest liczba przypisuiących Saula chorobę szatanowi. *Dusił go*, mowi S. Hieronim, *Duch Boski zły: a iakoż? alboż Bog ma złego, Ducha? bynaymniey, ale dla tego odstąpił go Duch Boski? aby potym dusił go duch zły*, (in Psal: LXXV. 12.) Naypodobnieysze iednak do prawdy zdanie iest Rabinow, y wielu Katolickich tłumaczow Pisma świętego twierdzących, iż to była przyrodzona choroba, mania, według S. Chryzostoma. melancholia, hypokondrya, albo inna choroba z zapalenia żołci pochodząca, według innych. Pismo zaś Swięte częstokroć osobliwsze skutki Bogu przypisywać zwykło: a za tym nie dziw, iż y chorobę Saula, przynaymniey na ow czas mniey zwyczayną, nazywa Duchem złym od Boga. Jakoż z natury Saul miał ciało do tych chorob skłonne. Wszędzie go albowiem Pismo S. opisuie, iako człowieka boiaźliwego, mściwego, podeyrzliwego, gwałtownego, okrutnego. Pomnażały zaś tę skłonność sumnienie gryżące,

po-

pogrożki Samuela, odrzucenie Boſkie, uſtawiczna boiaźń, aby z kroleſtwa zrzucony niepowrocił do podłego ſwego ſtanu, albo żeby nie był zabitym. Grał Dawid, a Saula, opuſzczała choroba: bo wiemy z doświadczenia iak ſkutecznym ieſt lekarſtwem muzyka, przeciwko temu oſobliwie rodzaiowi chorob. Homerus twierdzi, iż Synowie Autolyka śpiewaniem zatrzymali krew płynącą z rany Ulyſſeſa: Theophraſtus u Pliniuſza powiada: iż granie na fuiarze ſciatykę, a Varro, iż śpiewanie wierſzow podagrę leczy. Lecz takowa ſtarych muzyka złączona była z zabobonami. Bez żadnych zaś zabobonow przez muzykę uleczonych, doczytamy ſię w kſięgach lekarſkich. Piſze Fracaſſimi de morbo Hypochondryaco: iż muzyk ieden opłakniąc przyiaciela ſwego bez zmyſłow leżącego przypomniał ſobie, iako on zdrowym będąc lubił muzykę. Przeto zaczął mu przygrywać na ſkrzypcach: po nieiakim czaſie chory otworzył oczy, przemowił, y powoli ozdrowiał. Przyczyna zaś tego ieſt: iż brzmienie inſtrumentow nic innego nie ieſt, tylko porządne y harmoniczne wzruſzenie

ſzenie powietrza. To powietrze tak wzruſzone wpadaiąc do ucha podobnież wzruſza żyły ſuche, y likwory ciała, y tak przywraca zdrowie, ktore na porządnym, y iż tak rzekę, harmonicznym biegu humorow zależy. Co ſię zaś tycze wypędzania ſzatanow przyrodzonemi śrzodkami, wyznaię chętnie, iż dwa ſą rodzaie opętanych, iednych prawdziwych, drugich mniemanych. Z prawdziwych żaden Zyd, Poganin Lekarz ſzatana nie wypędził, ani mogł wypędzić: bo ſzatani nie dręczą ludzi, iedno z woli Boſkiey, a zatym ſama tylko wola Boſka uſtąpić mu może kazać. Gdyby zaś guſła tę moc miały, Bog ſam ſobie byłby przeciwnym nieiako, pozwalaiąc ſzatanowi zepſuć, co ſam uczynił. Jakoż nieudolności wypędzenia ſzatanow innemi procz od Boga uſtanowionemi śrzodkami iawny mamy dowod w dzieiach Apoſtolſkich. Synowie Scewy Kapłana Zydowſkiego kuſili ſię wzywaniem imienia Jezusowego wypędzic ſzatana, ale że wiary nie mieli prawey, ſzatan rzucił ſię na nich, y ſzarpiąc ich wołał: Jezuſa znam, y Pawła, ale was nie znam. Drugi rodzay

dzay ieſt opętanych mniemanych. Ci albo byli zmyśleni, y namowieni, aby udawali ſię za takich, Takowych leczyć zdawali ſię Poganie, Czarownicy, y Zydzi oſobliwie wierſzami, y zaklinaniami złożonemi iako udawali od Salomona, o czym piſze Jozef Zydowin Antiquita: L. 8. c. 8, ktory powiada także, iż Eleazar nie iakiś Zydowin w oczach Weſpazyana Ceſarza wypędził ſzatana exorcyzmem Salomonowym, y przykładaniem ziela od tegoż krola wynalezionego, ktore Eleazar w pierścieniu zamknione noſił. Chory padał na ziemię, a zdrowym powſtawał. Wſzyſtkie te cuda były kłamliwe. Inni mniemani opętani byli, ktorych prawdziwą, y przyrodżoną chorobę miano za ſkutek ſzatana. Zydzi, a oſobliwie Rabin Maimonides, chorobom imiona ſzatanow dawali. Tak kordyakę, albo bol około lewey dziury żołądka nazywali ſzatanem przełożonym nad upiiaiącemi ſię winem młodym, albo, według ich wyrażenia, nad temi, ktorych wino przymuſiło wyrzec ſię praſy do win wyciſkania. Tenże iednak Rabin kordyakę nazywa chorobą kadukiem,

kiem, pochodzącą z pełności naczyń mozgu, y nieporządnego krążenia duchow żywnych. Toż ſamo Greccy Filozofowie, y Lekarze czynili. Plato nazywa apoplekſyą ſzatanem, inni z Galenem przypiſuią ią kſiężycowi, epilepſyą, albo kaduk nazwali chorobą świętą, dla tego, iż tak ſtraſzna choroba niemogła według ich rozumienia pochodzić, iedno od ſamych Bogow tylko. Coż tedy za dziw, iż takowe choroby lekarſtwom uſtępowały?

30. Więc y o innych opętanych, nawet o ktorych wzmianka ieſt w Piśmie S. mowić możemy, iż byli tylko choremi? Gdyby wolno było tak iawne, y wyraźne Piſma świętego świadectwa o opętanych zwalać na choroby przyrodzone, małoby zoſtało cudow, ktorychbyśmy za rzeczy przyrodzone poczytać nie mogli. Nie byłoż iawnym cudem wſkrzeſzenie Łazarza? zaſtanowienie Słońca przez Jozuego? a o to moglibyśmy powiedzieć, iż Łazarz apoplekſyą tylko ruſzony, albo w mdłościach, był miany za umarłego od dni czterech: iż Słońce na rozkaz Jozuego nie ſtanęło, ale Bog tylko uczynił, iż

Jozue

Jozue pierwey niż słońce zaszło pogromił nieprzyiacioł. Prawda: iż Zydzi rozumieli, że wszystkie prawie choroby pochodziły od szatanow, ktore *Beelzebub* ich Kśiąże nasyłał, y wypędzał według upodobania: prawda: iż sądzili, że Beelzebub, y inni szatani czarami odpędzeni być mogą: prawda ieszcze y to: iż Chrystus, y Apostołowie używali częstokroć sposobu mowienia pospolitego: gdyż nie mowy, ale umysłu, y obyczaiow wady poprawić przyszedł. Prawda: iż Chrystus Pan czasem stosował się do mniemania błędnego pospolstwa: lecz w iakich materyach? ktore się nie ściągały do obyczaiow, y w ktorych omackiem, iż tak rzekę, błąd swoy postrzec, y prawdy doyść mogli. Lecz gdyby ci, o ktorych mowi Ewangelia, nie byli prawemi opętanemi, trzebaby koniecznie wnieść, iż Chrystus Pan, Ewangelistowie, y Apostołowie spikneli się, y zmowili się, albo żeby nas oszukali, albo w błędzie ugruntowali, a w błędzie tym, ktorego poprawić inaczey niepodobna, chyba przez obiawienie; bo to czynili, to mowili z czego; gdybyśmy nie wnosili, iż są opętani, albo nierozu-

mnemi, albo niewiernemi być musielibyśmy, bo ostrzegliż kiedy, iż ci, ktorych miano za opętanych nie byli prawdziwemi opętanemi, ale prawdziwie choremi?

31. Wszakże Kościoł Swięty nie rozkazuie wierzyć, iż są, y byli opętanemi. Pozwalam: ale też niepozwala każdemu słowa pisma S. naciągać do swego rozumienia. Tę zaś do tłumaczenia iego daie regułę: Gdy Pismo S. mowi o rzeczy iakiey, ktora ani nie iest niepodobna, ani iawnie fałszywa, ani przeciwna rzeczom wyraźnie obiawionym, ani doskonałościom Boskim, ani dobrym obyczaiom, na ow czas trzeba oniey sądzić według pospolitego słow znaczenia. Jestże co niepodobnego, albo przeciwnego iawney prawdzie, albo rzeczom obiawionym, albo doskonałościom Boskim, w tym, iż szatan pewnych czasow ma moc nad ciałem człowieka, iż go dręczy, iż go rzuca o ziemię, a to albo na ukaranie, lub doświadczenie iegoż, albo dla pokazania mocy Boskiey? więc gdy wyraźnie Pismo S. mowi: iż to szatan czynił z ludźmi, niemożemy od takowego rozumienia bez winy, y niewierności odstąpić.

32. Chryſtus Pan dał moc Kościołowi ſwemu wypędzania ſzatanow: czemuż Exorcyzmy iego nie zawſze ſą ſkuteczne? Dla teyże ſamey przyczyny, dla ktorey y Apoſtołowie wypędzić nie mogli. *Marc. 9, c. 28.* bo rodzay ow ſzatanow *nie może być wypędzony, iedno przez poſt y modlitwę*: tak Apoſtołom ſwoim ſkarżącym ſię na niepoſłuſzeńſtwo ſzatana odpowiedział Chryſtus. Częſtokroć albo opętany, albo wypędzaiący nie ma wiary, lub ufności: częſtokroć opętany grzechami ſwemi zmacnia panowanie ſzatana nad ſobą. Częſtokroć też dla taiemnych ſądow Boſkich; mogę y to ieſzcze przydać, iż teraz nayczęściey dla tego, iż naywięcey ieſt zmyślonych opętanych. Dał Bog moc Kościołowi ſwemu nad ſzatanami, ale nie tak, aby zawſze, y w każdey okoliczności, y przez iakąkolwiek oſobę ſkuteczną była. Co ſkuteczniey-ſzego nad Sakramenta, a przecież ie albo próżne, albo bardziey ſzkodliwe złość ludzka czyni. Dał Bog moc Kościołowi ſwemu leczenia chorob, przenoſzenia gor, &c. nie zawſze iednak, y rzadko nader cuda czynione bywaią:

bo

bo poty Kościoł cudow potrzebował, poki nie był rozkrzewiony, y zmocniony, gdy ſię zaś rozkrzewił inne cuda uſtąpiły naywiękſzemu, y uſtawicznemu cudowi, to ieſt uiſzczeniu rzeczy od Prorokow, y Chryſtuſa Pana przepowiedzianych, iakie ſą: iż obalone być miało bałwochwalſtwo, iż narody miały poznać prawego Boga, iż Ewangelia po całym świecie opowiadana będzie, iż bramy piekielne nie przemogą nad Kościołem iego.

33. Nie mamy znakow pewnych rozeznania kto ieſt, a kto nie ieſt opętanym: a iakoż tedy mowić możemy, iż ten, albo ow ieſt, lub był opętanym? Wyznaię: iż nie maſz pewnych, y nieomylnych znakow, dla tego też nie bronię wſzyſtkich hiſtoryi, y powieści o opętanych, ale tylko te, ktore dla okoliczności niezwyczaynych, albo dla oſob świadczących nieomylnych, lub nie łacno daiących ſię oſzukać, nie mogą być, chyba upornie, y nierozumnie odrzucane. Znaki zaś, z ktorych Teologowie poznawać każą opętanych te ſą: mowienie cudzoziemſkim ięzykiem, biegłość w umieiętnościach,

ktorych ſię nidgy nieuczył, przepowiadanie taiemnych, y odległych rzeczy, niezwyczayna y nagła na umyśle y ciele odmiana, ſprawy przechodzące poſpolite ſiły człowieka, świadectwo ludzi roztropnych, y znaiących doſkonale przyczyny chorob y odmian, y tych chorob y odmian ſłopnie przyrodzone.

Te znaki rzeczeſz nieznaydowały ſię w opętanych Ewangelicznych. Pozwalam: oraz też przydaię: Nayprzod: iż Piſarze święci nie wſzyſtkie okoliczności opiſali opętanych: a częſtokroć co ieden opuścił, drugi przywodzi. Powtore: iż opiſanie tych znakow niepotrzebne było, gdyż świadectwo Chryſtuſa Pana, y Ewangeliſtow, ktorych piorem Duch Swięty kierował, żadney nie tylko omyłce, ale ani wątpliwości niemogące podlegać, więcey waży, niż iakiekolwiek inne dowody.

Dowiodłſzy, iż byli, y być mogą opętani, niechcę iednak ręczyć ſię za żadnym teraz, iż ieſt opętanym, ani radzę zaraz przeciwko takowym ſzatanom porywać ſię do broni duchowney, aby niewierni nie brali z tąd okazyi wyśmie-

śmiewania, y pogardy nayświętſzych obrządkow kościelnych. a ſłabego umyſłu prawowierni nie tracili wiary y ufności. Lucianus wyśmiewaiąc iednego Exorcyſtę powiada: iż nie mocą ſłow zaklinaiących, ale ſmrodliwą parą uſt ſwoich wypędził ſzatana *Epigram: Græcl.* 2 Za Henryka III. Krola Francuſkiego Biſkup Amiańſki przez czleka świeckiego w ſzaty kapłańſkie ubranego, y czytaiącego nad opętanym liſty Cycerońſkie tak diabła oſzukał, iż rozumiał, że to był y kſiądz y exorcyzm prawdziwy. Weź pęk rozek, mowi ieden autor, ochłoſtay tego opętanego po przyiacielſku, a wnet diabeł figlow poprzeſtanie. Gwałtowne wyznaię lekarſtwo, ani wſzyſtkim tego gatunku ludziom ſłużące, wielu iednak rozumiem byłoby pomocne, iż nie rzekę potrzebne: bo mało ieſt nader, ktorych ſzatan, więcey ktorych choroba, naywięcey zaś podobno, ktorych albo złość y zemſta, albo chciwość, albo obłuda, albo wſtręt od pracy y roboty dręczy. W Rzymie powiada Gujon tom: 2. l. 3. c. 9. Niewiaſty nagie, w błocie ukalane biegaiąc po ulicach, y ſtraſzliwym głoſem wrze-

ſzcząc

ſzcząc, udawały ſię za opętane, y pomawiały Zydow, iakby oni ſzatanow czarami ſwemi na nie naſłali. Czyniły zaś to z namowy niektorych oſob, chcących pożytkować z konfiſzkacyi dobr Zydowſkich, ale zdrada odkryła ſię. Martha Broſſier mniemana opętana dla niezwyczaynych ſpraw ſtała ſię dziwowiſkiem nie tylko Paryża, ale całey Francyi. Mareſcot ſławny medyk z rozkazu Theologow Paryſkich wyexaminowawſzy ią, takową dał odpowiedź: *A natura multa, plura ficta, a Dæmone nulla.* Wiele od natury, więcey od obłudy, nic od ſzatana. Ta odpowiedź z naſtępuiącemi uwagami, ktore przyłączam, ſłużyć może za regułę w podobnych okolicznościach.

1. Niewiaſtom czyniącym ſię opętanemi nie łacno trzeba wierzyć: gdyż one z natury ſą boiaźliwe, łacnowierne, lekkomyślne, podeyrzliwe, podlegaią chorobom ſkutki dziwne czyniącym, ciało maią gibkie, y do grymaſow y wykrzywienia ſię ſpoſobne, ktore w nich tym ſą dziwnieyſze, im ie poſpolicie widziemy y ſądziemy być ſkromnieyſze nad męſzczyzny. Gdy zaś

zaś do tego przemowią iakie ſłowo łacińſkie, albo dzikie, y nieſłyſzane, zaraz nie tylko poſpolſtwo, ale y rozumni czaſem ludzie, ſądzą: iż ieſt wyięte z ſłownika diabelſkiego.

2. Pilnie roztrząſać należy życie takowey oſoby, czy nie urażona od kogo, czy była zawſze poſłuſzna przełożonym, czy ſzatan, ſzukaiąc ochłody, nie zakrapia ſię czaſem trunkami gorącemi &c. Słyſzałem o iedney Pannie, ktora rozgniewawſzy ſię na Rodzicow przez ſiedm lat nie przemowiła ſłowa, iakby miała ſzatana niemego. Na koniec namęczywſzy Rodzicow rożnemi do świętych mieyſc podrożami, przemowiła do iedney oſoby obcey przypadkiem, y tak od grzechu gorſzego od ſzatana ſumnienie uwolniła.

3. Uważać iak ieden opętany poſtępuie z drugim: dziwna bowiem, iż lubo ſzatan lękaiąc ſię exorcyzmow kryie ſię, lubo ieſt ſkłonnym do przeklęctw, zwad, kłotni, opętani iednak w zgodzie z ſobą żyią, iedni drugich bronią, ieden ſzatan drugiego wydaie, ſtaroſtami, kſiążętami, Jaśnie wielmożnemi czynią ſię, bez tego

ale-

ulegania nie długo podobno taiemnica ukryta być mogłaby.

4. Elizabeth *Blanchard* powiadała: iż miała ſześciu diabłow Aſtarotha, y wągl nieczyſtości z choru Aniołow: Belzebutha y lwa piekielnego z choru Archaniołow: Perou, y Maron z choru Cherubinow. *Hiſtoire de London p. 255.* Podobne ſobie nazwiſka daią y naſi Polſcy opętani. A potrzebuiąż ſzatani przezwiſk, aby iedni drugich rozeznawali? iakimże ięzykiem te przezwiſka ſobie daią? Ciż ktorzy chcieli być rownemi Bogu nazywaliby ſięż węglami, lwami, muchami &c?

5. Z tym wſzyſtkim, iako zaraz wierzyć mowiącym, iż ſą opętanemi, ieſt nieroztropność: tak też ſądzić ich. y pomawiać o złość, lub obłudę nieprzekonawſzy, ieſt nieſprawiedliwość: bo wielu z choroby, y z imaginacyi ſądzi ſię być prawdziwie opętanemi. Lepiey zaś wykroczyć łacnowiernością, niż naruſzyć miłość bliźniego nayprzezornieyſzą roſtropnością.

Około Roku 1687 *Maria Volet* w Parafii *Poulia w Breſſe*, tak wielkie dawała dowody ſzatana w ſobie mieſzkaiącego, iż przez trzy lata była ie-

ła iedyną prawie materyą rozmow we Francyi, a wſzyſtkim niewiernym Filozofom uſta zamknęła. Mowiła iakimſi ięzykiem nieznaiomym, ktoryiedni mieli za Hebrayſki, lub Arabſki, inni za ięzyk ſzatańſki: czaſem przez dni oſm ani iadła, ani piła: a przez dni piętnaście ani oka niezmrużyła: na wſpomnienie imion Boga, y świętych, na weyrzenie na obraz, na wodę święconą, na relikwie &c w padała w konwulſye, drżała, padała na ziemię, womitowała, odchodziła od ſiebie &c, tak dalece, że exorcyzmy, y inne świętości zdawały ſię miaſto umnieyſzenia, pomnażać złość ſzatana. Już niewiedziano do iakich ſię uciekać ſrzodkow, gdy Hrabia *Eſtaing* ſkrycie przyłożywſzy do niey prawdziwą relikwią Krzyża świętego, poſtrzegł, iż żadnego niepokazała znaku pomieſzania. Ztąd P. *de Rhodes* ſławny lekarz domyślać ſię począł, iż to muſi pochodzić z choroby. Jakoż examinuiąc poſtrzegł znaki zepſowania żołądka, krwi, y duchow żywiących, na ktorych poprawienie przepiſał używanie wody mineralney artyficialnie robioney. A oto nowa trudność, iakby by-

ła

ła ukąszona od wściekłego zwierzęcia na weyrzenie ſamo tey wody wpadała w konwulſye; a to z tey przyczyny, iako ſama potym powiadała, iż miała ią za święconą, zrozumiał to lekarz, przeto przydał iey niewiaſtę roztropną przykazuiąc, aby przez dni pietnaście żadney wzmianki nie czyniąc o Bogu, o pacierzu, o świętych, y świątościach, uſtawicznie ią rozrywała, na mieyſca weſołe, oſobliwie nad rzekę, y koło zdroiow, na przechadzkę wyprowadzała, y tam namawiała, y ſwoim przykładem zachęcała do picia wody. Po wykonaniu tego wſzyſtkiego dnia iednego rano powiedziawſzy owa niewiaſta chorey, iż niemogła dnia tego wychodzić z domu, kazała ſobie przynieść wody mineralney, napiła ſię ſama, y chorey dała, ktora widząc, iż ani przezroczyſtością, ani kolorem, ani ſmakiem nierożniła ſię od zdroiowey, wypiła ią bez żadnego wſtrętu; y to czyniąc przez dni piętnaście, wyrzuciła z żołcią niezliczoną liczbę diabłow czarnych, żołtych, kwaśnych, gorzkich, y w krotkim czaſie do zupełnego zdrowia przyſzła. Zepſowania imaginacyi

ginacyi iey przyczyną było niepomiarkowane nabożeńſtwo. Uſtawicznie rozmyślaiąc o piekle, napełniła głowę ſtraſzliwemi poczwarami, ſumnienie ſzkrupułami, ſerce boiaźnią y nieſpokoynością. Z tąd nieſpanie, nieſtrawność, krwi y humorow zepſowanie. Uſtawicznie iey zdawało ſię, iakby ſzatani pazurami ſwemi ſzarpać, albo do piekła porwać ią chcieli: a na koniec wyperſwadowała ſobie, iż była opętaną.

Radziła ſię mnie, mowi tenże medyk, Kapituła tego miaſta (Lugdunu) względem iedney oſoby świeżo nawroconey, a mianey za opętaną. Powiadano: iż ſzatan bije ią co noc okrutnie kijmi: iakoż co poranek widziano na ciele iey znaki ztłuczenia znacznego. Wyexaminowawſzy chorą doſzedłem, iż ią kaduk pewnych godzin porywał, y miotał.

Lat temu kilka, mowi tenże wezwany byłem do wſi Milery, o trzy mile od Lugdunu do oſoby, ktora dla ſłow dzikich, dla wykrzywiania ſię, y innych ſpraw niezwyczaynych, nawet od oſob mądrych, y uczonych miana była za opętaną. Kazałem iey pić wino na womit, w

krotkim

krotkim czasie wyrzuciła żołtych y zielonych liczbę nieźliczoną diabłow, ktorzy iuż więcey nie powrocili. Gdyby ten likwor dano pić pięćdziesiąt dewotkom Parafii Chambon . . . z ktorych iedne wyią, drugie szczekaią, rżą, beczą, ryczą, y inne zwierzęta wyrażaią, w krotce uleczone byłyby od diabłow, ktorzy ie dręczą, mowi tenże. Z tych przykładow uczemy się, iż roztropny człowiek środek trzymać powinien miedzy łacnowiernością y niewiernością. Płocho postępuie, ktory zaraz obwinia szatana, ale gorzey, ktory posądza ludzi. Dopuśćmy, owszem radźmy tego gatunku ludziom, aby święte mieysca nawiedzali. Ufność ich nie będzie bez nadgrody, a wzruszenie ciała, oddalenie się od osob, y mieysc nie miłych, a widzenie świeżych y miłych, może poprawić humory, rozpędzić obrazy okropne, y umysł uspokoić. Rozum tedy, doświadczenie, y Pismo święte pokazuie, iż nie tylko duch, ktory iest częścią nas samych, to iest dusza, ale też duch nam zawsze przeciwny, może, y w samey rzeczy istotami materyalnemi włada.

34.

34. Jak wiele zaś dokazać może, rozumiem, iż więcey niż ludzie: bo nie będąc ciałem odziany, lepiey poznaie przyczyny, naturę, siły, przymioty, y ułożenie rzeczy materyalnych: a zatym skutecznie do końcow zamierzonych użyć ich może. Niewiem zaś, ieśli to prawda, co niektorzy; czy szczyrze, czy straszac tylko nas, powiadaią; iż gdyby Bog odpuścił, szatan siłami swemi mogłby wstrząsnąć, y wywrocić świat: chyba używszy owey machiny, ktorą y *Archimedes* podobney sztuki dokazać obiecował: Daycie mi, mowił, mieysce za światem, a ia Niebo y ziemię wzruszę. (gg) Z tym wszystkim

(gg) Sztuka rzemieślnicza, albo mechanika pokazuie nam, iż mogł Archimedes wyruszyć ziemię z mieysca drągiem tak, iako kamienie; y inne ciężary tym instrumentem wyważaią. Stopa Kostkowa ziemi waży 100 funtow. Ziemia zaś cała 399, 784, 700 118, 074, 464, 789, 7500. funtow waży. Podłożywszy tedy pod ziemię drąg tak, aby iey odległość od podstawku, albo punktu, na ktorym koniec drągu wspierałby się mnieysza była względem długości drągu, niż siła Archimedesa względem ciężaru ziemi: mogł Archimedes ziemię podwindować. Daymy, że siła Archimedesa, rowna się 200 funtom. Siła tedy Archimedesa byłaby względem ciężaru ziemi, iako 1 względem 199, 892, 350, 059, 037, 232, 399, $8\frac{3}{4}$. Podzieliwszy tedy drąg na tyle części, ile ostatnia liczba zawiera, y położywszy ziemię na pierwszey części bliżey ku podstawkowi, Archimedes u drugiego końca drągu robiący wyruszyłby ziemię z mieysca. Obacz *Essai de Physique par Musschenbrock Tom.* 1. *pag*: 152. §. 280.

ſtkim nie bez pożytku będzie roztrząſnąć w oſobności, co ſzatan może, a co nie może uczynić.

35. A nayprzod: *czy może ſzatan cud uczynić?* Dla zrozumienia tey materyi trzeba uważyć: iż co innego ieſt *rzecz dziwna, niezwyczayna*, a co innego *cudowna*. *Rzecz dziwna ieſt*: ktorey przyczyn niedochodziemy. Miedzy przypadkami, mowi Aryſtoteles, *Poetic. c.* 8. te nayważnieyſze podziwienie ſprawuią, ktore niby ſame przez ſię przytrafiaią ſię. Gdy ſtatua Mityuſza nieiakiegoś upadkiem ſwoim, mowi tenże Aryſtoteles, przypatruiącego ſię zaboycę ſwego zabiła, przypadek był dziwny: bo z niewiadomey przyczyny pochodzący, ale nie cudowny. *Niezwyczayna rzecz ieſt*: ktora rzadko przytrafia ſię. Każdy cud ieſt dziełem *niezwyczaynym*, ale nie dla tego, iż ieſt rzadki. Dzieła Chryſtuſa Pana wſzędzie, ktorędy tylko przechodził, uzdrawiaiącego chorych, y wyganiaiącego ſzatanow: Manna z Nieba codziennie ſpadaiąca: obłok uſtawicznie prowadzący Izraelitow, lubo nie były dzieła rzadkie, cudowne iednak. *Cud tedy*

ieſt

ieſt dzieło dziwne, ieſt y niezwyczayne, dla tego: iż *ſiły natury przechodzi, y bieg, albo porządek przyczyn przyrodzonych przerywa*. Tu uważać należy: iż nie doſyć ieſt do cudu, że *ſiły przyrodzone przechodzi*: bo nie wſzyſtko, co ieſt nad ſiły natury, ieſt cudem: ſtworzenie duſzy przewyżſza moc natury, nie ieſt iednak cudem: ponieważ Bog tworzy duſze, gdy natura tego wyciągs, to ieſt: gdy ciało iuż ieſt zgodne do ſpraw człowiekowi przyzwoitych, ktore bez duſzy czynione być nie mogą. Więc potrzeba ieſt ieſzcze do cudu, aby ſkutek *nieznaydował ſię w porządku przyczyn przyrodzonych*.

36. Może zaś ſkutek przechodzić, albo ſiły *przyczyn przyrodzonych widzialnych tylko*, albo *tak widzialnych, iako y niewidzialnych, to ieſt: duchow ſtworzonych*. Pierwſzy nazwany być może cudem *mnieyſzym* drugi *większym*. Nad to: może dzieło iakie przechodzić ſiły natury *mniey*, lub *więcey*, nie względem Boga, ale względem ludzi. Ztąd Teologowie troiaki rodzay cudow upatrują. Jeden *nad naturę*: drugi *przeciwko na-*

turze

turze, trzeci *nie według natury*. Cud *nad naturę* iest dzieło, ktore natura albo zgoła, albo w ſtanie pewnym rzeczy uczynić nie zdoła. Tak może natura ożywić ciało iuż zgodne do ſpraw ludzkich, ale ożywić trupa, to ieſt wſkrzeſić, nie może. Cud *przeciwko naturze*, ieſt ſkutek przeciwny ſkłonności, y dzielności przyczyny przyrodzoney. Zaſtanowienie ſłońca przez Jozuego, wſtrzymanie ognia, aby nie palił pachołąt w piecu Babilońſkim, przenieſienie Abakuka po powietrzu &c, były dzieła przeciwko naturze: bo ſłońce z przyrodzenia dąży do uſtawicznego krążenia, ogień do palenia, wſzyſtkie iſtoty zaś materyalne ku ziemi. Cud *nie według natury*: ieſt rzecz, ktorą natura uczynić może, ale ani tak prętko, ani tym ſpoſobem, ani w tych okolicznościach, iako Bog czyni. Gdy na modlitwę Abraama ozdrowiał Abimelech *Gen: 20*, gdy Moyżeſz żabami, muchami, y ciemnościami Egipt okrył, gdy Naaman Syryiczyk na rozkaz Elizeuſza ſiedm razy umywſzy ſię w Jordanie trąd zpędził *4. Reg. 1.* gdy ręka Jeroboama ściągniona na Proroka upominaiącego uſchła,

y ołtarz

y ołtarz bałwochwalſki ſpękał ſię, wſzyſtko to, lubo przyrodzonym ſpoſobem ſtać ſię mogło, cuda iednak były: gdyż moc Boſka tak rozporządziła, y naſtroiła przyczyny przyrodzone, iż iakby ſię zmowiły, tego, a nie innego czaſu, y za zdaniem pewnych znakow ſkutki te wykonały.

37. Potrzeba ieſzcze ieſt do cudu, aby dzieło *nie było według porządku przyczyn przyrodzonych*. Dwoiaki bowiem Opatrzność Boſka porządek uſtanowiła: ieden *nadprzyrodzony*, drugi *przyrodzony*. Porządek *nadprzyrodzony*, ieſt zgotowanie śrzodkow do uſprawiedliwienia w życiu, y uwielbienia po śmierci iſtot rozumnych. Cokolwiek do tego końca ściąga ſię, iako wcielenie Syna Boſkiego, Sakramenta &c. cudem ieſt wprawdzie, ale nie takim, o iakim tu mowiemy: gdyż iawno ieſt, iż tego ſzatan uczynić ani może, ani chce. Porządek *przyrodzony* ieſt ſpoſob, ktorym Bog rządzi tym światem widzialnym. Rządzi zaś iuż przez dzielność ſtworzeniom udzieloną, iuż przez rozłożenie rzeczy tak porządne iż iedne ſą końcem, dru-

gie śrzodkami, iż iedne drugie rodzą, wspomagaią, ochraniaią, ruchaią, y w biegu utrzymuią, a to wszystko czynią pewnym y iednostaynym sposobem, y wymiarem. Ten porządek, y ten sposob Filozofowie nazywaią *prawami natury istot materyalnych*, iakie prawa są naprzykład: *Zadna istota materyalna sama siebie wzruszyć niemoże, wzruszona zaś biegałaby nieustannie przez całą wieczność, gdyby żadnych przeszkod nie miała, bosama też siebie zatrzymać, y zastanowić nie może: Leżąca na mieyscu leżałaby przez całą wieczność, gdyby nic ią nieporuszało: Wszelki bieg, y ruchanie się. pochòdzi od nierowności sił, to iest: ruszaiący większą moc mieć powinien, niż iest opieranie się ruszonego. Rowne siły przeciwne żadnego skutku nie czynią, ale trwaią spokoyne, y nieskuteczne, iako rowne ciężary na szali. Ruszaiący udziela ruchania się swego, albo biegu wzruszonemu. Ruszaiący tyle stopniow traci biegu swego, ile udziela ruszonemu. Zadna istota materyalna nie traci biegu swego, ani wprzod ustaie, aż podzieliwszy go na inne ciała: Istoty materyalne cięższe od rowney*

wney wielkości likworów, w tymże likworze pływaiąc na dno idą, leksze w nim pływaią: na przykład: drzewa kostkowy łokieć iż iest lekszy od kostkowego łokcia wody, przeto drzewo w wodzie pływa, a zanurzone na wierzch wychodzi. Prętkość biegu nadgradza ciężar: tak kula armaty więcey teraz dokazuie, niż starych woiownikow tarany, albo głowy baranie: bo iey prętkość przechodzi stopniami swemi ich ciężar, &c: Cokolwiek tedy dzieie się przeciwko tym. y podobnym prawom natury, wywraca porządek natury.

38. Spinosa wyśmiewa wszystkie cuda, mieniąc: iż bieg natury przerwać niepodobna. Cóż bowiem, mowi on, są prawa natury? Oto nic innego tylko wola Boska: gdyby tedy te prawa odmienione być mogły, sam nieodmienny z istoty Bog niestatkowi, y odmianie podlegałby. Lecz Spinosa, iako y teraznieyśi tak się nazywaiący czynią Filozofowie, z dowodami swemi do zwiedzania prostych, y niewiast ułożonemi targaiąc się na Religią, nieuważał mowię Spinosa, iż utrzymuiąc źle nieodmienność Boską,

znosił iego Wolność, Mądrość, y Wszechmocność, a za tym y Boga samego, ktory iest ISTOTĄ wszystkie doskonałości w sobie zawieraiącą. Wola Boska odmienić się nie może: przyznaię, idzież z tąd, iż bieg natury odmieniony y przerwany być nie może? albo z tąd, iż bieg natury przerwany być może, idzież, iż y wola Boska odmienić się może? bynaymniey. Pytam się bowiem: gdy Bog czyni, y tworzy nową istotę iaką, odmieniasz on wolę swoię? staiesiesz z niechcącego chcącym na nowo? bynaymniey. Czemuż? bo od wiekow postanowił uczynić tę rzecz w tym a nie innym czasie. Znowu: gdy Bog poznaie rzecz iaką, ktora nie była pierwey, nabywasz przez to znaiomości y wiadomości, ktorey nie miał? bynaymniey. Czemuż? bo od wiekow poznawał tę rzecz, tak iakby iuż w samey rzeczy od wiekow w tym czasu przeciągu, w ktorym iest na nowo, była uczyniona. Toż mowić o dziełach cudownych. Bog od wiekow stanowiąc pewny porządek, y pewne prawa naznaczaiąc istotom materyalnym, ktore miał w czasie stworzyć, razem też od wiekow postanowił przerwać ten bieg dziełem tym, y owym nie-

zwyczaynym, tego czasu, y dla tych okoliczności, naprzykład gdy Moyżesz rzuci laskę odmienić ią w węża, gdy uderzy w morze rozdzielić ie, gdy w skałę, wyprowadzić z niey wodę. Jako tedy Bog czyniąc nowe rzeczy przyrodzonym sposobem, y poznaiąc rzeczy, ktore pierwey nie były, nie staie się odmiennym: bo od wiekow postanowił te rzeczy czynić w czasie, od wiekow poznawał tak wszystkie rzeczy być maiące, iakby w samey rzeczy były uczynione: tak gdy dziełem iakim cudownym przerywa bieg natury, nie iest przez to odmiennym: bo wykonywa tylko wyroki przedwieczne, ktoremi postanowił pewnych czasow, y w pewnych okolicznościach oddalić się od toru pospolitego spraw, y dzieł swoich. To za fundament założywszy.

39. Mowię: iż *szatan cudu uczynić nie może.* 1. Cud bowiem iest dzieło siły natury przechodzące, y bieg rzeczy przyrodzonych odmieniaiące: szatan zaś nie może ani mieć sił natury dzielność przechodzących: bo nie więcey mu Bog daie mocy, iak tyle, ile dał mu wyprowadzaiąc

działąc go z niczego: ani może bieg natury przerwać: bo iako Bog sam naturę stworzył, sam iey dał moc y siły, sam iey prawa przepisał, sam bieg iey, albo porządne następowanie rozporządził, tak też sam tylko zniszyć, zepsuć, y odmienić może. 2. Gdyby Bog dawał moc szatanowi czynienia cudow prawdziwych, czyniłby to, albo na potwierdzenie błędu, albo prawdy? nie na potwierdzenie błędu: Bog bowiem będąc istotną prawdą niemoże ani przez się, ani przez drugich zwodzić, albo błąd potwierdzać: nie dla potwierdzenia prawdy? gdyż nieprzystoi, aby Bog szatanowi, ktory iest oycem kłamstwa, dawał moc nadprzyrodzoną dla potwierdzenia prawdy w ludziach, y oraz ludziom w Piśmie swoim zakazywał wierzyć sprawcom, dziełom, radom, y namowom szatana. 3. Bog cudow używa dla upewnienia nas o obiawieniu, y woli swoiey: gdyby zaś szatan toż samo czynił, iako moglibyśmy rozeznać co Bog, a co szatan obiawia? Pięknie to obiaśnia Gummarus Huigens *tom: 2 Brevium observationum*: Może, mowi on, krol iaki na ukaranie niewierności,

ności, lub niepostuszeństwa poddanych swoich dopuścić, aby nieprzyiaciel ich ofzukiwał, y trapił, ale nie może, maiąc moc do przeszkodzenia, dopuścić, aby nieprzyiaciel zmyślał rękę, y pieczęć iego, tak iżby nayrostropnieysi fałszu odkryć, y rozeznać prawdziwego pisma y pieczęci krola od zmyślonych nie mogli. To bowiem dopuściwszy nie mogłby mieć za złe, gdyby y prawdziwym iego przywileiom, y wyrokom wiary niedawano. 4. Iż nigdzie nieczytamy, aby szatan cuda czynił, takie, iakie Chrystus Pan, Prorocy, y Apostołowie czynili. Zastanowiłże kiedy szatan rzeki? rozdzieliłże wody morskie? gorzkie wody zamieniłże w słodkie? wyprowadziłże zdroie ze skały? przepowiedziałże kiedy przyszłe rzeczy całemi wiekami odległe, y od woli ludzkiey zawisłe? wskrzesiłże kiedy umarłego od kilku dni w grobie leżącego, y gniiącego? czytamyż o czarnoksięźniku; ktoryby prawdziwie po wodzie chodził, ślepym y niemym od urodzenia wzrok, y mowę przywrocił? 5. S. Paweł dziela antychrysta nazywa cudami fałszywemi y szczyrym

kłam-

kłamſtwem. (hh) Toż zeznaią wſzyſcy prawie OO. SS. y Teologowie, iż ſzatan łudzić tylko może, ale cudu uczynić nie może. (ii) 6. Podziwienie, ktore dziela czarnokſięźnikow w ludziach czynią iedynie pochodzi z niewiadomości przyczyn przyrodzonych, ktore gdyby znaiome były, nie więceybyśmy ſię im dziwowali, iako ſzypkości kuglarzow. Jak wielki byłby to cud u proſtego człowieka, gdyby wſzedłſzy do izby, uyrzał ſiebie, y przytomnych wpłomieniach, przecieſz ſztuka parą wodki po kilkakroć przepędzoney izbę napełniaiąc, ten cud za kilka tynfow uczynić może, Ognie na powietrzu biegaiące, w oczach nawet proſtych dla uſtawiczności ſpowſzedniały, gdy zaś na ziemi podobnyż, y z teyże przyczyny pochodzący

uyrzą

(hh) Cujus adventus eſt ſecundum operationem ſatanæ in omni virtute & ſignis & prodigiis mendacibus, & in omni ſeductione iniquitatis in iis qui pereunt, 2. Theſſal: 2. 9. 10.

(ii) Non vere habent rationem miraculi, quæ fiunt virtute aliquarum naturalium cauſarum S. Thom: 2. 2. quæſtio: 178 art: 1 ad 2. S. Auguſtyn w kſiędze o Troycy S. L. 3 powiedziawſzy, iż cała moc ſzatana zależy na ukaraniu grzeſznych, a doświadczeniu ſprawiedliwych przydaie: Nec ideo putandum eſt, iſtis transgreſſoribus Angelis ad nutum ſervire hanc viſibilium rerum materiam, ſed ſoli DEO.

uyrzą ogień, zaraz im ſię o ſkarbach y ſzata na chmarzy. 7. Czarnokſięźnicy Egiptu odmienili laſki w węże, rzeki w krew, (kk) żaby z ziemi wyprowadzili. Wſzak Oycowie Swięci, y tłumacze piſma świętego, żadnego w tym cudu nieuznaią. Jedni twierdząc, (ll) iż to były prawdziwe węże y żaby, rozumieią, że ſzatan wcześnie wiedząc o zamyſłach Faraona wyprowadził te gadziny z iay, z ktorych według świeżego Filozofow odkrycia, wſzyſtkie zwierzęta rodzą ſię, to ieſt: przyſpieſzył ich wykłucie ſię y wzroſt, a to wſzyſtko przyrodzonym ſpoſobem tak, iako ſztuka w kilku godzinach wyprowadza

nie-

(kk) Wielu trzyma, iż nie rzeki w krew ſzatan obrocił na pozor, ale tylko wodę w ſzczupłym naczyniu. *Wierus de præſtigiis dæmon: L. II. c.* 8.

(ll) Cajetanus, Barradius & Janſenius in Exodum S. Auguſtyn mowi, iż ſzatan rozwiązawſzy laſki na naymnieyſze cząſki, użył przyczyn przyrodzonych do wyprowadzenia z nich węzow, ale przyczyn ſamych nie ſtworzył: DEUS vero ſolus Creator eſt, qui cauſas ipſas & rationes ſeminaires rebus inſeruit *Quæſt:* 21. *in Exod:* Za zdaniem iego idąc S. Tomaſz mowi: iż dzieła ſzatanow ſił natury nieprzechodzą, a ieśli kiedy rzecz widzi ſię być nad naturę, za obłudę mieć należy 1. *par:* 9. 104. *art:* 4. Tenże S. Auguſtyn w liście do DEO gratiæ Ep: 102 nov. edit: c. 16 n. 32 ſprawy ſzatańſkie mieni być obłudą. Quamvis & dæmones non nulla faciant Angelis ſanctis ſimilia, non veritate, ſed ſpecie, non ſapientia, ſed plane fallacia.

niektore zioła z naſienia, y onym wzroſt daie. U dobrego ogrodnika y zimie owoce rodzą ſię, (mm) lecz to nie cud. Wyprowadzilibyśmy podobno y kurczęta z iaiec w kilku godzinach, lub dniach, gdybyśmy tak długo, iak ſzatan żyli Drudzy (nn) uczynienie, albo wyprowadzenie z iaia gadzin, za rzecz niepodobną ſądząc, mniemaią: że to były węże, y żaby z rożnych mieyſc do Egiptu od ſzatana ſpędzone. Inni, z ktoremi y ia trzymam, twierdzą: (oo) iż to wſzyſtko

(mm) Poſtaw na kominku, lub w izbie ciepłey karawę, albo bańkę ſklanną o długiey ſzyi wodą napełnioną: włoż do niey cybulę, tulipanu, narcyſſu, ſafanki, lub innego kwiatu, w krotkim czaſie korzeń na dno poydzie, a główki ku wierzchowi podnioſą ſię, y nakoniec kwiat w pośrzod zimy rozwinie ſię, gdyż woda ciepłem wzruſzona przenikaiąc cybule rownie, iako na wioſne one rozwiia, y wzroſt przyſpieſza.

Sałaty wodką, lub innemi gorącemi likworami polewane, w iednym dniu większy, niż w ośmiu dniach wzroſt biorą.

Jeśli zaś chceſz mieć ieſzcze prędzey ſałatę, każ z ziemi rzadkiey, ktora Egipſką nazywaią zrobić naczynie z długą ſzyią. Napełni ie wodą: toż na zewnętrzney powierzchności naczynia zaſiey naſienie moczone rzodkwi, lub rzeżuchy, lub innego warzywa. A oto, uyrzyſz z podziwieniem, na twardey powierzchności dla przenikaiącey przez malutkie otworzyſtości naczynia wody prędzey warzywa roſnące, niż na ziemi naylepiey wyprawney.

(nn) Toſtatus in Exod: q. 20.

(oo) Philo l. 1. de vita Moyſis Joſeph: antiquit: l. 2. c. 5. Pſeudo Juſtinus quæſt: ad orthodox: 22. S. Juſtinus in

ſtko iedyne było omamienie, to ieſt: iż ſzatan tak poruſzył żyły ſuche zmyſły ſkładaiące, iako ruſzałoby światło od węzow, krwi, y żab od biiaiące ſię, y do oczu wpadaiące: y tak poruſzał żyły ſuche uſzu, iako ruſzałyby rzegotania żab, y kſzykania węzów &c. A zatym tak Egipcyanom one wydawały ſię, iako wydaią ſię weśnie rzeczy nieprzytomne. Ze zaś czarnokſięznikow Egipſkich dzieła, nie były cudowne łacno poznać z tych rzeczy, *Nayprzod*: iż nie mogli tego wſzyſtkiego uczynić, coczynił Moyżeſz: laſki w węże zamienili, żabami mniemanemi ziemię okryli, wodę w krew obrocili, a much uczynić nie mogli. (pp) *Powtore* mogli rozmnożyć żaby, wody w krew, laſki w węże za-

in Dialogo cum Tryph: Tertulianus, L. de anima c. 57. Corpora videbantur Pharaoni & Ægyptiis magicarum virgarum dracones, ſed Moyſis veritas mendacium devoravit. S. Hier: Ep: ad Algaſiam. Quomodo enim ſignis DEI, quæ operabatur per Moyſem, Magi ſuis reſtitere mendaciis... ita mendacium antichriſti veritas devorabit. S. Gregorius Nyſſen: de vita Moyſis. S. Proſper de promiſſ: part: 1. c. 5. Ambroſiaſter in 2 Timoth: c. 3. Rupertus Abbas in Exod: &c.

(pp) Robactwo, ktorego czarnokſięznicy uczynić nie mogli, pismo święte w Hebrayſkim nazywa *Kinnim*, w Łaciñſkim zaś ięzyku *Sciniphes*. Przez co niektorzy rozumieią pewny much rodzay: inni wſzy, inni pewny rodzay komorow wielce uprzykrzonych w Egipcie.

zamienić, a Egiptu od nich uwolnić nie mogli. *Potrzecie*: iż sami czarnoksięźnicy w dziełach Moyżeszowych wyznali być Boską moc przytomną: *Palec (mowili do Faraona) Boski tu iest. Poczwarte*: iż gdyby dzieła czarnoksięźników były cudowne, albo Moyżeszowe omamieniem, czarnoksięźnicy łacnoby cuda Moyżeszowe podobnemi cudami, omamienia Moyżeszowe podobnym omamieniem przytłumiwszy, szalbierzem być go pokazali: że zaś Pismo święte mowi: iż czarnoksięźnicy Egipscy uczynili podobnie: odpowiada Jansenius in c. 7, iż to wyrażenie Pisma S. nie znaczy rzecz, lub skutek podobny, ale tylko sposob zewnętrzny podobny: tak iako Pismo S. mowi: iż Aniołowie iedli, Jedliż w samey rzeczy? nie, ale na pozor tylko. Jakoż gdyby czarnoksięźnicy toż samo czynili, co Moyżesz, iakoż mogliby mowić o dziełach Jego *Palec Boski tu iest*. 8. Slepey babie (powiadaią) Adryan Cesarz wzrok przywrocił. Lecz obaczmy iakim sposobem. Gdy Adryan w chorobie z rozpaczy chciał sam siebie zabić, przyszła do niego niewiasta, namowiona od Dworzan

rzan, powiadaiąc: iż była upomniona we śnie od Bogow przestrzec go, aby siebie nie zabiiał: gdyż zapewne do zdrowia przywrocon będzie. Ze zaś wykonać to upomnienie omieszkała, ślepotą od Bogow ukarana, od ktorey nie wprzod miała być uwolniona, ażby oznaymiwszy mu rozkazy Bogow w nogi go pocałowała. Slepy byłby, ktoby w tym pestępku obłudy nie widział. Wespazyan za świadectwem Swetoniusza y Tacyta upomniony w Egipcie od Bałwana Serapidesa dotknięciem ręki swey uleczył chorego. Silvius mowi: iż szatan tey choroby był przyczyną, a dręczyć przestał, gdy Wespazyan chciał uleczyć, aby y Wespazyana w wielkim o sobie rozumieniu, y lud w bałwochwalstwie utwierdził. Huetius zaś dowiodł: iż Egipcyanie z pochlebstwa przekupili owego człowieka, aby chorobę zmyślił. Acciusz Nævius brzytwą przecinał oślę iakby z ciasta złożona była, kuglarze u nas brzytwy y noże połykaią, chustki nienaruszywszy ich rozrzynaią, a przecięż cudow nie czynią, 9: Tuccya Vestalis w rzeszocie wodę niosła: ieśli to prawda, mogła tak nieść, iak

u nas ogrodnicy w naczyniach nakształt rzeszota przedziurawionych wodę na kwatery roznoszą: albo iako z liwarow likwory nie wyciekaią. Czytamy w Tertulianie, Minucyuszu, Felikſie, y innych piſarzach, iż niewiaſta zepchnęła okręt wiożący posąg Matki Frygiyſkiey, ktorego żadną mocą. ani sztuką wzruſzyć nie można było S. Tomasz *de potentia seu miraculis qu.6 art:5.* rozumie, iż cud przez Tucyą, y przez tę niewiaſtę uczyniony był mocą Boſką przez dobrych Aniołow, na zalecenie panieńſtwa. Michał Nedina cuda u Pogan czynione przyznaiąc ſamemu Bogu powiada: iż te cuda Bog czynił dla wzbudzenia w ich ganach znaiomości prawego Boga, y przyſpoſobienia ich do przyięcia prawey Religii, ktora rozſzerzona, y potwierdzona, być miała cudami. Eſtius też mniema: iż Bog może użyć Pogan, Kacerzow, Schyzmatykow za inſtrumenta do czynienia cudow. Malvenda, Théophilus, Raymundus, y inni przeciwnie dowodzą: iż wſzyſtkie cuda przez Pogan, Kacerzow &c. czynione, były obłudne, y kłamliwe. Toż ſamo twierdzi Kardynał de Laurea? każdy niemal

niemal Kacerz moc ſobie przypiſował czynienia cudow, lecz fałſzywie za świadectwem Binghama, lubo nie Katolika. Cyrola Biſkup Aryańſki, za świadectwem Grzegorza Turoneńſkiego lib: 2 Hiſtor: Franco: c.3. oślepił człowieka, ktoremu namowionemu, y przekupionemu wzrok przywrocić obiecywał. Polichronius Kapłan Monothelita uſilnie domagał ſię, aby był w puſzczonym do zgromadzonych Biſkupow na zbor ſzoſty, powiadaiąc: iż miał obiawić rzecz wielkiey wagi. W puſzczony udawał, iż był od Boga poſłanym do Ceſarza, y zboru całego na opowiadanie prawdziwey wiary, y oſtrzeżenie: iż wſzyſcy wiecznie zginą, ieżeli nie wyznaią iedney woli w CHRYSTUSIE JEZUSIE. Dla ziednania wiary ſwoiey powieści, obiecywał wſkrzeſić w oczach wſzyſtkiego ludu umarłego przyłożeniem karty zawieraiący wyznanie wiary ſwoiey. Zbor oſądził za rzecz potrzebną dopuścić mu tego, aby Polychronius odrzucony, razem z innemi heretykami niepotwarzali, iż Oycowie nie dufaiąc ſprawie ſwoiey odrzucili tak łacną okazyą poznania prawdy. Przywiezio-

zionemu na rynek trupowi Polichroniuſz przyłoży raz, y drugi do głowy, y pierſi, przyłoży trzeci, y dzieſiąty raz wyznanie wiary ſwoiey, mrucząc mu coś do ucha. Oczekiwał z wielkim milczeniem, y ciekawością lud zmartwychwſtania, ale umarły tak twardo zaſnął, iż nie czuł ani dotykania, ani mruczenia. Dopieroż Polychroniuſz drzeć, blednieć, iako trup, y wyznawać niemoc ſwoię, a lud śmiać ſię, y klaſkać zaczął. Lecz nad cud większe było zatwardzenie Polychroniuſza, ktory ani to hańbą, ani Zboru całego pracą nie dał ſię odwieść od błędu: y tak był złożony z kapłaństwa, y wyklęty. O cudach mniemanych, albo raczey o chełpliwości próżney z mocy czynienia cudow świeższych dyſſydentow, do czytaſz ſię u Staphila, Cochleuſza, Bolſeca, Alanuſa, Copuſa, Kardynała Gottus, Hadryana, y Piotra Walenbruch. Boulainvilliers piſze o Machomecie: iż gdy Arabowie domagali ſię od niego cudow, odpowiedział: iż ich nie potrzeba było, gdyż to tylko opowiadał, czego ſama natura uczy: według innych odpowiedział: iż mu nie cuda, ale miecz

dał

dał BOG na to. Niektórzy iednak piſzą: iż z góry mleko wyprowadził, zakopawſzy wprzód w niey kilka beczek mleka. Drugi cud iego ten Turcy wielbią. Krewni, y bracia zabitego iednego Araba od młodzieńca, którego miłością ſproſną zapalony chciał zeſromocić, domagali ſię od Mahometa, aby zaboycę, albo ſam śmiercią ukarał, albo im wydał. Próżno Mahomet przekładał niewinność młodzieńca, a gwałt zabitego. Więc gdy widział, iż ſię na bunt zanoſi, kazał zabitego pogrześć, y pilnie ſtrzedz grobu iego, obiecuiąc: iż po trzech dniach oſądzi według praw zaboycę. Stawaią na czas naznaczony krewni, Mahomet pyta ſię ich, iakąby śmiercią chcieli karać zaboycę? odpowiedzieli: tąż ſamą, którą poległ zabity. Idźcież, rzecze, policzcie wiele zabitemu ran zadał. Poſzli, grób otworzyli, a ciała z podziwieniem nie znaleźli, ſmrod tylko uczuli nieznośny, y grób ſadzą okopcony uyrzeli. Donieśli to z podziwieniem Mahometowi: a on ich pytał ſię, ieśliby wſzyſtkie grobu kąty przetrzęśli, a gdy twierdzili, iż tak uczynili; łacno tedy, rzecze

Mahomet, wnieść możecie, iż tego nieczyſtego człeka ſzatan z duſzą, y z ciałem porwał. Y tak młodzieńca od śmierci, ſiebie od buntu uwolnił. 10. Philoſtratus tak wiele przypiſywał cudow Apolloniuſzowi Thiańſkiemu, iż Hierocles Staroſta Egipſki śmiało go rownał z Chryſtuſem Panem. Lecz że Philoſtrateſa kſięgi ſamemi ſą napchane baykami, y kłamſtwami, dowodzą gruntownie, Euzebiuſz, Baroniuſz, Skaliger, Huetiuſz, których dowody zebrał krotko Graweſon Zakonu S. Dominika ſławny piſarz hiſtoryi kościelney. 11. Cud też ieſt, rzecze kto, gdy dźieło przechodzi moc iſtot widzialnych, ſzatan takowe dźieło uczynić może. Więc y cud. Na to odpowiadam: iż moc ſzatana ieſt pod mocą Boſką: a zatym choćby ſiłą ſwą przyrodzoną mogł takowe uczynić dźieło. Bog mu tego niedopuſzczałby, gdyż cuda obrał do obiawienia nam doſkonałości ſwoich, y śrzodkow zbawienia naſzego. Może wprawdzie uczynić dziwne rzeczy, ale te ani z iſtoty ſwoiey będą cudowne, ani według poſpolitego rozumienia, według ktorego, to cudem nazywamy,

co ſię

co ſię dźieie y nad siły natury, y przeciwko biegowi natury, y na potwierdzenie prawdy albo na przyczynę ſług Boſkich. 12. Nie tylko zaś ſzatani, ale też ani Aniołowie dobrzy, a daleko bardziey ani święci ludzie, nie czynili cudow mocą ſwoią, ani mogą czynić. Mogą w prawdzie Aniołowie czynić rzeczy dziwne, y ſkutki przechodzące ſiły przyczyn widzialnych, ale y to chyba tylko z rozkazu Boſkiego: mogą nad to, według S. Tomaſza (*1 p. qu: 110. art: 4*) przygotować materyą, y ſami przyłożyć ſię do wykonania dźieła cudownego, ale tylko iako inſtrumenta Wſzechmocney ręki Boſkiey. Gdyż Bog ſam tylko, mowi piſmo S. czyni cudowne dźieła. *Pſalm: 71. Exod: 3. & 15. Pſalm: 105.* Piotr Swięty uzdrawiaiąc chorego, rzekł: *W Imie JEZUSA CHRYSTUSA wſtań, y chodź.* Gdy zaś lud na ten cud zbiegał ſię, y dziwował, rzekł Piotr Swięty: *Mężowie Izraelſcy, czemu ſię dziwuiecie temu, albo czemu nam ſię przypatruiecie, iakbyśmy mocą, y władzą naſzą uczynili, że ten chodzi*: Actor: 3. Mowiemy wprawdzie: iż Swięci cuda czynią: iż Jozue ſłońce

zastanowił. Moyżesz morze rozdzielił, wody z opoki wyprowadził, Apostołowie szatanow wypędzali, umarłych wskrzeszali: właściwie iednak mowić należałoby: Bog na przyczynę, y modlitwę, albo dla zasług świętych, Moyżesza. Jozuego, Apostołow, cuda czynił, słońce zastanowił, morze rozdzielił, szatanom ustąpić kazał, umarłych wskrzeszał. Rożnica tedy miedzy sprawami cudownemi świętych, y obłudnemi szatanow iest ta: iż Bog na przyczynę świętych swoich czyni cuda, a czasem używa Aniołow dobrych za instrumenta do nich. Nie czyni zaś cudow na przyczynę szatanow, ani ich używa za instrumenta do ich czynienia.

40. Trudno, rzecze kto, rozeznać kopie od originału, obłudę od prawdy, prawdziwy cud od fałszywego. Daymy: z tąd iednak niesłusznie żalilibyśmy się na Boga, iakby albo nas oszukiwać, albo w trudności uwikłać dopuszczał. Bo procz tego, iż Bog to czyni iuż dla doświadczenia wiary, y przymnożenia zasług, iuż dla wzbudzenia w nas pilności w szukaniu, y chęci znalezienia prawdy: Bog mowię, dał dostateczne

czne środki, tak do uchronienia się pokus szatańskich, iako też do ich rozeznania. Środki zaś te są: pierwszy *modlitwa*: (qq) y ten służy tak wiernym, iako niewiernym. Drugi służy samym tylko wiernym, a ten iest *Kościoł święty, y przełożeni iego.* Temi środkami opatrzony człowiek Boga prawdziwie szukaiący, łacno rozezna cień od rzeczy, ciemności od światła, cud fałszywy od prawdziwego, gdy roztrząśnie: *istotę cudu, koniec cudu, y naukę osoby cuda czyniącey*, to iest: chcąc rozeznać obłudę od cudu, uważać potrzeba: 1. *Jeśli dzieło przechodzi siły tak wiadome, iako y niewiadome natury.* 2. *Jeśli prowadzi do dobrego, do BOGA, do JEZUSA CHRYSTUSA.* 3. *Jeśli nie uwłacza prawdziwey nauce, dobrym obyczaiom, pobożności, Kościołowi S. y przełożonym Jego.* Z tych znakow tak poganin, iako y wierny poznać może, co iest Boskiego, a co szatańskiego.

Daymy, że poganin w dzi cuda czyniącego: cóż mu w tey okoliczności rozum radzi? Radzi roz-

(qq) Czuycie, y modlcie się, abyście nie wpadli w pokusy *Matth: c. 26: v. 41. Marci 14. v. 38.*

roztrząśnąć cuda, y naukę, y przyiąć ią, gdy po pilnym roztrząśnieniu, ani w cudach nie obłudnego, ani w nauce nic rozumowi przeciwnego nie znayduie. Gdyby zaś inny cudotworca przeciwną pierwszey, y zgoła ią wywracaią naukę cudami potwierdzał, cuda z cudami, naukę z nauką znieść powien: w tym zaś szukaniu prawdy choćby mu na przyrodzonym świetle zchodziło, na nadprzyrodzonym nigdy nie zbędzie. To poganin.

Chrześcianin zaś, gdyby widział dwoch przeciwnych sobie cudotworcow uważać powinien: 1. *Ktorego cuda prawdziwsze.* 2. *Ktorego cuda większe.* 3. *Jeśli tym cudom wierzyć nie iest zakazano.* 4. *Jeśli nie sprzeciwiaią się nauce Kościoła Swiętego.*

Naprzod powinien uważać, ktorego cuda prawdziwsze. Cuda bowiem naypierwszym, y naypewnieyszym są dowodem nauki prawdziwey, y od Boga pochodzącey. Z tąd Nikodem z samych cudow sądząc o nauce Chrystusa Pana mowi: *wiemy, iż przyszedłeś od Boga Nauczycielem: żaden bowiem czynić tych, ktore czynisz cudow*

cudow nie może, chybaby Bog był z nim. Y Chrystus Pan mowił do Zydow: *Gdybym nie czynił cudow takich, iakich żaden ieszcze nie czynił, grzechuby nie mieli.* Jakoż same tylko cuda Chrystusowe potępiały niewierność żydow. Dowody bowiem z Proroctw wyięte, iawnie niepokazywały na ow czas, gdy Chrystus Pan ziawił się, iż on był Messyaszem. Przepowiedzieli Prorocy, iż zeszle Bog Proroka, y zbawiciela: opisali czas y okoliczności przyiścia Jego lecz nie mowili, ani iaśnie ukazywali, iż Chrystus, urodzony za Augusta Cesarza był owym obiecanym Prorokiem. Cuda same tylko ukazać powinne były, iż to on był, o ktorym Prorocy mowili, tak dalece; że gdyby Chrystus P. cudow nie czynił, żaden za życia iego do wierzenia w niego, iako Messyasza, nie byłby obowiązanym: bo żaden nie mogłby dowodnie wiedzieć, iż on to był przepowiedzianym Messyaszem y Bogiem. Na czym zaś funduie się, iż cuda są dowodem prawdy? oto na mądrości, y świątobliwości Boskiey: dla mądrości sam się omylić, dla świątobliwości nas omylić nie może: oszukiwałby zaś,

zaś, gdyby cuda, ktore on sam tylko czynić może, mogły być czynione na potwierdzenie fałszu. Jest między Bogiem, ludźmi wzaiemny obowiązek. *Oskarżycie mnie, mowi Bog przez Izaiasza.* Y na innym mieyscu : *Com powinien był czynić winnicy moiey, a nie uczyniłem?* ludzie powinni przyiąć od Boga Religią, ktorą im obiawia: Bog zaś niepowinien ludzi oszukiwać: może doświadczać nie iuż nakłaniaiąc do złego sam przez się, lecz dopuszczaiąc tylko okoliczność nakłaniaiącą, ale nie przymuszaiącą do błędu. Zwodzić zaś iest dopuścić taką okoliczność, w ktorey człowiek koniecznie po błądzić musi. Co uczyniłby Bog, gdyby naprzykład Aryanom, błędy swe na piśmie S. fundują cym dopuścił czynić cuda, a nie dał mocy czynienia większych Katolikom. Bo iako człowiek opowiadaiący taiemnice Boskie nie iest godzien abyśmy mu wierzyli dla iego samey tylko osoby y powagi, tak, ktory na dowod obiawienia Boskiego wskrzesza umarłych, leczy chorych, przenosi gory, nie tylko iest godzien wiary, ale też bezbożnym być musiałby, ktoby mu nie

nie wierzył. Przeto, gdy Bog dopuszczza cuda na pozor tylko czynić: albo dopuszcza tym tylko, ktorych nauka iawnie iest fałszywa: albo tegoż czasu daie moc czynienia prawdziwych cudow naukę prawdziwą opowiadaiącym, albo ostrzega ludzi wcześnie, aby tym cudom fałszywym nie wierzyli. Będzie fałszywe cuda czynił Anty chryst ; lecz im wierzący nie od Boga, ale od samych siebie zwiedzieni będą: bo 1 Będzie bluźnił przeciwko Bogu, y Chrystusowi Panu, bo 2 Chrystus Pan o nim przepowiedział, y zakazał dawać wiary: bo 3 Cuda iego nie będą ani tak iawne, ani tak wielkie. iakie były Chrystusa Pana, ktorego iawnym będzie nieprzyiacielem: bo 4 Enoch, y Eliasz większe cuda czynić będą.

Powtore powinien uważać, ktorego cuda większe. Ile razy bowiem był spor o Religią, o naukę prawdziwą, nigdy nie uczyniono cudu fałszywego na potwierdzenie fałszu, gdyby go nie zhańbił cud uczyniony na potwierdzenie prawdy, Czynili cuda czarnoksięźnicy Egipscy, czynił większe Moyżesz : czynili cuda fałszywi

Pro-

Prorocy Baala, czynił większe Eliasz: czynili cuda Zydzi, czynił większe Chrystus: czynił cuda Bariezu, czynił większe Swięty Paweł: czynili cuda exorcystowie Zydowscy, czynili większe Apostołowie: będzie czynił cuda Antychryst, większe będą Enocha y Eliasza.

Potrzecie powinien uważać, ieśli nie iest zakazano tym cudom wierzyć: Tak Chrystus Pan przepowiedział, iż powstaną fałszywi Chrystusowie, y fałszywi Prorocy, ktorzy będą czynić cuda tak wielkie, iż mogliby zwieść samych nawet wybranych. (rr) Przeto żadne cuda mniemane niepowinne teraz zwieść Chrześcianina: bo to samo przepowiedzenie iest cudem, (ss) cuda inne przechodzącym, a fałszywe cuda byłyby uiszczeniem tego proroctwa.

Czynił

(rr) Et tunc si quis vobis dixerit: Ecce hic est Christus, ecce illic, ne credideritis. Exurgent enim pseudochristi & pseudoprophetæ, & dabunt signa & portenta ad seducendos si fieri potest, etiam electos. Vos ergo videte: ecce prædixi vobis omnia. Marci 13, 22.

(ss) Quomodo possum intelligere verbum, quod Dominus non est locutus? hoc habebis signum. Quod in nomine Domini Propheta ille prædixerit, & non evenerit: hoc Dominus non est locutus, sed per tumorem animi sui propheta confixit & idcirco non timebis eum. Deutero: c. 18. v. 21, 22.

Czynił cuda Moyżesz, y zakazał Zydom wierzyć cudom fałszywym: czemuż przecie grzeszyli nie wierząc cudom Chrzystusowym? na to odpowiadam: iż grzeszyli Zydzi dla tego: bo 1 lubo Moyżesz zakazał wierzyć cudotworcom, przepowiedział iednak, iż miał przyiść prorok od Boga, (tt) y przykazał go słuchać: bo 2 Moyżesz zakazał wierzyć cudom Prorokow znoszących prawo od Boga im dane, (uu) Chrystus zaś Pan, nic nie czynił, nic nie mowił, ani przeciwko Bogu, ani przeciwko Moyżeszowi, ani przeciwko prawu: bo 3 cuda Chrystusa Pana nierownie iawnieyszym, y gruntownieyszym były dowodem posłania od Boga, niż przyczyny, dla ktorych żydzi nie wierzyli w Chrystusa. Jakież te były? oto: iż leczył w szabat: iż rozumieli, że nie w Bethleem, gdzie się według Prorokow

miał

(tt) Non auferetur sceptrum de Juda, & dux de femore ejus, donec veniat qui mittendus est & ipse erit expectatio gentium. Gen: 49. 10. Prophetam de gente tua, & de fratribus tuis sicut me suscitabit tibi Dominus DEUS tuus: ipsum audies. Deuter: 18. v. 15.

(uu) Si surrexerit in medio tui prophetes .. & evenerit quod locutus est, & dixerit tibi: Eamus & sequamur deos alienos.... Non audies verba prophetæ illius, &c. Deuter: 15. v. 1, 2. 3.

miał narodzić Messyasz, ale w Nazareth był narodzony Chrystus Pan. Lecz gdyby pycha, y niedbalstwo ich nieoślepiły były, łacnoby doszli, y gdzie Chrystus Pan urodził się, y że zleczenie w szabat nie przykazaniu Boskiemu, ale przydatkom Faryzeuszow sprzeciwiało się.

Powinien poczwarte uważać, ieśli nie sprzeciwia się nauce Kościoła S. (ww) bo nauka Kościoła S. iest nauka Chrystusowa: bo 2 ta nauka iawnemi, y niezliczonemi ztwierdzona iest cudami: bo 3 Chrystus Pan kazał słuchać Kościoła: bo 4 zakazał wierzyć przeciwną naukę swoiey opowiadaiącym. Żaden zaś prawdziwy cudotworca nie zakazał wierzyć cudom Chrystusowym, y nauce iego, ale owszem wszystkie rzeczy, y wszystkie proroctwa przykazywały, y sposobiły narod ludzki, do przyięcia go za prawdziwego Messyasza, y Nauczyciela. Ztąd, gdyby Chrystus Pan nie był Messyaszem, bylibyśmy zwiedzieni od samego Pana Boga; lecz po przyi-

(ww) Nemo est qui faciat virtutem in nomine meo & possit cito male loqui de me. Marci 9. v. 38. Si Ecclesiam non audierit sit tibi sicut Ethnicus & publicanus.

przyściu iego, żadne cuda rozumnego, y prawowiernego człowieka, zwieść niepowinne.

Otoż środki rozeznania dzieł Boskich od szatańskich, cudow prawdziwych od fałszywych, y dowody pokazuiące iaśnie. iż szatan cudow prawdziwych czynić nie może, Mowiąc zaś szczegulnie co szatan może, a czego uczynić nie może.

41. Naprzod: *nie może każdą istotę materyalną tak małą, iak wielką, tak żywą, iako nie żywą &c: z mieysca na mieysce przenieść.* Pokazaliśmy w prawdzie, iż szatan ma moc ruszania istot materyalnych, z tąd iednak wnosić nie należy, iż ma moc przenoszenia gor, miast, gwiazd, z mieysca na mieysce, iż może zastanowić rzeki, wzburzyć morze, uśmierzyć wiatry y nawałności &c: Ma moc ruszania ciał, ale nie wszystkich, ma moc, ale nader określoną: z iedney bowiem strony o mocy stworzenia nie możemy sądzić, iedno z dzieł y skutkow iego. Żadnego zaś pewnego przykładu, ani świadectwa nie mamy, ktoreby świadczyło: iż szatan mocą swoią ciała wielkie ciężkie, grube z mieysca na mieysce przenosił.

Z dru-

Z drugiey ſtrony doświadczamy: iż duſza nasza żadnego naprzod ciała obcego nie wzrusza sama przez ſię, ale używa do tego rąk, y innych członkow, iako inſtrumentow, y machin. Ręce zaś y inne członki tak ſą ułożone, iż mała ſiła onemi wzruſzaiąca wielkie ciężary dźwignąć może, iako drągiem, y windami polnoſiemy ciężary ſiły naſze przechodzące. (xx) Może być uczyniona machina, ktoraby dziecie małe zie-

(xx) Siła myſzek ruſzaiąca, y trzymaiąca łokieć ieſt więcey, iak dwadzieſcia razy większa, od ciężaru, ktory ręka w krzyż wyciągniona unieść, y utrzymać może: to ieſt: ponieważ człowiek młody, y ſilny, w tym ręki ułożeniu dźwignąć może ciężar od 20 funtow, więc moc muſzkułow rowna ſię mocy pięć ſet ſześćdziesiąt funtow, to ieſt więcey, iak dwadzieścia razy, dwadzieścia ſześć funtow. Gdy zaś ramie ieſt ſpuszczone, a łokieć wyciągniony, to ieſt: gdy ręka ma ułożenie podobne do węgielnicy, ſiła tychże muſzkułow, rowna ſię mocy 595 funtow. Lecz naydziwnieyſza ieſt ſiła muſzkułow ſzczeki niżſzey: Ta według Jmci P. Borelli rowna ſię mocy 534 funtow, lubo ſame muſzkuły więcey nie ważą, iak funt 1. Cóż mowić o mocy tychże muſzkułow w wilkach, łoniach, lwach, ktoremi naygrubſze, y naytwardſze kruszą kości. Desaguliers Cours des Phyſique experimentale avec les notes du R. P. Pezenas de la Compagnie de Jezus pag: 162: & 166. Czytamy w Liſtach Miſſyonarſkich: iż w Ameryce w rzece Magdalena nazwaney żołwie rownaią ſię naywiększym ſkopom. Skorupa ich tak ieſt twarda, iż ledwo ſiekierą rozbita być może. Tygrys iednak ſprawą myſzek ſzczęki dolney iednym ſciśnieniem one kruszy: iakaż proſzę moc ich być muſi?

ſie ziemię wzruſzyć zdołało. (yy) Jako tedy z tąd wnoſić niemoglibyśmy, iż ſiła dziecięcia tego ſama przez ſię poruſzyć ziemię może. tak z tąd, iż człowiek wielkie ciężary dźwiga, wnoſić nie możemy, iż duſza ſama przez ſię, albo inni duchowie toż uczynić mogą, gdyż to od ciała ułożenia zawiſło, iako to znać z doświadczenia ſamego: we wſzyſtkich podobnaż ieſt duſza, a nie we wſzyſtkich rowne ſą ſiły: owſzem tenże ſam człowiek mocnieyſzy, gdy podie, iak gdy ieſt głodny, lubo duſzy tym pokarmem ſiły nie przybywa. *Powtore* iż duſza własnych nawet członkow nie wzrusza ſama przez ſię, ale przez likwor ſubtelniuchny, to ieſt przez duchy żywiące, pędząc ie do myſzek członki, ktorych

(yy) Ta machina nazywa ſię *Pancration* Składa ſię zaś z kół małych y wielkich, ktorych zęby iedne w drugie wchodzą tym wymiarem: iż mnieyſze kołko dziesięć razy obraca ſię, gdy większe raz iedeu. Gdyby tedy było 50 oſi z takowemi kołami, tedyby ſiła, ważąca funt ieden, mogłaby tyle podnieść funtow, ile w ſobie zawiera liczba 1 z 50 cyframi. Tey też liczbie, według Archimedeſa, rowna ſię liczba piaſku całego świata, choćby od centrum ziemi, aż do firmamentu ſamego był nim napełniony: więc moc mogąca podnieść trochę więcey iak ziarno piaſku, mogłaby tą machiną świata całego tak napełnionego ciężar wzruſzyć y podnieść: *Vide Elementa Phyſicæ Muſchenbrook Tom: 1. pag:* 230. *§.* 336. *& in annotationibus n.* 1.

ktorych chce użyć, składaiących, y poruszaiących, iako niżey pokażemy. *Potrzecie*: iż członkami nawet własnegoż ciała wszystkiemi władać nie może, nie może ani zatrzymać, ani przyspieszyć biegu krwi, bicia serca, y żył biiących, ruszania się żołądka y wnętrzności. Nie może części wnętrzney chorey sama przez się uleczyć, ani zropiałey oczyścić, zapaloney ochłodzić, zamulaney uwolnić, zatwardniałey zmiękczyć, osłabiałey natężyć &c. Jako tedy doświadczaiąc, iż dusza włada członkami, wnosiemy, iż y inni duchowie mogą władać istotą materyalną: tak też doświadczaiąc, iż dusza ani każdym ciałem, ani wszystkiemi nawet ciała własnego nie włada członkami, słusznie wnosić mamy, iż y innych duchow stworzonych moc ruszania ciał iest szczupła nader, y określona. Z tąd powieści o przeniesieniu kolumn z iednego kościoła do drugiego, o stawieniu mostow, y pałacow &c, przez szatanow zaklętych, lub innym sposobem przymuszonych za baykę od prożnuiących ludzi wymyśloną, a od prostych rozgłoszoną mieć powinniśmy.

42.

42. Tym podobne są powieści o latаiących ludziach po powietrzu sprawą szatańską. Gdyż według praw natury ciało cięższe w likworach od siebie lekszych pływaiące na dno idzie, iako kamień w wodzie, y drzewo wyrzucone na powietrze. Gdyby zaś czarownik latał po powietrzu, powietrze, ktore nierownie iest leksze od człowieka unosiłoby go: a zatym szatan prawo natury odmieniaiąc cud prawdziwy czyniłby.

Może, rzecze kto, szatan zgęstwić tak powietrze, aby człowieka unosiło. Daymy że to może: lecz uważmy coby się na ow czas działo: woda, według doświadczenia Jmci P. Nolleta, deszczowa, ktora iest naylekssza, dziewięćset naymniey razy przechodzi cięszkością, y gęstością powietrze. Gdyby tedy człowiek po powietrzu tak mogł, iako po wodzie, pływać przeciąg iedney tylko mili, musiałby szatan powietrze na dziewięćset mil rozciągaiące się zpędzić na owe mieysce. A coż proszę na ow czas działoby się? oto wpośrzod powietrza zgęstwionego tak iak w wodzie zanurzeni

a w przeciągu dziewięćset mil rozrzadzonego powietrza, tak iak w naczyniu, z ktorego wypompowane iest powietrze, ludzie umierać, zwierzęta, bydlęta, y ptaſtwo zdychać muſiałoby. Mało na tym: muſiałby ieſzcze ſzatan tak wſtrzymać powietrze, aby ſtoiąc nakſztalt ściany nie rozchodziło ſię, ani płyneło ku ſtronom rzadſze powietrze zawierarącym. To zaś większym byłoby cudem od owego, ktorym na modlitwę Moyżeſza wody morza czerwonego wolne w pośrzod ſiebie dały przeiście Izraelitom: gdyż powietrza dla mocy odpierania, ktorey woda nie ma, ściśnione rowną ſiłą odpiera, y rozciąga ſię, a dla cząſtek mnieyſzych, y okrągleyſzych, z ktorych ſię ſkłada, ſkłonnieyſze iest z natury do rozpłynienia ſię. A tu krotko namieniam: iż prożne iest uſiłowanie ludzi o wynalezienie ſpoſobu latania: gdyż tak wielkich ſkrzydeł, do ogarnienia powietrza mogącego unieść człowieka potrzeba, iż luboby z naylekſzey były materyi, żadna ich ſiła ludzka ruſzyć niemoglaby.

Lecz mogłby ſzatan tak nieść czarownika, iako

iako człowiek noſi po powietrzu kamień w ręku. Że człowiek noſi, y utrzymuie kamień na powietrzu, dzieie ſię to mocą myſzek, iakośmy dopiero pokazali; duſza zaś tylko pędzi do nich duchy żywiące. Jeśli zaś ſama duſza, albo ſzatan bez pomocy innego ciała może podnieść y dźwigać ciała cięſzkie, twierdzenia tego żadnego nie mamy fundamentu, owſzem pozwoliwſzy to ſzatanowi, pozwolić muſielibyśmy, iż gory z mieyſca na mieyſce przenoſić mogłby: a tak cud ten nie tylko byłby znakiem wiary prawdziwey Chryſtuſa Pana, y ufności w mocy Jego, iako ſam mowi, ale też y przyiacielſkiey umowy z ſzatanem.

43. Był wprawdzie Eliaſz z gory Karmelu przenieſiony do Izraelu na przeciw Achabowi, Filip zaś święty z Gazy do Azotu: lecz to przenieſienie działo ſię duchem Boſkim. Abakuka Proroka z Judzkiey ziemi Anioł przenioſł do Babilonii z obiadem dla Daniela, y znowu nazad odnioſł. Lecz to był Anioł dobry, a zatym czynił mocą Bożą. Szatan zaś cokolwiek czyni, czyni zdopuſzczenia Boſkiego przyrodzonemi ſwemi ſiłami

mi. Przeniesienie tych świętych mężow było cudowne ; szatan zaś cudu uczynić nie może, albo ieśli y szatan przenieść po powietrzu człowieka może, niewiem iakobyśmy przekonali Deistow, Libertynow, y innych niewiernych, gdyby to, co pismo święte przypisuie Duchowi Bożemu, oni przypisywali sprawie szatańskiey, owszem niewiem iako obronilibyśmy od ich potwarzy w Niebowstąpienie Pana naszego JEZUSA CHRYSTUSA, gdyby ie, iako Zydzi inne cudowne Jego sprawy, Belzebubowi przypisywali.

44. Wielu, wyznaię, iest tego zdania: iż Chrystusa Pana szatan niosł po powietrzu, y raz go postawił na Kościele, drugi raz na gorze wysokiey. Lecz zdanie to nie ma gruntownego dowodu w Ewangelii świętey. Zadeu bowiem Ewangelista święty nie mowi: iż wziął, y niosł po powietrzu, ale tylko *wziął* mowi, *JEZUSA szatan, y postawił na Kościele.* Swięty zaś Łukasz wyraźnie mowi: iż zaprowadził szatan Chrystusa Pana y na kościoł, y na gorę wysoką. Lecz uważmy same słowa Ewangelisty świętego,

tego, z ktorych okazyą wzieli niektorzy tego rozumienia.

Swięty Mateusz opisuiąc kuszenie Pana naszego JEZUSA CHRYSTUSA tak mowi: *Tedy wziął szatan JEZUSA, y postawił go na wierzchu Kościoła.* Z ktorychże tu proszę słow wnosić możemy, iż szatan niosł po powietrzu? czy z tych, gdy mowi: iż *wziął szatan JEZUSA?* A oto tenże Ewangelista święty mowiąc o przemienieniu Chrystusa Pana, o modlitwie Jego w Ogroycu powiada: *wziął JEZUS Piotra, Jana, y Jakuba*, przecież żaden dla tego nie trzyma, iż niosł ich po powietrzu. Czy z tych słow, gdy mowi: *y postawił go na kościele, y na gorze wysokiey?* A oto Ewangelistowie święci mowią: iż postawił JEZUS dziecięcia w pośrzodku Uczniow. Dzieie Apostolskie mowią: iż postawili Jozefa, y Macieia: postawili, ale nie nieśli po powietrzu. Prawda: iż gdy mowią Ewangelistowie święci, iż wziął JEZUS Piotra &c, na niektorych mieyscach zaraz przydaią y prowadził: a oto y Łukasz święty mowiąc o kuszeniu Chrystusa Pana przez szatana nie mowi:

iż

iż *wziął*, co się wielorako tłumaczyć może, ale wyraźnie powiada, iż prowadził: *y zaprowadził go do Jeruzalem, y postawił na wierzchu Kościoła: Y zaprowadził go szatan na gorę wysoką.* Ztąd Origenes tak tłumaczy słowa S. Mateusza: wziął prawi szatan Chrystusa Pana, ale tak iako wyzywaiący bierze wyzwanego Rycerza na poiedynek. Bierze go, gdy wyzywa, y gdy ten nieustraszony na plac z nim idzie: stawi go, gdy na mieysce poiedynku przyprowadziwszy plac mu ukazuie y naznacza. Tym sposobem, y inni tłumacze pisma S. osobliwie świeżsi, wykładaią to mieysce Mateusza świętego.

Powtore Swięty Mateusz nie mowi wyraźnie, iż szatan niosł po powietrzu Chrystusa Pana, Swięty zaś Łukasz wyraźnie mowi, iż prowadził szatan Chrystasa Pana. Coż tu czynić y sądzić należy? Oto trzeba rozumieć, iż Mateusz nie iest przeciwny Łukaszowi świętemu, ale toż samo mowią. Albo ieśli powiemy, iż S. Mateusz mowi o niesieniu Chrystusa Pana po powietrzu, trzeba koniecznie S. Łukaszowi zadać albo niedbalstwo, albo nierzetelność. *Po-*

Potrzecie słowo Greckie, (paralambanei) ktore w Polskim wykładamy przez to słowo *wziął*: w całym nowym testamencie nie w innym bierze sięrozumieniu, iedno za przybranie sobie drugiego za towarzysza.

Są, nie przeczę, Oycowie SS. y tłumacze Pisma S, ktorzy rozumieią: iż szatan niosł Chrystusa Pana po powietrzu, iako to: S. Grzegorz. S. Tomasz, Author imperfecti operis, Glossa. Lecz są też inni, ktorzy temu zdaniu są przeciwni iako S. Anzelm, Euthimius, Origenes, Maldonatus &c. Dwoch tu tylko słowa przywiodę. S. Cypryan w kazaniu swoim o poście, y pokusach tak mowi: *Wielu rozumie, iż Chrystus Pan tak szatanowi dopuścił siebie nosić, iako Abakuk z Judzkiey ziemi do Chaldei, y Filip do Azotu był przeniesiony: lecz zda się rzecz być nieprzyzwoita, aby Chrystus Pan używał tego za rumaka, ktory ludzi z trąca na przepaść, albo powierzał siebie temu, ktorego znał zdradę. Od Ducha tedy swego, y na pustynią, y na kościoł był prowadzony, aby go znalazł szatan do kuszenia.* Dionisius zaś Carthusianus tak mowi: *Niektorzy twier-*

twierdzą: iż niosł na ramieniu, albo na grzbiecie, iako osłabionego postem długim, a to z politowania obłudnego: co dopuścił CHRYSTUS Pan dla tego, aby oszukał kusiciela, Inni powiadaią: iż lecąc niosł po powietrzu, (iako Lyra) ktory powiada, iż w tym niesieniu ten był koniec szatana, aby Chrystus od ludu widziany w pychę się podniosł. Inni rozumieią: iż prowadził niby za rękę po ziemi, co bardzi y zgadza się z tym, co Łukasz S. mowi: Tedy prowadził go diabeł do miasta świętego.

Kwarantan gora leżąca niedaleko Jericho, na ktorey CHRYSTUS Pan był kuszony, odległa była od Jeruzalem przeciągiem podroży ośmiogodzinney. Jakoż tedy Chrystus Pan osłabiony postem długim, y w krotkim czasie mogł zayść do Jeruzalem. Na ten zarzut S. Cypryan tak odpowiada. Pierwsze kuszenie Chrystusa Pana było na puszczy, na kościoł zaś y na gorę tak zaprowadził Chrystusa Pana, iako Ezechiel siedzący nad rzeką *Chobar* w duchu zachwycony do Jeruzalem budował miasto, mierzył, y naprawował kościoł. Wszakże odpowiedź tę

prawie

prawie powszechnie odrzucaią sądząc za rzecz nieprzyzwoitą, aby szatan mogł wzbudzić imaginacyą w Chrystusie Panie. Ta iednak nieprzyzwoitość zdaniem moim pochodzi z sposobu tłumaczenia imaginacyi według starych Filozofow. Lecz, gdyby wiedzieli, co to iest imaginacya, y tak tłumaczyli sposob, ktorym umysłowi przez imaginacyą rzeczy nieprzytomne stają się przytomne, iak teraźnieysi wykładaią Filozofowie, zapewne za rzecz przyzwoitszą osądziliby twierdzić, iż to wszystko działo się na imaginacyi, niżeli utrzymywać, iż szatan nosił Chrystusa Pana na grzbiecie po powietru. Z tym wszystkim sądzę: iż zdanie S. Cypryana zda się być przeciwne Ewangelii: wyraźnie bowiem Łukasz święty mowi: iż diabeł prowadził Chrystusa Pana y na kościoł, y na gorę: nie mowi, iż zdawał się prowadzić, ale prowadził. Więc nie na imaginacyi Chrystusa Pana to tylko wydawało się. Jako zaś osłabiony mogł podroż tak daleką odprawić? Taż sama moc posiłała go w podroży, ktora przez czterdzieści dni bez pokarmu życie utrzymywała. Co się zaś tycze

czasu,

czasu, lepiey iest pozwolić, iż ta pokusa dłużey trwała, iak przeciwko Ewangelii, y iawnym dowodom utrzymywać, iż szatan, y mogł, y w samey rzeczy niosł Chrystusa Pana po powietrzu. Wszakże pewności nie mamy, na którą gorę zaprowadził szatan Chrystusa, iedni mowią, iż na gorę Kwarantana, albo Quadragesima, drudzy na gorę Hermon, albo Thabor.

45. W ustawach, ktore za Apostolskie maią, (zz) opisuie się szeroko walka S. Piotra z Symonem czarnoksięznikiem. Opisania tego treść ta iest: Symon czarnoksięznik dnia iednego wstąpiwszy w Rzymie na teatrum wskazał do ludu, aby przyprowadzili świętego Piotra, obiecuiąc: iż w oczach iego będzie latał po powietrzu. Przyszedł Piotr święty, a czarnoksięznik począł podnosić się w gorę. Co widząc około stoiący wołać zaczeli: *prawdziwie Bogiem iest Symon.* Słysząc to Piotr S, padł na kolana, y wznioszszy ręce do Nieba: a oczy obrociwszy ku Symonowi, rzecze: iam iest sługa Boski, y prawdziwy

(zz) Const. l. 6 c. 9.

wy Apostoł Jezusa Chrystusa, a nie zwodziciel, iako ty iesteś: rozkazuię mocom piekielnym, ktore ciebie utrzymuią na powietrzu, aby cię opuściły, y na przepaść ztrąciły: abyś tym sposobem stał się pośmiewiskiem ludu tego, ktory od ciebie zwiedziony Boską cześć ci oddaie. Tegoż momentu upadł Symon z wielkim trzaskiem, y połamał nogi. Tedy lud zawołał: Jeden iest Bog tylko prawy, ktorego Piotr czci, y opowiada. Wielu tym cudem nawroconych opuściło Symona. Lecz inni trzymali się nauki Jego. Toż samo pisze Sulpicyusz Severus, S. Augustyn, Arnobius, S. Philostratus, S. Ambroży, S, Maxym Turyński, Theodoretus, S. Cyryllus Jerozolimski, S, Izydor Peluziota, Baroniusz, lubo niezgadzaią się względem okoliczności mieysca, y sposobu, ktorym latał, y umarł. Lecz Jmć P. Cottelier (aaa) roztrząsnowszy zgruntu tę materyą, y zważywszy tak milczenie o tym naydawnieyszych pisarzow, to iest Euzebiusza, S. Justyna, S. Ireneusza, Origenesa, Tertuliana, lubo

(aaa) Dans les notes sur le sixieme Livre de Constitutions Apostoliques page 268, 269.

lubo nic nieopuścili, cokolwiek tylko pewnego dowiedzieć się mogli o Symonie czarnokfiężniku, iako też dowody utrzymuiące, y zbiiaiące te powieść: na koniec uwagi swoie tym zamyka. Ponieważ rzecz ta tak iest zawikłana, y tak niepewna co do okoliczności, naybespieczneyfza rzecz iest, zawiesić zdanie, ani utrzymuiąc iako prawdziwą, ani odrzucaiąc iako fałszywą powieść, tak wielu Pisarzow. Toż samo zdanie iest Jmci P. Kalmeta, ktorego ieśli chcesz. czytay dissertacyą o Symonie czarnokfiężniku.

Abym iednak nie zdał się pogardzać powagą tak wielu, y tak zacnych pisarzow sądzę: iż Symon czarnokfiężnik mogł się kufić latać, ale nie sprawą szatańską. Jakimże sposobem? oto przypiąwszy skrzydła nie tak latać, iako spuścić się chciał z wysokości bez szwanku, co u ludu prostego, y zabobonnego za cud byłoby poczytano. Modlitwa zaś S. Piotra nie tylko nieskuteczną, ale też śmiertelną uczyniła sztukę obłudnika. Zdania tego ten mam fundament. *Naprzod*: iż dzieie Swiętego Piotra pod imieniem Mar-

Marcella (bbb) powiadaią: iż mu na polu Marsa wieżę wystawioną, z ktorey on laurem uwieńczony spuścił się: toż mowi autor wierszow o S. Pietrze, pod imieniem Valafrida Strabona. Hegesippus zaś, y mniemany Abdyasz powiadaią: iż wstąpił do Kapitolium, y ze skały iedney spuścił się. *Powtore*: ciż sami dopiero odemnie namienieni pisarze przydaią: iż gdy S. Piotr modlił się, Symon w własnież skrzydła, ktore sobie był przypiął w płątawszy się, y połamawszy nogi, w krotce umarł. Jakożkolwiek iest: powieść o Symonie czarnokfiężniku, nie może służyć do potwierdzenia zdania o lataniu ludzi sprawą szatańską. Niepewne bowiem dowody, pewnych osłabiać nie mogą. (ccc)

46.

(bbb) Apud Canisium t. 6. Lection: antiq: p. 659. Arnobius l. 2, p. 50 powiada: iż był wyniesiony na powietrze na wozie ogniftym, iako Eliasz.

(ccc) Procz tu położonych, są też inne niepewności tey powieści dowody: 1. iż iedni mowią. że Symon po upadku, y złamaniu nog na ulicy nazwaney *via Sacra* umarł w Rzymie: inni: iż zaniesiony do miasta Brundusium, tam ze wstydu zrzucił się z wierzchołku domu, y zabił się. 2. Theoderetus pisze hæretic: fab: l. 1. c. 1. iż S. Piotr wyzwał Symona, Konstytucye zaś Apostolskie, iż Symon S. Piotra. 3. Wielu OO. SS. twierdzi: iż z S. Piotrem był y S. Paweł: a Konstytucye Apostolskie tylko S. Piotra wspominaią. 4. S. Augustyn mowi: iż nie-

46. Czytamy w życiu S. Antidiuſza Biſkupa de Beſancon, iż we wtorek wielki idąc z kapłanami y duchowieńſtwem ſwoim poſtrzegł na moście ſzatanow ſprawę poſelſtwa ſwego Lucyperowi oddaiących, a miedzy innemi iednego chełpiącego ſię, iż po ſiedmiu leciech mieſzkania w Rzymie, y próżney pracy w kuſzeniu Papieża, nakoniec w niedzielę kwietnią przywiodł go do grzechu nieczyſtości, y ukazywał na dowod tego ſandały Papieſkie, Co ſłyſząc S. Antidiuſz rzekł do

iż niektorzy z Rzymian poſzczenia zwyczay w Soboty wprowadzony być mienią na pamiątkę tego zwycięſtwa: lecz tenże Swięty przydaie: iż wielu z Rzymian to zdanie maią za falſzywe. Eſt quidem & hæc opinio plurimorum, quamvis eam perhibeant eſſe falſam plerique Romani. 4. Dion Chryſoſtomus Orat: 21. p. 371 mowi: iż Neron chował na dworze ſwoim człeka, ktory obiecywał latać po powietrzu. Swetoniuſz też l. 6 c. 12 piſze: iż na igrzyſkach człek ieden kuſił ſię latać przed Neronem, ale gdy ſpadł, krew z niego tak obfície wytryſnęła, iż zkrwawiła mieyſce, z ktorego Neron patrzał na igrzyſka. Lecz iako niemożna pewnie przeczyć, że ci piſarze nie o Symonie, ale o innym napiſali, tak też twierdzić fundamentu nie maſz: bo według OO. SS. Symon w gorę wzniośł ſię z placu publicznego, a nie na teatrum latał iako ten, o ktorym piſze Swetoniuſz. Zaden procz Philoſtrata nie piſze: iż Symon latał w obecności Nerona, iako o tym lataiącym na igrzyſkach piſze Swetoniuſz.

do towarzyſzow ſwoich, aby ſię do miaſta wrociwſzy, nie czekali go do poświęcenia oleiow świętych, obiecuiąc ie zkąd inąd opatrzyć, gdyż miał nieuchronną potrzebę oddalenia ſie od nich na dni kilka. W tym obrociwſzy ſię do ſzatana, zaklął go, y rozkazał mu, aby go nioſł do Rzymu, dokąd przybywſzy we czwartek wielki o godzinie dziewiątey, znalazł Papieża iuż do mſzy ubranego. S. Antidiuſz pomodliwſzy ſię przyſtąpił do niego, y wziąwſzy na ſtronę powiedział, co widział, ukazuiąc na dowod ſandały z pazurow ſzatańſkich wydarte. Papież ſkruſzony, proſił S. Antidiuſza, aby na mieyſcu Jego mſzą, y ceremonie dnia tego odprawił, ſam dla poxuty wſtrzymuiąc ſię. Po ſkończonym nabożeńſtwie wyſłuchał ſpowiedzi Papieża, y tymże poiazdem, ktory ſtał za kościołem, powrocił do Beſancon z oleiami świętemi. Lubo zaś W. X. Chifflet Jezuita, y kſięgami, y obrazami, y brewiarzami ſtaremi dowodzi pewności tey hiſtoryi. (ddd) WW. iednak XX. Bollandyſtowie

(ddd(Tenże X. Chifflet miedzy innemi dowodami powiada: iż z tąd początek wzięły owe ſławne wierſze: *Signate Signa temere me tangis & angis, Roma tibi ſubito motibus ibit amor.*

ſtowie także Jezuici Piſarze dzieiow świętych na cały świat mądrością ſławni, za niepewną ią maią. (eee)

Podobną powieść mamy o S. Maxymie Biſkupie Turyńſkim, iakby tym ſpoſobem upomniał Papieża Leona I. o grzech, ktory popełnił, daiąc rękę do pocałowania niewieście. Czego Leon tak żałował, iż uciął ſobie rękę, ktorą iednak Nayświętſza Panna cudem mu przywrociła, ale to większa ieſzcze od pierwſzey bayka. (fff)

47. Lecz pewna, rzecze kto, rzecz ieſt, iż czarownicy, y czarownice zeznali: że na gorę łyſą latają. Nie przeczę, iż pewna rzecz ieſt, że zeznali, ale to zeznanie, albo torturami wymuſzone było, albo podobne do owych ludzi wyznania, ktorzy ſądząc ſię być w ziarno zamienionemi, z izby wychodzić lękali ſię, aby ich ptaſtwo niepożarło. Y aby komu dziwno nie było. iż to mam za ſen y imaginacyą, albo mozgu naruſzenie, niech roztrząśnie ſprawy ſwoie,

(eee) Bolland: 25. Junii p. 43 Taki napis tey Hiſtoryi daią: Fabuloſa Barratio S. Antidi per dæmonem Romam tranſvecti & inde revecti. Ciż zbiiaią dowody X. Chiffleta.

(fff) Bolland: 10 & 11 Aprilis.

ſwoie, a doświadczy, iż o czym nayczęściey myśli, to też mu ſię nayżywiey marzy. Co zaś poſpolicie ludzie prości y łacnowierni czynią? bayki o lataniu na łyſą gorę dzieciom ſwoim, iako prawdziwe powiadaią hiſtorye. Ci nie maiąc ieſzcze ani rozeznania, ani doświadczenia mocno temu wierzą. Gdyż to powiadaią rodzice, mamki, y nianki ich ktorym naywięcey ufaią. Te zaś powieści tym głębiey do ich umyſłu przechodzą, im ſą dziwnieyſze, y im mozg ich dziecinny miękki, ſpoſobnieyſzy ieſt do przyięcia śladow tego, o czym ſłyſzą y myślą. Przeto iedni lękaiąc ſię uſtawicznie podobnych przypadkow, nakoniec przychodzą do tego ſtanu, iż ſię im śni nayczęściey, iakby na nich czarownice ieździły, drudzy ze złości, lub ciekawości pałaiąc żądzą zakoſztowania owych roſkoſzy, tak latają na łyſą gorę, iako żeglarz we śnie żegluie, oracz orze, kupiec kupuie, y przedaie. A że ſłyſzeli co czynią czarownice dla przypodobania ſię ſzatanowi, one też na podobne zdobywaią ſię zbrodnie, aby miley były przyięte od tego, z ktorym rozumieią, że prawdziwie obcuią.

Zdanie to moie potwierdza oleiek, ktorym iako powiadaią, przed leceniem namaſzczaią ſię, Do czego bowiem ten oleiek potrzebny? alboż ſzatan niemogłby czarownicy zanieść bez tego przygotowania? kto w drogę wyieżdża woz, a nie ſiebie ſmaruie: na ſzatanie ieżdżą czarownice: więc ſzatana tym oleykiem, aby nieſkrzypiał, namaſzczaćby powinne. Jakąż tedy ma moc ten oleiek? oto wzbudza duchy żywne ktore rzeźwiey biegaiąc temiż drogami, ktoremi biegały, gdy o tym czarownice myśliły, też ſame umyſłowi wyſtawuią obrazy. Przykład tego mamy w pianych: czemu co u trzeźwego w ſercu, to u pianego na ięzyku? bo wino, lub inny likwor gorący wzbudza duchy żywiące, a te myśli też ſame, ktore mieli trzeźwi.

Nad to, iakie pytam ſię oſoby nayczęściey w tych to nocnych ptakow zamieniaią ſię? Niewiaſty, to ieſt ſkłonne z natury do melancholii, y częſtokroć podległe hypokondryi, ktorą w nich nazywaią lekarze hyſtericus morbus, albo macicowa choroba. Jakiego zaś ſtanu? nigdy

prawie

prawie z godnych y maiętnych, ale niewiaſty proſte, ubogie, w nędzy żyiące, to ieſt temi karmiące ſię potrawami, tym podlegaiące niewygodom, ktore bez wrodzoney ſkłonności, ſame przez ſię umyſłu choroby ſprowadzaią, y pomnażaią w ludziach ułożenia lubo ciała nayzdrowſzego.

Jakoż obłudę tę, czyli raczey chorobę mniemanego latania na łyſą gorę odkryły doświadczenia. Czytamy w kſiędze Malleus maleficarum: iż gdy iedna czarownica wyznała przed inkwizytorami, albo ſędziami duchownemi, iż prawdziwie mogła latać, y przenoſić ſię po powietrzu dokądby chciała, ſędziowie przykazali iey, aby na pewne mieyſce leciała, y z tamtąd odprawiwſzy poſelſtwo ſobie poruczone, znowu powróciła. Obiecała tak uczynić, Dla czego zamknięto ią w izbie iedney, tam ona zaraz rzuciła ſię na ziemię, y leżała iak zabita. Wſzedſzy ſędziowie do izby, kazali ią budzić: miotano, ſzarpano, nogi palono, lecz ona nic nie czuła. W krotce przyſzedſzy do ſiebie, dała ſprawę poruczonych ſobie rzeczy, przydaiąc: iż

przykrą nader podroż miała. Spytana zaś, ieżliby nie czuła bolu w nodze? odpowiedziała: iż go uczuła za powrotem swoim, z kądby zaś pochodził, niewiedziała. Na ow czas sędziowie przełożywszy iey co się z nią działo, nakłonili ią do wyznania y wyrzeczenia się na potym błędu tego.

Nic zaś bardziey nieutwierdza mnie w zdaniu moim, iako zeznania rożnych czarownic *o czasie*, ktorego lecą, *o sposobie*, ktorym lecą, *o miejscu*, na ktore się zbieraią, *o roskoszach*, ktorych używaią, *o postaci szatana*, w ktorey się ukazuie y o innych okolicznościach tych biesiad. Te krotko tu zebrane iuż dla przekonania, iuż dla ciekawości czytelnika położę.

Ktoregoż *czasu* latają? (ggg) w nocy, y to tylko ze *srzody na czwartek*, albo z *piątku* na *sobotę*: y tey nocy według zeznania iednych, spać potrzeba, według innych czuć, a według wielu

(ggg) Katarzyna de Naguille z Parafii Ussarits dwunastoletnia zeznała z towarzyszką swoią: iż w południe nawet była na tey biesiadzie. Wszystko to, co się tu kładzie, zebrano iest z zeznania urzędownego czarownikow y czarownic. Obacz de Lancre, Malolus, Delrio Tribum Magicum, Bodinus.

wielu iedno oko tylko zmrużone mieć należy. (hhh)

Ktoreyże *godziny*? ktōtey szatan na Niebie ukaże się w postaci *barana*, albo ktorey w postaci *kozła* stanie przededrzwiami. Kto tey godziny nie leci, musi zapłacić pułtalara, albo dziesięć groszy, (iii) iakby czarownica swoią mocą mogła lecieć: raczey szatan czarownicy miałby zapłacić, że iey wcześnie nie zaniosł. Czarownicy Francuscy, mowi Bodinus, kładą tylko miotłę miedzy nogi, mrucząc niektore słowa bez namaszczenia się, y wnet lecą. Czarownikow zaś Włoskich zawsze kozioł czeka u drzwi dla ich przeniesienia na mieysce biesiady.

Jakim zaś sposobem lecą, y na czym? na *miotłach*, na *kozłach*, na *ostach*, na *kijach* namaszczonych tłustością dzieci niechrzczonych zabitych. Inne siebie tylko namaszczaią, powtarzaiąc te słowa

(hhh) Czarownica iedna zeznała: iż nie można lecieć na łysą gorę, chyba wprzod zasnąwszy choć na iedno oko, w tym bowiem stanie w momencie tam przeniesione bywaią. Drugie zeznały: iż znamie, albo piętno, ktore daie szatan służy do tego, aby czarownicy nie zaspali godziny, ktorey lecieć potrzeba. De Lancre p. 98. Majol. l. 3 t. 2.

(iii) De Lancre p. 91.

ſłowa *tam* y *ſam*, nawet z więzienia lecą, ale ſzatan znowu ich przywraca ſprawiedliwości. Czemuż czarownicy y czarownice znowu powracaią do więzienia? czy dobrowolnie? ktoż dobrowolnie leci na męki okrutne? czy ſzatan ich przymuſza? iakimże ſpoſobem? odbieraſz im wolność czynienia tego co chcą? a z kądże ma by tę moc? nie od ſiebie? nie z natury ſwoiey? bo żaden duch ſtworzony nie tylko naymnieyſzey władzy nie ma nad wolą, ale też myśli, chęci, y ſkrytości ſey wiedzieć nie może, Nie od Boga? bo wiara nas uczy: iż poki człowiek żyie, ma wolność, ma moc, y pomoc od Boga potargać więży ſzatańſkie. Czemuż tedy czarownicy powracaiąc do więzienia, wydaią ſię dobrowolnie na męki, ktoremi dręczyć, y karać tego rodzaiu ludzi ieſt zwyczay? Nie inną zaś drogą wylatuią, iedno przez komin, gdyż ten kolorem ma podobieńſtwo z czartem. Inne zaś twierdzą: iż nie koniecznie trzeba wylatywać kominem. (kkk)

Do-

(kkk) Węglarz ieden poſmarowawszy żonę ſwoię namaſzczaiącą ſię pewną maścią, gdy ſię nią namaścił, wyleciał kominem, y był przemieniony do piwnicy Hrabi iednego. Tam znalazł żonę ſwoię, ktora, gdy z podziwienia przeżegnała ſię, wſzyſtko zniknęło, a ſam tylko węglarz znaleziony w piwnicy, wſzyſtko wyznał, Delrio p. 177.

Dokądże lecą, na *cmętarz* iaki, na mieyſca *puſte*, ale przy bagnach, y ieziorach leżące, aby ſzatan wzbudzaiąc nawałności, mogł wygodniey ſzkodzić ludziom. (lll)

Coż tam znayduią? dzban, z ktorego diabeł wychodzi, albo w poſtaci zaiąca, albo w poſtaci wołu, albo nakſztalc pnia. Nayczęściey zaś ſiedzi na krześle w poſtaci kozła rogi maiącego na czele, y w pośladku, a miedzy rogami łampę, y nad to pod ogonem twarz ludzką. (mmm)

Coż

(lll) Na mieyſcu tey biesiady nic nie może rodzić ſię. Strozzi w kſiędze 4. roz: 4. Del Palagio degli incanti nowiada: iż w Caſtelnovo nie daleko Wincenza na polu był cyrkuł, około iednego kaſztanu, w ktorym czarownice tańcować zwykły, tak wydeptany, iż nic na nim nie rodziło ſię.

(mmm) Maria d' Aſpiconetto zeznała: iż diabeł ma poſtać kozła z ogonem, y z twarzą ludzką pod ogonem. Przydaią: iż całuiącym w pośladek ſzatan daie pewny pieniądz. Joannetta d'Abadie de Siboro ſzeſnaſtoletnia zeznała: że diabeł ma twarz ludzką na czele, y na tyle, iako Janus. Inne zeznały: iż ſzatan ſtawi przed czarownicami kozła białego, ktory ſam przez ſię obraca ſię w ogień y popioł. Ten popioł rozdaie diabeł czarownicom do czarowania, y zabiiania ludzi, y bydląt. Czaſem diabeł ukazuie ſię w poſtaci ptaka czarnego: czaſem robaczka malutkiego: czaſem ſiedzi na krześle w koronie

Coż tam przeleciawszy robią? tylem szatanowi kłaniaią się, albo kulka przed nim wywracaią: potym całuią pod ogon, mszą maią, chrzczą się, ofiary szatanowi czynią, dzieci niemowlęta y zwiedzionych od siebie stawią przed nim, Szatan zaś na pokazanie ukontentowania swego dziurę w ziemi zrobiwszy moczą puszcza, y tą moczą wszystkich kropi. Żegnaią się ręką lewą, mowiąc: *w imie Patrika Petrika Arragońskiego teraz, teraz Valentia, złe nasze już minęło.* (nnn)

Co

koronie z rogu czarnego, maiący dwa rogi, na szyi ieden, drugi na czele z światłem oświecaiącym łysą gorę, włosy nieżone, twarz blada, y pomieszana, oczy okrągłe, wielkie, nad miarę otwarte, zapalone, brzydkie, brodę koźlą, ciało częścią ludzkiey, częścią koźley figury, ręce ludzkie, wyiąwszy, iż palce wszystkie równe, zaostrzone, iastrzębiate, z pazurami ostremi, nogi zaś iak u gęsi, ogon ośli, głos straszny, y niewdzięczny, minę poważną, y pyszną, ułożenie osoby melancholiczney, y nieukontentowaney. *De Lancre Monstrelet t. 3. des Chroniques fol:* 84. Joanna de Hortilaptis czternastoletnia zeznała: iż doroli całuią szatana pod ogon, ale dzieci sam szatan całuie, co y iey uczynił. *De Lancre p.* 76.

(nnn) Chrzczą też ropuchy w aksamity czerwone odziane, albo czarne, z dzwoneczkiem u szyi: ociec chrzestny głowę, matka nogi trzyma. Dzieci świeżo stawione prowadzą nad strumień, lub bagno iakie, tam daią im białą trzepaczkę, y każą paść ropuchy. Gdy lat kilka na tym urzędzie dobrze sprawią się, postępuią wyżey, y na koniec do tańca z przypuszczonemi być maią nieszczęście. *De Lancre p.* 85. Gdy czarownica nie przyprowa-

Co czyni szatan znowo przyiętemi czarownikami? każe zaprzeć się Boga y Swiętych, potym ochrzciwszy daie prosto czarne z prosztkiem wątroby niemowląt niechrzczonych, albo krew se z nogi lewey, używa zaś tego sekretu, aby niewydawali sekretu nawet na torturach. (ooo)

Jaka ich biesiada? iedzą ropuchy, wisielcow, tłuste świeże, dzieci niechrzczonych, ale wszystko bez soli: chleb zaś iest z prosta czarnego. (ppp)

Co

prowadzą obiecane sabaty swoiey dziecie, musi stawić właśne, albo inne tyleż ważące, inaczey surowie karana bywa. Przy przyięciu nowych czarownikow śpiewaią: Alegremonos allegremos que gente nueva tenemos. To Hiszpańskie, nasze co śpiewaią niewiem.

(ooo) Szatan grozi wtrąceniem do morza czarnego, ktore w oczach czarownikow wystawuie, gdyby się Boga, y SS nie zaprzeli. Po zaprzeniu naznacza, albo piętnuie ich, albo pod powieką, albo na pośladku, albo w gębie, albo na łopatce prawey, albo na udach, niewiast zaś na lędźwiach, lub pod pachą, a dzieci iednym z rogow swoich, albo żelazem rozpalonym w oku lewym. Figura tego piętna iest zaiąca, albo szczenięcia czarnego, albo kota, albo nogi ropuchy, wielu czarownikow prosiło sędziow, aby to piętno zgładzić kazali, mieniąc: iż żadney prawdy inaczey wyznać nie mogli. Każdemu szatan daie imie. *De Lancre.*

(ppp) Niektorzy czarownicy wyznali: iż chrusy na stołach pozłacane, potrawy dobre, y chleb, sol, wino daią. Ale starsi czarownicy zeznaią iż tam nie iedzą, tylko ropuchy, y wisielcow. Inni twierdzą: iż potrawy zdaią się być dobre, ale skoro do nich ściągnie kto rękę, zaraz znikną, wyiąwszy potrawy z dzieci czy chrzczonych,

Co czynią po biesiadzie? tańcuią: iakimże porządkiem? oto w pierwszey parze idą ropuchy w aksamity czarne ubrane, za niemi szatani, albo diabli y diablice prowadzą czarownikow, y czarownice maiące na ramieniu, na głowie, na ręku ropuchy także w aksamity przystroione; y kota czarnego, ktory iako paź niesie ogon za niemi. (qqq)

Jakże się kończy ta uciecha? diabeł, ktory iest marszałkiem obraca się w lisa, y skoro zamruczy, wnet wszyscy umilknąć powinni. (rrr)

koń-

nych, czy nie chrzczonych, ktore ieść daią się. *De Lancre p.* 194. 195. 135. Chłop ieden przypadkiem zaniesiony na tę czartowską biesiadę, gdy mu dano naczynie z napoiem, wylał napoy, a sam uciekł z naczyniem, ktore y materyi, y koloru było nieznaiomego. To naczynie oddane było Henrykowi staremu Krolowi Angielskiemu. *Triuum Magicum p* 37 38.

(qqq) Czarownicy de Logny śpiewali tańcuiąc: *Har, Har, diable, diable, faute ici, faute la, joue ici, joue la.* Inni śpiewali podnosząc miotły w gorę te słowa: *Sabbat Sabbat.* Tańcuią albo w koszuli, albo nadzy, plecy z plecami, v w koło. Joanna d'Abadie wyznała: iż Pani Martia Balzarene tańcowała, maiąc ropuchy w aksamicie czarnym, iedne z dzwonkami u nog, drugie bez dzwonkow na ramieniu prawym, inne trzy nieubrane trzymała, iako ptaka na ręku. Czasem te ropuchy idąc w tańcu przed czarownicami skarżą się na nie, iż źle były od nich karmione. Tańcuiącym przygrywa karzeł ślepy *de Siboro* na fuiarze, y bębnie. *De Lancre.*

(rrr) Dwuch diabłow rządzi temi redutami: ieden wielki

Kończy się też czasem nie wcześnie, a to na ow czas, gdy kur zapieie: aby zaś nie piał, trzeba mu głowę namazać oliwą, albo zrobić kołnierz z latorośli winney.

Ktoż tu y pomyślić może, że to są zeznania ludzi zdrowy rozum maiących? Byćże może, aby człowiek odważał się na tak wielkie zbrodnie, y sprosności, iakie przypisuią czarownicom y czarownikom, dla tego tylko, aby patrzał na brzydką postać szatana, aby iadł ropuchy, wisielcow, trupy &c. aby tańcował z ropuchami, aby nakoniec diabła pod ogon całował. Kto takowym baykom wierzy, nie zna serca ludzkiego, nie zna siebie samego. Dosyć byłoby do odrażenia ludzi od czarodzieystwa wysłać ich raz tylko na takowe reduty.

48. Jako zaś szatan nie może nosić człowieka

wielki Murzyn, nazwiskiem *Leonard*, drugi pod-Marszałek mały diabeł, nazwany *Pan Jan Mullin.* Piotr Daguerre maiący lat 23 sądem na śmierć skazany w Ustarits przekonany był dwuma świadkami: iż na tey biesiadzie marszałkował z kiiem pozłacanym, ktorym szykował, y ktory po biesiadzie oddawał diabłu wielkiemu Marszałkowi. *De Lancre p* 125. Diabli bez rąk wzniecaią wielki ogień, y do niego rzucaią czarownikow, dla pokazania, że się piekła nie masz czego lękać. Ale takowa biesiada stoi za piekło.

ka po powietrzu, tak też nie może uczynić, aby sam przez się bez inney pomocy, iako naprzykład łodzi, drzewa, lekszych od wody rzeczy człowieka taiemnie utrzymuiących, chodził po wodzie: gdyż człowiek cięższy iest od wody. Y choćby mógł to uczynić, przynaymniey na pozor, sądzę, iż Bog mu tego niedopuściłby: gdyż ten cud Chrystus Pan obrał za dowod Bostwa swego: inaczey zaś trudno y prawie niepodobna byłoby ludziom, nieinaczey, iedno przez zmysłow doświadczenie rzeczy dochodzącym, rozeznać miedzy tym, co iest od Boga, a co od szatana, co iest cudem prawdziwym, a co iest obłudą y pozorem. Bayka tedy iest, co pisze *Delrio Disquis: Magi: 124.* iż Ollerus maiąc przy sobie kość iakąś zaczarowaną przepływał morza, iak w okręcie iakim.

49. Nie może też szatan ciało iedno, albo rzecz materyalną w inną zamienić: naprzykład złoto w srebro &c. Istoty bowiem materyalne rożnią się od siebie samym tylko utkaniem, y zmieszaniem cząstek pierwiastkowych, to iest tych, ktore niczym od siebie nierożniąc się, ani pod

pod żaden zmysł niepodpadaiąc, rożne pod zmysł podpadaiące składaią istoty, iako drzewa, zioła kamienie, powietrze, &c. Tak iako nitki iedwabne, lubo sobie są podobne, y iednostayne, przez utkanie iednak ich rozmaite, rożne robią materye. Przemienić tedy rzecz materyalną w inną, naprzykład złoto w srebro, iest rozwiązać złoto na naymnieysze cząstki, y one ułożyć tym kształtem, ktorym ułożone są cząstki srebro składaiące. Tym sposobem pokarm obraca się w ciało pożywaiącego: wprzod zamienia się w likwor podobny do mleka, ten w krew, krew w syrowatkę, syrowatka w wodę, woda w kości y ciało, a ciało znowu w proch y popioł, z ktorego znowu inne istoty składaią się materyalne. Lubo zaś szatan poznawać może skutki istot materyalnych, żadnego iednak dowodu nie mamy przekonywaiącego nas, iż poznaie istotę ich y ułożenie: bo gdyby to poznawał; naczyniłby na ziemi więcey rodzaiow istot materyalnych: co iest dziełem samey tylko Wszechmocności, ktorey uwłaczalibyśmy zdaniem przeciwnym, dodaiąc posiłkow nauce kacerzow

rzow tych, ktorzy twierdzili, iż świat ten widzialny uczyniony iest od złych aniołow mimo woli Boskiey.

50. Ztąd powieści o odmienieniu sprawą szatańską ludzi w wilkow, w koty, w żaby, zabayki żadnego fundamentu w rzeczy niemaiące, lecz na samey tylko łacnowierności Grekow, od ktorych to mamy funduiące się, poczytane być maią. (sss) Pytam albowiem, z kąd y iak do

(sss) Pisze Pliniusz: iż Ewantes Pisarz Grecki powiada: że Akademiczykowie twierdzą: iż familia Anteusza nieiakiegoś obierać zwykła losem iednego z pomiedzy siebie, y obrawszy prowadzić do ieziora pewnego, tam obrany wyzuwa się z szat, zawiesza ie na dębie, a przepłynąwszy przez iezioro, bieży do lasu; y obraca się w wilka. W tey postaci żyie lat dziewięć z wilkami: a ieżeli w tym przeciągu czasu żadnego nie uyrzy człowieka, powraca do tegoż ieziora, y przepłynawszy odmienia się w człowieka, y żyie dziewięć lat, więcey nad czas zamierzony: *mirum*, przydaie Pliniusz; *quo procedat Græca credulitas nullum tam impudens mendacium est quod teste careat.* Tenże powiada D marku Pharrasyiskim, ktory ziadłszy wnętrzności dziecięcia od Arkadow Jowiszowi Luceyskiemu ofiarowanego w momencie w wilka był przemieniony *Agrippa de vanitate scientiarum*:

Spanger w kfiędze młot czarownic powiada: iż trzy Panny w postaci kotow pożrzeć chciały chłopa iednego, ktory ich iako ranił, tak ranione znalezione były.

Czarownica iedna zamieniła pewnego karczmarza w żabę. *Delrio disquisitio magica p.* 114. Druga kochanka swego przedzierzgnęła w bobra. Inna na wyspie Cypru obrociła pewnego młodzieńca w wilka.

Pisze

dowiedzieli się, iż ludzie w wilkow przedzierzgaią się. Czy od tych ktorzy widzieli wilkow barany ziadaiących, na ludzi rzucaiących się? A ktoż im powiedział, że to ludzie, a nie prawdziwi

Pisze Albertus Krantz *l.* 1. *Daniæ c.* 32, że Frothan Krol Duński kochaiący się w czarach, miał na dworze swoim czarownicę, biorącą na się iakie tylko chciała postaci. Ta okradszy z synem swoim skarb krolewski, poszła do domu swego. Krol maiąc na nią podeyrzenie, szedł do niey. Co ona postrzegłszy, zamieniła się w krowę, a syn w byka. Gdy zaś Krol do niey przystąpił, tak go w bok rogiem uderzyła, iż na mieyscu umarł. *Le Loyer p.* 142. Telchinowie pierwsi obywatele wyspy Rhodu zamieniali się w tych zwierząt, w ktorych tylko chcieli. *Diodorus Siculus l.* 5. *Biblioth*: Baram Krol Bulgarow brał na się postać raz wilka, drugi raz innego zwierzęcia dla przestraszenia poddanych swoich. *Vincredul: sgaua: p.* 65. Luitprandus zaś l. 3. Ch: 8. Rer: Europ: &c, y Sigebertus powiadaią: iż to był Baram Syn Symona Krola Bulgarow. *Le Loyer p.* 142. Arystoteles zbiiaiąc błąd Phytagorasa o przechodzeniu się dusz z iednego do drugiego ciała używa tego dowodu, iż dusza tak iest z natury przystosowana do ciała swego rodzaiu, iż nie może rządzić, y władać ciałem maiącym inne ułożenie: Ciało też wzaiemnie tak iest z natury przystosowane do duszy, iż nie może być mieszkaniem y instrumentem iedno pewnego dusz rodzaiu. Ze zaś dusza ludzka zacnością swoią przechodzi dusze innych zwierząt, przeto też *Lactantius de opificio DEI*, SS. Bazyli. Ambroży, Grzegorz Nicenski, Nemesius *de natura hominis*, Theophilus de humani corporis fabrica, ciało ludzkie nazywaią przedziwnym dziełem Boskim. S. zaś Augustyn tak mowi: Nec sane naturas dæmones creant, sed specietenus quæ a vero DEO creata sunt commutant, ut videantur esse quod non sunt. Non itaque solum animum, sed ne corpus quidem ulla ratione crediderim dæmonum arte, vel potestate in membra bestialia converti posse.

wdziwi wilcy byli? żadnego upewniam nieznaydziemy zdrowego rozumu człowieka, ktoryby przyſiąg, iż w oczach iego ta odmiana ſtała ſię. Czy od tych, ktorzy ſami o ſobie powiadali, iż ſię w wilkow przedzierzgnąć mogą? a iakoż oni to wiedzieć mogli? albož wilk wie, że ieſt wilkiem? albo oſioł, że ieſt oſłem? rozeznawać miedzy rzeczą a rzeczą ſamey tylko rozumney iſtoty ieſt własność, ktory zaś wilkiem ſtaie ſię, przeſtaie być człowiekiem. Gdy chłop czyni ſię krolem niemowiemy, iż ieſt w ſamey rzeczy krolem, ale ſzalonym: a iakoż śmiemy wierzyć tym, ktorzy powiadaią, iż ſię w wilkow przedzierzgaią? zwłaſzcza, iż łacniey wieśniakowi zoſtać krolem, iak człowiekowi przemienić ſię w wilka.

Piſzą, mowią o tym dzieiopiſowie, y świadczą godni świadkowie. Jacyż świadkowie? przyrzekam, iż nieoczewiści. Lecz daymy, y ia też mowię: iż piſzą dzieiopiſowie, y świadczą zacni ludzie, że to wſzyſtko ieſt ſkutkiem, albo mozgu naruſzonego, albo złości ludzkiey, albo nakoniec omamienia ſzatańſkiego.

Piſze

Piſze Sabinus, iż we Włoſzech chłopi znalazſzy człowieka w ſianie kryiącego ſię, wyſzli na niego z widłami, koſami, y złapawſzy iuż niemal go ze ſkory łupili, chcąc ſię dowiedzieć, czy ma włoſy pod ſkorą, ponieważ czynił ſię wilkiem, y pożarciem im groził, ieśliby od niego nieuciekali. Pomponacy ſławny na owczas lekarz uwolnił go z rąk zabobonney proſtoty, y przyzwoitemi lekarſtwami z mniemanego wilka uczynił człowieka.

Do Kſiążęcia Pruſkiego przyprowadzono wilkołeka mniemanego, ktory powiadał: iż zwykł dwa razy na rok w wilka ſię przedzierzgać, raz w dzień Bożego Narodzenia, drugi raz w dzień Swiętego Jana Chrzciciela. Kſiąże kazał go mieć pod pilną ſtrażą, chcąc ſię dowiedzieć prawdy, lecz on mniemany wilkołek bynaymniey nieuiścił ſię w ſłowie ſwoim.

Słyſzałem zaś od Kapłana godnego wiary, iż ieden wędrowny wziąwſzy od niego iałmużnę, poſzedł na wieś: a poſtrzegłſzy, iż pomnieniony kſiądz odiechał, a chłopi byli w polu, chodził od chałupy do chałupy, powiadaiąc przed łacno-

wiernemi gospodyniami, iż był wilkołekiem, iż gdy mu kto nie da tego, o co prosi, zaraz, mimo woli swoiey, zamienia się w wilka, y do ostatniego dusi bydlęcia. Na dowod tego pokazywał y iałmużne daną sobie od księdza, udaiąc, iż to uczynił dla ochronienia od klęski swey oprzy, y ogon wilczy pod suknią. Tym sposobem ubogich wieśniakow wyzuł y z pieniędzy, y z naylepszey prowizyi, Za powrotem księdza, zbiegły się owieczki iego, skarżąc się na wilka, ktory im powyiadał masła, sery, iayca, ale iuż go wytropić nie można było.

Wszakże, choćby przeciwne świadectwa nie zbiiały zdania o wilkołckach, rozum iednak oświecony, żadną miarą przyiąć go nie może. Pokazałem, y dowiodłem, iż szatan cudu uczynić nie może: nie może członka iednego zepsowanego naprawić, naprzykład ślepego, głuchego, niemego, uleczyć, a iakoż całe ciało zmienie w inney natury ciało zamienia? Nad to, pytam się odmieniaiąc człowieka w zwierzę, lub bydlęcia, alboż odmienia go tak co do duszy, iako y co do ciała? czy też tylko co do

ciała?

ciała? Duszę ludzką nie może zamienić, naprzykład w duszę wilczą, boby musiał z nieśmiertelney śmiertelną, z rozumney nierozumną uczynić, słowem: istotę duszy odmienić, co iest niepodobna.

Jeśli zaś przemienia tylko ciało, iakoż pytam się dusza ludzka w ciele bydlęcia mieszkać, y sprawy iemu przyzwoite czynić może? Wszak każdego rodzaiu zwierząt, ciała są ułożone według sił, y mocy duszy im służącey, tak dalece, że dusza iednego rodzaiu zwierząt, nie może przyrodzonym sposobem w ciele innego rodzaiu zwierząt, naprzykład dusza wilka w ciele barana mieszkać, y onym rządzić. Inaczey zaś trzymać, iest potwierdzić błąd Pytagorasa, y Pogan utrzymuiących, iż dusze ludzkie z ciała iednego do drugiego po śmierci przenoszą się.

Nad to pytam się, z kąd włosy po całym powstaną ciele? iako ogon z kości pacierzowey wywiia się? iako zęby w kły się zamieniaią? tworzysz szatan te części z niczego? moc ta samemu tylko iest własna Bogu: wyprowadzasz ie z ciała ludzkiego tak, iak owoc z nasienia?

lecz w ciele ludzkim żadney osnowy, żadnych zawiązkow, żadney sposobności y przygotowania do tych części nie ma, bez czego iednak żadna przyczyna przyrodzonym sposobem nic działać nie może?

Musiałby tedy szatan koniecznie wprzod umorzyć, a potym wskrzesić wilkołeka. Nie inaczey albowiem szatan zamienić mogłby ciało ludzkie w wilcze ścierwo, iedno wszystkie części ciała ludzkiego mozg, głowę, ręce, nogi, serce, żołądek, wnętrzności &c, iako istotnie rożne od członkow ciała wilczego na naymnieysze rozwiązać cząstki, dla ułożenia ich tym kształtem, iakim są ułożone w mozgu, głowie, sercu &c. wilka, rozwiązać zaś ciało iakośmy pokazali nie może tym sposobem, Y skoroby tak rozwiązał, zaraz dusza roztałaby się z ciałem: bo ieżeli człowiek dla zranienia serca umiera, iakoż daleko bardziey musiałby umierać za rozsypaniem się serca, y innych członkow na naymnieysze cząstki? musiałby tedy duszę znowu łączyć z ciałem, to iest umarłego wskrzesić, ktorey mocy przyznać mu nie możemy bez ujęcia wagi cudom Chrystusowym. 31.

51. Nadewszystko zaś podoba mi się sposob, ktorym człowiek przedzierzgnąć się może naprzykład w osła: sprawić sobie kąpiel z rosy z gor zbieraney z koprem, y liściem bobkowym, tożnamaścić ciało pewnym olejkiem: w oka mgnieniu skora zgrubieie, włosy powstaną, ogon wywinie się, palce w kopyta zbiegą się, twarz przedłuży się, szyią rozciągnie się, wargi obwisną, uszy okosmacieią y podniosą się, mowa w ryk, nos w nozdrża zamienią się: słowem: człowiek osłem stanie się. Zechcesz tę postać złożyć zgryź trochę roży. Chcesz wilkołeka uczynić człowiekiem? uderz miedzy oczy widłami. Ktoż tu nie zawoła z Pliniuszem: *Przebog w iakie błędy nie zachodzi łacnowierność Grekow! nie masz tak bezecnego kłamstwa, ktoremuby na świadkach schodziło.* Mnie się widzi, iż nie masz lepszego sposobu pokazania się być osłem, y bydlęciem, iako wierząc takowym powieściom.

Niektorzy przyciśnieni temi dowodami, wyrzekaią się zdania swego, y mowią: *żaden nie wierzy, aby szatan prawdziwie ludzi przemieniał w wilkow, mami tylko oczy patrzących.* Lecz

ieżeli

ieżeli tak ieſt, za coż oſkarżaią tych, ktorzy ſię wilkami być zdaią? co oni winni, iż ſzatan na nich patrzących oczy łudzi? Wſzak oni dla tego nie przeſtaią być ludźmi, a iakoż bydło duſzą, na ludzi ſię rzucaią, gryzą, ziadaią? Czy dla tegoż, iż patrzącym wydaią ſię być wilkami, wilczą wzieli naturę? Patrzącym w zwierciadłach wypukłych y wałkowatych twarz ſię wydaie dziwney wielkości, y figury, przeto iednak wrodzoney nie traci proporcyi: we śnie widziemy rzeczy w rożne poſtaci zamienione, przecież one dla tego nie tracą ſwey natury: iakoż człowiek wilkom przyzwoite ſprawy czyniłby dla tego tylko, iż ſię wilkiem patrzącym być zdaie. A przecię ten ieſt iedyny wyſtępek, o ktory mniemanych wilkołekow oſkarżaią, y iako ſzkodliwych narodowi ludzkiemu ſądy łacnowierne życia pozbawiaią.

52. Zdanie też ieſt prawie poſpolite, iż ſzatan, gdy ſię ukazuie, czyni ſobie ciało z powietrza. (ttt) Lecz pytam ſię, co ſię ma przez to rozumieć,

(ttt) Szatani ukazuią ſię częściey w nocy, osobliwie zaś nocy z piątku na ſobotę. *Bodin:* 245. Niewiem za co im

mieć? czy to, iż używa powietrza do wzruſzenia zmyſłow ludzkich tak, iakby wzruſzała poſtać, w ktorey ſię chce ukazać, albo że na powietrzu obrazy ich wyſtawia? Jeśli to rozumieią, chętnie na to przyſtaię. Uſtawicznie prawie we śnie ukazuią ſię nam rożne ciała, przeto,

co im ta noc tak ulubiona, przed ktorą, śmiercią Chryſtuſa Pana, y ztąpieniem do otchłani moc ich na głowę ſtarta. Czarownicy ſpaleni w Paryżu zeznali: iż gdy diabeł czyni ſobie ciało z powietrza, potrzeba, aby wiatr mu był pomyślny, a Xiężyc w pełni. *Delrio diſquiſition: magicar: pag:* 302 Inni wyznali: iż ſzatan ukazuiący ſię w poſtaci ludzkiey poſpolicie ieſt czarny, wzroſtu zaś albo olbrzymiego, albo karlego. *Georg: agricol: in lib: de Spirit: ſubterr.* Szatan ukazywał ſię często ſędziemu iednemu w poſtaci murzyna bez brody, z włoſami rzczochranemi. Sędzia ten prawił mu na koniec ręce, y ſamego wzrucił do ognia. *Delrio l.* 4. *L'incredulisceano:* 59 Piſzą: iż diabeł ukazywał ſię Apolloniuſzowi w poſtaci kłonu: Pytagoreſowi w poſtaci rzeki: Symonowi czarnoksiężnikowi w poſtaci pſa, innym w poſtaci dęba. *Naud: Apol:* 26. Jan Leon powiada: iż Afrykańczykowie przedaią w klatkach diabłow w poſtaci ptakow. Ci, ktorzy chcą mieć od nich wiadomość przyſzłych rzeczy daią pewny ſrebrny pieniądz, ten diabeł wziawſzy w zobek, ni ſie na zapłatę dla tego, ktory go przedał, a od niego wzaiemnie odnoſi odpowiedź na karcie piſaną. *L'incredul ſçavant:* 59. Uwerynuſz *lib:* 4 *de præſtigiis* piſze: iż diabeł w poſtaci Patra na ſtawił w ſprawie iedney w Niemczech: a gdy ſtrona przeciwna przeklinała ſię, mowiąc: niech mnie diabeł porwie, ieſlim wziął pieniądze: diabeł porzuciwſzy ſprawę, porwał przeciwnika. Jako zaś ſzatan odmieniał ſię w tchorza, w lewy, w złoto, w ſałatę, w zakonnikow, w koła, w ally &c. doczytaſz ſię w rożnych Piſarzach.

to, iż żyły ſuche zmyſły ſkładaiące ruſzaią ſię tym ſpoſobem, ktorym ruſzane były na iawie od rzeczy, na ktoreśmy patrzali, albo o ktorych ſłyſzeliśmy: może tedy y ſzatan wzruſzyć też ſame żyły tym ſpoſobem, ktorymby ruſzała poſtać, w ktorey ſię chce ukazać: może też obrazy iey na powietrzu uczynić: bo ieżeli obłoki, ktore nic innego nie ſą, iedno zbior waporow, częſtokroć wyrażaią gory, drzewa, ogrody, pałace, ludzi: czemuż ſzatan niemogłby waporow tak ułożyć, aby od nich światło odbiiało ſię, y do oczu wpadało tak, iako odbiia ſię, y do oczu wpada od ciała, w ktorym ſię chce ukazać.

Jednym z tych ſpoſobow, mogł ſię ſzatan ukazać Chryſtuſowi Panu, gdy, według zdania poſpolitſzego, w poſtaci widzialney przyſzedł Go kuſić. Jakoż nie widzę nic w tym zdrożnego, bo gdyby ſzatan w ciele od ſiebie uczynionym ukazał ſię był Chryſtuſowi Panu, nie inaczey odniego byłby widzianym, tylko iako inni ludzie Jako zaś ludzi prawdziwych Chryſtus Pan widział, ſłyſzał, dotykał ſię? Nie inaczey, iedno

przez

przez obrazy, ktore zmyſły wzruſzone umyſłowi Jego wyſtawowały: gdyż był prawdziwym człowiekiem, Więc czemuż nie mogł przez powietrze y światło ſzatan wzruſzaiąc zmyſły iego święte wyſtawić umyſłowi iego obraz człowieka. Ztą iednak rożnicą, *naprzod*: iż gdy ludzi tym ſpoſobem kuſi, mami ich, y łudzi. Chryſtuſa zaś Pana, ktory ſzatana mimo wſzelkich zewnętrznych pozorow znał, omamić niemogł. *Powtore*: z wyrażenia obrazow rzeczy zakazanych przed umyſłem ludzi rodzi ſię w nich chuć, y pożądliwość do niey lubo niedobrowolna, zła iednak, a częſtokroć naſtępuie y zezwolenie dobrowolne, ktore ieſt grzechem, Chryſtuſowi zaś Panu, mowi S. Grzegorz, mogł ſzatan ukazać rzecz zakazaną, ale wzbudzić w nim pożądliwości, ktora ieſt ſkutkiem grzechu pierworodnego, a daleko bardziey przywieść do zezwolenia nie mogł. Y dla tego cała ta pokuſa zewnątrz tylko, iako mowi tenże Swięty, to ieſt w zmyſłach zewnętrznych, ktore ſzatan wzruſzał, była. a do duſzy, wzbudzaiąc wniey chuć, lubo niedobrowolną, bynaymniey nie-

prze-

przechodziła. Toletus, (*in cap: 4 Lucæ.*) rozumie: iż szatan nie taił się, ale wyraźnie oświadczył się być szatanem, y książęciem szatanow: a zatym mowić możemy: iż gdy Ewangeliſtowie święci piszą, iż szatan przyſtąpił, y mowił: wyrażą przez to, albo przyſtąpienie właſne duchom, albo że szatan to czynił, co potrzeba było czynić, aby ludziom zdawało się, że człowiek do nich przyſtępuie, y rozmawia z niemi lubo to wſzyſtko w Chryſtuſie Panu ſkutku żadnego nieuczyniło,

Jeżeli zaś rozumieią: iż ſzatan czyni z powietrza ciało prawdziwe z członkow ſkładaiące ſię, y we wſzyſtkim podobne, naprzykład ludzkiemu, pozwolić na to nie mogę. *Naprzod* dowiodłem, iż ſzatan iſtoty materyalney w inną przemienić nie może: gdyby zaś czynił ciało ludzkie z powietrza, y waporow, iak wiele proſzę rożnych od ſiebie czyniłby iſtot mozg, ſerce, mięſo, kości, myſzki gruczołki, żyły biiące, ſuche, krew &c? *Powtore* ciało ludzkie ieſt machina tak miſterna, iż z ułożenia iego Filozofowie przekonywaią Ateuſzow, a

cożby

cożby ważył ten dowod, gdyby ſzatan podobne dzieło mogł ułożyć? *Potrzecie* diabeł chcąc ſię dowiedzieć o Chryſtuſie Panu czym był człowiekiemli tylko, czyli oraz y Bogiem, tak kuſzenie ſwoie zaczął: *Jeśli Synem Bożym ieſteś, rzekni, aby te kamienie ſtały ſię chlebem.* A iako zamienienie kamieni w chleb znakiem byłoby Boſtwa, gdyby y ſzatan chleb z kamieni, z powietrza ciała ludzi, y zwierząt mogł uczynić? Wſzak ſzatan mogłby rozumieć: iż to czyni albo ſprawą dobrego ducha, albo też y złego: gdyż według poſpolitego mniemania, ieden czarownik mocnieyſzego ma ſzatana od drugiego, ieden drugiemu figle robi, ieden drugiego przekonywa. Muſiał tedy ſzatan przyſtępuiąc do Chryſtuſa Pana tak ſobie wnoſić: *Sam tylko Bog mocny teſt zamienić iſtatę ieżną w drugą; kamienie naprzykład w chleby: więc gdy Chryſtus to uczyni, nieomylnie pokaże ſię być Bogiem.* Albo według zdania niektorych tłumaczow piſma S. tak w ſobie mowił: *Bog nie może cudu czynić, tylko na potwierdzenie prawdy: przemieniaiąc kamienie w chleb y uczyni cud prawdziwy, a to na*

potwier-

potwierdzenie tego, o co ſię go ſpytam, to ieſt: iż ieſt Synem Boſkim: więc gdy żaden duch ſtworzony cudu uczynić nie zdoła, poznam, iż ieſt prawym Bogiem. Poczwarte Nie może ſzatan w ciele ludzkim czynić ſpraw człowiekowi przyzwoitych, iakom iuż wyżey mowiąc o ſopętanych namienił, a obſzerniey niżey dowiodę. Więc daleko bardziey nie może ułożyć ſam ciało, y w nim czynić to, co czyni człowiek.

53. *Popiąte:* Mogłby też według tego zdania ſzatan uczynić ciała niemowląt w macicach niewiaſt, na ow czas Bog muſiałby ſtworzyć duſzę bo iako ſprawca natury mądry nic nie czyni, ani dopuſzcza czynić próżno: a zatym niemogłby ciało zdolne do przyięcia duſzy zoſtawić bez duſzy. Albo przynaymniey mogłby ſzatan tak ożywić to ciało, iak ożywia ciała, w ktorych ſię, iako mowią, ukazuie: A tak nie tylko ſprawą Ducha Swiętego, ale też y ſzatana nie iedna Panna porodziłaby ſyna: co iako uwłacza wcieleniu Syna Bożego, tak ſam pierwſzy fundament Religii obala. Z tąd wierzący tym baykom, wielką Religii czynią krzywdę, większą zaś piſzący

ſzący o ſzatanach żeniących ſię, z niewiaſtami, y męſzczyznami ſpołkuiących, y dzieci płodzących. Choćby ſzatan mogł wziąć na ſię ciało, albo uczynić podobne ludzkiemu, dopuściłbyż Bog tak zwodzić ludzi, iako zwodzi, według piſarzow tych baiek? żadnego łoża poczciwość beſpieczna, żadne uſtawy prawe oboſtrzaiące małżeńſtwa ſkuteczne, żadne prawa dziedziczne pewne nie byłyby: bo żaden nie mogłby być pewnym, ieśli ſzatan w poſtaci oyca nie zwiodł matki, (uuu) albo że wſtępuiąc w małżeńſtwo, nie

(uuu) W Sardynii w mieście Cagliari iedna zacna Panienka zakochała ſię w pewnym ſzlachetnym młodzieńcu; o czym on bynaymniey niewiedział. Diabeł wziąwſzy poſtać iego, zaſłubił ią ſobie taiemnie, a żywſzy z nią czas nieiaki, na koniec porzucił. Czaſu iednego panna ta, czyli raczey Pani Diablica, napotkawſzy młodzieńca ulubionego, gdy poſtrzegła, iż iey nieuznawał za żonę ſwoię, zaczęła mu wyrzucać niewierność, y nieſtatek iego na oczy: Lecz przekonana, iż to był diabeł, ktory ią oſzukał, ſurową czyniła pokutę. *De Lancre de L'inconſtance des demons p.* 218. Niewiem iaki to był grzech, niewiedząc, że to był diabeł zaſłubić go ſobie?

Franciſzek Pii de la Mirandola powiada: iż znał człowieka nazwiſkiem Benodykta Berna, ktory żył lat 40 z ſzatanem iak z żoną, pod imieniem Hermelina niewiedząc, iż był ſzatan. Y o drugim nazwiſkiem Pinet, ktory żył przez 30 lat z ſzatanem pod imieniem Florina. *De Lancre p.* 215. Gvilelmus Pariſienſis P. *ultima de univerſo* piſze o żołnierzu, ktory żywſzy z pewną panienką, nakoniec poſtrzegł, iż to było padło zdechłego był dlęcia. *Delrio diſquiſitio: mag.* Wer-

nie wzięła za towarzyfza diabła, lub ociec diablicę.

Da-

Wortingerus Król Bretonow, albo Anglikow dla schronienia się od naiazdu Sasow, rokazał z rady czarnoksięznikow zbudować wieżą niedobytą. Założone fundamenta: co w dzień zrobiono, to w nocy ziemia pożerała, y naymnieyszego śladu nie zoftawuiąc. Czarnoksięznicy więc radzili krolowi zkazać fundamenta skropić krwią dziecięcia urodzonego bez Oyca. Szukaiąc, dowiedziano się, iż takowym był Ambroży Merlin, ktory ftawiony przed krolem, naprzod wszedł w rozmowę z czarnoksięznikami, y ich pokonał: potym dowiodł: iż pod fundamentami tey wieży, było wielkie iezioro, pod iezioremzaś dwoch smokow wielkich y frogich, z ktorych ieden czerwony znaczył Anglikow, drugi biały znaczył Sasow. Skoro ich odkopano, zaraz krwawą stoczyli bitwę, a Merlin rzewnie iako niewiasta płakać, y swoie o przyszłym Anglii stanie proroctwa śpiewać zaczął. Żył ten Merlin około Roku 480. Wszyscy prawie Angielscy Dziejopisowie powiadaią: iż był synem diabła, y corki iednego z krolow, a zakonny y w Klasztorze Caer Merlin przypisuią mu biegłość w Filozofii, Matematyce, y Czarnoksięstwie, księgę zawieraiącą proroctwa, y przeniesienie z Irlandyi do Anglii skał, ktore nakształt piramid ukazuią przy Salisbury. *Lalond Balæus, Pitseus de Scriptor: Anglicis, Polydorus Virgilius de Rebus Anglicis in prœmio l. 5. Naudé Apologie des grands hommes accusez de Magie c. 16. &c.*

Jakich z ś są przymiotow dzieci z szatana spłodzeni? y to nam opisać nie zaniedbali pisarze. Są oni płaczliwi, wrzaskliwi, pięć mamek wyssyią, a przecież, lubo są cięższcy, szczupli, iednak, y susi. *Le Loyer p. 482. Bodin p. 210. de Lancre p. 232, 233.* Według Lutra w rozmowach iego nie żyią, iedno lat siedm. Mnie się widzi, że to diabli tak prawdziwi byli, iako Bogowie pogan, ktorzy zakochawszy się z Niebo, iako powiadaią, zstępowali. Pisze Jozef Zyd win Antiquit: l. 18 c. 4. iż Mundus, zakochawszy się w Pawlinie, namowił nayssarszego z Kapłanow Bogini Isis, aby szedłszy do tey

Dawałbyż Bog za znak przyiścia Messyasza narodzenie z Panny, gdyby nie tylko z Ducha Swiętego, ale y ze złego mogła porodzić Panna? albo dawszy za znak tak cudowne narodzenie dopuszczałbyż wątpliwe uczynić przyiście Messyasza?

Nad to iaką mocą szatan czyniłby płodne niewiasty? nie nadprzyrodzoną? bo ta nie służy iemu: nie przyrodzoną? gdyż płodność iest darem samym tylko widzialnym istotom nadanym od Boga owym błogosławieństwem *rośćcie y mnożcie się:* Jakoż tedy szatan ciała płodu, albo układałby, albo do mieszkania duszy przysposabiałby? można ziaia wyprowadzić ciepłem piecow, iako w Egipcie, albo ciepłem gnoiu, iako czynił w Paryżu P. Reaumur, kurczę, ale żadne

stwo-

Pani, oznaymił iey, y udał przed nią, iakby Bog Anubis w niey się zakochawszy, chciał ią mieć nocy następuiącey u siebie. Uczyniła tak Pawlina lękaiąc się Boga na się rozgniewać: a kapłan zamknął ią w izbie ciemney, w ktorey ukryty był Mundus, y ktorego ona miała za prawego Boga Anubisa. Po odkryciu tak szkaradney zdrady, Tyberyusz Cesarz kazał wbić na krzyż sprosnych tych kapłanow, y z niemi idę wyzwolenca Mundusowego, ktory naywięcey w tym Panu służył. Kościoł zaś zburzywszy, y statuę do Tybru wrzuciwszy, Mundusa na wygnanie skazał.

ſtworzenie iaia uczynić nie może: gdyż w nim zawiera ſię cała miſterna oſnowa, y ułożenie zwierzęcia. Coż mowić o ciele ludzkim, ktore Bog nie przez Aniołow, ale przez ſiebie ſamego ulepiwſzy z ziemi ożywił? Daymy też, żeby ſzatan ciało w żywocie matki uczynił, czymby ie pytam ſię ożywił? nie duſzą? bo iey ſtworzyć nie może: na Boga zaś nieprzyſtoi dziela ożywiać ſzatańſkie: nie ſamym ſobą? bo gdyby to wolno było ſzatanom, w krotkim czaſie zaludniliby planety, y komety, albo na ziemi familii ſwoiey zaprowadziliby oſady.

54. Nie tylko zaś ułożyć, ale też ani ciało niecierpiętliwym uczynić nie może: to ieſt: nie może uczynić, aby go ani kula, ani miecz, ani żadne uderzenie ranić nie mogło, iako oſzuſtowie przypiſuiąc moc tę pewnym inkluzom proſtych oſzukiwać zwykli. (www). Muſiałby albowiem

(www) Marek Polo l. 3. c. 2 powiada: iż obywatelow wyſpu Zipanga żadną miarą Tatarowie ścinać nie mogli dla tego, iż na ręce prawey pod ſkorą noſili kamień pewny zamowiony, tak dalece, że ich kiymi zabiiać muſiano. Edward Barboſa świadczy: iż obywatele Jawa robią broń taką, ktorą noſzący żadnemu zranieniu niepodlega: robią zaś ią z tak wielką pilnością, y uwagą,

bowiem ſzatan, albo iſtotę ciała odmienić, co nie ieſt iego mocy, albo ſkorę naprzykład człowieka tak twardą przynaymniey, y tak gęſtą uczynić, iak żelazo. Z kąd zaś twardość w ciałach? z ułożenia y ſpoienia cząſtek naymnieyſzych.

L

uwagą, iż ledwo parę w ośm, lub dziewięć lat kończą gdyż upatrują znaki niebieſkie, y pewne godziny, ktore ſą tylko ſpoſobne do tey roboty. Merkuryuſz Francuſki powiada: o ieduym zaczarowanym w Filizburgu, ktorego Szwedzi żadną miarą ſpalić nie mogli, Sennerus powiada o żołnierzach, ktorzy nie mogą być ranieni dla tego, iż noſzą pewne karteczki na ſzyi. Inni te kartki połykaią. *Le Monde enchante t. 4. p. 355.* Miedzy niezliczonemi zabobonami, ktorym Negrowie mieſzkaiący przy brzegu zachodnim Afryki, od Senegalu, aż do gory nadmorſkiey nazwaney *bonæ ſpei*, wierzą, naywiękſzą ufność pokładaią w *Grisgris*. Są to według powieści wſzyſtkich Woiażerow, czary, albo inkluzy, lubo w opiſaniu ich nie zgadzaią ſię. Według iednych ſą to wſtęgi, albo bindy papierowe, zapiſane charakterami Arabſkiemi: według drugich, małe kartki z charakterami Arabſkiemi przeplatanemi figurami czarodzieyſkiemi: według innych, ſą czaſem wielkości dwu arkuſzowey napełnione ſłowami Arabſkiemi piorem, y inkauſtem robionym z popiołu pewnego drzewa piſanemi: według innych nakoniec nic nie zawieraią, tylko ſententcye, albo nauki z Alkoranu piſane charakterem Arabſkim. Z tych rożnych powieści, wnoſić możemy, iż *grisgris* rożne ſą, na rożnych mieyſcach. To zaś pewna: iż ſami tylko Marbutowie, albo Kapłani, czyli Nauczyciele Negrow maią moc piſania tych charakterow, y przedawania *grisgris*. Nie maſz zaś żadnego z Negrow, ktoryby nie oddał całego ſwego maiątku, byleby mogł nabyć *grisgris* iak naydzielnieyſze. Są bowiem iedne nad drugie ſkuteczniejſze, a za tym y droższe. Jedne od utonienia, drugie od ſtrzał, y gadzin,

od

ſzych. Z cząſtek rowną y gładką powierzchnością ſtykaiących ſię twarde, z cząſtek zaś chrapowatemi powierzchnościami dotykaiących ſię kruche iſtoty ſkładaią ſię. Muſiałby tedy ſzatan człowieka odrzeć ze ſkory, ſkorę potym na naymnieyſze cząſtki rozwiązać, y tych cząſtek, ktore,

od trucizny, y chorob, bronią. Inne iednaią obfity ryb połow, uſzczęśliwiaią małżeńſtwa piękną żoną, y licznym potomſtwem: inne wſzelką boiaźń, ſmutek, niepomyślność oddalaią, a żądze wſzyſtkie do ſkutku przywodzą. Każdy idący na woynę, ma za powinność kupić ie od Marbutow dla ocalenia życia. Tak ślepo zaś im ufaią: iż uzbroieni niemi, ſtaneliby śmiało na celu ſtrzałom. Jeśli zaś *grisgris* nieuczyni ſkutku pożądanego, Marbutowie zwalaią przyczynę na złe życie Negra, przez ktore ſtał ſię niegodnym obrony Mahometa. Chowaią te czary w iedwabiach, albo w woreczkach ſkorzanych, albo w puzderkach złotych, lub ſrebrnych, według każdego maiątku, y nabożeńſtwa. Poſpolite zaś zawinięcie ieſt że ſkory, albo z ſukna czerwonego ułożonych nakſztaſt diamentow w figury ſzybiaſte, albo w kanty tak, aby za manele ſłużyć mogły. Te *grisgris*, ktore noſzą na głowie, ſą ułożone na krzyż od czoła do karku, y od iednego do drugiego ucha: ktore maią na ſzyi, ſłużą za kołnierze. Krolowie y Panowie wielcy głowę, y całe ciało tak niemi z powiiaią, iż nie tylko ſami wſieść na konia, ale ani ruſzyć ſię nie mogą. Koni też niemi okrywaią, dla ziednania dzielności, prętkości, y obronienia od ran: te, ktore na brzuch kładą, ſą wielkości kſięgi in quarto, grubości cała, figury tyłu końſkiego. Żołnierze dla poſtaci ſtraſznieyſzey, noſzą ie na głowie nakſztaſt rogow ielenich, albo byka dzikiego: wſzyſcy iednak Negrowie wyznawaią: iż, choćby było naydzielnieyſze ich *grisgris*, nie może obronić od *puf*, iako oni wyrażaią, to ieſt od ſtrzelby, ktorey, według nich, nic oprzeć ſię nie zdoła.

re,

re, według iednych Filozofow, żadnych części nie maią, według drugich żadną ſiłą przyrodzoną podzielone być nie mogą, tych mowię cząſtek muſiałby cudownie odmienić figurę: o iakwieleż tu proſzę cudow razem czyniłby?

Nie może też ſkorę tak gęſto y mięſiſtą iak żelazo uczynić: gęſtſza bowiem rzecz ieſt ta, ktora w rowney wielkości większą liczbę cząſtek, z ktorych ſię ſkłada zawiera, rownie zaś gęſte, ktora rowną liczbę zamyka: gdyby naprzykład w ſtopie kwadratowey ſkory tyleż zawierało ſię cząſtek pierwiaſtkowych, ktore wſzyſtkie ſobie ſą rowne, ile w ſtopie kwadratowey żelaza, rownie gęſte byłyby. Tey zaś gęſtości ciał znakiem y miarą ieſt ciężar: bo im więcey zawieraią cząſtek ciężkich, tym więcey ważą, a zatym im więcey rzecz ktora waży, tym więcey też cząſtek pierwiaſtkowych zawiera. Rzecz, ktora w rowney wielkości dwa razy więcey waży iak inna, dwa razy też od niey ieſt gęſtſza, ktora trzy razy więcey ma wagi, trzy razy też więcey w ſobie zawiera części. Daymyż że żelazo dwadzieścia razy więcey

cey waży niż skora ludzka: toć stopa kwadratowa żelaza rowney iak skora grubości dwadzieścia razy więcey cząstek zawiera. Skora człowieka rozciąga się na dwadzieścia blisko stop kwadratowych: tedy na utkanie iedney stopy tak twardey y gęstey iak żelazo, trzebaby wszystkich cząstek całą skorę składaiących, a czymżeby się inne części ciała pokrywały? coby dziewietnaście stop kwadratowych ciała od uderzenia y ranienia zasłaniało? Jako człowiek bol, ktory odarcie ze skory, ktory zimno y ciepło w części skorą niepokrytey wzbudza znieść mogłby? Nad to: żelazo tey grubości, ktorey skora ludzka kuli y miecza wstrzymać nie może: czymże tedy szatan nadstawiłby grubość? Gdyby y z mięsa obrał człowieka, ledwo utkałby stopę kwadratową tey grubości, ktora potrzebna iest do wstrzymania impetu kuli. Skora (cutis) grubsza iest od skorki (cuticula) niemal sześć razy: iak rzadka zaś iest, pokazuie pot całe ciało okrywaiący, ktory przez iey małutkie otworzystości wychodzi y transpiracya, przez ktorą, według Sanktoryusza, w iednym dniu więcey pluga-

plugastwa wychodzi, niż w pietnastu dniach przez stolec. Skora człowieka tak wyprawiona iako bydląt, według Loseliusza, waży tylko pułpięta funta. Jakoż tedy rzadka być musi?

55. Ztąd że niektorych miecz, lub kula nie raniły przypisać należy, albo sztuce, albo naturze, albo przypadkowi. Wsypawszy do strzelby troche prochu zapuść kulę, na wierzch zaś kuli wsyp nierownie więcey prochu, y zabii go według zwyczaiu pakułami, lub papierem: postrzał takowego naboiu będzie nader głośny, a bynaymniey nieskuteczny: gdyż kula tyle tylko impetu będzie miała, ile ręką zwolna wyrzucona: a tak bez pomocy szatana stać iey na celu, albo też czasem y ręką przeiąć bez szkody, albo inną wprzod nagotowaną z zanadrza wyiąć, lub rozciętą wyrzucić, co pospolicie czynią, można. Gdyby bez tey, y podobnych sztuk kuglarzom wiadomych wolno było doświadczać, ieśli ich kula, lub miecz bierze, doszlibyśmy, iż ich gusła tak są skuteczne, iak niewinny sekret owey świętey Panienki, ktora chcąc czystość swoię ochronić, udała, iż ma oleiek, od zranienia: doświadczyć chciał tego żołnierz Panieńskiwo iey wydrzeć kuszący się, ale ieh

uciąwszy poznał, iż ten oleiek skuteczny był do obronienia, nie od rany, ale od zmazy. Bywa też, iż kula natrafiwszy na kość twardą, iaka iest w piersiach, impet straci: a tu w około stoiących podziwienie. Powiadano o Lappończykach, iż tę sztukę szatańską umieli: Rozumienie zaś to pochodziło z tąd, iż nie tak łacno zabici być mogą czy to ranieniem, czy strzeleniem iak inni ludzie: doświadczono po tym, iż przyczyna tego nie inna iest, iedno, iż dla zimnego, y ciała ściskaiącego powietrza, maią skorę y kości gęstsze, twardsze, y większe, iak ludzie w ciepleyszych kraiach mieszkaiący.

56. Toć przynaymniey może szatan zatrzymać kulę wystrzeloną? odpowiadam: iż y tego uczynić nie może. Miedzy prawami bowiem rzeczom materyalnym od Boga przepisanemi iest też y to: iż każda rzecz materyalna w biegu będąca nie inaczey zatrzymać się, y uspokoić może iedno biegu swego udzielaiąc innym rzeczom materyalnym. Z tąd przyrodzonym sposobem ile rzecz materyalna biegąca stopniow biegu swego udziela innym teyże natury istotom, tyle

sama

sama traci, y tyle sama traci, ile innym udziela. Kula w mur uderzywszy traci, mowiemy, impet. Lecz w samey rzeczy nie traci, ale udziela go murowi. Nie wyrusza muru z mieysca ten impet, ale podziela się na naymnieysze cząstki mur składaiące, ktorych ruszanie się iest to, co ztrzęśnieniem, y z kołataniem muru nazywamy. Tych znow u cząstek ruszanie się nie ginie, ale udziela się powietrzu otaczaiącemu. Powietrze wzruszone znowu wzrusza inne rzeczy: y tak bieg ten z iedney do drugiey istoty materyalney przenosząc się ani gnuśnieć, ani wiekować im niedopuszcza. Gdyby zaś szatan kulę wstrzymał, utraciłaby ona bieg nie udzieliwszy go innym: a zatym odmieniaiąc prawo natury, czyniłby cud prawdziwy.

Rozumiem iednak: iż mogłby zwrocić kulę, mogłby strzelaiącego omamić, zmieszać, lub innym iakim sposobem potrafić, aby nie trafił do celu, do ktorego zmierza.

Jako zaś istotę materyalną nie może uczynić niecierpiętliwą, tak też nie może uczynić przenikliwą: nie może naprzykład dokazać, aby cza-

rownik

rownik wyszedł lub wszedł drzwiami zamkniony-
emi, albo żeby przeniknął mur, ścianę, &c.
Nieprzenikliwość bowiem iest własność rzeczy
materyalnych od ich istoty nierozdzielna: iako
zaś sam Bog iest Tworcą ich istoty, tak też sam
tylko skutek iey, y iż tak rzekę, usiłowanie za-
wiesić y prożne uczynić może.

57. Ani też może ciało większe przez otwo-
rzystość, albo dziurę mnieyszą przeprowadzić,
naprzykład, czarownika przemknąć przez ucho
igły, przez szpary, szczelinę &c, (xxx) bo mu-
siałby albo ciało czarownika na naymnieysze ro-
związać części, co bez umorzenia y wskrzesze-
nia czarownika być nie mogłoby: albo zmniey-
szyć

(xxx) Jan Tritemiusz powiada o iednym Zydzie lekarzu na imie Sedecyasz, iż zdawał się połykać ludzi, wozy naładowane sianem, ucinać iby ludziom, y znowu onych ożywiać. *Delrio disquisit: magica: p.* 33.

Gdy Wacław Syn Karola IV Cesarza I Krola Czeskiego brał za małżonkę Zofią Księżniczkę Bawarską, Ociec iey widząc, iż Wacław Zięć iego kochał się w Czarnoksiężnikach, sprowadził woz cały ich na wesele do Pragi. Zbiegło się pospolstwo na to dziwowisko, przyszedł też y czarnoksiężnik Wacława. Ten mający usta aż do uszu niby rozdarte, połknął całkiem w momencie Gonina Herszta czarnoksiężników zprowadzonych, obuwie tylko iego, iż było ukalane, wypluną daleko od siebie. Po chwili, niby nie mogąc strawić potrawy tak niezwyczayney, wyrzucił go pośladkiem do wanny wodą napełnioney. *Camerarius t. 1. l. 4. c.* 10.

szyć ciało według wielkości dziury, na ow
czas części ciała musiałyby wzaiemnie siebie
przeniknąć, y na iednymże zostawać mieyscu,
co sam Bog tylko uczynić może. Ztąd wszy-
stko to co mowią o czarownikach połykaiących
ludzi, karety &c, albo za omanienie szatańskie,
albo za zręczność kuglarską, ktorą noże, y inne
rzeczy w oczach patrzących zdaią się połykać,
albo co iest bespiecznieysza, za baykę mieć na-
leży.

Wszystkie rzeczy materyalne, a osobliwie cia-
ła zwierząt, więcey maią otworzystości niewi-
domych, albo dziurek potowych, niż twardych
części. Gdyby tedy części ciała twarde napeł-
niły te wszystkie otworzystości, ciałoby się zna-
cznie zmnieyszyło tak, iak każda rzecz pulchna
przez ściśnienie nierownie mnieyszą staie się.
Daymy, żeby to szatan mogł uczynić. Lecz u-
ważmy, iż ciało zwierząt iest machina z rożnych
kanałow y członkow ułożona misternie: to u-
łożenie ściśnieniem tym zgołaby się zepsowało:
żyłyby się zamknęły, serce z mozgiem, z wnę-
trznościami, ręce z nogami, y głową zmieszały-

by się:

by się: iakoż proszę w tym stanie humory y krew krążyłyby. A że od tego krążenia życie zawisło, nie inaczey żyłby człowiek, iedno cudownie.

58. A możesz szatan deszcz, pioruny, wiatry, nawałności wzbudzić? (yyy) odpowiedź na to

pytanie

(yyy) Swiadczy Palingeniusz: iż gdy czarnoksięznicy w pisują się, albo księgę iaką święcą, albo skarb znaydą, pospolicie na ow czas powstaie burza zboża y winnice niszcząca.

Czarownicy robią oleiek, ktory leia w naczynie gliniane małe nakształt rzeszota przedziurawione. Tym oleykiem polewaiąc ziemie y owoce, wzbudzaią obłok czarny, ktory obraca się w deszcz drobny.

Kiwasseau powiadał: iz czarownicy proszek swoy robią z kota obłupionego, z ropuchy, z iaszczurki y zmii. Te zmieszane trzymaią na węglach poty, aż się w popioł spalą *De Lancre p.* 179 & 239.

Remy zaś powiada: iż czarownicy biorą pewny drobniuchny proszek od diabła, ktorym pospypawszy tworzą niezmierną liczbę robactwa szkodliwego. *Delrio Disqui: Mag: p.* 141.

Eunapiusz zdaie się słusznie przyganiać Konstantynowi W. iż łacno uwierzył potwarcom oskarżaiącym Sopatra Filozofa, swego poufałego przyiaciela, iakby on pod czas wielkiego głodu swoiemi czarami powiązał wiatry. *Le Loyer p.* 160,

R. 833 Agobardus Biskup Lugdúński wydał księgę zbiaiącą szerzące się zdanie na ow czas o rozmnożeniu czarownikow, zbożem pobitym przez grady, grzmoty, pioruny, burze od nich wzbudzone, handluiących z obywatelami iakiegoś kraiu nazwanego *Mogonia*, ktorzy co rocznie na okrętach po powietrzu przypłynąwszy y przyladowawszy do ziemi, kupionym od tych czarownikow zbożem okręta swoie ładowali. Biskup ten ledwo obronił niektorych wędrownych, ktorych pospolstwo maiąc za obywatelow *Mogony* z powietrza spadłych, rozszarpać chciało. *Pensées diverses sur la Comete t. 1. p.* 290.

pytanie zawisło od wyrozumienia natury, y przyczyn tych odmian powietrza.

Deszcz nic innego nie iest, iedno wapory. Te w gorę wznioslszy się, gdy złączeniem się z sobą ciężkości nabiorą na doł spadaią: gdyż iuż ich powietrze, w ktorym iako drzewo w wodzie pływały wstrzymać nie może: w tym spadaniu łącząc się z waporami ziemi bliższemi wielkości kropel znacznych y widomych nabywaią.

Grad iest deszcz zimnem od saletrowey pary po powietrzu lataiącey wzbudzonym w lod obrocony.

Błyskawica iest para siarczysta zmieszaniem się, y burzeniem się z innemi parami, iako to saletrowemi, kleistemi, solnemi, siarczystemi zapalona.

Grzmot iest łoskot na powietrzu za błyskaniem następuiący. Przyczyna iego iest wahanie się, albo chybanie się powietrza. To bowiem ogniem w iednym mieyscu ściśnione, w drogim rozrzadzone, gdy do pierwszego stanu nakształt wzburzonego morza bałwanow powraca, y znowu w tył cofa się, czucie grzmotu w uszach wzbudza.

Piorun

Piorun iest taż sama para siarczysta na powietrzu zapalona, z wielkim impetem, y szkodą do ziemi spadaiąca, albo inne pary około ziemi rozsypane zapalaiąca.

Wiatr iest wzruszenie powietrza, pochodzące z rozrzadzenia iego na iednym, a zgęstwienia na drugim mieyscu. Jako albowiem woda wezbrana, przerwawszy tamę, bieży po pochyłych mieyscach, tak powietrze gęstsze płynie z mnieyszym, lub większym impetem, według większego, lub mnieyszego zgęstwienia y rozrzadzenia ku tym mieyscom, gdzie iest powietrze rzadsze. Rozrzadzenie zaś y zgęstwienie powietrza pochodzi iuż od burzenia się waporow przez zmieszanie z rożnemi parami wzbudzonego, iuż od par rożnych powietrze napełniaiących, iuż od ogniow na powietrzu, lub pod ziemią zapalonych iuż od innych przyczyn.

59. Uważaiąc tedy naturę tych odmian zdaie się: iż szatan grzmoty, pioruny, deszcz, burze &c, wzbudzić może. Nigdy bowiem powietrze nie iest wolne od waporow, y par rożnego rodzaiu. Nie upatruiem zaś żadnego fundamentu

mentu twierdzenia, albo że szatan natury ich y skutkow nie poznaie, albo że ich wzruszyć y zgromadzić na iedno mieysce nie może. Zmieszanie rozmaitego rodzaiu par sprawiłoby burzenie się, od burzenia się zapaliłyby się błyskawice, grzmoty, pioruny, od zapalenia się błyskawic, wzruszyłoby się powietrze, y wiatry powstałyby, powietrze wzruszone y rozrzadzone z iedney strony waporow wstrzymać nie mogąc, z drugiey strony zgęstwione wapory zgromadzaiąc, łącząc, y one cięższe czyniąc deszcz na ziemię wylałoby, saletra po spaleniu piorunow, na powietrzu rozsypana wzbudziłaby zimno, a zimno deszcz w grad obrociłoby. Oto sposob, ktorym zda się, iż łacno nader szatan wzbudziłby gromy, pioruny, y burze.

60. Lecz nie dosyć iest do znalezienia prawdy w tey materyi rozbierać moc szatana po Filozoficku, trzeba też ią roztrząsać po Katolicku, Daley y lepiey widzi rozum wiarą, iak Filozofią oświecony. Coż tedy upatruiemy okiem wiary poglądaiąc? oto to: iż pismo święte zda się niepozwalać, abyśmy szatanowi przyznawali moc wzbudzenia gromow, y burzy. Aia-

A iako rzecze kto? wszak mamy w piśmie świętym, iż szatan spalił ogniem z Nieba trzodę, y pasterzow, zburzył dom, y pozabiiał familią Joba burzą od siebie wzbudzoną. Dla dociecze-nia prawdy zayrzymy w pismo święte. Gdy szatan wziął moc od Boga na wyzucie Joba z dostatkow, spadł, mowi pismo święte, ogień Boski z Nieba, y spalił trzodę, y pasterzow Jego. Wiatr też gwałtowny od puszczy wieiący obaliwszy dom starł na głowę familią iego. Czyiąż to sprawą spadł ogień, y burza powstała? zdaie się na pierwsze weyrzenie, iż szatańską: Jemu albowiem Bog dał moc nad Jobem. Lecz uważaiąc głębiey słowa pisma świętego, rozumiem, iż to działo się sprawą Boską na doświadczenie Joba cierpliwości, a zawstydzenie szatana złości. *Naprzod* bowiem pismo święte nie mowi, iż szatan *spuścił* ogień z Nieba, ale *spadł* ogień. *Powtore*: iakiż to ogień? *Boski*: więc nie szatański. Prawda: iż pismo święte częstokroć używa tego wyrażenia dla pokazania rzeczy wielkiey, zacney, lub dziwney. Tak mowi *gory Boskie*; to iest: nader wyniosłe: tak nazywa *mę-*

żami

żami Boskiemi ludzi, to iest zacnemi &c. Lecz na tym mieyscu brać to słowo należy, iako wyrażaiące y własność ognia, ktory spalił, y przyczynę, ktora go zapaliła. Gdy bowiem powtornie szatan stanął przed Panem Bogiem tak pismo święte wprowadza Boga mowiącego: uważałeś sługę mego Joba, iż nie masz mu podobnego na ziemi mąż iest prosty, sprawiedliwy, y boiący się Boga, a chroniący się złego, y ieszcze trwaiący w niewinności swoiey. Ty zaś *poruszyłeś mnie przeciwko niemu, abym go utrapił.* Uważać proszę te słowa, *abym go utrapił.* Bog tedy utrapił Joba, a nie szatan: czymże utrapił? spaleniem trzody, y zburzeniem domu: więc Bog y ogień z Nieba spuścił, y wiatry wzbudził. Słuchaymy daley. Szatan wziąwszy powtornie moc na ciało Joba, odszedł, mowi pismo święte od twarzy Boskiey, y *uderzył go wrzodem nader brzydkim*, od stopy nogi, aż do wierzchołku głowy. Otoż to co szatan uczynił z dopuszczenia Boskiego mocą swoią,

Y to pismo święte wyraziło: więc nieomieszkałoby wyrazić: że szatan też ognia y burzy

był

był przyczyną, gdyby do tego uczynienia, iako ieſt ſkłonnym, tak też był zdolnym, Y tać to rożnica w wyrażeniu piſma S. względem przyczyny wrzodow, y burzy, ieśli nie ieſt iawnym dowodem niemocy ſzatana do wzbudzenia grzmotow, y piorunow, to przynaymniey przeſtrogą ieſt dla nas, abyśmy mu ni przyznawali tego, czego piſmo S. wyraźnie przynaymniey nie przyznaie: zwłaſzcza, iż y OO. SS. rozmaicie to mieyſce tłumaczą: iedni powiadaią, iż to był piorun, albo ogień od Boga ſpuſzczony, inni: iż ſzatan ſam w ogień zamienił ſię, co niewiem iak być mogło. Origenes zaś y S. Chryzoſtom twierdzą: iż to był ogień wydaiący ſię tak, iak we śnie, nie zaś naturalny, ktory zdawał ſię pożerać y palić, a w ſamey rzeczy ſzatan to wſzyſtko rozproſzył.

61. *Powtore*: Bog prawo ſwoie dawał ludowi Izraelſkiemu w pośrzod grzmotow, łyſkania, y w pośrzod dźwięku trąby? na coż to Bog czynił? aby były znakiem, y dowodem, iż Moyżeſz prawdziwie rozmawia z Bogiem, y bierze prawo od Niego. Więc grzmoty y pioruny dowodem

wodem ſą Wſzechmocności Boſkiey. Gdyby zaś ſzatan toż ſamo mogł czynić, o iako niewierni tryumfowaliby, Jak wielką błędy ich ze zdania tego mieliby pomoc. Trudno byłoby przekonać złość ich niewierności, ktorą my ſami uſprawiedliwialibyśmy. Choćbyśmy ich naygruntowniey-ſzemi y nayiawnieyſzemi ściſneli dowodami, do zdania tego, iako do fortecy uciekłſzy ſię, znaleźliby czym dać odpor. Jużby nie tylko Filozofem, ale y czarnoksiężnikiem czynili Moyżeſza: nie tylko biegłości iego w chimii pioruny na gorze Synai, ale też porozumieniu iego z ſzatanem, przypiſywaliby. Godnieyſze tedy Boga y Religii pożytecznieyſze zdanie rozumieć, iż Mądrość Boſka za znak y dowod Wſzechmocności y przytomności ſwoiey nigdyby nieobrała to dzieło, ktore y ſzatan uczynić może.

62. *Potrzecie*: Piſmo święte wzywa burze, y pioruny do chwalenia Boga. Coż to ieſt wzywać pioruny &c do chwalenia Boga? ieſt wzbudzać ludzi do wielbienia za nie Boga: gdyż one ſą dziełem Boſkim, ſą inſtrumentami Boſkie-

mi, kroremi BOG sprawiedliwych wzbudza do chwalenia, a bezbożnych do lękania się, y błagania sprawiedliwości swoiey. W Psalmie zaś 148 tak mowi: Niech chwalą Pana ogień, grad, śnieg, lod, burze, ktore czynią słowo Jego: to iest: ktore nigdy niepowstaią, nigdy niespadaią, ani uderzaią iedno z rozkazu Boskiego: a ieżeliż tylko z rozkazu Boskiego, więc nie z rozkazu szatańskiego: inaczey podobney modlitwy mogłby użyć czarnoksiężnik do chwalenia szatana: niech go mowiąc chwalą pioruny, ktore czynią słowo Jego.

63. *Poczwarte*: Gdyby szatan mogł wzbudzać wszelakie burze, moc iego nader wielka, y stworzeniu nieprzyzwoita byłaby. Od powietrza bowiem, od waporow, deszczow, ciepła, życie ludzi, y zwierząt, wzrost y upadek drzew y owocow ziemi zawisł. Każda powietrza odmiana, odmianę znaczną czyni w naturze. Deszcz odwilżaiąc, śnieg saletrę składaiąc, pioruny powietrze czyszcząc y rożne Pary na ziemię niosąc płodność iey przynoszą. Przypisywać tedy szatanowi moc wzruszenia powietrza, wzbudzenia

dzenia wiatrow, grzmotow, piorunow, y deszczow, iest przyznawać mu moc odmienienia, ożywienia y umorzenia całey natury.

64. *Popiąte*: Miedzy plagami, ktoremi Bog Faraona nakłaniał do uwolnienia Izraelitow z niewoli, były też te trzy, to iest: morowa zaraza, grad z błyskawicami y piorunami, y ciemności cały Egipt okrywaiące, wyiąwszy ziemię Gessen, w ktorey Izraelitowie mieszkali. Czemuż proszę czarownicy woiuiący z Moyżeszem tego nieuczynili? czemu, ieżeli są książętami powietrza, nienapełnili go zaraźliwemi parami? czemu ani gradu, ani błyskawic y piorunow na ziemię nie wysypali? czemu z waporow na iedno mieysce spędzonych grubych nieuczynili obłokow, ktoreby promieniom słonecznym broniąc przeyścia do oczu zaćmienie w Egipcie podobne Moyżeszowemu uczyniły? Czyniechcieli? lecz ta ich iedyna chęć była z hańbić, y potłumić cuda Moyżeszowe? czy od Boga na to pozwolenia nie mieli? Pozwolił im iść w zapasy z Moyżeszem mocą Jego uzbroionym, pozwolił nawet naśladować cudownych dzieł

swoich odmieniaiąc laski w węże, wodę w krew y żaby sprowadzaiąc, a czemuż niepozwoliby innych dzieł swoich naśladować? Wszak większy cud iest odmienić laski w węże, y żaby rozmnożyć, niż wzbudzić grzmoty, pioruny, ciemności, co ludzie naśladować mogą. Gdyby moc maiąc nie mieli pozwolenia, moglibyż czarnoksięznicy mowić, iż w tych dziełach, ktore Moyżesz czynił, a oni nie czynili, iest moc samego tylko Pana Boga: *Digitus DEI hic est.* Palec Boski tu iest. Cóż to iest ręka Boska tu iest: ieżeli nie to samo, co mowić: sam Bog tylko ma moc te dzieła czynić, a szatan chcieć być, ale w samey rzeczy podobnym być Bogu w czynieniu tych cudow nie może.

65. *Poszoste:* Paweł S. ad Ephes: 2. c. nazywa szatana *kśiążęciem mocy powietrza tego*: nie dla tego, iakby szatan miał moc poruczoną sobie rządzenia według woli tym elementem, ale iż on to udaie przed ludźmi, iakby mogł wszystkie czynić odmiany, y iakby był Panem powietrza, y ziemi, y przeto wszelkich używa obłudnych srzodkow, do ziednania u ludzi tego o sobie mnie-

mniemania. Tenże S. Apostoł nazywa szatanow ad Ephes: 6. *rządcami świata tych ciemności*, a mogłże sądzić, iż w samey rzeczy szatan iest rządcą świata? czemuż go tedy tak nazywa? bo szatan iako duch pyszny chciałby świat opanować, a nie mogąc tego dokazać, tedy iako nieprzyiaciel Boski, y ludzki, chce przynaymniey u ludzi ziednać to tak wielkie o sobie rozumienie, y tym sposobem przywieść ich albo do oddawania sobie tylko samemu czci Boskiey, albo podzielenie iey między Bogiem y sobą. Nad to: do kogo to pisząc, mowi S. Apostoł? oto do Efezow? cóż to za ludzie byli? przed nawroceniem swoim kochaiący się w czarach y szatanowi iako Bogu kłaniaiący się, y iemu wielką władzę na Niebie y na ziemi przyznaiący. Paweł tedy S. chcąc Efezom pokazać wielkość mocy, y łaski Chrystusa Pana, własnegoż ich, lubo fałszywego zdania o szatanie, za dowod używa: umarli, mowi, byliście przez grzechy wasze, zostawaliście pod mocą tego Ducha, ktorego sądzicie być kśiążęciem powietrza y świata, a Chrystus nie dla zasług waszych, ale iedynie z

dobroci

dobroci swoiey ożywił was, wskrzesił was, wyrwał z mocy szatana, y posadził was w Niebiesiech. Im większą tedy moc nieprzyiacielowi waszemu przypisuiecie, tym większą mieć wdzięczność powinniście temu, ktory was z rąk iego wybawił. Tę odpowiedź potwierdza zdanie dawnych Chaldayczykow o szatanach, ktorzy według Psellusa *p. 63 Edit: Colonien: in 12* sześć ich rodzaiow naznaczali. Pierwszy maiących naturę ognia, stolicą ich było naywyższe powietrze: niżey iednak księżyca, do ktorego iako nieczyści duchowie zbliżyć się nie mogli. Drugi rodzay panował na powietrzu ziemię otaczaiącym: ci właściwie byli *szatanami powietrza*. Trzeci na ziemi: czwarty w wodzie: piąty pod ziemią: szosty w ciemnościach naygrubszych. Efezeyczykowie iako teyże części świata Azyi byli obywatelami, tak też tegoż samego zdania z Chaldeyczykami narodem za naymędrszy poczytanym na ow czas, być mogli: a zatym Paweł S. do ich zdania stosuiąc się, mogł szatana nazwać księżęciem powietrza tego. Heinsius Exercit: Sacr: p. 433 powiada: iż w ięzyku Gre-

Greckim powietrze często kładzie się za ciemności, a zatym te słowa *księżęcia mocy powietrza* wykłada tak: *księżęcia mocy ciemności.*

66. *Posiodme*: S. Jan w objawieniu swoim Apoc: XIII. 13 trzy cuda wylicza antychrysta: 1. *Y uczynił znaki wielkie tak, iż ogień z Nieba na ziemię sprowadził*, iako niegdyś Eliasz 4 Reg: 1. 10. 2. *Y dana mu iest moc dania ducha obrazowi bestyi, y uczynienia, aby mowił obraz bestyi.* Apoc: XIII. 15. To iest zmyśli o sobie proroctwa, albo prawdziwe do swey osoby stosować będzie, albo przez bałwany posągi swoie, ktorym się kłaniać każe, będzie kłamliwe wydawał wyroki. 3. *Obraz bestyi mieczem zabitey do życia przywroci. Bestya, ktora ma ranę miecza, ożyła.* Apoc: XIII. 14. *Widziałem iedne z głow* (to iest bestyi) *niby zabitą na śmierć, a rana śmierci iey zleczona iest.* Apoc: XIII. 1. Te słowa Oycowie SS. y tłumacze Pisma S. rozumieią o kuszeniu się iego naśladować zmartwychwstanie Chrystusa Pana. Raniony umrze na pozor, y w krotce niby zmartwychwstały ukazawszy się, wielu zwiedzie.

O tych

O tych cudach antychrysta S. Paweł 2 Thessal: 9 tak mowi: *ktorego* (to iest antychrysta) *przyiście będzie ze wszelką mocą, ze znakami, z cudami kłamliwemi, y ze wszelkim oszukaniem nieprawości tym, ktorzy giną, dla tego, iż miłości prawdy nieprzyieli, aby byli zbawieni.* S. Augustyn zarzuca sobie pytanie *lib: 20 de Civit: DEI c. 19 n. 4 col: 598 tom: 7.* Czemu Apostoł S. cuda te nazywa *kłamliwemi*? ale trudności tey nierozwięzuie. Ambrosiaster zaś in 2 Thessalo: 11, y S. Chryzostom tego są zdania: iż nazywaią się *kłamliwemi*, nie dla omamienia, ale dla nauki fałszywey, dla ktorey potwierdzenia czynione będą. Swięty zaś Tomasz qu: 6 de poten: art: 5° ad ult: tak o tym mowi: *będzie wiele czynił dla zwiedzenia tych, ktorzy odrzucaiąc upornie prawdę na to zasłużyli: będzie zaś czyńił niektore dzieła na pozor, inne przez prawdziwą istot materyalnych odmianę, nie będzie iednak czynił prawdziwych cudow. Te dzieła nazywaią się kłamliwemi dla intencyi czyniącego, gdyż tym umysłem, y końcem czynione będą, aby wierzono kłamstwom.* Malvenda zaś twierdzi: iż Antychryst nie zdoła,

uczynić

uczynić dzieł siły natury przechodzących, a zatym wszystkie sprawy iego będą tylko dziwne, y cudowne na pozor. Podobnież zdanie iest Suaresa, Kardynała Gottus, y Teofila Raymunda.

67. *Poslme*: Kościoł S. nie widząc przyczyny ani potwierdzenia, ani potępienia zdań tyczących się mocy szatana do wzbudzenia grzmotow, piorunow, stosuie się do zdania słabszych, a zatym pospolitszego, w modlitwach swoich. Y przeto prosi Boga, iż ieżeli szatan ma moc wzburzenia, y zapalenia powietrza, aby poskromił moc iego, a ieżeli nie ma, aby oddalił od nas klęskę, ktorą burze czynić zwykły. Więc z modlitw Kościelnych wnosić nie możemy, iż albo szatan ma moc wzbudzania nawałności, albo że kościoł swięty chce, abyśmy temu wierzyli. Jakoż modlitwy te przepisuie przeciwko wszelkiey burzy, przeciwko wszystkim piorunom, y błyskawicom, a ktoż rozumnie twierdziłby, iż wszystkie te powietrza odmiany pochodzą od szatana? Nad to: inna rzecz iest zebrać wapory w obłoki, rozsypać po powietrzu pary siarczyste, saletrowe, y one zapalić,

a inna

a inna obłok po powietrzu, iako łodź po wodzie pływaiący, y iuż gotowy do wyſypania piorunow, y wylania deſzczu, przenieść, y przepędzić na iakie mieyſce; to drugie ſzatan niewątpię, iż uczynić może, gdyż y ludzie dzwonieniem, y biciem z armat wzruſzaiąc powietrze obłoki od miaſt odpędzaią y rozpędzaią. Przeto nie prożno Kościoł święty proſi Boga, aby moc ſzatana przez burze ſzkodzić mogącą poſkromić raczył.

68. Toć, rzeczeſz, ſzatan nie może ogień rozniecić? dla rozwiązania tey trudności wiedzieć należy, iż inna rzecz ieſt u Filozofow ogień, inna płomień. Ogień ieſt element niewidomy, płomień widomy: ogień ieſt iſtota, ieſt rzecz, płomień ieſt pewne wzruſzenie tey iſtoty: ogień ſkłada ſię z cząſtek tak ſubtelnych, iż wſzyſtko przenika, tak twardych, y ruchawych, iż wſzyſtko rozdziera, ſzarpie, y w popioł obraca, tak po całym świecie rozſypanych, iż żadney iſtoty materyalney nie maſz, w ktoreyby ſię nie znaydował: ieſt w wodzie, ieſt na powietrzu, ieſt w lodzie, ale my go tylko w

ten czas

ten czas czniemy, gdy z iakiey przyczyny cząſtki iego wzruſzone bieg humorow w ciele naſzym pommażaią. Płomień ieſt tenże ſam ogień gwałtownie wzruſzony, na wſzyſtkie ſtrony nieporządnie rzucaiący ſię, y miotaiący ſię, y razem z ſobą porywaiący pary ſiarczyſte, y ſaletrowe. Jeſt wſzędzie ogień, a nie wſzędzie pali: bo nie wſzędzie ieſt wzruſzony gwałtownie, y na wſzyſtkie ſtrony. Czaſem pali iako żelazo gorące proch, a nie świeci: bo czucie światła w oczach na ow czas tylko wzbudza, gdy cząſtki iego wzruſzone linią proſtą do oczu wpadaiąc błonki ich wzruſzaią.

Może tedy ſzatan materyą ogniſtą wzruſzyć, tak aby y paliła, y świeciła: bo ieżeli duſza według lepſzych Filozofow wzruſza duchy żywiące, ieżeli my możemy wſkrzeſić ogień tarciem, lub uderzeniem iedney rzeczy o drugą, czemuż ſzatan tegoż dokazać niezdołałby?

Może tedy ſzatan płomień rozniecić, może tym płomieniem palić: to iednak bynaymniey nieſprzeciwia ſię temu com wyżey powiedział. Inna rzecz bowiem wzniecić ogień, a inna pio-

runy

runy ſprowadzać. Dla uczynienia piorunow potrzeba, aby ſzatan nakręcił, y natężył pierwſzą ſprężynę, wſzyſtkie prawie nie żywe przyczyny wzruſzaiącą, to ieſt ogień centralny, albo w centrum ziemi od Boga oſadzony, ktory według teraźnieyſzych Filozofow podnoſi pary, y wapory na powietrze: potrzeba ieſzcze, aby ſzatan część tey pary w obłok zebrał, a część aż do ſamey ziemi rozſypał, potrzeba aby zapalone na umowione tylko mieyſce nakierował, y zanioſł. To zaś wſzyſtko zda ſię, iż Bog ſwoiey tylko Opatrzności zoſtawił, y iako nikomu nie udziela tytułu Pana, y Rządcy Natury, tak też nikomu przyrodzoney nie dał mocy władania temi przyczynami, od ktorych wzruſzenia zawiſła wſzyſtkich widzialnych iſtot całość y dzielność. Mogą ludzie prochami, materyami chimicznemi, machiną elektryczną. naśladować piorunow, y im podobne nie ktore czynić ſkutki, tak y ſzatan toż ſamo uczynić może, ale iako człowiek, tak y ſzatan podobno nie dokaże tey ſztuki, aby prawdziwe pioruny zapalał.

Ztąd

Ztąd za baykę mieć należy, co w niektorych czytamy Piſarzach: iż Empedocles uśmierzał, y w worach ſkorzanych oślich zamykał Etezye, to ieſt wiatry zawſze teyże pory w roku wieiące, nazwany dla tego *alexamenos* wiatrołow. *Ap: Diog: Laert: in Emped:* że w Koryncie była iedna familia wzbudzaiąca y uśmierzaiąca według woli burze. *Huet: Alnet: quæſt: l. 2. c. 18.* Ze wiatry z tey ſtrony wiały, na ktorą Eryk Krol Szwedzki nazwany *czapkowiatr*, czapkę ſwą obracał. *Olaus M.* Ze Lapończykowie przedaią maytkom wiatry w ſkorach trzema węzłami związanych: rozwiązanie ich daie wolność wiatrom buiania po morzu. *Huet: Alnet:*

69. Przebiegłſzy przednieyſze dzieła, ktore ſzatan może, lub nie może czynić w wielkim człowieku, to ieſt świecie, iako go nazywaią Kaballiſtowie, obaczmy iuż co czynić może w małym świecie, to ieſt w człowieku. Wątpić nie możemy, ieśli procz Naywyżſzego, y nieſtworzonego Ducha, to ieſt BOGA, ſą inne iſtoty rozumem y wolą obdarzone rożne od człowieka, y innych iſtot widzialnych, pod wła-

dzą

dzą Naywyższey istoty zostaiące, y z Jey rozkazu służące, albo z dopuszczenia szkodzące ludziom. Pismo bowiem święte wyraźnie o złych y dobrych Aniołach mowi: szatan zwiodł pierwszych naszych Rodzicow. Abrahama trzey Aniołowie w postaci podrożnych nawiedzili, y przepowiedzieli, iż Sara żona iego do 90 lat nieplodna, porodzi za rok Syna Izaaka, co się y stało. Ciż Aniołowie Lota z całą familią z pożaru, ktorym Sodoma splonela, wyprowadzili. Anioł na Abrahama, gdy chciał Syna Bogu na ofiarę zabić, zawołał, przykazuiąc, aby na mieysce Izaaka, ofiarował barana. Jakob z Aniołem w zapasy chodził, Agarze służebney Abrahama po puszczy błąkaiącey się, y od pragnienia z Synem iuż umieraiącey Anioł źrzodło ukazał.

70, Pisze o tym Moyżesz naydawnieyszy, y naypewnieyszy Pisarz, naypewnieyszy mowię, nie tylko, iż ręka Boska piorem iego kierowała, co naywiększym iest dowodem pewności, ale też, iż o tych rzeczach pisał, o ktorych wszyscy wiedzieli, a zatym choćby się z nieuwagi omylił, albo ze złości co zmyślił, ani omyłka,

mylka, ani złość ukryćby się nie mogły. Cokolwiek bowiem on pisał, to rowiennicy iego, a potomkowie Patryarchow mieli z podania z ust do ust, ktore od przodkow swych za naypierwsze, y nayszacownieysze brali dziedzictwo. Nad powieści zaś, y podanie owych czasow nic pewnieyszego być nie mogło. Moyżesz mogł tak mowić o kiągach swoich do czytelnikow. *Wątpić nie możecie o stworzeniu, y dzieiach świata, ktorem w nich opisał: gdyż AMRAM Ociec moy powiadał mi często: Synu moy, oto opowiem ci doskonale historyą świata, ktora taż sama iest z dzieiami familii naszey, aż do tych czasow: a opowiem tak, iakem słyszał od LEWI dziada mego, ktory wszystko to, co ci powiem, słyszał od IZAAKA dziada swego, z ktorym żył lat trzydzieści y trzy. IZAAK zaś słyszał od SEMA Syna NOEGO, z ktorym żył lat pięćdziesiąt. SEM zaś cokolwiek mowił o potopie, na to patrzał własnemi oczema, a co powiadał o stworzeniu świata, y dzieiach ADAMA, iako też y iego Synow, słyszał od MATUZALA swego Pradziada, z ktorym żył blisko sto lat. MATUZAL*

zaś

zaś słuszał z ust ADAMA samego, z którym żył dwieście sześćdziesiąt y więcey lat. (zzz) MOYZESZ miał wielu rowiennikow pochodzących także od Abrahama y Synow Jakoba. Gdyby tedy napisał o takowego, o czym inni niesłyszeli, izaliby tak łacno księgi Jego, iako wyroki Boskie przyięte były? Możnaś wierzyć, aby w pośrzod tyle kroć sto tysięcy ludu ustawicznie przeciwko Moyżeszowi buntuiącego się, nie znaleźli się, ktorzyby o dowody tak dziwnych rzeczy iakie on pisał, gdyby nowe były, spytali, a przywieść niemogącego, iako kłamcę y oszusta całemu ludowi w ohydę y pogardę podali? Tenże Moyżesz opisuie, iako Anioł pozabiiał pierworodnych Synow Egipcyan: iako poprzedzał y prowadził Izraelitow w dzień w słupie obłoku, a w nocy w słupie ognistym: stawał, gdy obo-

zem

(zzz) Adam umarł Roku od stworzenia świata 930. Matuzal urodzony R. 687, żył 969, umarł R. 1656. żył tedy z Adamem 265 lat.
Sem urodz: R. 1558, żył 600. umarł R. 2158. żył tedy z Matuzalem 98 lat.
Izaak urodz: R. 2108, żył 180, umarł 2288, żył tedy z Semem 50 lat.
Lewi urodzo: R. 2255, żył 137, umarł 2392, żył tedy z Izaakiem 33 lat.
Amram Syn Kaata wnuk Lewi Ociec Moyżesza urodz: 2359. żył 137.

zem stanąć, ruszał się, y szedł przed niemi, gdy ruszyć się mieli. Pytam się teraz, wiedzieliż Zydzi, y widzieli te Aniołow w Egipcie, y w podroży na puszyni sprawy. albo nie? ieśli widzieli: świadectwo oczewiste całego narodu niezawodnym iest dowodem, iż są Aniołowie: ieśli zaś nie widzieli, tedy przypisać potrzeba y Moyżeszowi niewstydliwą y nierozumną zuchwałość, iż śmiał to napisać, co powagę Jego u ludu zupełnie obalić powinno było: y narodowi całemu niepodobną do wierzenia łacno wierność, iż uwierzył rzeczom, iakby od siebie widzianym, ktorych iednak nigdy nie widział.

71. Czemuż, rzecze kto, Moyżesz opisuiąc stworzenie świata, nic nie mowi o stworzeniu Aniołow? Bo koniec w opisaniu stworzenia świata nie był nasycić ciekawość czytelnikow, ale odwieść ich od bałwochwalstwa, a we czci samego tylko Boga ugruntować. Nie było zaś niebespieczeństwa, aby lud oddawał Aniołom cześć Boską, ktorych nie widział. Łacno zaś skłonić się mogł do czczenia rzeczy widzialnych,

od ktorych codziennie, albo pożytki odbierał, albo szkody odnosił, Przeto też Moyżesz opisuiąc istot materyalnych stworzenie pokazuie, iż one z siebie niczym nie są, y nic z siebie ani maią, ani mogą, ale cokolwiek iest w nich pożytecznego, wdzięcznego, szkodliwego, wszystko to iest dziełem ręki Boskiey iestestwo im daiącey, y zachowuiącey. Nieomieszkał iednak za podaną okazyą mowić y o Aniołach, tak iednak o nich mowi, iż razem pokazuie, że są istotami stworżonemi, y pierwszey istocie podległemi: przeto nie nazywa ich iakokolwiek, ale Aniołami: to iest sługami, posłańcami, przez ktorych Bog ludziom obwieszcza rozkazy swoie. Inni opuszczenia tego następuiącą daią przyczynę: Czasu, ktorego Moyżesz pisał kśięgi swoie, Persowie, Egipcyanie, y inne wschodnie narody, czcili za Bogow woyska Niebieskie, to iest: gwiazdy. Lękaiąc się tedy Moyżesz, aby nie dał żydom okazyi do podobney bezbożności, zamilczał o Aniołach. S. zaś Tomasz z Akwinu q. 61. a. 1. ad 1. za Swiętego Augustyna l. 11 de Civit. DEI c. 33, idąc zdaniem, tak mowi:

Anio-

Aniołowie nie są opuszczeni od Moyżesza w opisaniu stworzenia świata ale wzmiankę o nich czyni pod imieniem Nieba, albo światła, (na początku stworzył Bog światło, *Gen:* 1.) Dla tego zaś pod imieniem istot materyalnych ich ukrył, gdyż mowił do ludu prostego, ktorzy niepoieliby istoty pod zmysł niepodpadaiącey: gdyby zaś im wyraźnie powiedział: iż są istoty godnieysze, y doskonalsze od istot widzialnych, dałby im okazyą bałwochwalstwa, od ktorego, iako przez się skłonnych, usiłował Moyżesz odrazić.

72. Inni też Pisarze kśiąg Swiętych y Aniołow, y sprawy ich dobroczynne ludziom zalecaią. Jozuemu Anioł ukazawszy się, powiedział: iż był Kśiążęciem Woysk Naywyższego Pana. Judyth przypisuie Aniołowi, ktory ią strzegł y idącą do Holofernesa, y tam przebywaiącą, zwycięstwo y czystości swoiey obronę. Dawid w Psalmach często wspomina Aniołow iuż mowiąc: że Bog przykazał Aniołom swoim, aby strzegli człowieka, iuż wzywaiąc ich do chwalenia Boga. Anioł Danielowi opowiedział koniec niewoli, y przyiście Swiętego Swiętych,

to iest Messyasza CHRYSTUSA JEZUSA. W nowym Testamencie Anioł pokazał się Zacharyaszowi, y przepowiedział mu narodzenie Jana Swiętego z niepłodney aż do starości Elżbiety. Anioł Gabryel zwiastował MARYI Pannie, iż bez naruszenia Panieństwa pocznie z Ducha Swiętego, y porodzi Syna Naywyższego. Paweł S. wylicza rożne stopnie, albo Hierarchie Aniołow. Jan Swięty w obiawieniu swoim widział nieźliczone orszaki Aniołow. O złych też Aniołach, albo szatanach mamy także podobne w piśmie świadectwa, iż ztrąceni są do przepaści piekielney, iż wypędzeni byli z ciał ludzkich od Chrystusa Pana.

73. Saduceuszowie nieprzypuszczaiący ani zmartwychwstania ciał, ani Aniołow, utrzymywali: iż te mieysca Pisma Swiętego, na ktorych wspomina Aniołow, maią się rozumieć o myślach nabożnych, ktore Bog wzbudza w ludziach, a nie o istotach osobnych y rożnych od Boga, y ludzi. O myślach zaś złych, na ktorych mowi o szatanach. Lecz to tłumaczenie nawet podobieństwa nie ma do

prawdy

prawdy, gdyż Pismo święte te sprawy Aniołow wylicza, ktore żadną miarą myślom, ale tylko istotom służą. Jako myśl nabożna mogła zabić sto ośmdziesiąt pięć z woyska Sennacheryba, przenieść Habakuka przez kilka set mil popowietrzu z obiadem do Daniela w iaskini między lwami siedzącego, pasować się z Jakobem, być Towarzyszem w postaci ludzkiey Tobiaszowi, obronić go od ryby, ożenić z Sarą, uzdrowić Oyca ślepotę? Jako myśl dobra mogła zawołać na Abrahama, błogosławić mu mowiąc: pobłogosławię tobie, y rozmnożę plemię twoię? Jako myśl dobra mogła obudzić S. Piotra, otworzyć drzwi więzienia, y wyprowadzić go na wolność? Jako myśl zła przez Czarnoksięźnikow Egipskich wody, choć na pozor, w krew obrocić, y żaby rozmnożyć, zabić siedmiu mężow Sary żony Tobiasza, dręczyć opętanych, w Ewangelii, rzucaiąc ich w wodę, y ogień mogła?

To zaś zdanie Saduceuszow tym dziwnieysze, iż mieszkaiąc w pośrzod ludu Bożego, y maiąc księgi Boskie w ręku, nieprzypuszczali tego, co

samym

ſamym poganom znaiomo było. Lubo zaś ſłowo Boſkie potwierdzenia niepotrzebuie, abyśmy iednak z większą powolnością to, co piſmo naucza, za naukę Boſką przyieli, uważmy, iż zdanie o ieſteſtwie Aniołow nie było ſamym tylko właſne Zydom, ale ſpolne z poganami.

74. Heſſyodus (24) wyraźnie uznaie iſtoty Aniołow. Tak bowiem o ludziach wieku złotego mowi: ci radą Jowiſza wielkiego w ANIOŁOW zamienieni, ſtali ſię Dobremi, ziemſkiemi ſtrożami ludzi śmiertelnych. Przeto odziani powietrzem, poſpolicie po ziemi przechadzaią ſię, uważaiąc złe y dobre ſprawy, y bogactwa rozdaiąc.

Thales Mileſyuſz nazwany od miaſta Miletu, w ktorym 640 laty przed przyiściem Chryſtuſa Pana urodził ſię, pierwſzy z ſiedmiu Mędrcow Grecyi, Autor Akademii Jońſkiey, nauczał: iż Bog ieſt pierwſzą Iſtotą Naywyżſzą, nieſtworzoną Tworcą y Rządcą świata, przenikaiącym wſzy-

(a4) Heſiod Poeta Grecki kiedy żył nie wiadomo: iedni czynią go dawnieyſzym od Homera, inni poźnieyſzym. Lecz podobnieyſze do prawdy zdanie ieſt: iż żył weſto lat po Homerze. Homerus zaś żył 1000 lat przed Narodzeniem Chryſtuſa Pana.

wſzyſtkie myśli, y ſerca ſkrytości. Po Bogu kładł Iſtoty Geniuſzow, albo Dæmonas czuciem obdarzone. Po nich Heroes, albo Rycerzow: to ieſt duſze od ciał oddzielone: duſze dobrych były Bohatyrami dobroczynnemi, złych złośliwemi y ſzkodliwemi.

Hymny Orfeuſza, ktore Klemens Alexandryiſki przywodzi, tak o Aniołach mowią: przed tronem twym ogniſtym ſtoią pracowici Aniołowie, ktorzy maią ſtaranie o ſprawach ludzkich. (b4)

Hierokles wykładaiąc ieden ze złotych a mnie-manych Pyragoreſa wierſzow gdzie on wzmiankę czyni o Bogach nieśmiertelnych, tak mowi Ci ſą ziemſcy Bogowie, ktorych (Pythagoras) czcić rozkazuie według porządku, ktory ſtworzenia względem zacności ſwey natury miedzy ſobą maią. Porządek zaś ten ieſt: Pierwſi ſą, ktorzy pierwſzym Niebem obracaią. Niżſi, ktorzy drugim: od tych ieſzcze niżſi, ktorzy trzecim: y tak ztępuiąc aż do oſtatniego Nieba. Według

(b4) Orfeuſz dawnieyſzy od Homera: Hymny, ktore mu ſię przypiſuią pod imieniem iego, od kogo innego ſą napiſane: dawne tak iednak, iż czaſu ktoregoby były napiſane, wiedzieć nie można.

dług tych ſtopniow cześć im oddawać mamy, przeſtrzegaiąc pilnie, abyśmy ani więcey, ani mniey iak ſą godni o nich nietrzymali.

Plato zaś na wielu mieyſcach, (c4) oſobliwie w kſiędze *in Timæo*, mowi o Aniołach. Y raz ich nazywa Dæmonas, to ieſt: Geniuſzami: drugi raz Bogami. Treść nauki Platona Teologiczney ta była: Naypierwſzy, y Naywyżſzy Bog ieſt, ktory wſzyſtko ſtworzył, y wſzyſtkim rządzi. Po nim Bogowie Niebioſa obracaiący, y gwiazdy, ktore Bogami być nauczał: w trzecim zaś porządku kładł Dæmonas, albo Geniuſzow nauczaiąc: iż oni ſą nayniżſzemi Bogami, urodżonemi, y z natury śmiertelnemi, lecz wolą Boſką mocnieyſzą od natury uczynionemi nieśmiertelnemi, y wiecznemi. Ci według niego ſtworzyli ciała ludzi, y zwierząt, ale Bog ſam naywyżſzy one ożywił.

Tenże Plato w kſiędze *Convivium* w oſobie Diotima naucza: iż Geniuſzowie co do iſtoty śrzodek trzymaią miedzy iſtotą nieśmiertelną, y

iſtotami

(c4) Plato Fundator Sekty Akademikow urodził ſię przed Narodzeniem Chryſtuſa Pana około Roku 429, umarł 348 wieku ſwego 81.

iſtotami śmiertelnemi, co zaś do urzędu, iż ſą tłumaczami Bogow, y ludzi: iż zanoſzą do Bogow żądze, modły, y ofiary ludzi, a wzaiemnie od Bogow rozkazy do ludzi. Niepoſpolituie ſię bowiem (mowi on) Bog ſam z ludźmi, ale przez Geniuſzow, iako Poſłow ſwoich y tłumaczow, obcuie, y traktuie z ludźmi.

Tę Platona naukę wykładaiąc Alcinous w Rozdziale 14 y 15 takowy miedzy Bogami czyni podział: Pierwſzy Bog ieſt wieczny, nieſtworzony ſam, a ktory wſzyſtko ſtworzył, Po nim ſą Bogowie przełożeni nad obrotami Niebieſkiemi. Po tych naſtępuią dæmonas, albo Geniuſzowie przełożeni nad elementami, y tak podzieleni, iż żadney części świata nie maſz, ktoraby była bez duſzy y życia.

Lubo zaś poganie nie mieli tak doſkonałego poznania natury, y mocy Aniołow, ieko mamy my, w rzeczy iednak ſamey zgadzali ſię z nami, twierdząc: iż ſą iſtotami niżſzemi od Boga, wyżſzemi od ludzi, y poſelſtwo od Boga do ludzi, y wzaiemnie ſprawuiącemi. Nie nazywaią ich wprawdzie Aniołami: lecz te ſprawy im przy-

piſuią,

piſuią, dla ktorych nazwani ſą Aniołami. Anioł bowiem toż ſamo znaczy, co poſłany. *Aniołowie ſą duchowie*, mowi S. Auguſtyn in Pſal: 103, *lecz nie przeto, iż ſą duchami, ſą Aniołami: Ale ſtaią ſię Aniołami, gdy Bog ich poſyła. Anioł bowiem imie ieſt urzędu, a nie natury. Pytaſz ſię iakie ieſt imie ich natury? Duch. Jaki urząd? Anioł.*

Z tym wſzyſtkim Ammoniuſz wykładaiąc kſięgi Ariſtotelesa o Kategoryach namienia: iż Plato nazywał ich Aniołami: Mowi bowiem, iż gdy Sokrates pytał ſię Tymeuſza co ieſt Bog? Co nie ieſt wiem, co zaś ieſt nie wiem. Wiem iż nie ieſt ani rzeczą materyalną, ani kolorem, ani Aniołem, ani iakąkolwiek z tych rzeczy widzialnych, ale zacnieyſzym nad to wſzyſtko, co zaś ieſt nie wiem.

75. Co większa nie tylko trzymali: iż ſą, ale też, iż ſą przydani ludziom za ſtrożow. iako nauczaią Chrześcianie.

Cenſorinus w kſiędze o dniu narodzenia tak o tym piſze: *Geniuſz ieſt Bog, pod ktorego ſtrażą każdy człowiek ſkoro ſię urodzi żyie, Nazywa ſię*

wa ſię Geniuſzem od urodzenia (polacinie genengo) *albo dla tego, iż ſię z nami rodzi, albo że nas urodzonych zaraz bierze w opiekę. Wielu ſtarych piſarzow, miedzy ktoremi ieſt też Granius Flaccus w kſiędze* (de indigitamentis) *albo wrożbach, ktorą Cezarowi przypiſał, twierdzi: iż tenże ſam duch ieſt Geniuſzem y Bogiem, albo duchem domowym* (Lar). *Jakożkolwiek ieſt: na to ſię wſzyſcy, y zawſze zgadzali, iż ten duch ma naywiększą, owſzem zupełną władzę nad nami. Niektorzy rozumieią: iż w małżeńſtwie żyiącym dwoch ſłuży Geniuſzow. Euklides zaś uczeń Sokrateſa naucza: iż każdy człowiek ma dwoch duchow ſobie przydanych, o czym u Lucilliuſza w kſiędzie dziewiątey Satyr doczytać ſię można.* Y daley przydaie: *Ten Geniuſz tak troſkliwie, y tak pilnie nas ſtrzeże, y poſtrzega, iż y na moment ieden od nas nie oddala ſię. Lecz przyiętych z wnętrzności matek nieprzerwanie aż do zgonu życia piaſtuie.*

Horacyuſz ducha ſtroża ludzi tak opiſuie:

Wie Geniuſz, ktory gwiazdą naſzego urodzenia rządzi,
Bog natury ludzkiey, y śmiertelney razem,
A co oſobliwſza, twarzy odmienney, biały y czarny,

Epiktetus o dobrym Geniuszu, albo strożu u Amiana Differ: l. 1. c. 14 tak pisze: *Każdemu z nas z osobna naznaczył Bog Geniusza za opiekuna, polecaiąc mu straż naszę. Ten zaś Geniusz tey iest natury, iż ani usnąć, ani oszukać nas nie może. Kogoż zacnieyszego, y troskliwszego nad niego mogł znaleść, ktoremuby nas poruczył. Więc gdy zamkniecie drzwi, y ciemności do domu waszego wpuścicie, pamiętaycie, abyście nie mówili: iż sami tylko iesteście, Nie iesteście sami, ale Bog wewnątrz z wami iest, y wasz Geniusz.*

To zdanie było częścią naprzednieyszą nauki Stoikow, iako świadczy Seneka samże Stoik Ep: 110 mowiąc: Przydaie się każdemu z nas Bog. nie ow wprawdzie powszechny, ale niższego chory, z liczby owych, ktorych Owidiusz gminnemi Bogami nazywa. To iednak tak chcę, abyś rozumiał: iż Przodkowie nasi tak trzymaiący Stoikami byli: każdemu bowiem przydawali y Geniusza, y Junonę.

Tegoż nauczali Menander, Ammianus, Marcellus, Pindarus, Plotinus, Proclus, Plutarchus.

Wiersze Orfeusza wyraźnie mowią o dwoch duchach

duchach Boskim, albo dobrym, y szkodliwym. Złego Poganie nazywali *Kakos dæmonas*, dobrego *agathos dæmonas*.

Nawet że Cesarzom, Prowincyom, miastom osobny był przydany Geniusz twierdzili: S. Augustyn pisze o Geniuszu, ktorego Kartagińczykowie iako obrońcę y stroża miasta swego czcili. Geniusz Cesarzow w tak wielkim był poważaniu, iż krzywoprzysięgaiący przez niego śmiercią byli karani. Ulpianus mowi, iż kijmi byli bici. Przeto Tertulian wyśmiewaiąc zabobony Pogańskie, prędzey, mowi, krzywo przysiężecie przez wszystkich Bogow, niż przez iednego Geniusza Cesarza.

76. To tedy powszechne Zydom, Poganom, y Chrześcianom zdanie o Aniołach dobrych, y złych nie mogło pochodzić, iedno z powszechney przyczyny, skutek bowiem powszechny powszechną mieć musi przyczynę. Nie możemy mowić: iż Poganie tę naukę wzieli od Zydow, bo czy mogła być nauka ktora bardziey z rozumem zgadzaiąca się, iako to, co Zydzi trzymali y nauczali o Bogu, przecież Poganie dalecy

dalecy byli od znaiomości prawego Boga. Nie sami to zdanie wymyślili: bo to, co pod zmysł nie podpada, co żadnego z rzeczami widzialnemi podobieństwa, ani związku nie ma, to też ani na myśl nie przychodzi. Poetowie Pogańscy wymyślili rożnych Rycerzow Bogow, ale te osoby brali z starożytności dzieiow kraiow, y krolow, ktore figurami innemi odziewali, albo im przypisowali dzieła osobliwsze. Nie inna tedy przyczyna zdania tego naznaczyć się może, iedno podanie od pierwszych Rodzicow z potomkami ich po całym świecie rozchodzące się.

Z tąd ci, ktorzy iako inne artykuły Religii Chrześciańskiey, tak też o ieśtestwie Aniołow, y straży ich naukę odrzucaią, podobni są do owych, ktorzyby nie wierzyli, iż iest na świecie Rzym, Pekin, Konstantynopol, dla tego, że ich myślą wyrazić, y odmalować sobie nie mogą. Daymy, żeby to ieden człowiek wymyślił, na ow czas zdanie to w kraiu iego zostałoby, a przynaymniey nie daley rozszerzyłoby się, iak tylko do narodow z owym kraiem obcuią-

obcuiących. Jako zaś przeszłoby do tych narodow, ktore od innych całym światem, iż tak rzekę, są oddaleni, ktorzy o innych nawet na świecie ludziach, ani słyszeli, ani domniemywali się? Jako przepłynęłoby od Grekow, czy Egipcyanow przez morze nigdy nieżeglowane do Ameryki, do Japonii, y do innych Wyspow? a przecie żadnego prawie narodu ieszcze nie odkryto, ktoryby nie wyznawał iakichści Geniuszow o ludzkie sprawy staranie maiących. Że zaś wszystkie przebiegać narody, byłoby to dzieło niezmierne, łacno zaś każdy w Historyach, osobliwie zaś opisaniu podroży do każdego kraiu doczytać się może, przywiodę tylko Amerykańskie naygrubsze y nayodludnieysze narody, ktorych zdanie o Aniołach, że nie mogło mieć początku ani od Zydow. ani od Grekow, przeto naywiększym iest dowodem, iż pochodzi z podania od pierwszych naszych Rodzicow Adama y Ewy.

77. Amerykanie pułnocni innych dzikością przechodzący, uznaią Ducha iednego wielkiego, to iest: Boga, ktorego rożnemi nazywaią imionami.

nami. Jedne z tych służą y innym duchom, właściwe zaś imie iest *Chemyn d'Areskon.* Po nim kładą Geniuszow, ktorych nazywaią duchami rożnego rodzaiu. Trzymaią zaś o nich, iż wszystkiemi przyrodzonemi władaią rzeczami, iżdla tego są uczynieni, y przełożonemi nad naturą, aby ludziom dobrze czynili. Wszakże skłonnieyszemi ich być sądzą do czynienia źle, niż dobrze. Przeto lękaią się, y czczą ich bardziey, niż Ducha wielkiego, ktory z natury swoiey będąc dobrym, nie może źle czynić, ani szkodzić według ich rozumienia. Snow tę daią przyczynę: iż dusza widząc ciało na ten czas niezgodne do spraw ludzkich, a nie mogąc zostawać w nieczynności, wychodzi z ciała, y albo przechadza się tym czasem, albo w ciele zostaiąc obcuie z Geniuszem stroiem swoim, y w tak ściśią z nim wchodzi poufałość, iż wpada w nieiakieś zachwycenie, pod czas ktorego poznaie przyszłe rzeczy, y to co iey iest potrzebnego.

Amerykanie południowi, według wyznania wszystkich te kraie opisuiących, y zwiedzaiących wierzą, iż iest moc naywyższa, ktora stworzyła

rzyła Niebo y ziemię. Nieumieią tey istoty doskonale opisać: Przeto też żadnego iey imienia nie daią. Twierdzą zaś, iż w Niebie tylko zabawia się, nie zatrudniaiąc się ziemskiemi rzeczami. Na iey mieyscu Geniuszowie maią pieczą o ludzi.

78. Zdanie tedy powszechne, y iednostayne wszystkich narodow wielkim iest, y dostatecznym do każdego przekonania o iestestwie Aniołow dowodem. Tak powszechne bowiem rozumienie nie mogło pochodzić, iedno z powszechney przyczyny iaka iest, światło rozumu, y podanie pierwszych Rodzicow. Jakoż wielu Teologow z samego tylko przyrodzonego światła rozumu wyczerpanemi dowodami usiłuią tę prawdę utwierdzić.

79. Jedni dowodzą ią z dziwnych dzieł, ktore postrzegamy w opętanych, z wieszczby, z wrożek, z czarow, gusłow, omamienia, y wyrokow, albo odpowiedzi przez bałwanow. Tych skutkow nie mogł być Bog przyczyną; gdyż one nie zgadzaią się z Mądrością, Swiątobliwością, y Dobrocią Jego. Nie mogły być dusze

umarłych: boby to czyniły albo mocą przyrodzoną, albo nadprzyrodzoną: nie nadprzyrodzoną: bo Bog dodaiąc siły duszom, zwodziłby, y oszukiwałby ludzi przez ich gusła, czary, wyroki. Nie siłą przyrodzoną: bo według Filozofow nie iest przyrodzona duszom poznawać, y czynić co na świecie widzialnym bez pomocy ciała, dla ktorego iest stworzona, a iakoż tedy mogłaby y więcey czynić, y więcey wiedzieć w cudzym, niż własnym, y dla siebie uczynionym ciele? Nad to: iak wielkie byłoby na świecie zamieszanie, gdyby dusze oddzielone od ciała te skutki czyniły? Mściłyby się na swemi nieprzyiaciołami, a ustawicznie obcowałyby z krewnemi, y miłemi sobie w życiu. Jeżeliż tedy ani Bog, ani dusze tych skutkow czynić nie mogą: więc muszą być istoty rożne od Boga, y od duszy, ktorym przyrodzona moc iest dana do czynienia tego.

80. Inni zaś tę prawdę dowodzą z Doskonałości y istoty Tworcy, Potrzeba aby doskonałego rzemieślnika doskonałe było dzieło, to iest: zawierało tę dobroć, ktorą sobie zamierza, Bog będąc

będąc w sobie szczęśliwym, y niepotrzebuiąc nikogo, stworzył świat dla udzielenia mu doskonałości swoich, y uczynienia go sobie podobnym, w tym osobliwie, przez co go stworzył. Bog będąc samym Duchem stworzył świat rozumem y wolą: więc potrzeba było, aby świat był mu w tym podobnym: to iest aby zawierał istoty, ktore są samym duchem, y samym tylko rozumem y wolą, iacy są Aniołowie: krocey: ogień rodzi podobny sobie ogień: słońce podobne sobie światło: więc y Bog, ktory iest Duchem, y istotnym rozumem, musiał stworzyć Duchow y rozumy, ile być może sobie naypodobnieysze. Uczynił człowieka rozumem sobie podobnego, ale to podobieństwo o iak wielce iest niedoskonałe? bo rozum ludzki nie poznaie iedno przez zmysły, y nie poznaie na samo weyrzenie, ale znosząc iedno z drugim, y wnosząc iedno z drugiego: więc muszą być istoty duchowne, y rozumne, ktore y bez pomocy ciała, y na samo weyrzenie rzeczy przenikaią. Tak wnosi S. Tomasz P. 1. q. 5. a. 1.

81. Lecz naygruntownieyszy, (przynaymniey

według poięcia naszego) zdaie się być dowod następuiący. Bog świat ten tworząc nieprzymuszony, ale iedynie z dobrey woli y chęci swoiey, nie mogł go stworzyć nie zamierzywszy sobie końca iakiego: bo mądrość sama nie może nic uczynić ślepo y nieostropnie. Jakiż ten iest koniec? Nie stworzył Bog świat dla zabawki tylko swoiey: bo dosyć ma na samym sobie, do wszelkiey szczęśliwości, y zabawki. Nie stworzył go dla doświadczenia Wszechmocności swoiey: bo poznaiąc doskonale siebie, poznaie też, y przenika wszystkie swoie doskonałości. Więc musiał świat ten stworzyć dla chwały swoiey, tak iako Pismo S. mowi: *Universa propter semet ipsum operatus est Dominus.* Prov: 16. 14. A iakoż stworzeni służyć mogą do chwały Twarcy? O to nie inaczey, iedno pięknością, y wspaniałością swoią wzbudzaiąc poznaie, y podziwienie w istotach rozumnych, y podnoszącie do poznania, y wielbienia Twarcy, do dziękczynienia iemu, do dziwowania się Piękności, Mądrości, Wszechmocności, Opatrzności, y innym Doskonałościom

Jego.

Jego. Idzie za tym: iż Bog świat stworzywszy, musiał też stworzyć istoty rozumne, ktoreby wszystkie dzieła Jego poznawały, inaczey te dzieła, ktoreby nie były znaiome, byłyby próżno stworzone.

Stworzył Bog człowieka: lecz dosyćże do tego końca na nim samym? Jest on istotą rozumną: a dalekoż rozum iego sięga? ledwo o kilka kroków od niego. Jest osadzony, y niby przykuty do ziemi: a ta ziemia, lubo wielka nader w sobie, cóż iest względem świata? Względem okręgu, ktory słońce obrotem swoim obiega, ziemia iest mnieysza, niż pyłek na powietrzu latаiący względem całego ziemi okręgu. Względem zaś okręgu, w ktorym gwiazdy obracaią się, tak iest mała iż małość iey przechodzi wszelkie poięcie nasze. Od słońca kula wystrzelona, a 300 krokow w oka mgnieniu ubiegaiąca, niedoleciałaby do ziemi, chybaby w lat 38. od Saturna w lat 380, a od gwiazdy nam nayblizszey Syryusz nazwaney w lat 104. 166,666,636. Nai to są inne gwiazdy od niey albo tyle, albo więcey odległe, niż ona od ziemi, iako to dochodzimy

dziemy z drogi Galaxia nazwaney, ktora cała ieſt oſadzona gwiazdami niedoyrzałemi. Odległość ta na wſzyſtkie ſtrony wzięta, czyni przeciąg niezmierny. Ztym wſzyſtkim przeciąg ten zaſiany ieſt ſłońcami million y więcey razy od ziemi większemi, Planetami albo tyleż większemi od niey, albo iey rownemi, albo ledwo co mnieyſzemi. Dla kogoż Bog tyle, iż tak rzekę, światow ſtworzył? nie dla ſamego człowieka: boby to było toż ſamo co naykoſztowniey ſze, y naypięknieyſze igrzyſka y widoki ſprawować dla ślepych, grać nayprzednieyſze koncerta dla głuchych, ſprowadzać obrazy z Włoch nayprzednieyſzych malarzow dla zabawki dziś narodzonych niemowląt: gdyż człowiek tych nawet ziemſkich rzeczy, ktorych używa, dotyka ſię, ie, piie, nie poznaie iſtoty, ale tylko powierzchowność: to ieſt: białość, y czarność, y miękkość, y twardość, gładkość, y chrapowatość, ciepło, zimno, gorzkość, ſłodkość, &c. Coż mowić o tak oddalonych Iſtotach? Więc ieżeli Bog nic prożno nie może uczynić, ieżeli wſzyſtko uczynił dla chwały ſwoiey,

iey, wyznać muſiemy: iż muſzą być iſtoty rozumne doſkonalſze od człowieka, a bliżſze Boga, ktore z natury ſwoiey te dzieła poznaią, a poznaiąc chwalą y wielbią ich, y ſwego Tworęę. Jeżeli rzeczeſz: iż duſze oddzielone od ciała będą świat ten poznawały: Na to odpowiadam: *Naprzod*: Iż nie wiemy, ieżeli duſza naſza wſzyſtko poznaiąca w ciele przez zmyſły, oddzielona od niego będzie mogła mocą przyrodzoną poznawać Iſtoty materyalne. Koniec zaś ſtworzenia świata wyciąga, aby były Iſtoty, ktoreby przyrodzonym światłem piękność, y wſpaniałość Jego poznawały. *Powtore*: Przed przyiściem Chryſtuſa Pana duſze iedne ſkazane były do piekła, drugie zoſtawały w otchłani: a za tym przez cztery tyſiące lat świat ten byłby bez ſpektatorow, pałac ten niezmierny ſtałby puſtkami dla much, y niedoperzow: Bog przez cztery tyſiące lat naypięknieyſze igrzyſko w obrotach niebieſkich ſprawowałby dla ślepych?

Potrzecie: Po przyiściu Chryſtuſa Pana duſze ſkazane do piekła ſłużą tylko cierpiąc do pokazania ſprawiedliwości Boſkiey, duſze w Niebie zoſtaiące

ſtaiące nie potrzebuią rzeczy ſtworzonych do poznania y chwalenia Tworcy: bo ſamego Boga widzą, bo w ſamym źrzodle, z ktorego wypływaią doſkonałości ſtworzone, ſą zanurzone. Na coz im portrety, gdy maią ſam Originał?

Wiara tedy, rozum, y iednoſtayne narodow rozumienie pokazuią iż ſą iſtoty rozumne zacznieyſze od człowieka, y podobnieyſze Bogu.

82. Jaka zaś ieſt ich natura? ſąż oni z ciała złożeni? albo nic w ſobie materyalnego nie maią? rożne o tym nie tylko Pogan, y Zydow, ale też Chrześcian były zdania. Poganie trzymali: iż *Dæmonas*, albo Geniuſzewie złożeni z materyi ſubtelnieyſzey od powietrza y płomienia, kochaią ſię w napoiach, w wonnościach mięſa na ofiarę ſpalonego, tyią y ſił nabywaią przez wąchanie kadzidła ſpalonego, y picie krwi ofiar z bydląt.

Lecz Porphirius de abſtinentia lib: 2 naucza: iż człowiek mądry powinien wſtrzymywać ſię od takowych ofiar, aby diabłow, autorow wſzelkiego złego na głowę ſwoię nie zwabił. Jedyne iego, mowi daley, ma być ſtaranie, mieć duſzę

ſzę czyſtą od wſzelkiey zmazy: złośliwi albowiem oni Geniuſzowie żadney władzy nie maią nad duſzami niewinnemi. Toż ſamo według wielu trzymali Chaldeyczykowie,

83. Dawnieyſi Zydzi ſłowa owe Gen: c.6, v. 2 *Widząc Synowie Boſcy* (d4) corki ludzkie, ktore były piękne, wzieli ie ſobie za żony: tłumaczyli o Aniołach, iakby oni z corkami ludzkiemi wſzedſzy w małżeńſtwo, ſpłodzili Olbrzymow, ktorych wyſtępki ściągnęły na świat cały potop. Zdanie to wyieli z kſięgi napiſaney, według ich fałſzywego mniemania, od Henocha, w ktorey autor opiſuie Aniołow małżeńſtwo z ludźmi, y woynę przeciwko Bogu od nich podnieſioną.

(d4) Siedmdziesiąt tłumaczow miaſto tych ſłow wyłożyli *Aniołowie Boſcy*. Y to było okazyą błędu tego. Lecz procz tego, iż w Hebrayſkim czytamy *Synowie*, a nie *Aniołowie Boſcy*, mieyſce to piſma S. bynaymniey nie może ſię rozumieć o Aniołach, ani o dobrych? bo według Chryſtuſa Pana ci ani żenią ſię, ani żenili ſię, ani ſię będą żenić, *Lucæ* 20 nie o złych? bo tych Piſmo nazywa *nieprzyiaciołami*, a nie *Synami Boſkiemi*, Przez *Synow* tedy *Boſkich* rozumieć ſię maią, albo *Potomkowie Setha y Enocha*, dla wziętey od nich wdziedzictwie pobożności: albo *ludzie wzroſtu niezwyczaynego*, tak iako Piſmo S. *gory y drzewa wyniosłe nazywa Boſkiemi*, albo *Krolowie y Sędziowie*, ktorych Piſmo S. czaſem nazywa *Bogami*, y daie im imie *Elohim*, ktore razem ſłuży Bogu.

sioną. Toż samo twierdzi Jozef Zydowin lib: 1. c. 4. Philo zaś powiada pisząc o Olbrzymach: iż Aniołowie są wprawdzie istotami duchownemi, ale w ciele iako dusze ludzkie mieszkaiącemi, po śmierci zaś odłączone od ciał powracaią do pierwszego na powietrzu mieszkania.

84. Toż samo wielu trzyma Rabinow. Niektorzy zaś z nich do takiego głupstwa przyszli, iż śmieli nauczać, że miedzy Aniołami, rownie iako miedzy ludźmi iest płci rożnica. Z dwoch Cherubinow, ktorych Moyżesz na arce przymierza postawić kazał, y z dwoch Serafinow, ktorzy u Izaiasza c. VI. 1, 2, ustawicznie wołaią *Swięty, Swięty, Swięty.* ieden, mowią, iest niewiasta. drugi mężczyzna. Jeśli się ich spytasz, żeniąż się Aniołowie? odpowiadaią: tak iest. Płodząż iedni drugich? tak iest. Umieraiąż, y giną? tak iest. Z kądże tego dochodzą? Mamy, odpowiadaią, iawne pisma S. dowody z Joba, y Daniela, iż po zburzeniu pierwszym Kościoła Jerozolimskiego przez Chaldeyczykow, znacznie liczba Aniołow umnieyszyła się. Job ktory żył przed zburzeniem Kościoła, tak mowi o Aniołow liczbie

czbie *Job XXV. 3. Izaliż iest liczba żołnierzy Jego?* Daniel zaś żyiący pod czas niewoli, tak mowi *Daniel: VII. 10. Wyglądałem ażby trony były rostawione, y starzec zasiadł. Tron Jego płomień ognia, rzeka ognista, y nader bystra wychodziła, z oblicza Jego tysiące tysiącow służyło mu, dziesięć millionow stali przed nim.* Z tych mieysc Pisma S. tak wnoszą: przed zburzeniem Kościoła liczba Aniołow była nieźliczona, iako mowi Job: po zburzeniu zaś pewna ich była liczba, ktorą policzył Daniel: więc liczba Aniołow umnieyszyła się po zburzeniu: więc Aniołowie, wnoszą daley, rodzą się, y umieraią. Gruntowny nader dowod, y godny tak bałamutnych Mistrzow, iakby liczba w Danielu wyrażona nieznaczyła toż samo, co mowi Job: mowić bowiem *tysiące tysiącow y dziesięć tysięcy sto tysięcy*, iest to? samo, co naznaczać liczbę niepewną y nieprzeliczoną.

85. O szatanach zaś iednj mienią: iż są Duchami, a to dla tego: iż gdy Bog tworzyć ich zaczął. Sabath, w ktory nic robić nie godzi się zaszedł: a zatym Pan BOG nie miał czasu stwo-

rzenia dla nich ciała. Inni powiadaią: iż zpłodzeni są z *Samaela* Kſiążęcia ſzatanow, y z *Ewy*, wprzod nim Adam z nią miał społeczność. Inni maią ich za płod Adama y Ewy, tylko nie zgadzaią ſię z iakiey matki urodzili ſię. Z *Noemy* Sioſtry *Tubalkaina* według iednych, niewiaſty nader piękney, y do tych czas ieſzcze żyiącey. Z *Lilith*, według drugich, ktora, gdy kryiomo od Adama uciekła, trzey Aniołowie poſłani dla przeiednania iey z Adamem wymogli wprawdzie na niey obietnicę, iż w domach, w ktorych tych Aniołow imiona, *Sennoi*, *Sanſennoi*, *y Samangelop'i* znaydzie napiſane, dzieci zabiiać nie będzie, ale z Adamem pogodzić nie mogli. Przeto odchodząc przekleli ią. Tego przekleſtwa tak wielka moc była: iż ſzatanow z niey zrodzonych *po ſto* na każdy dzień umiera. Z tąd zwyczay ieſt u Zydow na ścianach domu położnicy piſać te ſłowa: *Adam y Ewa niech tu przybędą, a precz uſtąpi Lilith*, Na drzwiach zaś imiona trzech Aniołow, *Sennoi*, *Sanſennoi*, *y Samangeloph*.

Tenże *Samael* Kſiąże diabłow przyiechał, według

dług Zydow, na *wężu* w zaloty do Ewy, y z niey ſpłodził Kaima. Przydaią ieſzcze inni: iż *Aza* y *Azael* wypędzeni *zelażnym ſceptrum* z Nieba, y ſtrąceni na przepaść, wynaleźli ſpoſob uwolnienia ſię: ukrywſzy ſię w pośrzod powietrza razem z nim z przepaści owey wylecieli, y w tym odzieniu ukryci wſzyſtkie mieyſca obiegaią, z powietrza ſobie czynią ciała, y niewiaſty gwałcą. Z takiego małżeńſtwa ſpłodzeni byli w nieźliczoney liczbie owi *Proſelici*, ktorzy z wychodzącemi z Egiptu Zydami zmieſzawſzy ſię, wſzelkich buntow, ſzemrania przeciw Moyżeſzowi, y bałwochalſtwa podnietą byli, o czym czytamy *Exod: 12. 38.* W tak głupie poſpolicie w padaią błędy, ktorzy żadney niemaiąc głowy religii, żadney nieprzypuſzczaiąc reguły proſtuiącey błądzące zdania, wolno ſobie być rozumieią co chcą myślić, wierzyć, y iakich chcąc nauczycielow obierać, bez względu na Piſmo święte, na podanie Doktorow, y na zwierzchność Kościoła.

86. Z tym wſzyſtkim mędrſi Rabinowie tak Aniołow, iako też y diabłow maią za iſtoty ducho-

chowne, nic ciała w ſobie niemaiące. Własności zaś iſtot materyalnych, ktore im Piſmo S. zdaie ſię przypiſywać, mienią być obrazami natury ich, y doſkonałości. Przez *ſkrzydła*, mowią, wyraża ſię *ſubtelność* ich iſtoty, y *prętka gotowość* do wypełnienia rozkazow Boſkich: przez *poſtać ludzką*, *rozum*: przez *młodzieńca*, *nieſkażitelność*, *y nieśmiertelność*: przez *woła*, *ſiła*: przez *orła*, *dowcip przenikaiący*: przez *lwa*, *męſtwo*: przez *ognia*, *gorliwość*: przez *wiatru*, *ſzybkość* &c.

87. Z tego tedy wſzyſtkiego cośmy powiedzieli, iawnie pokazuie ſię, iż troiakie było zdanie o iſtocie Aniołow.

Jedne ſądzących: iż ſą iſtotami z ſamey tylko materyi, albo ciała złożonemi. To zdanie ſamo ſiebie zbiia. Anioł bowiem, według zdania wſzyſtkich, ieſt iſtota rozumna: ieżeli zaś rozumna, więc nie ieſt tylko materyalna, albo ieżeli tylko materyalna: więc nie ieſt rozumna. Imaginuymy bowiem, iak tylko możemy, ciało nayſubtelnieyſze, nigdy w nim nieznaydziemy zdolności do myślenia: iſtota bowiem materyalna,

na, ieſt rzecz z natury rożciągła wzdłuż, ſzerz, y głąb, nieprzenikliwa. y ruchawa, żadna zaś z tych własności nie ieſt rozumem, ani może uczynić tych ſkutkow, ktore czyni rozum. Iſtota materyalna ſama ſiebie wzruſzyć nie może: rozum zaś ſiebie wzrusza, gdy chce, y myśli, Iſtota materyalna wzruſzona nie może ani drogi odmienić, ani ſiebie zatrzymać: rozum zaś może myślić kiedy chce, o tym, o czym chce, potypoki chce: iſtota materyalna biegaiąc przenoſi ſię z mieyſca na mieyſce, y odmienia położenie, ktore miała z innemi iſtotami materyalnemi; myśl zaś nie ieſt przenieſienie ſię z mieyſca na mieyſce, y odmienienie położenia, ale wyrażenie rzeczy: iſtoty materyalne maią iakąkolwiek figurę, a wielkość ich, y bieg, mogą być zmierzone: kto zaś powie, że myśl ieſt *okrągła*, *czworograniaſta*, *podługowata?* że to ieſt *połowa;* albo *trzecia część myśli*, *wątpliwości*, *ſądzenia?* Iſtota materyalna nie może ſię rozciągnąć, tylko do pewnego terminu, nie może, zoſtaiąc w Warſzawie, rozciągnąć ſię do Rzymu, do Nieba, do morza, cofnąć ſię ku przeſzłym czaſom,

prze-

przeniknąć przyszłe: myśl zaś czyni to wszystko. Istota materyalna nie może rzeczy nieprzytomne, uczynić sobie przytomne: myśl zaś moia sprowadza y to co przed wieki mnie poprzedziło, y to, co po nieźliczonych wiekach ma nastąpić: coż mowić o myśli siebie samę poznaiącey? co o poznaniu Boga, Sprawiedliwości, Prawdy, innych rzeczy nic w sobie pod zmysł podpadaiącego nie maiących. iako proszę istota materyalna może bydź tych rzeczy obrazem? iako na nie patrzyć, one poymować, y o nich sądzić? Jakoż y Pismo S. mowiąc o Aniołach takowego używa wyrażenia: ktore iaśnie pokazuie, iż nie są z samey tylko materyi, albo ciała złożeni: Tak Paweł S. pisząc do Efezow c. 6. przestrzega ich, iż walczyć maią nie z *ciałem*, nie ze *krwią*, ale z *Xsiążętami*, z mocami, z rządcami ciemności świata tego, z duchami nieprawości. Gdybyż Aniołowie y szatani byli złożeni z samego ciała, mogłbyż mowić Paweł S. iż nie mamy walczyć z ciałem y ze krwią?

S. Łukasz powiada: iż Saduceuszowie błądzili *odrzucaiąc zmartwychwstanie, y Anioła, y Ducha.*

Błą-

Błądzili iż oni odrzucaiąc istoty materyalne subtelne? bynaymniey: gdyż dusze nawet nasze takowemi być istotami, y z ciałem wniwecz się obrocić maiącemi, twierdzili: więc według Łukasza S. błądzili *odrzucaiąc Aniołow*, y niechcąc ich uznać za istoty rożne od istot materyalnych.

88. Drugie zdanie o Aniołach trzymaiących, iż są złożeni z duszy, y ciała. iako człowiek, ale subtelnieyszego, nie iest w prawdzie przeciwne rozumowi, nie zgadza się iednak z tym, czego nas Pismo S. naucza. To bowiem pospolicie nazywa ich Duchami. *Izaliż nie wszyscy są Duchami usługuiącemi?* mowi Paweł S. *ad Hæbr: 1.* Ewangeliștowie SS. mowią: iż *Chrystus wyrzucał Duchow* Math: 8. Chrystus Pan cieszy Uczniow swoich obietnicą: iż *Duchowie będą im posłuszni.* Lucæ 10. O szatanach zaś wypędzonych ostrzega: iż *każdy z nich przybrawszy siedmiu duchow gorszych od siebie, powraca do domu, z ktorego był wyrzucon.*

Prawda, iż Pismo święte czasem wiatry, y burze nazywa duchami: *stał się znagła z Nieba głos niby przychodzącego ducha*, to iest: *wiatru wiel-*

kiego. Act: 2. *Ogień, grad, śnieg, lod, duch,* to iest *wiatr burzy.* Psal: 148. Wszakże ile razy istotom rozumnym to imie daie, tyle razy przez Ducha rozumie istotę nie w osobie ciała, lub materyi niemaiącey: tak mowi o Bogu, *Duch iest Bog* Joan: 4. v. 24. Tak mowi o Duszy: *Duch iest porywczy, ciało zaś słabe* Math: 26 v. 41. *Ciało pożąda przeciwko Duchowi* ad Galat: 5. Jako tedy *Bog y Dusza* nic w sobie ciała nie maią, tak y Aniołowie środek trzymaiący miedzy Bogiem, y Duszą: gdyż Pismo S. rownie ich nazywa Duchami, Boga wprawdzie Duchem z istoty, Anioła Duchem przez stworzenie, Duszę duchem do rządzenia ciała naznaczonym.

Pismo też S. mowiąc, iż człowiek trochę co tylko poniżony od Aniołow, przypisuie większą zacność Aniołom, niż ludziom: iako zaś zacnieyszemi byliby, gdyby rownie iako człowiek ciało mieli? niebyliby zacnieyszemi od duszy: gdyż dusza od ciała odłączona nic w sobie materyi nie ma, a Anioł miałby: nie byliby zacnieyszemi od całego człowieka: bo cóż iest człowiek? iest istota z ducha y ciała złożona: co

Anioł

Anioł według tych zdania? iest takoważ istota: że zaś człowiek ciało miałby grubsze, pokarmu, snu potrzebuiące, y śmiertelne, to są doskonałości przypadkowe, żadney rożnicy nieczyniące w naturze. Człowiek uwielbiony pozmartwychwstaniu będzie miał ciało subtelne, nieskażitelne, niepotrzebuiące snu y pokarmu, przecież nie będzie rożny od siebie, co do natury.

Bog stworzył Aniołow swoich, aby w nich doskonaley wyraził obraz swoy, aby od nich był poznawany iaśniey, y aby ich do wykonania rozkazow swoich używał. Do ktoregoż z tych końcow służyłoby ciało Aniołom? niedopodobieństwa z Bogiem: gdyż Bog Duchem iest, y rozumem istotnym ciała nic w sobie niemaiącym: czy do poznania Boga? ciało tak służy do tego końca, iako ciemności do widzenia: czy do wykonania rozkazow? ciało pośpiechowi byłoby na przeszkodzie, gdyż nie może w momencie z mieysca na mieysce być przeniesione.

89. Aniołowie ukazywali się ludziom, z niemi obcowali, iedli, pili, przechadzali się, co sa-

mym tylko służy istotom z materyi złożonym. Tak Abraham trzech Aniołow częstował, Jakob z Aniołem passował się, widział ich po drabinie wstępuiących y z stępuiących. *Gen: 18, 19 y 28,* Anioł młodego Tobiasza w podroży był Towarzyszem, iako czytamy w Rozdz: 6. Z tąd iednak wnosić nie możemy, iż Aniołom ciało z natury iest własne. Pismo bowiem S. mowi o Bogu, iż *ztępuie z Nieba*, iż *mieszka w Niebie, wyciąga ręce, obraca y odwraca oczy. ma uszy, nakłania ie ku nam y słucha nas,* &c. Ktoż przecie trzymać może, iż Bog z ciała iest złożony? Gdy tedy Bogu Pismo święte przypisuie własności ciała, albo sprawy ludzkie, stosuie się do słabości rozumu naszego, ktory nic nie poymuie, chyba to, co pod zmysły podpada. *Mieszka Bog w Niebie.* ale nie iako człowiek w domu zamknięty, ale że tam osobliwie chwałę swoię okazuie: *Z stępuie z Nieba na ziemię*, gdy przez dzieła pod zmysł nasz podpadaiące, przypomina nam przytomność swoię: *Wyciąga do nas ręce:* gdy pomoc daie, gdy przez natchnienia wnętrzne, przez obietnice nadgrody, do zachowania

nia Praw swoich wzbudza. *Jest Bog wyższy od Nieba,* dla godności istoty swoiey. iest *głębszym od przepaści*, bo sam wszystkie y nayskrytsze kąciki przenika, a od żadnego stworzonego rozumu poięty być nie może. Jest *szerszym od morza*, bo iest niezmiernym y wszystkie mieysca napełnia, Jest *dłuższym od ziemi*, bo iest wiecznym. *Stoi*, gdyż iest gotow y możny zawsze ratować przyiacioł, a poniżyć nieprzyiacioł swoich, *Siedzi*, bo iest w sobie szczęśliwym, spokoynym, y nieodmiennym w radach swoich. *Gniewa się y żałuie*, nie przez poruszenie wnętrzne, bo iest nieodmiennym; ale przez skutki zewnętrzne, gdy karząc ludzi, ich opuszczaiąc, broniąc, dobre sprawy nadgradzaiąc, to czyni, co czynić zwykli ludzie gniewaiący się, żałuiący, cieszący się. Toż samo mowić o Aniołach. Lecz rzeczesz: Aniołowie w samey rzeczy iedli, chodzili, dotykali się y widziani byli w postaci ludzi.

Pospolita Teologow na to odpowiedź iest ta: iż Aniołowie ukazywali się ludziom w ciałach, ktore sobie z powietrza we wszystkim podobne

do

do ciała ludzkiego, też same części y ich ułożenie maiące, czynili: Nie przeczę: iż Aniołowie dobrzy od Boga będąc posłani, mogli mocą cudowną Boską ulepić takowe ciała, lubo szatani, iakom dowiodł, dokazać tego nie mogą. Wszakże iść zatym zdaniem nie zdaie mi się. Pospolita albowiem iest nauka wszystkich Teologow y tłumaczow Pisma Swiętego: *iż cudow nie trzeba liczby pomnażać bez potrzeby*, to iest: iż ponieważ Wszechmocność Boska rzadko, y to dla wielkich tylko przyczyn, oddala się od toru, ktory Mądrość Jego przyrodzonym przyczynom wyznaczyła. przeto wystrzegać się mamy przypisywać to cudowney mocy, co przyrodzonym sposobem, albo mniey oddalaiącym się od biegu natury dziać się mogło. Gdyby zaś Aniołowie w ciałach podobnych ludzkim ukazywali się, o iak wiele y wielkich cudow byłoby potrzeba? Cud byłby, iż Anioł z powietrza, ułożyłby mozg, kości, muszkuły, żołądek, żyły, słowem tę misterną machinę, ktorą Bog sam tylko tworząc człowieka ulepił bez pomocy Aniołow. Cud byłby, iż Anioł nie stworzony do ciała,

ła, ciałem rządziłby: cud byłby, iż czyniłby w nim sprawy ludzkie, ktore sama tylko dusza czynić może: cud byłby, iż czyniąc sprawy ludzkie nie byłby złączonym z ciałem tak, iako dusza człowieka, ktora nie innym węzłem do niego iest przywiązana, tylko, iż sprawy ludzkie w nim czyni; Cud byłby, iż miałby zmysły, a przez zmysły nic niepoznawałby; Cud byłby, iż ciało zgodne do mieszkania duszy, nie miałoby duszy: Cud byłby, iż Bog, ktory tyle razy tworzy dusze, ile razy iest ciało zgotowane do iey przyięcia, wstrzymałby się od iey stworzenia. Cud byłby, iż Anioł iadłby prawdziwie, a żołądek iedynie do tego uczyniony, nieobracałby wkrew y ciało potraw.

Na coż tedy tak wiele cudow, gdy to być mogło przez wzruszenie zmysłow ludzi obcuiących z Aniołami tym sposobem, iakimby wzruszało albo ciało samo, albo powietrze od niego wzruszone, albo światło od niego do oczu wpadaiące, na ow czas ludziom zdawałoby się, iż Aniołow dotykaią się, z niemi rozmawiaią, ich nogi umywaią, do stołu sadzaią, y częstuią. Zwła-

szcza

ſzcza że Piſmo S. to zdanie zdaie ſię potwierdzać. Tak bowiem Anioł Rafał mowi do Tobiaſza. C. 12. v. 19. *Zdawałem ſię ieść, y pić z wami: leczem używam pokarmu niewidomego, y napoiu, ktory od ludzi widziany być nie może.* Jeżeli Anioł zdawał ſię tylko ieść, y pić: więc ani iadł prawdziwie, ani miał ciało prawdziwe: a ieżeli miał ciało prawdziwe: więc nie zdawał ſię, ale iadł prawdziwie. Ani tu ſłuży odpowiedź: Anioł brał w gębę potrawy, żuł, y połykał prawdziwie; ale te potrawy nie obracały ſię w humory, y ciało, y dla tego zdawał ſię tylko ieść, y pić. Piękna odpowiedź; toć chory maiący żołądek zepſowany, a zatym nie trawiący potraw, nie ie prawdziwie. lubo żuie y połyka potrawy? ktoż to powie? według poſpolitego rozumienia mowiąc: iż ten ie, lub piie, niewyrażamy, że potrawy w ciało iego obracaią ſię, ale iż żuie y połyka. Tym ſpoſobem rzeczeſz zwodziliby Aniołowie ludzi: bo im wſzyſtkie zmyſły świadczyły, iż mieli prawdziwe ciała. Pytam ſię wzaiemnie gdy Aniołowie według zdania tych Teologow ukazywali ſię w prawdziwych

wych ciałach co ludziom z niemi obcuiącym zmyſły ich świadczyły. Oto iż byli prawdziwemi ludźmi. Ani mogli inaczey ſądzić widząc ich iedzących, rozmawiaiących. Zwodziliż na ow czas Aniołowie ludzi? Nie rzeczeſz: toż ſamo y ia odpowiadam, iż wzruſzaiąc zmyſły tak, iakby światło, y powietrze od ciał odpadaiące one wzruſzały, bynaymniey ludzi nie zwodzili. Niewiem iakby to Teologowie oni wytłumaczyli, według zdania zaś mego, żadne na Aniołow nie pada obwinienie.

Zwodzić albowiem ieſt udawać fałſz za prawdę. Może Bog dopuścić błąd, ale zwodzić ani przez ſię, ani przez innych nie może. Gdy tedy wzruſzali zmyſły ludzi z ſobą obcuiących tak iakby wzruſzone były od ciał prawdziwych co czynili? wzbudzali w nich tych widokow czucie: coż to ieſt czucie? ieſt poznanie wzruſzenia zmyſłow. Prawdziweż było wzruſzenie? prawdziwe: więc y poznanie tego wzruſzenia było prawdziwe, a zatym błędu żadnego przyczyną nie byli Aniołowie.

Ze zaś z tego czucia ludzie wnoſili, iż obcuią

z prawdziwemi ludźmi, wina ich była popędliwości, Tak, gdy słońce nam y małe, y nakształt talerza, kiy w wodzie złamany, twarz szpetna z daleka piękna wydaie się, gdy w cukrze słodycz, w pieprzu gorycz czuiemy, lubo w nich nie iest bardziey iako bol wnożu rznącym, zwodziſz nas Bog y natura ? bynaymniey, bo czucie ani sądzi, ani wnosi, ale tylko poznaie wzruszenie oczu, uszu, smaku: umysł zaś sądząc popędliwie, y nieroztrząsnąwszy rzeczy sam siebie zwodzi. *Powtore*: Nie zwodzi, ktory używa potrzebnych koniecznie środkow do odkrycia prawdy iak nayiaśniey. Coż Aniołowie chcieli odkryć ludziom, ktorym się ukazywali? Oto Opatrzność Boską nad sprawiedliwemi: a mogliż ludzi niepoznaiących, iedno przez zmysły żywiey przekonać o tey prawdzie, iako daiąc im uczuć swoie poselstwo, y usługę? Tak, gdy Chrystus Pan dwom Uczniom w postaci Pielgrzyma, Magdalenie w postaci Ogrodnika ukazał się, nie zwodził ich, ale sposobił do wiary o prawdziwym swym zmartwychwstaniu, *Potrzecie*: Aniołowie na koniec obiawili ludziom,

czym byli, to iest: iż zdawali się tylko być ciałem odziani. Tak lubo zmysły świadczą, iż w hostyi poświęconey iest chleb, niezwodzi nas Bog iednak, gdyż obiawił: iż tam chleba nie masz, ale tylko przypadłości Jego, pod ktoremi prawdziwe znayduie się ciało, krew. dusza, y Bostwo Chrystusowe.

90. Pismo S. mowiąc o karze przyszłego żywota wyraźnie y iednostaynie twierdzi, iż szatani dręczeni będą ogniem. *Wszelkie drzewo nie czyniące owocu dobrego wycięte, y wrzuczone będzie do ognia.* Math: 3. *Winien będzie ognia piekielnego.* Math: 5. *Diabeł wrzucony iest do ieziora ognia, y siarki, gdzie bestya y fałszywy prorok dręczeni będą w dzień y w nocy.* Apoc: 20. *Kto z was będzie mogł mieszkać z ogniem pożeraiącym, ogień ich nie wygaśnie.* Isaiæ c. 33 & 66. Jeżeliż ciała nie maią szatani, iakaż ich ogień dręczyć, y pożerać będzie ? dziwnym ale prawdziwym sposobem odpowiada S. Augustyn. Nie może ogien palić duszy właściwie: bo palić iest rozdzierać na części, w popioł obracać, dusza zaś części nie ma: lecz tenże iest tylko spo-

ſob palenia? alboż nie może Mądrość Boſka wynaleść, a Wſzechmocność wykonać innych ſpoſobow? alboż ogień w tym życiu palący ciało, dotyka ſię, y rozdziera duſzę? a przecież ktoż ſpalenie cierpi? nie ciało? bo trup nic nie czuie: więc ſpalenie rozdzieraiąc ciało wzbudza w duſzy bol y czucie ią trapiące. Może tedy Bog podobnym ſpoſobem przykować, iż tak rzekę, duſze do ognia, y dać mu moc wzbudzenia, rownie iako ſpalenie ciała, w duſzy podobnego, ale nierownie oſtrzeyſzego czucia, y myśli boleścią przenikaiących. Może też dać moc ogniowi trapienia innym iakim ſpoſobem, ktory że nam nie ieſt wiadomy, czy dla tegoż wątpić mamy o rzetelności nieomylnego?

91. Co ſię zaś tycze Oycow SS. Origenes nie tylko Aniołow ma za iſtoty z ciała złożone, ale też ſądzi: iż rzecz ieſt niepodobna, aby ktora, procz Boga, iſtota była bez ciała. *l. 2 Periarchon: c. 2.* Wſzakże Origeneſa liczyć nie trzeba w tey materyi miedzy Swiętemi Oycami: ponieważ kſięga ta tak ieſt ſamemi błędami napchana, iż niektorzy uczeni wątpią, ieżeliby była płodem pra-

prawdziwym tego rozumu, S. Juſtynus Męczennik Apolog: 1 naucza: iż Bog świat ſtworzywſzy, poruczył go rządzeniu Aniołow. Ci zapomniawſzy na rozkazy Pańſkie, władzy ſwey na złe używać zaczęli: a zakochawſzy ſię w niewiaſtach z niemi zpłodzili Aniołow, ktorych diabłami nazywamy.

Lactantius l. 2. c. 14 dwa rodzaie diabłow uznaie: ieden *Niebieſkich*, drugi *ziemſkich*. *Niebieſkich, mowi, Aniołow poſłanych od Boga do ſtrzeżenia ludzi, diabeł uczynił ſwemi ſługami wpłątawſzy ich w miłość niewiaſt, z ktorych zpłodzeni diabli, że ani do piekła, iako y oycowie ich, ani do Nieba, do ktorego po Rodzicach prawo mieli, nie byli przypuſzczeni, na ziemi zoſtali, y ci to ziemſcy diabli ſą nieczyſtemi Duchami, y wſzyſtkiego na świecie złego podnietą.*

Athenagoras Apolog: p. 29. S. Clemens Alexan: ſtromat. l. 7. Origenes contra Celſum l. 3. Julius Firmicus de Error: profan: religio: Minutius Felix in Octav: S. Ciprianus de Idolo: vanit: y Tertulianus Apolog: c. 22 mniemaią: iż ſzatani iedzą mięſa, liżą krew ofiar z bydląt, wąchaią mięſa ſpalonego

lonego dymy. Lecz te błędy wzieli od Pogańskich Poetow, ktorzy dusze ludzkie od ciał oddzielone opisnią, iakby wygłodzone siedziały dzień y noc nad fosiami krwią napełnionemi. Inni Oycowie SS, iako to S. Hilary y Hieronim przez *Ducha*, rozumieiąc *Istotę niestworzoną*, y nieodmienną: a przez *ciało*, wszelką *istotę stworzoną*. czy to duchowną, czyli materyalną, Aniołow nazywaią cielesnemi; to iest nie samemi tylko marami y cieniami rzeczy, iako rozumieli Saduceuszowie, ale prawdziwemi istotami stworzonemi, y odmiennemi, a tym samym rożnemi od istotnego y niestworzonego ducha. Inni wątpliwe o tym zdanie mieli, iako S. Augustyn, Hieronim, y Bernard. S. Augustyn (Epist: olim 115 nunc 14 item lib: 3. de Gen: ad lit: c. 10.) *Aniołowie, mowi, nim zgrzeszyli niebieskiemi odziani byli ciałami, ani to ma bydź dziwno, że te ciała Niebieskie obrociły się w powietrzne, aby mogły być od ognia dręczone: to iest od elementu wyższey, y zacnieyszey natury.* Na innych iednak mieyscach o tym samym wątpi: powiedziawszy *qu: 67 inter octoginta tres*, iż Anioło-

niołowie niektorzy żyią nakształt zwierząt, odwołał to potym lib: 1. Retract: c. 26. Na innym mieyscu l. 21. de Civitate c. 18 powiedziawszy, iż szatani maią ciała, przydaie: *Jeżeliby kto twierdził, iż szatani ciał nie maią; nie trzeba się w tym uporczywie mu sprzeciwiać.* Tenże lib: de Civit: Dei c. 5. tak mowi: *Natura Anielska wszystkie inne stworzenia Boskie godnością natury przechodzi*: a iakoż przechodziłaby godnością dusze ludzkie, gdyby z ciał złożeni byli?

Inni zaś Oycowie SS. w większey nierownie, liczbie nauczaią: iż Aniołowie ciała nie maią: tak uczą SS. *Ignacy Męczennik, Grzegorz Nyssen: y Nazyan: Jan Damascenus: Grzegorz W. Leo W., S. Chryzostom, Theodoretus, Eusebius Cezaryeński* &c.

92. Tych zdanie potwierdził Kościoł S., naprzod na Zborze Niceńskim 1 Actione 2. ktory miedzy istotami rozumem obdarzonemi, to iest: *ciała niemaiącemi*, kładzie *dusze ludzkie*. Dusze zaś ludzkie nic materyalnego nie maią: więc y Aniołowie. Powtore na Zborze powszechnym 7 to iest: Niceńskim drugim, ktory Actione 4 tak

mowi:

mowi: *czciemy obrazy SS. y ciała niemaiących Aniołow iako tych, ktorzy w postaci ludzkiey, iakby byli ludźmi, sprawiedliwym ukazywali się.*

Potrzecie na Zborze Lateraneńskim IV R. 1215 Cap: Firmiter, na ktorym Oycowie zgromadzeni to wszystkim podaią do wierzenia. Stworca wszystkich rzeczy Wszechmocną swoią mocą razem na początku czasu obie istoty z niczego stworzył duchowną y cielesną, to iest: Anielską y światową, a potym ludzką, niby spolną z ciała y z ducha składaiącą się.

93. Zokazyi ostatniego tego Zboru, pytaią się Teologowie, ieżeli iest artykuł wiary, iż Aniołowie nie są złożeni z ciała? Na to pytanie iedni odpowiadaią: iż iest artykuł wiary. Cztery rzeczy bowiem słowa Zboru Lateraneńskiego zawieraią: *Naprzod:* iż Aniołowie stworzeni są z niczego. A zatym nie są ułożeni, ani z powietrza, iako twierdził Rupertus. ani z inney iakiey materyi. *Powtore:* iż Aniołowie tak są istotami duchownemi, iako dusze ludzkie. Te zaś nic w sobie ciała nie maią. *Potrzecie:* iż Aniołowie rożni są y od istot ziemskich, y od człowieka.

wieka. Istoty ziemskie z samey tylko materyi składaią się, człowiek z materyi, to iest z ciała, y z duszy: więc Anioł nic w sobie nie ma ciała, inaczey albo od ziemskich istot albo od człowieka nierożniby się. *Poczwarte:* iż człowiek ma spolną naturę y środek trzyma miedzy Aniołami y istotami materyalnemi: przez co zaś środek trzyma miedzy niemi? o to: iż ani iest samym duchem, iako Aniołowie: bo ma ciało, ani samym tylko ciałem: bo ma duszę.

Inni zaś Teologowie iako S. Tomasz *de malo Quæstio: de Dæmonibus Art: 1.* Sixtus Senensis *lib 5 Biblioth: Sanctæ anno 3.* Bartholom: Carranza Collector summæ Conciliorum *in Annotatione ad actionem quintam septimæ Synodi.* Suarez *de Angelis c. 6. n. 10. Sylvius 1. p. quæ: 51. ar: 1.* Estius *de Angelis l. 2. distin: 8. 52* &c. twierdzą, iż nie iest artykuł wiary: intencya bowiem (mowią:) Zboru Lateraneńskiego była potępić Albigensow, ktorzy wskrzesiwszy błąd Manichey czykow nauczali, iż dwoch iest Tworcow rzeczy wszystkich, Ieden zły, ten stworzył istoty materyalne; drugi dobry, to iest: Bog, ten stworzył

duchow. Przeto Zbor wierzyć każe: iż ieden iest tylko Tworca wszystkich rzeczy tak materyalnych, iako y duchownych, tak Aniołow, iako ludzi: że zaś Aniołowie są samemi duchami, to tylko z okazyi namienia, nie zaś iako rzecz pewną stanowi y twierdzi. Jakoż Kardynał Kajetan Zakonu S. Dominika po Zborze iuż Lateraneńskim pisząc na owe słowa Pawła S. *według książęcia mocy powietrza tego:* twierdzi: iż szatani są duchami odzianemi ciały powietrznemi. Dla czego nie śmiem, (przydaie Suarez) potępiać to zdanie, iako heretyckie: gdyż widzę, iż zdanie o istocie duchowney Aniołow nie iest przyięte, przynaymniey iako artykuł wiary od kościoła. Wszakże przydaią ciż sami: iż trzymać że Aniołowie, y szatani mają ciała, byłaby zuchwałość wielka: bo lubo Zbor Lateraneński nie ustanowił tego, iako artykuł wiary, dostatecznie iednak zdanie swoie o ich istocie rożney od materyi oświadczył. Z tąd inna rzecz iest sprzeciwienie się *Ustawie Zboru Powszechnego*, inna *zdaniu iego*. Ktokolwiek sprzeciwia się *ustawie* w słowiech tych, lub podobnych,

wie-

wierzymy, rozkazuiemy wierzyć, potępiamy przeciwnie wierzących &c: wyrażoney, iest heretykiem. Sprzeciwiaiący się zaś zdaniu tylko Zboru iakiego może być, y nie być heretykiem. Gdy nieomylnie pewni iesteśmy, iż w tey rzeczy, którą z okazyi tylko dotyka, albo o niey namienia, takie było Zboru zdanie, iak w słowach wyraźiło; sprzeciwić się mu, byłby upor heretycki. Gdy zaś nie będąc pewnemi o zdaniu w tey materyi Zboru, wielkie iednak mamy dowody, iż tak sądziło, takowemu zdaniu oprzeć się nie byłaby wprawdzie herezya, ale zuchwałość. Zbor Lateraneński, że był tego zdania, iż *Aniołowie ciała nie maią*, pokazuie się, y ze zdania większey liczby Teologow, y z słow tych *mocno wierzemy, przykazuiemy* &c, ktoremi wyrok swoy zaczyna, y z słow, ktoremi czyni rożnicę miedzy istotami duchownemi, y ziemskiemi. Przeto inaczey rozumieiący nieuszedłby nagany zuchwalstwa: nie byłby iednak heretykiem: gdyż, ponieważ poźniey uczących przeciwnie Teologow Kościoł S. nie potępił, nie iest pewna zupełnie, iakie było w tey materyi zdanie

94. Z tego zaś cośmy do tych czas mowili wnosić należy: iż Aniołowie tak dobrzy, iako źli są *nieskażitelni, nieśmiertelni.*

Skażytelność iest rozsypanie się rzeczy na części, z ktorych się składa, iak ciała y drzewa zgnile w proch się obracaią. Aniołowie zaś będąc duchami, z części żadnych nie składaią się, więc y żadney skaźie niepodlegaią. Tą zaś nieskażitelnością Aniołowie nie rożnią się od istot materyalnych: gdyż według wszystkich Filozofow pierwsze cząstki, to iest atomy, składaiące widome istoty materyalne, albo części nie maią, albo podzielone na nie być nie mogą siłą przyrodzoną.

Nieśmiertelna Istota iest, ktora zawsze żyć może: życie istoty iest myślenie y chcenie, więc rozumna istota nieśmiertelna iest, ktora zawsze myśleć y chcieć może. Nieśmiertelność dwoiaka iest: *istotna y przyrodzona. Istotna iest,* ktora od nikogo życia ani wzięła, ani pozbawiona być może: takowa nieśmiertelność samemu tylko Bogu służy w tym rozumieniu mowi Paweł S. *Jam tylko Bog ma nieśmiertelność,*

to

to iest: od siebie samego y nikomu niepodległą.

Nieśmiertelność *przyrodzona* iest, gdy istota przyrodzonym sposobem, według biegu pospolitego, życia pozbawiona być nie może. Takowa nieśmiertelność służy Aniołom, y duszy. Może Bog iako Pan pełnowładny zniszczyć Aniołow, bo on sam im dał życie: lecz iako Mądry y Opatrzny sprawca świata nie zniszczy ich nigdy, bo od wiekow chciał, aby żyli na wieki.

Zkądże wiemy o tey woli Boskiey? wiemy z Pisma Swiętego: *Oni, ktorzy godnemi będą wieku owego, y zmartwychwstania zmarłych, ani żenić się, ani umrzeć nie będą mogli, gdyż rownemi będą Aniołom.* Lucæ 10. *Idźcie przeklęci w ogień wieczny, ktory zgotowany iest diablom y Aniołom iego.* Math: 25. Dochodziemy też z natury Aniołow: życie Aniołow iest myśl y chcenie: zawsze zaś Aniołowie myślić y chcieć mogą: bo są z istoty swoiey rozumem, y wolą. Odebrać życie, albo myśl y chcenie Aniołowi, iest go zniszczyć: zniszczyć zaś rownie iako y stworzyć go żadne stworzenie nie może: Bog

zaś

zaś może, ale niechce: bo gdyby chciał, nie czyniłby go rozumem y wolą: to iest nie dałby mu mocy myślenia y chcenia zawsze.

Cobyśmy mowili o zegarmistrzu, ktory zrobiwszy zegarek mogący godziny skazywać przez lat sto, zepsułby go umyślnie w roku iednym: toto mowilibyśmy, iż iest albo nierostropny, albo odmienny. Bog tworząc Anioła, chciałże aby on żył zawsze, albo niechciał? ieżeli niechciał: więc prożno y nieuważnie uczynił go istotą maiącą z natury moc chcenia y myślenia, to iest życia przez całą wieczność: ieżeli zaś chciał: więc niszcząc go odmieniłby wolą swoię.

95. Lubo zaś Aniołowie żyć będą na wieki, nie są iednak przedwiecznemi. Ta bowiem istota iest przedwieczna, ktora początku nie maiąc żyła zawsze, Aniołowie zaś tym samym, iż są stworzeni, mieli początek, y nie byli zawsze, więc nie są przedwiecznemi. Kiedy zaś są stworzeni?

96. Zydzi powiadaią: iedni, iż drugiego, drudzy, iż piątego dnia od stworzenia świata, y zaraz od Boga byli wezwani do rady, według

owych

owych słow Gen: 1. 26. *Uczyńmy człowieka na obraz y podobieństwo nasze.* Inni przeciwnie: iż każdego dnia y teraz Aniołowie wychodzą z rzeki *Dynor*: Nakoniec do tego głupstwa przychodzą, iż mniemaią, że Aniołowie płodzą iedni drugich, że Gabryel naprzykład, iest synem S. Michała &c.

A z Doktorow Kościelnych wielu nauczało, iż stworzenie Aniołow wielo wiekami poprzedziło świata stworzenie. Lubo zaś dla ich powagi zdanie to nie iest przeciwko wyraźney wierze, z tym wszystkim twierdzić: iż Aniołowie są stworzeni razem z światem, bardziey zgadza się z słowy pisma świętego, Zboru Lateraneńskiego, y zrozumieniem większey liczby Doktorow, y Teologow: Pismo S. mowi: iż początkiem wszystkich dzieł Boskich było stworzenie świata: *Na początku Bog stworzył Niebo y ziemię* Gen: 1. Nie byłby zaś świat pierwszym dziełem Boskim, gdyby Aniołowie wiekami stworzenie iego poprzedzili. Ekklesiastyk też mowi c. XVIII: *Ktory żyie na wieki stworzył razem wszystko*, to iest: iednegoż czasu widome

me y niewidome uczynił iſtoty, iako to wykłada Zbor Lateraneńſki: *Bog*, mowiąc, *Tworcą wſzyſtkich widomych y niewidomych, duchownych y materyalnych iſtot, ktory ſwoią mocą Wſzechmocną razem na początku czaſu oboie z niczego uczynił iſtoty.*

97. Ponieważ zaś Aniołowie nie mnożą ſię ani rodzeniem, iako ludzie, ani ſtworzeniem, iako duſze ludzkie, ktore Bog y teraz tworzy, wieluż ich razem, ſpytać ſię może, Bog ſtworzył na początku? Rożne ſą o tym zdania.

Według iednych liczba wſzyſtkich ludzi, ktorzy ſą, byli, y będą, do liczby Aniołow tak ſię ma, iako ieden do ſta: albo iako ieden do dziewięćdziesiąt dziewięć: Wnoſzą to z owych ſłow Chryſtuſa Pana: *Kto z was maiąc ſto owiec, gdy ſię iedna z nich zabłąka, izaliż nie porzuci dziewięćdziesiąt dziewięć na gorach, a poydzie ſzukać zbłąkaney?* Z błąkana, mowią, owieczka znaczy cały narod ludzki grzechem pierworodnym od Nieba oddalony, ktorego zbawienia BOG ſzukaiąc ztąpił nieiako z nieba, gdy ſię ſtał człowiekiem: owiec dziewięćdziesiąt dziewięć,

więć, wyrażaią Aniołow, ktorych Bog nie iako opuścił, gdy dla zbawienia ich nie ſtał ſię Aniołem, ani po grzechu nie pozwolił im czaſu do pokuty.

Inni, funduiąc ſię na przypowieści Chryſtuſa Pana o Niewieście, ktora zgubiwſzy iednę z dzieſięciu drachmę, zapala świece, wymiata dom, y ſzuka zguby, rozumieią: iż liczba Aniołow dziewięć razy przechodzi liczbę wſzyſtkich ludzi.

Inni rozumieiąc: iż ludzie od Boga obrani ſą do napełnienia mieyſc w Niebie, ktorych Aniołowie źli niegodnemi ſtali ſię, tak wnoſzą: tyle ludzi będzie wybranych, ile z Nieba ztrąconych Aniołow: według zaś S. Jana Apoc: c. XII. ſmok znaczący Lucypera pociągnął za ſobą trzecią część gwiazd, to ieſt Aniołow zbuntował: więc wybranych do Nieba ludzi ieſt tylko trzecia część Aniołow wſzyſtkich tak dobrych iako złych.

Według tego tedy zdania liczba ludzi nierownie przechodzi liczbę Aniołow: ponieważ nierownie więcey niż dwie części ieſt potępionych, według owych ſłow Chryſtuſa Pana: *wiele ieſt wezwanych, a mało wybranych.* Jak

Jak wielka zaś iest liczba wybranych? tak mała według iednych, iako ziarna dobrego względem plew. Według drugich liczba potępionych niemal sześćkroćsto tysięcy razy większa iest od liczby wybranych. Zydzi, mowią oni, znaczyli cały narod ludzki: Egipt mieysce wygnania naszego: ziemia obiecana Niebo. Z sześciu zaś kroć sto tysięcy Zydow do broni zgodnych, ktorzy wyszli z niewoli Egipskiey, dwoch tylko Jozue, y Caleb weszło do ziemi obiecaney; więc, mowią, liczba potępionych przewyższa liczbę wybranych, iako sześć kroć sto tysięcy liczbę dwa: to iest: trzykroćstotysięcy razy więcey będzie potępionych, niż zbawionych.

Inny następuiącym dowodem dochodzą, y ukazuią małość liczby wybranych. Według Geografow iest ludzi w Europie 150 millionow, tyleż w Afryce, w Azyi 300. a w Ameryce 200 millionow: co czyni summę 800,000,000, to iest: osimset millionow. Gdyby zaś komu zdawała się ta liczba mała, przydaymy, dwieście millionow y pozwolmy, iż wszystkich ludzi razem iednegoż czasu żyiących iest tysiąc millionow.

Wiemy z doświadczenia, iż z dwudziestu piąciu ludzi naywięcey ieden w przeciągu roku umiera. Tak w zgromadzeniach, parafiach, miastach, gdzie iest pięćdziesiąt pospolicie ledwo dwoch. gdzie iest pięćset, 20, gdzie iest 5,000, umiera 200: w Londynie iest obywatelow 700,000, liczba zaś umarłych pospolicie nieprzechodzi 28,000: w Paryżu iest obywatelow 600,000, z nich corocznie umiera około 22,000: w Rzymie z obywatelow 150,000, nie więcey umiera nad 6,000. Więc z tysiąca millionow ludzi razem żyiących, corocznie nie umiera więcey nad 40,000,000, to iest: czterdzieści millionow. Każdego zaś dnia na całym świecie umiera około 109,589, albo okrągłą liczbą wyrażaiąc: 110,000. Pewna zaś, iż na świecie dwie części są Turkow, Pogan, Zydow, z ktorych rzadki; chyba dla niewiadomości nieuchronney, y niewinności zbawion bywa. Wyiąwszy tedy z 110,000 dwie części, zostanie liczba Chrześcian codziennie umieraiących 36,666 Miedzy Chrześcianami połowa iest, ktorym dla oderwania się od Kościoła, służą owe Chrystusa Pana

Pana słowa: *Kto Kościoła nie słucha, niech ci będzie iako poganin, y publikan.* Takowi są w Abissynii, Egipcie. Grecyi, Danii, Szwecyi, Anglii, Hollandyi, Niemczech, Polszcze, w osadach Angielskich, Holenderskich, w Belgium &c, tak dalece: iż z liczby 36,666 umieraiących Chrześcian codziennie, połowę tylko liczyć trzeba prawowiernych Katolikow, ktorzy codziennie umieraią: to iest: 18,333. Z tych zaś osimnastu tysięcy, ieżeli pozwolemy, iż trzecia część idzie do czyśca, lub Nieba, wiele pozwolemy. Bo, iako piszą, Bertoldowi Zakonu S. Franciszka (obacz *Bavaria Sancta Raderi*) obiawioną iż z sześciudziesiąt tysięcy, czterech tylko do czyśca poszło. Inni widzieli dusze, iako śnieg do piekła padaiące, cztery zaś do czyśca, a iednę tylko do Nieba idącą. Jakoż znosząc surowość praw Ewangelicznych z rozwięzłością y wolnością życia Katolikow, podobno niepomylilibyśmy się kładąc tylko dziesiątą część zbawionych; lecz daymy, iż z 18,333 Katolikow umieraiących nie tylko trzecia część, to iest sześć tysięcy, ale dziesięć tysięcy codziennie

nie idzie do Nieba: więc przez 365 dni, albo przez rok cały dostaie się do Nieba 3,650.000, a przez pięć tysięcy lat, ieżeli było zawsze tyle sprawiedliwych, y wiernych, ile teraz 18,250.000,000, to iest: osimnaście tysięcy millionow dwieście pięćdziesiąt millionow. Rzecz zaś pewna: iż przez cztery tysiące lat przed przyściem Chrystusa Pana dziesięć razy mniey było prawowiernych: a zatym, ieżeli teraz corocznie idzie do Nieba 3,650,000: na ow czas nieszło, iak tylko 365,000, a zatym przez cztery tysiące lat 1,460,000,000: przydamy do tey liczby umarłych wybranych, przez 1772 lata, licząc na każdy rok po 3,650,000 to iest 6,467,800,000, urośnie summa ludzi zbawionych przez 5772 lata, 7,427,800,000, to iest: około siedym tysięcy millionow. Niech światieszcze trwa tyle wiekow, ile trwał: więc wybranych do Nieba byłoby około 14, albo 15 tysięcy millionow. Jeżeliż, y trzecia część Aniołow zgrzeszyła, y tyle będzie ludzi zbawionych, ile od Nieba oddalonych szatanow: więc Aniołow dobrych iest około trzydziestu tysięcy millionow, a szatanow piętnaście tysięcy millionow, to iest tyle, ile ludzi zbawionych.

Wszakże liczba ta z wielu miar iest niepewna: gdyż niepewna iest, iż trzecia część Aniołow zgrzeszyła, ani pewna iest, iż tyle tylko ludzi będzie zbawionych, ile szatanow od Nieba oddalonych. S. Augustyn wątpi, ieżeli nie większa ludzi liczba zbawiona będzie, niż iest szatanow. Swięty zaś Grzegorz naucza: iż tyle będzie ludzi w Niebie, ile tam iest dobrych Aniołow: toż samo twierdzi Magister Sententiarum, y inni.

98. Jakożkolwiek iest: to iednak zdaie się być prawda: iż lubo liczba Aniołow nie iest nieskończona, gdyż takowa według Filozofow stworzona być nie może, tak iest iednak wielka: iż przechodzi wszelkie rachunki, y wszelkie nasze poięcie. Przystoi aby Maiestat Boski przyzwoitą sobie cześć odbierał: Maiestat Boski iest nieskończony: więc przystoi, aby był czczony, y otoczony od nieskończoney liczby sług, y stworzenia. *W wielości ludu* (mowi Salomon Prov. 18. v. 28.) *godność króla, a w małości pospolstwa fromota panuiącego.* Czczą Boga ludzie na ziemi, y czcić będą wybrani iego przez całą wieczność:

czność: lecz ta liczba nie tylko wybranych, ale y wszystkich ludzi, cożiest względem godności Boga? liczba iednego czasu żyiących ludzi, nie wynosi nad tysiąc millionow. Niechże każdego dnia umiera sto tysięcy ludzi, więcey iakom wyżey położył, tedy we trzydzieści lat wszyscy ci ludzie wymarliby: a w przeciągu sześciu tysięcy lat umarłoby dwakroć sto tysięcy millionow ludzi. Wszyscyż ci czczą, y czcić będą Boga na wieki? bynaymniey. Sami zaś wybrani, daymy, że są dziesiątą częścią wszystkich ludzi, tedy liczba ich nieprzechodziłaby dwudziestu tysięcy millionow. Jeżeliż Krolowi Francuskiemu dwadzieścia millionow. Cesarzowey Rossyiskiey tyleż. Mogołom, Tureckim y Chińskim Cesarzom, po czterdzieści, y pięćdziesiąt millionow poddanych czołem biią, dosyćże do czczenia nieskończonego Maiestatu Monarchy dwadzieścia tysięcy millionow ludzi; y choćby sto razy więcey Aniołow? Takowa liczba rozumem ludzkim poięta, y przeliczona być może: godność zaś Boska przechodzi poięcie wszelkiego stworzonego rozumu.

Swięty

Swięty Cyryllus Jerozolimitański Catech: 15 de Judicio postremo wielkość liczby Aniołow dowodzi z wielkości świata, mowiąc: *Z wielkości kraiu trzeba brać miarę obywatelow. Ziemia cała iest nakształt punktu wpośrzod iednego tylko z Niebios, ktore tak wielką musi mieć liczbę obywatelow, iak wielka iest iego obszerność. Niebo zaś Niebios, to iest Empireyskie, zawiera liczbę przechodzącą wszelkie poięcie: napisano bowiem tysiące tysiącow służyły mu, dziesięć tysięcy dziesięć tysiącow stało przed nim. Nie dla tego, aby ta liczba wyrażała ich mnostwo, ale iż prorok większey liczby naznaczyć nie mogł.* Z tych slow S. Cyrilla tak wnosić możemy. Przeciąg Niebios od naywyższey, y istotney Mądrości nie mogł być prożno uczyniony: ten przeciąg iest niezmierny: więc y liczba mieszkańcow iego iest niezmierna. Daymy, że każdy Anioł tak wielkie ma dla siebie wyznaczone mieysce, iak wielka iest ziemia. Daymy też, że odległość gwiazdy Syryusza od nas niewięcey zawiera diametrow ziemi, iak tylko dwa milliony. Więc do gwiazdy szostey wielkości, byłoby takowych diame-

diametrow ośm millionow: a do mnieyszych gwiazd, ktore tylko przez perspektywy sześć razy wielkość pomnażaiące widziane być mogą, byłoby pięćdziesiąt millionow diametrow ziemi. Niebo zaś Empireyskie, albo Niebo Swiętych, tyleż przynaymniey iest od tych gwiazd oddalone: a zatym od ziemi do niego byłoby sto millionow. Kubus całego świata byłby zatym million millionow diametrow ziemi. W tym zaś całym świata przeciągu znayduie się mieysc obszernością ziemi naszey rownych pięćkroć sto tysięcy millionow: a zatym tyleż byłoby Aniołow, choćby każdy tak wielkie, iak ziemia nasza miał dla siebie mieysce wyznaczone. Cóż gdyby z tych pięćkroć sto tysięcy millionow ziemi naszey rownych każde miało tyle Aniołow, ile wyznaczonych iest do ziemi? Cóż gdyby ieszcze prawdziwe było zdanie Eneasza Gazeńskiego (Biblioth: Patrum) twierdzącego: iż ziemia nasza, powietrze, morze, y mieysca podziemne tak są napełnione Aniołami, y szatanami, iż prożnego od nich mieysca nie masz na palec, albo na kłos ieden? Zaiste liczba ich by-

łaby nieprzeliczona. Słowem ziemia naſza względem Niebios, ieſt iako punkt, iako nic: więc y liczba ludzi, zwierząt, piaſku, proſzkow wſzyſtkich ziemi, do liczby Aniołow ieſt iako nic, y iako cyfra.

Zdanie to potwierdza Piſmo S. gdy u Daniela c. VII y u Jana S. w obiawieniu powiada: iż przed tronem Boſkim ſtali tyſiące tyſiącow, y dziesięć ſto tyſięcy Aniołow. Tą bowiem liczbą Grecy y Łacinnicy wyrażaią mnoſtwo nieprzeliczone.

99. Pokazałem wyżey, iż y Piſmo S. y wſzyſtkie narody uznawały dwa rodzaie Geniuſzow, iednych dobroczynnych, drugich złośliwych. Zkąd zaś ta rożnica miedzy niemi pochodziła? nie wſzyſcy wiedzieli. Manicheyczykowie dwoch Tworcow uznawali, iednego dobrego, ktory dobroczynne, drugiego złego. ktory iſtoty materyalne y diabłow ſtworzył. Lecz to bezbożne y bezrozumne zdanie ſamo ſiebie z gruntu obala. Dobroć albowiem z iſtoty przeciwna ieſt złości: pytam ſię tedy, dway ci Tworcy ſąż ſobie rowni, albo nie? Jeżeli rowni, więc ieden drugiemu rownemi ſiłami oparłby ſię: dobry

ſprze-

ſprzeciwiłby ſię złych iſtot, a zły dobrych ſtworzeniu. Jeżeli zaś nierowni, a ieden od drugiego mocnieyſzy, więc ten ieſt Bogiem, a drugi podległym iemu być muſiałby. A tak albo ſame tylko dobre iſtoty byłyby na świecie, albo ſame tylko złośliwe y ſzkodliwe. Ktory zaś z nich byłby mocnieyſzym? nie zły? bo mowić: ieſt Bog, y ieſt złośliwy, ieſt toż ſamo co mowić, ieſt Bog, y nie ieſt. Przez Boga albowiem rozumiemy Dobroć iſtotną: przez Boga rozumiemy iſtotę zawieraiącą w ſobie wſzyſtkie y nieſkończonym ſpoſobem doſkonałości: iakoż tedy zawierać złość w ſobie może? albo ieśli zawiera w ſobie złość iaką, więc nie ma wſzyſtkich doſkonałości: przez Boga rozumiemy iſtotę, nad ktorą lepſza pomyślić ſię nie może: lepſza zaś ieſt, ktora nic w ſobie złości nie zawiera, więc ta ſama tylko ieſt Bogiem. Przez Boga rozumiemy iſtotę naypierwſzą, y naywyżſzą, a ieśli ieſt naywyżſzą, y naypierwſzą, więc ani pierwſzey od ſiebie, ani rowney ſobie iſtoty mieć nie może: gdyż inaczey nie byłaby ani naypierwſzą, ani naywyżſzą.

100. Poganie, ktorzy Aniołow mieli za istoty, albo za Bogow niższych, y stworzonych, rozumieli: iż szatani z natury byli złośliwemi. Lecz istota zawieraiąca w sobie wszelkie doskonałości. możesz uczynić co niedoskonałego? Dobroć y Swiątobliwość sama możesz dać naturę złośliwą? Ten ktory złość zakazuie y karze, możesz w serca wszczepić nieuchronną potrzebę czynienia złego? Bog, gdy tworzy istoty, nie czyni z potrzeby, ale z szczodrobliwości y obfitości, aby im udzielił swoich doskonałości. Jakoż Bog stworzywszy świat, mowi Pismo S. *widział wszystko co uczynił, a były barzo dobre*: Gen: 1. O człowieku też mowi: iż uczynił go prostym y niewinnym, iakoż daleko bardziey Aniołow istoty zacnieysze? Do Lucypera też stosuią OO. SS. słowa owe Ezechiela c. 28. *Doskonałym byłeś w drogach twoich od dnia stworzenia twego poty, poki nieznalazła się w tobie nieprawość.* Przeto Kościoł S. na wielu Zborach, a osobliwie na Lateraneńskim czwartym potępiaiąc błędy Manicheyczykow tę nam podaie naukę: *Diabeł y inni szatani stworzeni są od Boga dobremi, ale sami przez*

się stali się złemi. Na czym zaś zależała ta dobroć?

Dobroć stworzenia dwoiaka iest *przyrodzona*, y *nadprzyrodzona*. *Przyrodzona* dobroć: są przymioty zdolne do osiągnienia końca naturze swey przyzwoitego. *Nadprzyrodzona* zaś iest dar czyniący zdolnym do osiągnienia zacnieyszego końca, niż iest naturze przyzwoity. Jakiż iest koniec przyrodzony stworzenia rozumnego? Czuiemy w nas chęć y miłość tak wielką dobra, iż nie możemy żadney rzeczy chcieć chyba ktora albo dobra iest, albo ma pozor dobroci: doświadczamy też razem. iż żadne dobro stworzone chęci tey uspokoić nie może więc dobro mogące nasycić żądze iest końcem stworzenia rozumnego. Takowym zaś dobrem iest sam tylko Bog, Tworca y żądzy naszych, y wszelkiego dobra. Jakimże sposobem stworzenie osiągnąć może Tworcę? Nie inaczey, iedno przez poznanie y miłowanie. Naypowabnieysze y nayroskosznieysze rzeczy, nie inaczey nas mogą ukontentować, chyba poznane y miłowane. Co mi po piękności ogrodow, y pałacow,

co po wdzięku koncertow, wonnościach kwiatow, gdy przez zmysły do umysłu nie wchodzą? Gdybym miał żywe na umyśle wyobrażenie ogrodow, y pałacow Cesarza Chińskiego, tyle mnie one kontentowałyby w Polszcze mieszkaiącego, ile kontentuią Cesarza na nie patrzącego: a przeciwnie Cesarz Chiński tak byłby obojętnym względem ogrodow swoich, iako ia iestem w Polszcze mieszkaiący, gdyby się po nich przechadzaiąc miał umysł innemi widokami zaprzątniony. Cokolwiek tedy uszczęśliwić nas może, nie inaczey szczęśliwemi czyni, tylko gdy iest na umyśle, y tyle, ile iest na umyśle.

Jako zaś poznanie, tak y *Błogosławieństwo* nasze dwoiakie być może: iedne *przyrodzone*, drugie *nadprzyrodzone*. *Przyrodzone* błogosławieństwo iest poznanie Boga, y iego doskonałości w stworzeniu y przez stworzenie, y onych miłowanie. To błogosławieństwo należyte y powinne iest stworzeniu rozumnemu, tak dalece, że Bog sam uwolnić go nie może od obowiązku poznawania y miłowania siebie. Błogosławieństwo *nadprzyrodzone* iest poznawanie, y oglądanie Boga

nie

nie w obrazach, ale w sobie samym, y w istocie swoiey. Takowe błogosławieństwo nie iest powinne żadnemu stworzeniu. Y lubo rozumna istota z natury żąda wid ieć Boga: bo przyrodzona iest poznawszy skutek chcieć poznać przyczynę; poznawszy, iż rzecz iest, chcieć poznać co ona iest: poznawszy nie doskonale, chcieć poznać doskonale: z tym wszystkim nabyć przyrodzonemi siłami tego błogosławieństwa nie może, ale tylko przez dar Boski osobliwszy, ktory łaską poświęcaiącą nazywamy,

Rożnica miedzy *przyrodzonym* y *nadprzyrodzonym* błogosławieństwem ta iest: iż pierwsze funduie się na poznaniu Boga *w obrazie*, drugie na poznaniu *iak iest w istocie swoiey*. Pierwsze *nie trwałe iest, y odmienne*, drugie *stateczne* y *wieczne*. Patrzący na obraz może zapomniawszy na original w samym zakochać się obrazie: patrzący na sam original, wszystkie w sobie poważaby maiący, nie może od niego odwrocić oczu y serca.

Aniołowie tedy wszyscy stworzeni są od Boga dobremi, naprzod *Dobrocią przyrodzoną*: gdyż

stwo-

ſtworzeni ſą rozumnemi y wolnemi, ſtworzeni ſą z chęcią wrodzoną oſiągnienia dobra naſycić ich, y uſzczęśliwić mogącego. Jakoż idąc za tym natury impetem dobra togo nie ſzukali w ſtworzeniu, ale w Bogu ſamym. Do niego ſamego tegoż momentu chęć tę wrodzoną dobrowolnie zwrocili przez uſiłowanie poznania go iak naydoſkonaley, y podobania ſię mu we wſzyſtkich ſprawach. Przez co przyſpoſobili ſię do *Dobroci nadprzyrodzoney* to ieſt: łaſki poświęcaiącey, ktorą, lubo im Bog dał, iak naucza S. Tomaſz, P. 1. q. 62 a. 1 iednym większą, drugim mnieyſzą, według ſtopniow y miary przyrodzonych ich doſkonałości, y przyrodzoney chęci podobania ſię iemu, dał iednak z iedyney Dobroci ſwoiey, nie dla zaſług ich: gdyż żadne ſtworzenie pierwſzey łaſki nadprzyrodzoney wyſłużyć nie może: Dał zaś Bog tę łaſkę, aby zdolnemi ich uczyniła do wyſłużenia przez akty wiary, nadziei, miłości, pokory: poſłuſzeńſtwa &c, ſzczęścia y błogoſławieńſtwa nadprzyrodzonego, Ktorzy użyli tey łaſki, przypuſzczeni ſą do oglądania Boga. Zli zaś Aniołowie zgrzeſzywſzy, ſami ſiebie uczynili y czynią złemi. 101.

101. Jakiż to był grzech Aniołow? według Zydow y wielu OO. SS. zaniedbanie ſtarania o świecie, nad ktorym byli przełożonemi, zakochanie ſię w niewiaſtach, ſpłodzenie z niemi Olbrzymow, wyiawienie taiemnic ſkrytych, iako to: ſpoſobu kopania, czyſzczenia, wyrabiania metallow, natury ziol, ſztuk, czarowania, y wrożenia z gwiazd, ofobliwie zaś nauczenie niewiaſt ſpoſobu robienia ſukien, manelow, pięknzenia ſię, farbowania ſię, y robienia proſzku do brwi czernienia. (e4) Ci oraz nauczali, iż Aniołowie ciała maią, co wyżey zbiliśmy.

Inni zayźdrość mu przypiſuią, według owych ſłow Piſma S. Sap: 2. *Zayźdrością diabła grzech wſzedł na świat:* Czego zaś y komu zayrzał? według iednych złączenia natury ludzkiey z Boſką w Chryſtuſie P, według drugich przełożeńſtwa człowiekowi nad iſtotami ziemſkiemi: według innych podobieńſtwa z Bogiem, to ieſt: iż maiąc

(e4) Philo l. de Gig: p. 284. Joſeph: l. 1 Origin: c. 4 Juſtinus, Athenagoras leg: pro Chriſti: Clemens Alex: l: 2. Pedago: c. 2. l. 3. & 5 Strom: Tertulianus l. de Idolo. c. 9. l. de habitu muliebri: c. 2. c. 10. de Virginibus velan: c. 7 Trzeba (mowi) zakrywać twarz tak niebeſpieczną, ktora zgorſzenia poſtrzały aż do Nieba wyſtrzelila.

iąc ciało ulepione z istot ziemskich Aniołom podobnych uczyniony był na obraz y podobieństwo Boskie.

Prawdziwsze iednak zdanie iest: iż Aniołowie pychą zgrzeszyli: *Początek wszelkiego grzechu iest pycha*, mowi Eklezyastyk c. 10, Tobiasz Syna swego upomina Tobiæ 4. *Niedopuszczay, aby pycha kiedy panowała na umyśle, albo w słowiech twoich, od niey bowiem początek wszelkiey zguby.* Izaiasz c. 14 pod figurą Krola Babilońskiego tak mowi o Lucyperze: *Sciągniona iest do piekła pycha twoia. Jakożeś spadł z Nieba Lucyferze, ktory mowiłeś w sercu twoim. Do Nieba wstąpię, nad gwiazdy Boże wynioſę stolicę moię.* Job nazywa diabła: *Krolem wszystkich Synow pychy* c. 41.

Według S. Bernarda, (f4) szatan tak w sobie mowił: *Bog iest dobry, więc ani moie, a dalekoż bardziey iego złe podobać się mu nie może. Moie złe iest chcieć co przeciwko woli iego, złe iego iest karanie złey chęci. Jako tedy nie może Bog niechcieć być dobrym, tak też nie może chcieć karać.* Y daley pyta się szatana: *Alboś przewidział nieszczę-*

(f4) Tractat: de grad: humi: col: 973.

ście twoie, albo nie? ieśliś nieprzewidział, Czemuż nie dla pożądliwości? nie dla niewiadomości? bo te są skutkiem grzechu, ale *żeś pychą oślepiony, rzekłeś w sercu twoim: Bog o to dbać nie będzie. Jeśliś przewidział: cóż za szaleństwo obierać raczey nędznie panować, niż szczęśliwie podlegać?* Jeżeli piękność twarzy. mowi Gwilelm Biskup Paryski, (g4) naymędrszych serca przewraca: ieżeli pochlebstwo niepodobne do wierzenia wmawia pochwały, y z śmiertelnych ludzi nieśmiertelnemi czyni bogami, cóż zdanie własne o sobie, nie zewnątrz, ale z serca pochodzące, iako daleko większą moc ma do omamienia umysłu? (h4) Aniołowie tedy źli nieuważaiąc, iako uważać powinni byli, iż wszystko maią od Boga, zakochali się naprzod w zacności swoiey, iakby ią mieli od siebie, *Podniesione iest serce twoie w ozdobie twoiey*, Ezechiel: c. 28. Z tąd gdy im Bog obiawił. iż Chrystus Bog wcielony miał być głową Aniołow y ludzi, według owych słow Pawła S. Hebr; 1. *Gdy wpro-*

(g4) Cap: 110.
(h4) . . . Nihil eſt quod credere deſe
Non poſſit cum laudatur diis æqua poteſtas.
Juv. Sat. 4.

wprowadza pierworodnego na świat, mowi, *niech mu się kłaniaią Aniołowie Bozi*: oni niechcąc mu podlegać, obrali raczey być głową y Bogami bezbożnych, aby od nich pokłony odbierali, y przez nich zabili Chrystusa Pana. *Chcieli być głową, y Bogami bezbożnych*: Rzekł albowiem Lucyper w sobie, według Ezechiela c, 28, *Bogiem ia iestem, y na tronie Boskim usiadłem.* A według Izaiasza: c. 14 *Podobnym będę Nayważszemu.* Nie mogł szatan żądać podobieństwa z Bogiem co do natury: znał bowiem, iż to iest niepodobna: ani też podobieństwa przez złączenie się z naturą Boską: gdyż y tego siłami przyrodzonemi dokazać nie mogł. Mowić zaś, iż złość pychy szatana była w tym, ze przestaiąc na pękności przyrodzoney niechciał podobieństwa, y złączenia z Bogiem nadprzyrodzonego przez oglądanie go y miłowanie w Niebie, nie wyraża tey złości, ktorą mu Pismo S, przypisuie, iako to zayźdrości, zaboystwa, &c. Chęć zaś być głową, y Bogiem bezbożnych, nie tylko nienawiść y zaboystwo, ale też wszystkie grzechy, ktore się od początku świata, aż do końca popełniły, y popełnić mogły, zawierała.

Ze zaś obiawienie wcielenia Boskiego było okazyą grzechu szatanowi daie znać o tym jan S. w obiawieniu swoim. Apoc: 12 mowiąc: *Znak wielki ukazał się na Niebie; niewiasta otoczona słońcem, a księżyc pod iey nogami... Y miała w żywocie swoim... Y widziany iest inny znak na Niebie: oto smok wielki... Y stanął przed niewiastą, ktora porodzić miała, aby syna iey pożarł. Y poroiła syna, ktory ma rządzić narodami... Y stała się potyczka wielka w Niebie. Michał y Aniołowie iego, walczyli ze smokiem, y smok walczył y Aniołowie iego, a nie przemogli... Y strącony iest smok wielki.* Ta zaś potyczka Aniołow, to ztrącenie smoka, nie działy się pod czas Narodzenia Chrystusa Pana: więc działy się na początku świata, gdy Bog Aniołom obiawił wcielenie Syna swego. Tenże Jan Swięty c. 8 mowi: iż *Diabeł był zaboycą na początku, y nie stał w prawdzie.* Kogo zaś na początku grzechu swego szatan zabił? nie znaydziemy, chyba Chrystusa Pana. Jakoż skutek sam pokazuie: iż ten był grzech szatanow. Szatani bowiem w bałwanach cześć Boską od większey części ludzi odbierali: szatan wszedł do serca Judasza, szatan podał mu

radę, aby zdradził, y wydał Mistrza swego. Joa: 13. Szatan Zydow, zbuntował na Chrystusa Pana, iako im to wyrzuca: *Wy z Oyca diabła iesteście, y chcecie żądze wypełniać Oyca waszego.* Joa: 8. 102. Trzymali niektorzy, iż szatani nie są ieszcze potępieni; ale to przeciwko wyraźnemu wyrokowi Zbawiciela. *Widziałem szatana iako błyskawicę z Nieba spadaiącego*, Lucæ 10. Dokądże strącony? Do piekła, mowią iedni, według świadectwa Piotra S. 2 Petri 2. *Aniołom gdy zgrzeszyli nie przepuścił, ale powrozami piekielnemi ściągnionych do piekła podał na męki; aby na sąd byli schowani.* Y Swiętego Judy v. 6. *Anioły, ktorzy niezachowali zacności swotey, ale mieszkanie swoie opuścili, na sąd dnia wielkiego związkami wiecznemi pod chmurą zachował.*

Według Estyusza Bog strąciwszy zaraz po grzechu Aniołow do piekła, pozwolił potym Lucyperowi wyniść dla kuszenia Adama y Ewy, a po rozmnożeniu ludzi, dana y innym szatanom wolność, Ten Lucyper, według Grzegorza S. znowu od Chrystusa Pana strącony do piekła: ponieważ Jan S. w obiawieniu swoim mowi: iż

Anioł

Anioł poimał, y okuł smoka dawnego, y wtrąciwszy go do przepaści, zamknął y zapieczętował na lat tysiąc. Apoc: 20.

S. Cyrillus (i4) śmieie się z niektorych zdania nauczaiących, iż Lucyper, ktory zbuntował Aniołow zawsze trwał, y trwa przykuty w piekle, a inny, syn niby pierwszego, przypuszczony iest do kuszenia pierwszych Rodzicow, według owych słow Zbawiciela: *On kłamca iest y ociec iego.* Joan: 8. v. 43.

Inni (k4 przez *Infernus, Tartarus* rozumieiąc mieysce *niższe podniebieskie*, naznaczaią szatanom aż do sądu ostatecznego powietrze zawięzienie dla tego: iż Paweł S. nazywa ich *mocami y książętami powietrza.* Ukrył ich postać Bog przed nami (mowi Kassyanus,) (l4) aby patrzących niezabiiała. Lecz że w Piśmie S. *Infernus, Tartarus* zawsze znaczą mieysce wyznaczone karze wieczney tak szatanow, iako y grzesznikow, trzymać należy, iż albo część szatanow do piekła, a część na powietrze strącona,

albo

(i4) Lib: 6 comment: in Joan: (k4) Athenagonas Tertullianus, Philoxenus, Augustinus, Hieron: Rupertus, Eusebius. (l4) 4 Coll: 8. c. 12.

albo że wszyscy są ztrąceni do piekła tak iednak, iż z niego wychodzą, y znowu powracać muszą.

Y to ostatnie zdanie iest gruntow nieysze, gdyż Piotr Swięty mowi: *iż szatan krąży iako lew szukaiąc, aby kogo pożarł.* Szatani skarżyli się na Chrystusa Pana, iż *przyszedł dręczyć ich przed czasem*, y prosili, aby im nierozkazywał *iść do przepaści.* Math: 8. Lucæ 8.

103. Według S. Justina (m4) szatan lubo ztrącony z Nieba, niewiedział iednak: o karze, ktora go czeka, dowiedziawszy się zaś z słow Chrystusa Pana *o ogniu sobie zgotowanym*, wywarł złość swoię rozsiewaiąc błędy y kacerstwa. A według wszystkich innych dawnieyszych OO. SS. (n4) wiedział o ogniu sobie zgotowanym, ale od niego niewprzod aż po dniu sądu powszechnego miał być dręczonym. Pierwszy Beda nauczać począł: iż szatani nakształt gorączką złożonych wszędzie z sobą noszą ogień. *Położ*

mowi,

(m4) Lib: 5. c. 26, Irenæus, Eusebius, Epiphanius.
(n4) Tertullianus, Minucius Felix, Lactantius, Tatianus, Antonius, Origenes, Ambrosius, Nemesius, Isidorus, Augustinus, Hieronymus, Theodoretus, Victor Antiochenus. Rupertus, Gregorius M. Bernardus, Caietanus.

mowi, *chorego na słońcu, położ w cieniu, położ na łożku słoniowym, wszędzie albo drży od zimna, albo gore od ognia wnętrznego: tak szatani y na powietrzu, y w bożnicach, gdzie pokłony odbieraią, ogniem palą piekielnym.* Y to zdanie stało się powszechne po Zborze Floreńskim. Ten albowiem wierzyć każe: iż dusze sprawiedliwych albo do Nieba, albo do czyscа, dusze grzesznikow do piekła zaraz po śmierci idą: *prowadzą dni swoie w dobrym, a w momencie zstępuią do piekła.* Job: 1. *Umarł bogacz y pogrzebion iest w piekle.* Lucæ 16. Za coż tedy szatani mieliby być szczęśliwemi? Nadto Aniołowie dobrzy *zawsze widzą twarz Oyca Niebieskiego:* Math: 18. Więc y szatani zawsze ponoszą karę, na ktorą zasłużyli. Z tym wszystkim są ieszcze, iako Piotr S. mowi: *Zachowani na sąd du a wielkiego:* aby na ow czas złość ich wyiawiona była: aby ci ich sądzili, y potępili, ktorych zgubić kusili się: aby nakoniec strąceni do piekła wolność utracili wychodzenia z niego, y kuszenia ludzi.

104. A możesz kiedy szatan nawrocić się?

Rzecz pewna, iż ſzatan iako żadnych natury przymiotow, tak też ani wolności co do iſtoty nie utracił. Z tym wſzyſtkim iako my mamy wolność ranienia nas, ale nieuleczenia. zabicia, ale nie wſkrzeſzenia, tak ſzatan miał wolność obrania ſobie Boga za koniec oſtateczny, ale dobrowolnie od niego odwrociwſzy ſię, iuż więcey wolności nawrocenia ſię do niego niema. Może on czynić złe n ieyſze lub większe, według woli, może czynić y ſprawy dobre, ale nie może czynić dobrze; bo wſzyſtko ſtoſuie do końca nieprzyzwoitego, do ktorego przylgnął wolą ſwoią, mowi prawdę, ale aby zwodził. Że my teraz odmienni ieſteśmy, pochodzi to z niedoſkonalego rzeczy poznawania. Poznawaiąc przez zmyſły widziemy rzecz każdą z iedney tylko ſtrony, a gdy ſię obroci drugą ſtroną, inaczey o niey ſądziemy; zatym częſtokroć nienawidziemy, cośmy kochali, albo kochamy, cośmy nienawidzieli. Przykra ieſt modlitwa, gdy na utrudzenie ciała patrzemy, miła zaś, gdy na iey moc, y naſze potrzeby oko obracamy. Anioł zaś nie ma odmiennego zdania:

bo

bo wſzyſtkie pobudki do czynienia źle lub dobrze przenika: czego dochodzić możemy z nas ſamych, gdyż y my o tych rzeczach, ktore na ſamo niby weyrzenie poznawamy, zdania odmienić nie możemy: tak żaden nie może powiedzieć, iż *częſcnie ieſt mnieyſza od tey rzeczy, ktorą ſkłada.* naprzykład okno od domu: żaden ſądzić nie może, iż *czynić nie trzeba innym, co chcemy, aby nam czyniono.* Nie maiąc zaś Anioł zdania odmiennego, nie może też odmienić y woli względem tey rzeczy: gdyż rozum woli ieſt przewodnikiem. Gdy tedy ſzatani czaſu do namyślenia ſię ſobie od Boga pozwolonego raz oſądzili, iż im lepiey ieſt być głową bezbożnych, niż podlegać Chryſtuſowi, iuż więcey ani zdania, ani chęci ſwey odmienić w tym wolności nie maią; a zatym y wſzyſtkie ich ſprawy nie mogą zmierzać, iedno do oſiągnienia tego końca, S. Tomaſz przydaie drugą przyczynę niemożności ich nawrocenia ſię, to ieſt: *nędze ſtamu.* Smutek z utraty Boga, gryzota ſumnienia, y rozpacz niedopuſzczaią ani umyſłowi rozważyć pobudek do czynienia dobrze, ani woli do

wstrzymania nienawiści ku Bogu: Wiedzą oni, iż źle czynią, ale tak iak w malignie chory, iak grzeszący, iak niewierny. Zna chory w malignie że błądzi, a przecież od rzeczy gada. Zna grzeszący złość grzechu, a przecież od niego nie wstrzymuie się. Zna niewierny błąd swoy, a prawdy nie szuka. Co większa: trwa w szatanach nieskażona chęć osiągnienia Boga z dobrowolnym od niego odwroceniem. Natura podnosi ich do Boga, złość odrywa, niechcą być oddalonemi od Niego, y niechcą być z nim złączonemi: żałuią że Go utracili; y nienawidzą, żego osiągnąć nie mogą: wzdychaią do niego, y bluźnić go nieprzestaią: y te dwa przeciwne affekta więcey ich dręczą, niż ogień piekielny. Bo możesz być, mowi S. Bernard; większa męka, iako chcieć zawsze, co nigdy nie będzie, y niechcieć zawsze, co zawsze być musi?

Lubo zaś szatani nie mogą miłować Boga, ztym wszystkim, według pospolitszego zdania Teologow grzeszą przez wszystkie swoie sprawy, na większą iednak karę nie zasługuią. *Grzeszą*: bo naprzod czynią sprawy przeciwne rozumowi: bo powtore czynią wiele rzeczy, od ktorychby się wstrzymać mogli, albo ieśli koniecznie źle czynić muszą, maią wolność czynienia raczey mnieyszego złego: bo nakoniec dobrowolnie sami siebie do tey niemożności przyprowadzili. Nie może pijany ustrzedz się naprzykład przeklęctwa, grzeszy iednak, gdy przeklina; bo dobrowolnie rozum swoy utopił w napoiu: toż mowić o szatanach. Nie zasługuią iednak na większą karę, bo iuż są u terminu, to iest wypłynął czas im pozwolony do skierowania y ugruntowania albo w Bogu, albo w stworzeniu chęci wrodzoney y łaską wspomożoney dobra naywyższego.

Mogłby Bog nawrocić szatana, ale tey łaski ani mu udzieli, ani udzielić iest obowiązanym nieudzieli: bo iuż go skazał na *ogień wieczny*, na *ogień nieugaszony*, niepowinien zaś udzielić: bo mu dał wszystkie środki do osiągnienia szczęścia wiecznego, y czas do użycia onych, ktorego czasu moment ieden, według wielu Teologow, waży więcey, niż naszych lat tysiąc. Obranie końca Aniołow iest toż samo co śmierć

In-

ludzi. *Na ktorą ſtronę drzewo padnie tam leżeć będzie, mowi Piſmo.* Umarły w miłości Boga trwać w niey zawſze będzie, umarły z przywiązaniem do grzechu, iuż ſię od niego nigdy nie oderwie. Jan Damaſcen z innemi nauczaią: iż Bog po grzechu nawet pozwolił ſzatanowi czaſu do pokuty, ale on go użył do zwiedzenia Adama. Według innych niepozwolił. czemuż? gdyż Anioł y lepſzą naturą, y większą łaſką obdarzony ſam ſwego grzechu był przyczyną y wynalazcą: człowiek zaś dla ciała ciężaru ſłabſzy, upadł, ale od ſzatana potrącony.

105. Jeżeliż zdaniem Teologow za S. Tomaſzem idących tak nędzny ieſt ſtan ſzatanow, iż nie maią ſpoſobności rozważenia pobudek do czynienia dobrze, niewiem na iakim fundamencie niektorzy przyznaią im znaiomość oſobliwſzą rzeczy. Anioł wprawdzie iako duch rozumny, y uczyniony iedynie na to, aby poznawał Twor-cę z dzieł iego, poznaie z natury iſtotę ſwoię, y innych duchow ſtworzonych, poznaie naturę y przymioty iſtot materyalnych, ich dzielność,

zwią-

związek, proporcyą, rozporządzenie, y ſkutki nawet przyſzłe; poznaie myśli, y chęci ludzkie niedobrowolne, to ieſt: te, ktore albo z wzruſzenia zmyſłow naturalnie naſtępuią, iako z przytomności potraw chęć ich iedzenia w głodnym, albo ktore po ſobie zoſtawuią ślady w mozgu y żyłach ſuchych, iakie ślady ſą te, z ktorych duſza przypomina rzeczy widziane, ſłyſzane &c. Niepoznaie iednak chęci, y myśli dobrowolnych, ani śladow, ani ſkutkow, ktore one zoſtawuią, ani zdania o rzeczach, ktore mamy. Y to ieſt, co Teologowie nazywaią *ſecreta cordium, ſkrytości ſerca*: gdyż ta wiadomość ieſt charakterem Mądrości nieſtworzoney. *Złe ieſt ſerce wſzyſtkich y niedościgłe, kto ie pozna? Ja Pan przenikaiąiy ſerce, y doświadczaiący lędźwiow.* Jerem: 17. v. 9. *Odday każdemu według drog ſwoich, ktore ma on, iako wieſz w ſercu ſwoim: Ty albowiem ſam tylko znaſz ſerca ſynow ludzkich.* 2 Paral: 6 v. 30. *Uczyniſz, abyś oddał każdemu według drog iego, iako uyrzyſz ſerce iego: ponieważ ty znaſz ſam ſerce wſzyſtkich ſynow ludzkich.* 3 Reg: c. 8 v. 39. *Kto z ludzi wie*

co ieſt

co iest człowieka, chyba duch człowieka, ktory w nim iest: 1. Cor: 2. *Pan zna myśli mędrcow, iż są prożne.* 1. Cor: c. 3. v. 20. Z tym wszystkim Aniołowie dobrzy ieśli nie wszyscy wszystkich ludzi, to przynaymniey strożowie widzą skrytości serca swoich klientow w Bogu, ktorego istotę oglądaią. Powszechna albowiem nauka iest OO. SS. y Teologow, iż Swięci w Niebie widzą w Bogu to wszystko, co należy do nich. A coż bardziey należeć może do Aniołow strożow, iako myśli, chęci, skłonności, zdania, ich klientow? oni niemi rządzić, im radzić, pokusy od nich odganiać, natchnieniami wzbudzać powinni, czego pożytecznie czynić niemogliby bez wiadomości ich serca.

Szatani nieutracili wprawdzie mocy poznawania, ktorą mieli rownie doskonałą, iako y Aniołowie dobrzy, lecz utracili sposobność oney używania. Dusza nasza ma moc poznawania Aniołow, a teraz nawet swoiey natury, ani spraw ktore czyni w ciele doskonale niepoznaie: bo rzeczy pod zmysł podpadaiące ustawicznie przed nią snuiąc się, tak ią rozrywaią, iż nie ma czasu obroce-

brocenia myśli na siebie samę, y na sprawy swoie: tak szatani maiąc cały umysł w smutku, w rozpaczy, nienawiści ku Bogu, złości ku ludziom w mękach, y w ogniu, do ktorego są przykowani, pogrążoni, iakoż mogą być wielkiemi Filozofami? Naymędrszych ludzi maligna głupiemi czyni. Nad to poznawanie rzeczy iest częścią błogosławieństwa istoty rozumney, iakoż tedy zgodzić się może z stanem ze wszech miar nieszczęśliwym? Gdy tedy szatani przez fałszywych prorokow przepowiedzieli niektore rzeczy zgadli to albo domyślaiąc się, albo przypadkiem, albo z osobliwszego pozwolenia Boskiego. Gdy szatan prosił pozwolenia od Boga na zwiedzienie Achaba, nie mowił będę przepowiadał *przyszłe rzeczy*, ale będę duchem kłamliwym w ustach Prorokow.

106. Szatani, rzeczesz, wyroki wydawali z bałwanow. Daymy, lecz te wyroki albo żadney, albo małey wiadomości szatana są dowodem. Rożne albowiem o ich przyczynie byli, y są, tak Pogan, iako OO. SS. zdania. Origenes (contra Celsum) powagą Arystotelesa, Perypatetykow, Epikurey-

kureyczykow, y Grekow innych dowodzi: iż były iedynym ſzalbierſtwem Pythyi. Klemens Alexandryiſki nazywa ie kuglarſtwem, kapłanow oſzuſtami, a przepowiadanie rowna z grą w kości. To zdanie po części funduie ſię na Piſma S. powadze, ktore mowi o bałwanach, iż oczy maią, a nie widzą, uſta maią, a nie mowią,

Z drugiey ſtrony S. Chryzoſtom y Teodoretus świadczą: iż radzącemu ſię Julianowi Appollina na przedmieściu Antyocheńſkim diabeł milczenia ſwego dał przyczynę bliſkość ciał pogrzebionych, to ieſt S. Babila y innych Męczennikow, Labienus nieprzyiaciel Chrześcian głowny toż ſamo wyznaie. S. Grzegorza cudotworcę proſił: kapłan Appollina, aby pozwolił wyroki wydawać ſzatanowi, ktorego był wypędził. S. Grzegorz napiſał te ſłowa: *Grzegorz Appollinowi, Pozwalam ci powrocić do mieyſca y zabaw.* Szatan powrocił, a kapłan uznawſzy ſłabość iego nawrocił ſię. Atanazyuſz, Arnobiuſz, Lactancyuſz, Prudencyuſz, Minucyuſz Felix, y inni świadczą, iż Chrześcianie Krzyżem S. uſta zawięzywali

wali ſzatanom. Przydaią też, iż za przyiściom Chryſtuſa Pana wyroki uſtały. Lecz to nie ma ſię rozumieć o powſzechnym zamilknieniu, ale o daney mocy Uczniom za podaną okazyą nakazania im milczenia. (04)

Moglibyśmy te tak poważne zdania pogodzić mowiąc: iż ſzatan wydawał wyroki ponieważ ziego natchnienia ta chytra, y bezbożna ſztuka wynalezioną, y utrzymywana była. Naybeſpiecznieyſze iednak być rozumiem zdanie Euzebiuſza, część ich ſzatanowi, a część większą dowcipnemu ludzi łakomſtwu przypiſuiącego. Jakoż łacno w nich poſtrzeżemy chytrość ludzką, gdy roztrząśniemy *co to były wyroki? iakie ich były odpowiedzi? iak wielkie zdrady odkryto kapłanow?* y nakoniec, *iakie zdanie o nich mieli poganie nawet ſami?* 107.

(04) Że wyroki wſzyſtkie za przyiściem Chryſtuſa Pana nieuſtały dowieść tego możemy. *Naprzod* świadectwem tychże ſamych Oycow Swiętych; bo iako milczenie ſzatanom Chrześcianie nakazywaliby, gdyby oni wyrokow niewydawali? *Powtore* prawami Teodozyuſza, Gracyana, Walentyniana Ceſarzow zakazuiącemi radzić ſię wyrokow. *Potrzecie* powieściami tu przywiedzionemi o S. Grzegorzu y Julianie Ceſarzu. *Poczwarte* opiſaniem Ameryki, w ktorym znayduiemy, iż aż do zaſzczepienia Chrześciaństwa niektore narody uciekały ſię po radę do Bogow ſwoich, oſobliwie Peruanie y Mexykanie.

107. Nayſławnieyſze wyroki były *Delfickí, Trofoniuſza, Appollina w Klaros, Dodońſki w Epirze,* y *Jowiſza Hammona w Libyi.* y te dwa oſtatnie były razem naydawnieyſze.

O wyrokach *Dodony* Poetowie taką powieść przywodzą. Dwie gołębice uleciawſzy z Thebow Egipſkich, iedna z nich do Libii zaleciała, y dała początek wyrokowi Jowiſza Hammona, druga oſiadłſzy w gaiu dębowym Dodony, oznaymiła obywatelom mieyſc przyległych o woli Jowiſza wydawania na owym mieyſcu wyrokow, Herodotus tę baykę tak wykłada: Kupcy Fenicyi uwiozłſzy z Thebow dwie niewiaſty Bogom poświęcone, iednę z nich przedali w Grecyi. Ta w gaiu Dodońſkim, do ktorego dawni Grekowie kupami ſchodzili ſię dla zbierania żołędzi, zbudowała kapliczkę pod iednym dębem na cześć Jowiſza, ktorego była kapłanką, y tak wſławiła owe mieyſce. Słowo *Peleiæ* w dialekcie Epiru znaczące razem y *niewiaſty*, y *gołębice* dało okazyą bayce o gołębicach Thebańſkich. Wyroki Dodony przypiſywano też dębom, ktore mownemi być rozumiano, a to z tey przy-

przyczyny. Wielka liczba kotłow miedzianych wiſiała na dębach około ſtatuy miedzianey także wiſzącey z biczem w ręku. Ta wiatrem wzruſzona biła w pierwſzy kocioł, ten wzruſzony bił w przyległy, y tak wſzyſtkie wzruſzone wydawały dźwięk długo trwaiący, w pośrzod ktorego wyrok dawał ſię ſłyſzeć. Rozumieią niektorzy, iż nazwiſko *Dodona* toż ſamo w Hebrayſkim znaczące co *kocioł* dało okazyą temu wynalazkowi.

Jowiſz Hammońſki w Afryce w pośrzod piaſkow palących dawał odpowiedzi przez znaki albo na migi. Za czaſow Tyberyuſza mieyſce, było prawie opuſzczone, iako świadczy Strabo. Była też ſławna wyrokami Latona w mieście Egipſkim *Butis*.

Appollo Pithius, albo Delficki wydawał wyroki z iaſkini na w poł pochyłości gory Parnaſſu leżącey. Odkryto ią tym ſpoſobem: ile razy kozy zbliżyły ſię do tey iaſkini, tyle razy powracały ſkacząc, y bęcząc głoſem niezwyczaynym. Pan tey trzody Coretas zdumiały zayrzał do iaſkini, y zaraz wpadłſzy niby w ſzaleńſtwo,

zacął

zaczął przepowiadać przyszłe rzeczy, z innemi swemi towarzyszami. Na początku każdemu wolno było samemu przez się radzić się wyroku, ale że wielu oszalawszy zrzuciło się do przepaści, wynaleziono *trzynog* Appollinowi poświęcony. Na tym trzynogu przykrywaiącym otworzystość iaskini siadała Pythia, albo niewiasta Appollinowi poświęcona, y ciągneła w siebie pary wieszczcze, ktore duchem być Apollina rozumiano. Gdy się niemi upiła, w padała w szaleństwo, y w tym stanie wierszami przyszłe rzeczy opowiadała. Jedna z tych niewiast w tak wielkie od tey pary w padła konwulsye, iż kapłani zlększy się uciekli. a ona w krotce opuszczona umarła. Te pary nic innego nie były, tylko dym kadźidła mocnego y ostrego, ktore skrycie w lochu palono.

Nayslawnieyszy wyrokami był *Trofoniusz*, rozumiano, iż ci, ktorzy do niego uciekali się, nie mogli śmiać się całe życie. Przeto o smutnych przysłowiem mawiano, *radził się Trofoniusza*. Kto iednak zachował wszystkie obrządki, wychodził z tąż samą sposobnością do śmiania się.

sie. Więc przed radzeniem się trzeba było, według Pauzaniusza, dni kilka przepędzić w kaplicy Geniusza dobrego, y Fortuny, czyniąc ofiary posągowi, ktory w tych tylko okolicznościach mogł być widziany, kąpiąc się, y piiąc wody raz ze źrzodła *Lethe*. albo niepamięci, dla zapomnienia przeszłych rzeczy, drugi raz ze źrzodła *Mnemnosyny*. albo pamięci dla pamiętania odpowiedzi, y wszystkich okoliczności z nią złączonych. Tak przygotowanego odziewano w pewne szaty, y spuszczano do pierwszey iaskini robioney nakształt pieca. Z tamtąd trzymaiąc w ręku ciasto z miodem rozczynione spuszczał się do soby tym sposobem : wkładał nogi do dziury pokolana, a reszta ciała niby rzeki potokiem porwane samo leciało. Toż odbierał odpowiedź, albo przez znaki, albo słowną. Powracać musiał tąż samą drogą czołgaiąc się, y wychodząc naprzod nogami. Jeden tylko żołnierz Demetryusza spuściwszy się do iaskini dla złupienia skarbow, tam zginął : ciało iego inną dziurą wyrzucone znaleziono. Wyszedłszy siadał drżący na tronie Memnozyny, y powiadać musiał wszystko

ſtko to, co ſłyſzał, y widział. Odprowadzano go potym do kaplicy Geniuſza y Fortuny, dla uſpokoienia pomieſzanego y ztrwożonego umyſłu, y dla odzyſkania ſtraconey ſpoſobności do śmiania ſię. Tego wyroku początek był takowy Boerom podczas ſuſzy radzącym ſię w Delfach Appollon kazał uciekać ſię do Trofoniuſza, y ſzukać go w Lebadyi. Gdy go tam nieznaleźiono, Saon nayſtarſzy miedzy poſłami radził iść za pſzczoł roiem, ktory ich zaprowadził do iaſkini, gdzie ſam Trofoniuſz nauczył ich wſzyſkich tych obrządkow. Plato powiada: iż Agamedes y Trofoniuſz bracia wybudowawſzy kościoł Apollinowi proſili go, aby im dał w nadgrodę to, co ſądził być dla ludzi naypożyteczniey ſzego. Y teyże nocy oba ci bracia umarli Pauſanias inaczey tę rzecz opiſuie. W pałacu, ktory ci dway bracia zbudowali dla Hyrieuſza tak ſztucznie kamień ieden przyrobili, iż mogł być odięty, y włożony bez naymnieyſzego ſladu. Tą dziurą wchodzili, y wykradali ſkarby tam złożone. Krol poſtrzegłſzy ſkrzynie ſwe wyprożnione poſtawił żelaza, w ktore, gdy wpadł Aga-

Agamedes, Trofoniuſz uciął mu łeb, aby nie był poznanym. Ze zaś y ſam Trofoniuſz tegoż czaſu znikął, rozſiano, iż go w tymże ſamym mieyſcu ziemia pożarła, a głupia poſpolſtwa za bobonność na to nie maiąc względu między Bogi ich policzyła.

Wyroki w Claros miaſteczku, czyli gaiu, niewiadomo, wydawane były, według Tacyta nie przez niewiaſtę, ale przez mężczyznę, y to koniecznie z familii tylko pewney miaſta Miletu. Doſyć mu było powiedzieć liczbę y imiona radzących ſię, zaraz wchodził do iaſkini y zaczerpnąwſzy wody ze źrzodła tam ukrytego odpowiadał wierſzami na to, co kto miał w myśli, y chęci, lubo częſtokroć człowiek ten był wielkim proſtakiem. Rozgłoſzono, przydaie tenże, iż przepowiedział śmierć Germanikowi ale ſłowy bardzo oboiętnemi.

Według Dyona Kaſſyuſza radzący ſię *Nimphei* w Epirze rzucali kadźidło na ogień: ieśli miał otrzymać czego żądał, kadzidło zapalało ſię, y choćby nie padło w ogień, płomień do niego wypadał. Nie zapalało ſię zaś, owſzem do ognia

zbliżyć się nie mogło, gdy kto nie miał otrzymać skutku żądz swoich. Niewolno było tam pytać się ani o śmierci, ani o małżeńskiwie,

Przepędzaiąc noc na skorach bydląt na ofiary zabitych odbierali we śnie odpowiedź od Amfirausa, Faunus, Serapis, Pasiphe, Mopsus także we śnie odpowiadali.

W Kościele Bogini Syryiskiey, gdy Appollo chce odpowiedzieć zaczyna się ruszać y obracać. Zaraz tedy kapłani biorą posąg na ramiona, bo inaczey pociłby się, y upiotał. Ten posąg pędzi y obraca kapłanow na wszystkie strony. Na ow czas naywyższy kapłan zadaie pytania: gdy niechce odpowiedzieć, w tył cofa kapłanow, gdy chce, pędzi ich przed sobą.

108. *Jakie zaś były odpowiedzi?* Jedne tak ciemne y obojętne, iż radzący się miasto obiaśnienia, troskliwość y trwogę do domu odnosili. Drugie zaś z okazyi iakiego znacznego przypadku potym wymyślone. Pythia kazała Kresusowi strzedz się *mułu*, a on wpadł w ręce Cyrusa, y zaraz wytłumaczono wyrok o Cyrusie, dla tego, iż z dwoch narodow pochodził, z Medow

dow przez *Madamnę* matkę, z Persow przez *Astyagesa* oyca. Zalił się o to Kresus na Appollina, a Pythia odpowiedziała: nie iest w mocy Appollina odmieniać przeznaczenia, na siebie raczey Kresus powinien narzekać, iż Bogow rady niezrozumiał. Xenophon powiada: iż mu wyrok odpowiedział: *Znay siebie.* Z tąd w niewoli będąc u Cyrusa, wziął okazyą uięcia go sobie mowiąc: byłem nieszczęśliwym Cyrusie, ale nie z inney przyczyny, iedno, iż niepoznawszy siebie, śmiałem woynę prowadzić z tak wielkim Krolem y Bohatyrem. Zwyciężony poznałem słabość moię, y zaraz łaskawość twoia, uiszczaiąc worok uczyniła mnie szczęśliwym.

Dyonizy stary Tyran Syrakuzy maiąc z wyroku przestrogę, iż w ten czas umrze, gdy zwycięży lepszych od siebie. Strzegł się woyny z Kartagineńczykami, ktorych być sądził lepszemi od Sycyliyczykow żołnierzami. Umarł zaś, gdy odebrał wiadomość, iż Tragedya od niego napisana przed innemi nadgrodę wzięła: gdyż na ow czas zwyciężył iednego z lepszych od siebie Rymo-Pisow.

Appollo Delficki dał radę Filipowi Macedońskiemu, aby srebrnemi pikami woiował. Tey broni Filip używał na samegoż Appollina. Dla czego Demosthenes mawiał: *Phithia Philippisat*, to iest Pythia duchem Filippa odpowiada. Tenże Filip wyrokiem przestrzeżony, aby strzegł się *wozu*, nie tylko dalekim był od nich, ale też unikał od mieysca w Beoti woz nazwanego. A zginął od miecza Pauzaniasza, na ktorego rękoieści był woz wyryty.

Messeńczykom wiodącym woynę z Lacedemończykami wyrok odpowiedział: iż dla otrzymania zwycięstwa potrzeba zabić na ofiarę dziewicę krwi nayszlachetnieyszey. Zaraz wszystkim Pannom krwi Krolow losy rzucać kazano, y padł los na corkę Lycistka. Wrożek Epebole ią odrzucił. Arystodem dawał na iey mieysce swoię, ale iey oblubieniec utrzymywał, iż iuż nie iest Panną. Ociec rozgniewany zabił ią zaraz. Epebole utrzymywał, iż to było zaboystwo, a nie ofiara, lecz Euphaes Krol Messeńczykow z Innemi osądził, iż się zadosyć stało wyrokowi.

Ty

Tyrinthieńczykom choruiącym na śmiech ustawiczny Appollo kazał ofiarować wołu Neptunowi tak, aby żaden pod czas ofiary nieśmiał się. Nie wpuszczano do kościoła, iedno starych, zadłużonych, chorych, albo z żonami kłocących się, miedzy tłumem dziecko nieznacznie wdarło się, ktore, gdy wyganiano, zawołało: *Pewnie łękacie się, abym waszey ofiary nie połknął?* Na te słowa żaden od śmiechu wstrzymać się nie zdołał, y tak choroba nieustała.

Pyrrhus wziąwszy Argos, znalazł na rynku posągi z miedźi wilka y wołu na siebie srożących się. Gdy się im przypatruie niewiasta, dachowką z okna zrzuconą wyrok uiściła, ktory mu przepowiedział, iż gdy uyrzy te zwierzęta bijące się, na ow czas umrze.

Selenkus ostatni z wodzow Alexandra ostrzeżony wyrokiem, aby się strzegł Argos, zbiwszy w Macedonii Lysymacha napadł na ołtarz nazwany *Argos*, o ktorym, gdy rozmawia, od Ptolomeusza Ceraunniusza przebity.

Byzantium, mowi Tacytus, zbudowali Grekowie

wie z rady Appollina, *aby ſzukali mieyſca na przeciw ślepych*, to ieſt Megaryenſow, ktorzy niepoſtrzegłſzy daleko wygodnieyſzego mieyſca ſiedymnaſto laty pierwey założyli Chalcedon na mieyſcu mniey wygodnym.

Neronowi Bogowie ſtrzec ſię kazali *ſiedymdzieſiąt trzech lat*. Dla czego on beſpiecznie y wolnie żył, oczekiwaiąc tego wieku. Gdy zaś za ogłoſzeniem Galby ſiedymdzieſiąt trzy lata wieku maiącego widział ſię być opuſzczonym od wſzyſtkich, poznał, iż go kapłani oſzukali, Przepowiedziano też było wyrokiem: iż ten, ktory zabiie matkę ſwoię oſtatnim będzie z Cezarow, co ſię na Neronie uiściło.

Gdy *Septimus Severus, Peſcennius Niger, y Clodius Albinus* ubiegali ſię o koronę Rzymſką, radzono ſię Appollina Delfickiego, ktoryby z nich był godnieyſzym? *Czarny* (to ieſt Niger odpowiedział, (*ieſt lepſzy, Afrykańczyk*) to ieſt Severus rodem z Afryki) *ieſt dobry, biały* (to ieſt Albinus) *naygorſzy*. Pytano ſię daley, ktory z nich zwycięży? *Krew czarnego*, odpowieeział, *y białego wylana będzie, a Afrykańczyk tron o-*

ſiądzie?

ſiądzie? A długoż, pytano, będzie panował? *Wſiądzie*, odpowiedział, *na morze Włoſkie we dwudzieſtu okrętach*: chcąc niby wyrazić tyle lat panowania, ale aby niepokazał ſię kłamcą, y znalazł wymowkę, zaraz zaćmił przydaiąc: *Jeżeli iednak okręt ieden może przebyć morze.*

Dla uśmierzenia morowego powietrza kazał wyrok Delficki, podobno z rady Matematykow, podwoić ołtarz Appollina, ktory był rownie długi, iak wyſoki, y ſzeroki, albo gruby. Drugi tedy rowny iemu z nim złączono, ale iuż niemiał tey figury: długość była większa od ſzerokości y wyſokości. Włożono go na wierzch, a wyſokość przechodziła ſzerokość y długość. W tey niepewności uciekli ſię do Platona, ktory im powiedział: iż Appollo niedba o podwoienie ſwego ołtarza, ale wyrzuca Grekom zaniedbanie nauk y rzemioſł. Uciekaycie ſię tedy po radę do Eudoxa Knideſa, albo Helycona z Cyziku.

Swetoniuſz piſze: iż kilka mieſiącami przed narodzeniem Auguſta rozgłoſzono wyrok, że natura ma wydać Krola, ktory będzie Panem Rzymu. Senat zatrwożony zakazał żywić dzieci

płci

płci męskiey. ktoreby się tego roku urodziły. Lecz Senatorowie, ktorych żony były w ciąży przeszkodzili temu zakazowi. Wyrok ten raczey ściągał się do Corytosa Pana, y nie tak był przepowiedzeniem szatanow, iako raczey powszechnym odgłosem, Na ow czas bowiem, za świadectwem nawet Pisarzow Pogańskich, świat cały wyglądał przyiścia Messyasza.

Piszą Suidas, Nicephorus, y Cedrenus, iż Augustowi Cesarzowi radzącemu się Appollo Delficki niechciał dać inney odpowiedzi, tylko tę. (p4) *Dziecko Hebrayskie. ktoremu wszyscy Bogowie są posłuszni, wypędza mnie z tego mieysca do piekła. Ustąp z tego kościoła, ani śmiey ust otworzyć.* Suidas przydaie: iż August poświęcił w Kapitolium oltarz z tym napisem: *Synowi starszemu Boga.* Mimo iednak świadectwa tak poważnych Pisarzow słusznie powątpiwać możemy o tey odpowiedzi Appollina: ponieważ Cedrenus odwoływa się do Euzebiusza, w ktorego iednak pismach tego wyroku nieznayduiemy. Podroż też Au-

(p4) Me puer Hebræus divos Deus ipse gubernans Cedere sede jubet. tristemque redire sub orcum Aris ergo dehinc tacitus abicedito nostris.

Augusta do Grecyi osimnasto laty poprzedziła narodzenie Zbawiciela naszego.

Niemniey też wątpliwy iest wyrok następuiący, o ktorym także Suidas y Cedrenus piszą. Thulis Krol Egiptu pytał się Serapisa, ieżeli był, albo będzie kiedy krol tak, iako on mocny. Serapis odpowiedział: *Naprzod Bog, potym słowo, y Duch Swięty z niemi: są rownie nieśmiertelnemi, y nie są iedno ieden, ktorych moc nigdy końca mieć nie będzie. Co się zaś tycze ciebie, wychodź z tąd: ten ktory prowadził życie utaione y wzgardzone, szczęśliwszym iest od ciebie.* Ktoryż Prorok tak iaśnie, y tak wyraźnie taiemnicę Troycy S. opisał?

Znieśmy krociuchno te wyroki z odpowiedziami Boskiemi: pełne ich iest Pismo Swięte, postrzeżemy łacno, iż prawdy charakter iest iasność, krotkość, pewność, a wyrokow bałwanow ciemność, zawiłość, niepewność, y iawne kłamstwa. Jednego tu tylko przywiodę przykład Dawida, Schroniwszy się on od Saula do miasta Ceylan, radził się Boga, *iażeli Saul przyidzie szukaiąc go do Ceila?* odpowiedział Bog,

przyi-

przyidzie. Pytał się daley: *a wydadzą że mnie Celitowie? wydadzą.* odpowiedział Bog. Tenże po śmierci Saula pytał się: *Mamże iść do którego, miasta pokolenia Judy? Idź,* odpowiedział Bog *Do którego?* do Hebron.

109. *Jakie zaś były zdrady kapłanow bałwochwalskich?* Wiadomo, iako Daniel popiołem posypanym dowiodł Cyrusowi: iż nie Bel, iako rozumiano, ale kapłani ziadali dwanaście ćwierci białey mąki; y czterdzieści owiec, y sześć barył wina, ktore codziennie wydawano ze skarbu krolewskiego na stoł tego Bożyszcza. (94)

Pod

(94) Opisanie posągow Bożnicy Babilońskiey z dawnieyszego od siebie Pisarza przywodzi Dyodorus Syculosł. 2. c. 4. W gorze kościoła były trzy niezmierney wielkości posągi Jowisza, Junony, y Bogini Opis. Jowisza, trzydzieści stop miała w długości, ważyła zaś tysiąc talentow Babilońskich. Bogini Opis rowney wagi siedziała na złotym krześle maiąc u nog dwoch lwow, y dwoch węzow, z ktorych każdy ważył trzydzieści talentow: Junony stoiący ważył ośmset talentow. Te wszystkie bałwany stoł miały spolny ze złota, długi stop czterdzieści, szeroki dwanaście, ważący pięćset talentow. Na nim stały dwie czary ważące trzydzieści talentow, y dwie kadzielnice, każda od trzydziestu talentow, trzy kubki złote, z tych Jowisza ważył tysiąc dwieście talentow, Junony sześćset, Bogini Opis tyleż. Talent złoty ważył 3000 łotow, albo 125 funtow Rzymskich, a naszey macki około 86 funtow 28 łotow, y pięć groszy. Talent srebrny tyleż ważył, ile złoty. Było tedy w samych posągach

Podobną zdradę kapłanow Plutusa opisuie Arystophanes *Act: 3 Scen: 2. Plutus.*

Teofil Biskup Alexandryiski obaliwszy kościoły fałszywych Bogow, odkrył taiemne y ciemne drogi w murach, ktoremi kapłani wchodzili do posągow miedzianych, y drewnianych wewnątrz wydrążonych dla wydawania niby przez nich wyrokow.

Pisze Lucyanus, iż Alexander fałszywy Prorok do głowy smoka z płotna robioney przyprawił krtań żurawia, przez ktory człowiek za ścianą stoiący odpowiadał. Czasem gryząc ziele pewne

sągach złota łotow sześnaście millionow pięćset trzynaście tysięcy y dwieście, to iest funtow 516,037 y łotow 16. Herodotus l. 1. c. 181 opisuie kościoł Bela, ktory stał ieszcze za czasow iego w ten sposob: Plac iego zawierał wzdłuż y wszerz milę Włoską, drzwi były miedziane, składał się z ośmiu wież, iednych od drugich wyższych. Pierwsza wysoka y szeroka była na stop 625. Inne siedym mnieysze były. W ośmey stolica była samego Bożyszcza, tam podłoga złota. stoł złoty, posągu żadnego. W nayniższey wieży stał Jowisza złoty posąg, z obszernym stołem, z krzesłem, z podnożkiem, a wszystko ze złota ważące ośmset talentow. Za kościołem był złoty ołtarz, drugi ieszcze większy do ofiar z bydląt. Arrianus powiada: iż Xerxes po woynie z Grekami powrociwszy zburzył kościoł *Bela*: podobno pierwszy opisany od Dyodora. Kościoł też od Daniela zburzony, w ktorym on odkrył zdrady kapłanow, zdaie się być inny od tych obudwoch tu opisanych.

wne odchodził od siebie, y pienił się, dla pokazania, iż iest duchem Bogow upoiony. Gdy kopano fundamenta na kościoł on w nocy do wody, ktora się w nich ze źrzodła, czyli z deszczu zebrała, wrzucił iaie, z wężem tylko co urodzonym wewnątrz umyślnie zamkniętym. Nazaiutrz wszedłszy na rynek nagi, biodra tylko maiąc przepasane płachtą pozłacaną, a w ręku kosę trzymaiąc, wstąpił na oltarz, y wołać począł: *szczęśliwe to mieysce, ponieważ Bog uczcić raczył swoim narodzeniem.* Y wnet biegł na mieysce, gdzie iaie zatopił. Tam śpiewaiąc na pochwałę Appollina, y wzywaiąc Eskulapiusza, aby raczył ztąpić, y ukazać się ludowi, zanurzył kubek w wodzie, y wyiął iaie, ktore ukazuiąc ludowi wołał z radością, *oto mam w ręku Eskulapiusza.* Każdy ciekawie oczekiwał wyiawienia taiemnicy: a oto z rozbitego iaia wyszedł wąż, y kręcąc się około ręku Alexandra, zabobonne pospolitwo pozorem cudu łudził. Tenże Alexander przedzaczęciem zabobonnych swoich obrządkow zwykł był obwoływać: *ieżeliiest tu ktory Epikureyczyk, ktory Chrześcianin*

nin, niezbożny ktory, szydzący z świętych taiemnic, niech precz ustąpi, a prawowierni niech się oczyszczeniem przygotuią.

Starosta Cylicyi niewierzący wyrokom posłał do Mopsusa kartę zapieczętowaną z tym pytaniem: *Mamże ofiarować byka czarnego, czyli białego?* odpowiedziedział Mopsus. *czarnego.* Lucyanus powiada: iż kapłani umieli sztucznie pieczęć bez naruszenia otworzyć y zamknąć.

Kresus rozesłał Posłow do wszystkich mieysc wyrokami w sławionych dla doświadczenia ich wiadomości, z pytaniem: *co Krol Lydyi gotuie tey y tey godziny?* Gdy inne milczały, wyrok Delficki odpowiedział: *Liczba piasku y głębokość wody mnie iest wiadoma. Słyszę ryczenia, poymuię mowę głosu, y milczenia. Dochodzę z tęgiego zapachu, ktory czuię, iż żołwia z ingnięciem w bani miedzianey nakrytey miedzianą nakrywką warzą.* Do tak podłego y zniewagę Bogom czyniącego pytania, tak dumna przedmowa pokazuie, iż taiemny korrespondent Pythyi musiał być uczestnikiem podarunkow, ktoremi Kresus hoynie Pithyą udarował.

Poli-

Polityka też rządzących do swoich zamysłow wyroki nakręcała. Themistokles nie mogąc namowić Atheńczykow, aby przeciwko Xerxesowi flottę wystawili uiął Pythyą, aby radziła *uciekać się do wałow drewnianych.*

Od Kleomena zaś przekupiona Powiedziała iż Damarat Krol Lacedemońki nie był Synem Aristona.

Fakcya Alcmeonidesow w Athenach wygnała z miasta Pisistratidow hoynością na zbudowanie Kościoła Delfickiego.

Względem ożenienia Liwii z Augustem wyrok odpowiedział: *iż nigdy szczęśliwsze być nie mogą małżeństwa, iako z niewiastą wciąży iuż zostaiącą.*

Jowisz Hammoński pytaiącemu się Alexandrowi: *czy zadosyć stało się Filippowi?* odpowiedział? *śmierci wprawdzie Filippa dostatecznie zemściłeś się, ale twoim Oycem iest Jowisz nieśmiertelny.* Gniewała się o tę potwarz y zniewagę matka Alexandra, ale tego potrzeba było iuż dla uśmierzenia żołnierstwa utrudzonego, y do buntow skłonnego, iuż dla ziednania wielkiego

kiego o sobie rozumienia u narodow, ktore podbić zamyślał. Na ten koniec upleciony też być y przecięty zdaie się sławny ow *węzeł Gordyiski.*

Eunapiusz pisze: iż Oedesius ocknąwszy się znalazł w ręce kartę z napisem obiecuiącym mu wszędzie dobre mienie.

Pythia nazwała Lykurga *przyiacielem Bogow, y Bogiem raczey, niż człowiekiem.* Sokratesowi dała tytuł *naymędrszego miedzy ludźmi.*

110. *Cóż Poganie sami trzymali o tych wyrokach?* Uczniowie Platona przypisywali ie Geniuszom, y wielce poważali. Epikureyczykowie zaś, Cynicy, Peripatetycy, za wymysły kapłanow mieli, y przeto niemi pogardzali.

Epikureyczykowie wyśmiewaiąc pytali się? *Czemu Bog wynalazca sztuki pisania rymow sam wierszow składać nie umie? Czemu nie ma daru tego, ktory innym udziela?*

Eurypides miał ie za same kłamstwa. Thucydides powiada: iż raz tylko zgadły wyroki, gdy przepowiedziały, że *woyna Peloponesu trwać będzie trzy razy lat dziewięć.*

Oenomaus zebrał wszystkie, ile mogł, wyroki,

dla

dla pokazania ich prożności, y zemszczenia się swego oszukania.

Cycero śmiejąc się z wyrokow mowi: *Chryzyppus księgę całą naładował twoiemi wyrokami częścią fałszywemi, częścią przypadkiem prawdziwemi.* Tenże świadczy: iż nie tylko za czasow iego, ale wiekami przed nim straciły wyroki wiarę y powagę. Gdy zaś, mowi daley, dają przyczynę tego milczenia, ogołocenie ziemi z par wieszczych, *rozumiałby kto, iż ich pytają się o winie zwietrzałym.*

Plutarchus zamilknienia wyrokow te daie przyczyny: iż dary Bogow nie są tak, iak oni sami, wieczne: iż Geniuszowie, ktorzy nad temi wyrokami przełożonemi byli, podlegali śmierci: iż nakoniec par wieszczych źrzodła powyschały.

Zakończę tę materyą godną uwagi odpowiedzią, ktorą Lukan kładzie w uściech Katona. Po potyczce Farsalskiey Labienus rzekł do Katona: „Oto znayduiemy się w bliskości Jowisza „Hammońskiego wyrokami sławnego. Udaymyślęż do niego. Bogowie nikomu chętniey „tajemnic skrytych nieobiawią, iako Katonowi: „boś

„boś ty był zawsze ich przyiacielem. Spytayże „się tedy Jowisza o losie naszym, y Oyczyzny. „Utraciemyż wolność, czyli ią zachowamy, „zwyciężemyż, czyli zwyciężeni będziemy. „Kato pełen ducha Boskiego dał odpowiedź ro„wną wyrokowi. O coż Labienie mam się py„tać Jowisza? Mamże się pytać, ieżeli lepiey „utracić życie, niż wolność? ieżeli życie iest „dobrem prawdziwym? ieżeli cnotą rządzi For„tuna? mamy Labienie, mamy w nas samych „wyrok, ktory nam odpowiada na te pytania. „Nic nie dzieie się na świecie, iedno z woli Bo„gow. Nie kuśmyż go, aby nam to powtarzał, „co dostatecznie wyrył na sercach naszych. Ro„zumież że, że prawda, albo na tę dziką schro„niła się pustynią, albo w Lybiskich zagrzebła „się piaskach? Mieszkaniem Bogow iest Niebo, „ziemia, morze, y serca cnotliwe. Bog do nas „mowi przez te wszystkie dzieła, ktore nas o„taczaią. Ludzie lekkomyślni, ktoremi For„tuna iak wietrznikami obraca, niech się ucie„kaią do wyrokow. Ja znayduię w naturze „wszystko to, co mnie w radach moich utwier-

„dzić może, ponieważ człowiek pierzchliwy „nie uydzie śmierci. Cóż więcey, powie nam „Jowisz? „To rzekł, y zaraz wyiechał z kraiu owego.

Oto wszystkie prawie znacznieysze Bogow odpowiedzi, y sposoby ich dawania. A tu następuiącą uczyńmy uwagę. Z iedney strony, gdyby Bogowie owi na wszystkie pytania odpowiadali, odpowiedzi ich żadne księgi ogarnąć niemogłyby: bo do nich świat cały uciekał się, a uciekał się po radę nie tylko w trudnieyszych, ale prawie względem codziennych spraw y zamysłow. Z drugiey strony, gdyby odpowiedzi te Bogow prawdziwe były, y w skutku nieszczały się, nieomieszkanoby ich pamiątkę zostawić iuż dla zalety Bogow swoich, iuż dla wzbudzenia ufności w potomkach. Mało zaś nader nam ich zostawiła starożytność: a y z tych nie masz y iedney, przez ktorąby się nieprzebiiało oszustowstwo: Więc odpowiedzi te Bogow, albo po przypadku wymyślone, albo przypadkiem niszczone, albo kapłani, owi kanclerze bałwanow, tak sobie postępowali, iako lekarze Chińscy,

scy, ktorzy chełpią się, iż z pulsu chorego mogą poznać wszystkich chorob rodzay, ktore kto ma, lub miał kiedy, a nigdy do pulsu ręki nieprzykładaią, aż wprzod rozmowiwszy się z przyiaciołami, lub domowemi chorego, y wypytawszy się o życiu iego. Toż dopiero wchodzą śmiało do niego, kładą na pulsie trzy palce wzdłuż ręki, podnoszą ieden, podnoszą drugi, y znowu przyłożywszy iak na organach palcami przebieraią. Y tak nagrawszy się na pulsie chorego przez całą godzinę, wyroki swoie wydaią.

III. Ze miedzy Aniołami iest iakieś porządne rozłożenie, y rożnica co do godności, zdanie iest tak dawne, iż źrzodła iego znaleść niemożemy, tak powszechne, iż poganom nawet z wiernemi spolne było.

Jakie zaś iest rozłożenie, y wielorakie są stopnie ich godności? rzecz iest zgoła niepewna, Zydzi Swiętego Michała maią za pośrzednika miedzy Bogiem y ludźmi, tak dalece, iż żaden do Boga przystępu mieć nie może, chyba przez niego. Nazywaią go *Metraton*, co niektorzy

być rozumieią toż ſamo, co polacinie *Metator*, a po Polſku *Obożny*, dla tego, iż przodkow ich w podroży z Egiptu był wodzem, y naznaczał mieyſce, y czas położenia ſię, y ruſzenia obozem. Daią mu też tytuł *Skryby*, to ieſt: Piſarza: rozumieią albowiem, iż on ſpiſuie w Niebie zaſługi Izraelitow, y dla tego też ſam tylko ma prawo ſiedzieć w Niebie, gdy inni Aniołowie ſtać muſzą. Ztey zacności Michała wodza ſwego biorą okazyą wynoſzenia ſię nad inne narody, y przypiſywania ſobie oſobliwſzych przywileiow.

Ze zaś S. Michała maią za kſiążęcia y wodza Aniołow, ſpolne im to ieſt zdanie z Katolikami, a to na fundamencie ſłowa Bożego, y podania tak dawnego iako świat. Anioł Perſyi mowił do Daniela: *Michał ieden z kſiążąt (albo iako inni wykładaią) pierwſzy z kſiążąt przyſzedł na pomoc moię.* Daniel: 10. Jan S. w obiawieniu widział Michała na czele Aniołow potykaiącego ſię, y ztrącaiącego ſmoka do piekła *Apoc*: 12. O nim też wykładaią poſpolicie owe ſłowa: *Poprzedzi Anioł moy,* (w Hebrayſkim *oblicze moie,*) *y ieſt imie*

imie moie w nim. Exodi 23. Michał albowiem znaczy *kto iako Bog*, y on w ſtarym teſtamencie ukazuiąc ſię ludziom, wyrażał oſobę Boſką. Tenże był Patronem, Kſiążęciem, y ſtrożem Synagogi. (14) Ze zaś Kościoł S. naſtąpił na mieyſce odrzuconey Synagogi. Słuſznie Michała S. uznaie za obrońcę, ſtroża, y Przewodnika ſtawiącego duſze wiernych przed ſądem Boſkim.

112. Co ſię zaś tycze innych Aniołow, na dzieſięć ſtanow dzielą ich Zydzi.

1. *Zwierzęta święte*, to ieſt: widziani od Ezechiela w poſtaci zwierząt na pokazanie, iż tyle od Boga rożnią ſię, ile zwierzęta od ludzi, *święte* zaś dla świątobliwości znakomitſzey.

2. *Koła*, na ktorych ſię toczy woz chwały Boſkiey

3. *Iwi Boſcy*, to ieſt: obdarzeni mocą nadprzyrodzoną.

4. *Chaſmalim*, co znaczy *burſztyn*, dla tego, iż kolor burſztynowy właſny ieſt Aniołom.

5.

(14) Præcedet te Angelus meus. Exod: 32. Mittam præcurſorem tui Angelum. Exod: 33. Nemo eſt adjutor meus in omnibus his niſi Michael Princeps veſter, Daniel: 10. Conſurget Michael Princeps magnus, qui ſtat pro filiis populi tui. Daniel: 12.

5. *Seraſini*, to ieſt: pałaiący.

6. *Aniołowie*, to ieſt: Poſłowie, Kuryerowie.

7. *Elohim*, to ieſt: Bogowie, Kſiążęta światem rządzący.

8. *Synowie Boſcy*, to ieſt: niżſi od Bogow, albo od Elohim. Job: 1.

9. *Cherubinowie*, to ieſt: z rożnych zwierząt poſtaci złożeni.

10. *Ludzie*, to ieſt: w poſtaci ludzkiey ukazuiący ſię, iaki ieſt *Gabryel*, znaczący toż ſamo, co *mąż*.

Prorocy częſtokroć wyraźnie mowią o *Seraſinach*, *Cherubinach*, y *Archaniołach*. S. Paweł piſząc do Efezow y Koloſſenſow, wylicza kſięſtwa, władze, mocy, panowania, y trony. (84)

Te

(84) S. Paweł piſząc do Efezow naucza, iż *Chryſtuſa Pana Ociec chwały poſadził na prawicy ſwoiey na Niebieſiech nad wſzelakie kſięſtwo, y władzą, y moc; y panowanie, y wſzelkie imię, ktore ſię miannie, nie tylko w tym wieku, ale też y w przyſzłym.* Efez: 1. Piſząc zaś do Koloſſenſow wſzyſtkie rzeczy w nim są (mowi) ſtworzone na Niebie, y na ziemi... choć trony, choć pańſtwa, choć kſięſtwa, choć zwierzchności. Erafmus, y Beza mieyſca te oba wykładaią nie o Aniołach, ale o iakieykolwiek zacności ſtworzenia, Przez kſięſtwa, mocy &c. nie rozumie (mowią) Paweł S. Aniołow, ale znać tylko

Te ſłowa Oycowie Swięci wykładaiąc iedni nauczaią: iż Aniołowie wſzyſcy rowni ſą ſobie we wſzyſtkim, a te rożne nazwiſka dane im ſą albo na podobieńſtwo Kroleſtw ziemſkich, gdzie ſą iedni Xiążętami, drudzy Sędziami, Rycerzami, &c, tak iako Piſmo S. nazywa Aniołow *woyſkami Niebieſkiemi*, albo dla rożnych ſpraw y poſelſtw ſobie od Boga poruczonych nazywaią ſię Seraſinami, że miłość, Cherubinami, że znaiomość Boga w ludziach pomnażaią, Kſięſtwami, że ſą ſtrożami Kroleſtw, Mocami, że hamuią wściekłość ſzatanow &c. Inni rozumieią, iż te nazwiſka nie tylko rożne ſprawy Aniołow, ale też rożne ſtopnie ich godności wyrażaią.

Na czym zaś ta rożność godności, y zacności ſtanowie? Według iednych *na naturze*, y *łaſce*, a łaſce nie tey, ktora czyni Bogu miłżemi, ale ktora tylko czyni zacnieyſzemi, iaka łaſka ieſt

dar

ko daie, iż niemaſz tak zacnego ſtworzenia, nad ktoreby Chryſtus nie był wyniesiony, y ktoreby przez niego y w nim ſtworzone nie było. Lecz Oycowie Swięci tak Greccy, iako y Łacińſcy, ci nawet, ktorzy przed wydaniem kſiąg Dyonizemu przypiſanych, piſali, iednoſtaynie te mieyſca o Aniołach wykładaią: iako to S. Ignacy, Ireneuſz, Atanazyuſz, Bazyli, Tytus, Boſtren: Chryzoſtom. Cyryllus, Grzegorzowie Nazya: y Niſſen: &c.

dar *czynienia cudow; prorokowania, mowienia rożnemi ięzykami* &c. Dla *natury* tak ſą rożni iedni od drugich, iako ludzie od zwierząty Aniołow: dla *godność* tak, iako na ziemi Krolowie, Kſiążęta, Hrabiowie, Staroſtowie, Szlachta, y gmin. Natura ozdabiaiąc oſobliwſzemi przymiotami przyſpoſobiła ich do pewnych ſtopniow godności, według owych ſłow Pawła S. ad Coloſ: 1. *W' Chryſtuſie ſtworzone ſą wſzyſtkie rzeczy na Niebie y na ziemi: widzialne, y niewidzialne, choć trony, choć państwa, choć kſięſtwa, choć zwierzchności.* Łaſka dopełniła czyniąc ich zdolnémi, y godnemi oſiągnienia tych ſtopniow. Według innych, fundu ie ſię na rożnych tylko zaſługach, iako bowiem chwałę iedni większą, drudzy mnieyſzą ſobie wyſłużyli, tak też iednym większe, drugim mnieyſze urzędy, według zaſług, ſą poruczone. Jako tedy miedzy ludźmi, lubo iedna ieſt natura, przecież ieden ieſt urodziwſzy, roztropnieyſzy, wymownieyſzy od drugiego, iedni Woiewodami, Kaſztelanami, drudzy ſą Szlachtą tylko y poſpolſtwem, tak miedzy Aniołami, iedni bliżſi ſą tronu Boſkiego, drudzy dalſi, iedni miło-

miłością, drudzy poznawaniem lub mocą celuią, lubo we wſzyſtkich iedna ieſt natura, a rożne ſtopnie według zaſług godności.

Wiele zaś ieſt tych ſtopniow rożnych godności? Dawnieyſi Oycowie Swięci iedni ſiedym, drudzy oſim naznaczali. Pierwſzy autor kſięgi pod tytułem *Hierarchia Cæleſtis*, ktorą mianą za dzieło S. Dyonizego Areopagity, podzielił Aniołow na trzy Hierarchie, a każdą Hierarchią na trzy chory. Toż po nim uczynił Grzegorz Papież, a po nich wſzyſcy Teologowie.

Hierarchia *ieſt moc y ſpoſobność ſprawowania świętey uſługi?* Stopień zaś tey mocy nazywa ſię *Chorem*, dla wyrażenia zgody, y harmonii miedzy Aniołami tak wdzięczney, iaka w muzyce mimo rożnicy ſtanow, y godności.

Cożto ieſt ta *święta uſługa*, albo iaki ieſt *koniec tey mocy*? Według mniemanego Dyonizego ieſt pomnożenie podobieńſtwa z Bogiem w Aniołach, y ludziach przez pomnożenie znaiomości y miłości iego. Wſzyſcy Aniołowie dobrzy, miłuią Boga: wſzyſcy go widzą całego: gdyż Bog części nie ma, ale nie wſzyſcy widzą rady,

y ſpra-

y sprawy, ktore od wiekow czynić postanowił, a w czasie wykonywa: wszyscy widzą Wszechmocność, ale nie wszyscy tym samym widzieć mogą to, co ta Wszechmocność uczynić zechce, naprzykład że złączy naturę ludzką z Boską, że wskrzesi ciała umarłych &c. Jako tedy na bliższych słońca większa liczba pada promieni, tak Aniołowie bliżsi Boga większego światła uczestnikami będąc to, co widzą w samym Bogu, z woliż iego obiawiaią drugim, to iest: albo iedna Hierarchia drugiey, a bo chor ieden drugiemu.

w Pierwszey Hierarchii są te chory.

1. *Serafinow*, pałaiących, y innych miłością Boga zagrzewaiących.

2. *Cherubinow*, (t4) udzielaiących innym wiadomości.

3. *Thronow*, wrażaiących poważanie y boiaźń Maiestatu Boskiego.

w Dru-

(t4) Zbor piąty zganił Teodorowi Mopsuesteńskiemu, iż przez Cherubinow nie Aniołow, ale wszystko to co ma moc w sobie, wykładał. Jako gdy napisano iest, ktory siedzi na Cherubinach wykładał: *Ktory w mocy rządzi.* Wstąpił na Cherubinow, tłumaczył: *przyszedł z wielką mocą.* Homil: 34.

w Drugiey Hierarchii są

4. *Panowania*, niby Namiestnicy, albo instrumenta władzy Boskiey.

5. *Mocy*, (u4) przez ktorych Bog cuda czyni.

6. *Władzy*, moc szatanow uśmierzaiących.

w Trzeciey Hierarchii.

7. *Księstwa*, strożowie Krolestw.

8. *Archaniołowie*, Strożowie rządzących, y posłowie do obiawienia ludziom taiemnic większych.

9. *Aniołowie*, strożowie osob partykularnych, y posłowie do zwiastowania rzeczy mnieyszych.

Wszakże rozłożenie to Aniołow na rożne, y w pewney liczbie Hierarchie, na samey tylko powadze Teologow domniemywaiących funduie się. Origenes twierdzi, iż od pierwszych Aniołow, aż do ludzi nieskończone są stopnie istot rozumnych. Jako dochodziemy, mowi S. Chryzostom, z listow Pawla S. iż są miedzy Aniołami księstwa, władzy, mocy, panowania, trony, tak też z nichże samych dowiaduiemy się, iż są inne ie-

szcze

(u4) S. Grzegorz W. z Swiętym Bernardem Izydorem, y innemi tu kładą księstwa, a mocy na pierwszym mieyscu w trzeciey Hierarchii.

ſzcze nam nieznaiome imiona Aniołow: ponieważ tamże przydaie Apoſtoł, iż Bog poſadził Chryſtuſa nie tylko nad kſięſtwa, władzy, mocy, panowania, trony, ale też nad wſzelkie imie, ktore ſię mianuie, nie tylko w tym wieku, ale też y w przyſzłym. *ad Eſeſ: 1.*

113. Mniey ieſzcze wiadomo, z ktorego choru, lub hierarchii byli Aniołowie, ktorzy zgrzeſzyli, czyli z każdego choru, iako poſpolicie trzymaią, czy też z innego iakiego nayniżſzego ſtworzonego do ſtrzeżenia rzeczy ziemſkich, iako niektorzy rozumieli. O Lucyperze też więkſza liczba wprawdzie trzyma, iż był nayzacnieyſzym miedzy wſzyſtkiemi Aniołami, (w4) lecz niemniey poważni Oycowie Swięci w nayniżſzym go kładą chorze. (x4) Lucyfer nie ieſt ani nazwiſkiem pierwſzego ſzatana, ani dowodem iego zacności: *Nie ieſt nazwiſkiem.* Gdyż Prorok to imie daie Krolowi Tyru, ktory według OO. Swiętych, figurą tylko był ſzatanow

wo-

(w4) Tertullian, Lakancyuſz, Cyryllus, Hieronim, Grzegorz Papież, Izydor, Hugo, Magiſter Sententiarum, S. Tomaſz.

(x4) Grzegorz Niſſeń: Damaſcen: Auguſtyn, Anaſtaſius.

wodza: (y4) ani ieſt *dowodem zacności iego*: bo wyraża tylko, iż *iaśniał*. iż *świetne miał przymioty*, nie znaczy zaś, iż *iaśniał nad drugich*.

114. Nierozumiem też, aby y w piekle Lucyper miał iaką zwierzchność nad ſzatanami: albo kroleſtwo. Zkąd bowiem miałby? nie z natury? gdyż ani dobrzy Aniołowie władać, y rozkazywać iedni drugim niemogą. Nie od Boga? Bog bowiem władzy do złego dać nie może, a wſzelka władza ieſt od niego: zwłaſzcza, iż ſzatan dla żądzy panowania targnął ſię na Boga, więc ſprawiedliwość wyciągała, aby był poniżonym, inaczey ze złości ſwoiey odnoſiłby pożytek, a nie ukaranie: nie przez podbicie innych Aniołow? bo za większą złość w ściśleyſzym też oſadzony ieſt więźieniu. Nad to: tam rząd y zwierzchność być nie może, gdzie poddani

(y4) S. Auguſtyn, Epi: 48 Donatyſtom, z tych ſłow Pieśni Salomonowych: Roz: 1. *Oznaymiże mi, ktorego miłuie duſza moia kędy paſieſz, kędy odpoczywaſz w południe*, dowodzącym: iż prawdziwy kościoł przy nich na południu w Afryce zoſtał, tak odpowiada: *Ktoż, chyba człek bez czoła: odważy ſię na ſwoię ſtronę przywodzić to, co pod allegoryą ieſt powiedziano, ieżeli nie ma innych świadectw, ktorychby światło obiaśniło to, co ieſt figurą przyćmioną.*

dani nie maią wolności, ani przenoszenia się z mieysca na mieysce, według woli, ani nabywania wiadomości, ani obcowania, ani narodzenia się: szatani nie maią tey wolności, chyba z osobliwszego dopuszczenia Boskiego: nie mogą oni tam y owdzie przechadzać się: bo są skrępowani *powrozami piekielnemi*, iako Piotr S. mowi: nie mogą *rozmawiać, obcować, nabywać wiadomości*: bo według Judy S. są zachowani pod chmurą do sądu ostatecznego: pod iakąż to chmurą? nie powietrza tego: bo rozum Anielski wszystkie ciemności przenika, y noc nasza iemu iest świetna: więc pod ciemnością rozumu, to iest niewiadomością, y niespособnością poznawania rzeczy, y używania światła rozumu według woli. Pismo Swięte, czyni wprawdzie rożnicę miedzy nim, y innemi szatanami nazywaiąc go iuż *Diabłem*, iuż *Xiążęciem*, a innych *szatanami* tylko, y *Aniołami* iego. Lecz te znacznieysze nazwiska daie mu, albo dla tego: iż był wyznaczonym od Boga do pierwszey w Niebie godności, albo że pierwszym był herszstem, y podnietą do buntu innym, albo dla osobli-

subliwszey złości w zachęcaniu, y pobudzania innych diabłow do szkodzenia ludziom. Chrystus też Pan, gdy towarzystwo szatanow nazywa *krolestwem*, albo stosuie się do zdania Zydow dla przekonania ich własnąż ich bronią: albo dla wyrażenia, iż wszystkie ich sprawy ściągaią się do szkodzenia ludziom tak, iako w porządnych krolestwach wszystko zmierza do uszczęśliwienia poddanych, a zniszczenia nieprzyiacioł.

115. Daniel c. 8. y Zacharyasz c. 1. słyszeli Aniołow z sobą rozmawiaiących, Izaiasz c. 7. y Ezechiel c. 3. śpiewaiących y wołaiących *Swięty, Swięty, Swięty*. Rozum też pokazuie, iż Aniołowie będąc istotami rozumnemi, y wolnemi, muszą mieć wolność, y moc ukrycia, y wyiawienia myśli, y chęci swoich. Jakimże tedy ięzykiem z sobą rozmawiaią? (24) Hebrayskim, według niektorych, gdyż ięzyk ten krotkiemi słowami wiele wyraża. Rabini piszą: (25) iż Joacha-

(24) Dawnieysi OO. SS. potępili Teodora Mopsuesteńskiego, ktory nauczał; iż gdy Pismo Swięte mowi. że Bog albo Aniołowie mowili, trzeba rozumieć o prawdziwey, y ludziom zwyczayney mowie. Philopon: de Mundi Opific: c. 12 Nyssen: lib: 12. contra Eun:

(25) Ligfoot: in 1. Cor: 13.

Joachanan syn Zochara słyszał y rozumiał mowę Aniołow y szatanow. Inni Rabini nauczaią: iż Aniołowie skrzydłami rozmawiaią miasto ięzyka, co wnoszą z owych słow Ezechiela c. 1. słyszałem głos skrzydeł.

Rzecz pewna, iż Aniołowie nie maiąc ciała, nie maią ani uszu do słuchania, ani ięzyka do mowienia. Gdy mowili do ludzi wzruszali, albo żyły suche ich uszy składaiące, albo powietrze, nie ięzykiem, ale mocą własną tylko duchom tak iakby ie wzruszył ięzyk mowiącego, czy to po Hebraysku, czy po Łacinie, czy po Polsku. Tym sposobem wzruszone powietrze wpadaiąc do uszu ludzi wzbudzało w nich czucie głosu y słow, iakby prawdziwie mowiącego. Słyszeli Aniołowie ludzi do siebie mowiących nie uchem, ale rozumem, poznaiąc, y przenikaiąc ich myśli, y żądze. Gdy zaś Aniołowie do Boga, y do siebie mowią żądze ich są ięzykiem, y słowami. Mowią do Boga, gdy do niego myśli, y chęci swe obracaią: Bog mowi do nich, gdy wzbudzonemi w nich myślami y chęciami wdzięcznie pociąga do wykonania tego co chce, y rozkazuie.

zuie. Anioł ieden do drugiego mowi, gdy zezwala, aby myśli y chęci iego wiadome mu były milczy, gdy niechce, aby mu wiadome były.

116. Tu się kto spyta, ieśli też każdy człek ma przydanego sobie szatana, albo Anioł złego, ktoryby go kusił.

Że Bog naznaczył nam Aniołow dobrych do straży, y usługi, mamy o tym wyraźne w Piśmie Swiętym obiawienie. Aniołom Bog swoim mowi Dawid, rozkazał o tobie, aby cię strzegli we wszystkich drogach twoich. Jakob też Patryarcha błogosławiąc synom Jozefa, a wnukom swoim, mowi o Aniele swoim strożu, Anioł, ktory mnie wyrwał ze wszego złego, niech błogosławi pacholętom tym.

Ci strożowie nasi, lubo we wszystkich okolicznościach służą nam, broniąc nawet od przypadkow doczesnych, osobliwsze iednak maią staranie o duszę, y zbawienie nasze. Przeto w dzieciństwie zaraz maią pieczą o dobre wychowanie, prowadzą do znaiomości Boga, y do wiary, umysł oświecaią, wolą wzbudzaią do miłowania sprawiedliwości, a chronienia się wszel-

kiego złego: okazye grzechu oddalaią, w okazyach upominaią: szatanowi kusić nas nad siły nie dopuszczaią, modlitwy nasze do Boga zanoszą, iako Anioł Rafał, mowił do Tobiasza, iam ofiarował modlitwę twoię Bogu: y Jan Swięty w obiawieniu widział wstępuiący dym kadzidła z modlitw świętych, z rąk Aniołow. Czasem też karzą ludzi, aby ich od grzechu odrażali: duszę z ciała wychodzącą, albo przed Bogiem stawią, albo do czyśca zaprowadzaią, tak iako Chrystus Pan mowi o Łazarzu, umarł Łazarz y zaniesiony od Aniołow na łono Abrahama: a S. Chryzostom: każdy Anioł niosąc duszę cieszy się z ciężaru, ktory dzwiga. S. Klemens nazywa Aniołow przełożonemi nad wstąpieniem dusz do Nieba. S. Bazyli y S. Atanaży nie tylko strożami, ale y nauczycielami, S. Ambrozy Biskupami y Pasterzami dusz, S. Hieronim Towarzyszami y przewodnikami w podroży pielgrzymowania naszego nierozdzielnemi.

Gdy zaś te sprawy Aniołom przypisuiemy, nie znosiemy Opatrzności Boskiey, ale owszem godnieyszą naszey miłości wyznaiemy. Wyznaiemy

my, iż Bog w rządzeniu nas niepotrzebuie pomocy, bo wszechmocny iest: niepotrzebuie dozorcow, bo wszystko wie, y widzi: niepotrzebuie posłańcow, bo wszędzie iest przytomny Obiawił nam iednak, iż przydał do straży naszey Aniołow, na cóż? nie z potrzeby, ale że tak chciał, Jako Bog lubo niepotrzebował, y był szczęśliwym rownie przez całą wieczność bez Aniołow, y ludzi, przecież ich stworzył, bo tak chciał: tak też lubo mogł y może światem, y ludźmi władać bez Aniołow, chciał iednak poruczyć im cząstkę, albo raczey użyć za instrumenta Opatrzności swoiey, czemuż? gruntownieyszey przyczyny dać nie możemy nad tę, iż się tak BOGU podobało. Przyzwoitości zaś te tylko tey rady Jego upatruiemy. Naprzod, aby wraził nam ogromność Maiestatu swego, do ktorego nikczemność nasza sama przez się przystępować y przed nim stawać z prozbami niegodną sądzić się powinna. Powtore, aby iaśniey nam dał poznać Wszechmocność swoię pokazuiąc, iż nie tylko widomych, ale y niewidomych istot iest Tworcą. Potrzecie, aby zalecił nam dobroć

swoię tak troskliwie, iż tak rzekę, o nasze dobro staraiącą się. Poczwarte, aby pobudził nas do strzeżenia się tym pilniey złego, im więcey mamy świadkow, to iest Boga samego, y Aniołow Jego. Z tąd Bernard Swięty mowi, dziwne uraczenie, y wielkie zamiłowanie! Aniołom, a Aniołom swoim Bog rozkazał o tobie! Kto? komu? y o kim? o iak do wielkiey czci, nabożeństwa, y ufności to słowo wzbudzić powinno! do czci, za przytomność, do nabożeństwa, za miłość, do ufności, za straż. Ostrożnież postępuy, iako ten, ktoremu przytomni są Aniołowie we wszystkich drogach twoich: w każdey gospodzie, w każdym kąciku oddaway cześć Aniołowi twemu. Odważyżsięż to czynić w przytomności iego, czegobyś nie śmiał czynić w przytomności moiey?

117. Jawnym ieszcze dowodem straży Aniołow iest cześć, ktorą prawie cały narod ludzki zawsze im oddawał. Ta bowiem wdzięczność nie mogła pochodzić, iedno z iawnego y powszechnego przekonania o ich około nas staraniu y pieczołowitości. Teraźnieysi Zydzi brzydzą się

czcią Aniołow, y tych, ktorzy ich w modlitwach swoich mianuią, maią za bałwochwalcow. Josephus Albus w swoim Katechiźmie wyklina wzywaiących Aniołow, albo mocy niebieskie: Kimchi przydaie, iż ani Kiążąt, ani Gabryela wzywać nie godzi się. Czemuż? bo mowią rzeczono iest Deut: c. 6. v. 10. *Panu Bogu twemu pokłon oddawać będziesz, y iemu samemu służyć.* Lecz temi słowy zakazuie tylko Bog czcić stworzenie czcią naywyższą, ktorą Grecy *Latrią* nazywaią, y ktorą Bogu oddaiemy, gdy ofiary czyniąc, wyznaiemy go być Tworcą wszystkich rzeczy, życia, śmierci, y iestestwa naszego. Nie zakazuie zaś Bog wszelkiey czci: bo y Zydzi sami czczą Rabinow, Rodzicow swoich, y Krolow. Y tak te słowa nawet Aben-Hezra pisząc na Roz: 20. Exod: wykłada: *Nie będziesz, mowi, pokłon oddawał czyniąc ofiary, albo kadzidło paląc.* Jakoż wyznać muszą: iż albo Patryarchowie, y Oycowie ich byli bałwochwalcami, albo że cześć Aniołow nie iest tym przykazaniem zakazana. Moyżesz do Anioła w krzaku goreiącym, *Exod:* 3. Jozue na polu Jerychuntskim, *Josue:* 5.

ukazuiącego ſię nie śmieli przyſtąpić, aż na znak poſzanowania zdiąwſzy obuwie: Abraham wybiegłſzy z pod namiotu ſpotykać Aniołow padł na ziemię, y oddał im pokłon *Gen: 18.* Toż ſamo uczynił Daniel Aniołowi nad rzeką Tygris' Moyżeſz upominał Izraelitow, aby ſzanowali, lękali ſię, y poſłuſzni byli Aniołowi, ktory ich w podroży był przewodnikiem, *Exod: 23.* Jakob ze łzami proſił Anioła, aby mu pobłogoſławił: *Oſee 12. Gen: 32.* Umieraiąc zaś proſił, aby miał w opiece Efraima y Manaſſeſſa wnu'tow iego. Bartoloccius *Bibliotb: Rabin: tom 1. p. 193.* przywodzi Zydowſkie Litanie o Aniołach, zrobione nakſztalt ſupplikacyi. Symonius zaś y inni rożne ich modlitwy wzywaiące Aniołow.

Mało też znaydziemy Narodow, nawet miedzy Afrykańczykami y Amerykanami, ktorzyby czci nieoddawali Aniołom, lubo o ich naturze rożney błędne mieli zdania. Cześćich była zabobonna: bo albo mieli ich za Bogow, albo Boſką im cześć oddawali. albo więcey ich lękali ſię, niż ſamego Boga, o ktorym rozumieli, iż w Niebie prożnuiąc o ziemſkie iſtoty niedba.

Ko-

Kościoł S. potępiaiąc tak Zydow, iako y Pogan zabobony, czci Aniołow nie tylko nieodrzuca, ale też zaleca, (b5) y potępia ten święty obrządek ganiących.

Wyznaie on: iż Bog ieſt Tworcą Aniołow, y Swiętych, iż on ieſt Panem wſzyſtkich rzeczy, y ſam tylko dać może, co mieć chcemy: Wyznaie; iż iemu ſamemu pokłon y cześć naywyżſza ſą powinne, iemu ſamemu ſtawi ołtarze, kościoły, iemu ſamemu czyni ofiary, a nie Aniołom, ani Swiętym, chyba tylko na ich pamiątkę. (c5) Ale oraz ſłuſznie ztąd wnoſi, iż Aniołow, y Swiętych czcić powinniśmy. Bo ieżeli wſzelka cześć y miłość Bogu ieſt powinna, więc powinna ieſt y tym, ktorzy oſobliwſzym

ſpoſo-

(b5) Concilium Tridenti: Seſſ: 25 de invocatione Sanctorum 3 & 4 Decembris 1563.

(c5) Quamvis in honorem & memoriam Sanctorum nonnullas interdum miſſas Eccleſia celebrare conſueverit. non tamen illis ſacrificium offerri docet, ſed DEO ſoli qui illos coronavit. Unde nec Sacerdos dicere ſolet offero tibi Sacrificium, Petre, vel Paule, ſed DEO de illorum victoriis gratias agens eorum patrocinia implorat. *ut ipſi pro nobis intercedere dignentur in cœlis. quorum memoriam facimus in terris. Conc: Trid: Seſ: 22, c. 3. 17 Septem:* 1563.

ſpoſobem do niego należą. (d5) Powinniśmy ſzanować ciała naſze ſtrzegąc ie od wſzelkiey zmazy: bo ſą Kościołem Ducha S, powinniśmy czcić Krolow y Przełożonych: bo ſą namieſtnikami Boſkiemi: powinniśmy czcić Kapłanow: bo ſą poświęceni na uſługę Bogu: powinniśmy czcić bliźnich naſzych: bo ſą obrazem Boſkim, y powſzechnie mowiąc, im kto ieſt bliższym Boga, y milſzym iemu, tym ieſt czci naſzey godnieyſzym. A ktoż bardziey do Boga należy, iako Aniołowie, ktorzy ſą dziełem iego naypierwſzym y nayzacnieyſzym, ktorzy od początku prawie ſtworzenia ſwego zawſze z nim byli, zawſze przed tronem iego ſtali, pokłon mu oddaiąc, y uſtawicznie wyznaiąc *Swięty, Swięty, Swięty Pan Zaſtępow.* Przeto ſłuſznie ich poważamy, ſłuſznie ich wzywamy, a wzywamy, nie aby nam ſami dali o co proſiemy, ale aby nam od

(d5) Mihi autem nimis honorificati ſunt amici tui DEUS, nimis confortatus eſt Principatus eorum. *Pſal:* 138.

Hymnus omnibus Sanctis ejus filiis Iſrael, populo appropinquanti ſibi. *Pſal:* 147.

Ego claritatem, quam dediſti mihi dedi eis, ut ſint unum, ſicut & nos unum ſumus... Ego in eis & Tu in me. *Joan:* 17.

od Boga przez Chryſtuſa Pana wyiednali. Niewzbraniamy ſię nazywać ich pośrzednikami, ale tylko takiemi, iakiemi y ludzie na ziemi żyiący, a za nas ſię modlący być mogą. Sam tylko Chryſtus Pan ieſt prawym, y pierwſzym naſzym pośrzednikiem, a Aniołowie y Swięci ſą tylko pośrzednikami naſzemi do Chryſtuſa, ktorego proſzą, aby uczynił nas uczeſtnikami męki y zaſług ſwoich. Możemy każdego momentu, iako Paweł Swięty mowi Hebr: 4. *Przyſtąpić do tronu łaſki Paſterza naſzego Jezuſa Chryſtuſa, y otrzymać miłoſierdzie y łaſkę*, ale przez Aniołow, y Swiętych, y z większą ufnością, y z pewnieyſzym ſkutkiem: gdyż oni milſzemi będąc Bogu, lepiey umieią proſić, y prędzey otrzymuią. Dawał Chryſtus Pan przyſtęp wolny do ſiebie wſzyſtkim, przecież nie tylko niezganił Setnika, ale owſzem pochwalił pokorę iego, iż ſądząc ſię być niegodnym, poſłał ſtarſzych Zydowſkich z prożbą o uleczenie ſługi chorego. Nie uwłacza gorze, kto mowi, iż ſą pagorki: nie uwłacza ſłoncu, kto mowi, iż ſą planety. Chryſtus, mowi S. Auguſtyn, ieſt gorą na wierzchołku

gor,

gor, ale y Apoſtołowie ſą gorami bez krzywdy iego. O Chryſtuſie rzeczono, iż *on był światłem prawdziwym*, a Chryſtus ſam rzekł do Uczniow ſwoich: *wy ieſteście światłem świata.* Jeſt Chryſtus winną Latorośią, ſą oraz y wierni, bo ſą gałązkami iego. Jeſt Chryſtus Krolem, Paſterzem naywyżſzym, Kapłanem, ſą też y inni Krolowie, Paſterze, Kapłani, a to z woli y uſtanowienia Jegoż ſamego.

118. Czemuż Anioł upomina Jana S. aby mu ſię nie kłaniał Apoc: 19. *Patrz żebyś nie czynił, ſpołſługa twoy ieſtem y braci twoiey... Bogu ſię kłaniay?* Bo, odpowiada S. Auguſtin, w tak wielkim ukazał ſię Maieſtacie, iż mogł być mianym, y czczonym za Boga: przeto należało oſtrzec: *Bogu ſię kłaniay*, gdyż ia ſpołſługa twoy ieſtem. Albo też Anioł chciał Janowi pokazać wielkość ceny krwi, y krzyża Chryſtuſowego, ktory Uczniow Jego rownemi uczynił Aniołom: Odkupienie krwi Jezuſowey, mowi S. Ambroży, to wiernym ziednało, iż ſtali ſię *Synami Boſkiemi*, a towarzyſzami Aniołow: Przeto wzdryga ſię na pokłon człowieka Anioł, ktory nad ſobą po-

pokłon oddawał człowiekowi Bogu. Aniołowie, przydaie S. Grzegorz Hom: 8. iuż poważałą ludzi, ktoremi pierwey, iako ſłabemi y nikczemnemi pogardzali. Lot, Jozue pokłon oddaią Aniołom, y Aniołowie im tego nie bronią. Chciał Jan oddać pokłon, a tenże ſam Anioł gromi go y wſtrzymuie.

S. Paweł piſząc do Koloſſan: *Niechay nikt was nie zwodzi: chcąc przez pokorę y nabożeńſtwo Aniołow, czego nie widział chodząc próżno nadęty zmyſłem ciała ſwego*, temi ſłowy nie gani czci Aniołow, ale zabobony niektorych nawroconych tak Żydow, iako też y Pogan. Philo piſze, iż Aniołowie, iako ſny, ſą iednaczami ludzi z Bogiem, ſą iego oczami, uſzami, przez ktore on widzi wſzyſtkie myśli, y ſprawy, y ſłyſzy naſze żądze y mowy. S. Mateuſz powiada: iż Żydzi przyſięgali ſię przez Niebo, a według S. Hieronima, y przez Aniołow. Eſſenowie obowiązywali ſię przyſięgą ſtrzec pilnie y niewydawać imion Aniołow. Plato nauczał: iż Aniołowie świat ſtworzyli, iż mieſzkanie ich ieſt między Niebem y ziemią dla tego, aby Bogowie

nie

nie mieszali się z uymą godności swoiey z ludźmi. Nawroceni tedy tak z Zydow, iako też z uczniow Platona, też same błędy miedzy wiernemi rozsiewali, y z nich to wyszli Heretycy, Symoniani, Menandrowie, Walentynianie, Ceryntowie, y Anielicy, ktorzy nauczali: iż Aniołowie Boską czcią chwaleni być maią, iako mnieyśli Bogowie, ktorzy y świat stworzyli, y przez Proroki mowili, a żaden nie może ubłagać Boga naywyższego, ktory niewidzialny iest, iedno przez te Anioły. Takowe tedy nabożeństwo Aniołow, iako zabobonne y bałwochwalskie Paweł S. Potępia, y po nim Zbor Laodyceński (e5)

119. Pismo S. na wielu mieyscach mowi: iż *Bogami są Pogan Diabli.* Jakoż diabli w ich Bożnicach panowali, diabli ich bałwochwalstwo y zabobony utrzymywali, diabli kapłanow sposobow zwodzenia ludzi wyrokami y innemi fałszywemi

(e5) S. Hieronim mowi: iż Paweł S. temi słowy gromi tych, ktorzy obrządkami Zydowskiemi iuż znieionemi czcili Boga, y prawo Moyżeszowe chowali, y innym chować przykazywali. Nazywa zaś te obrządki: *pokorą y Nabożeństwem Aniołow*, gdyż przez nich Moyżeszowi y Zydom od Boga dane były.

szywemi cudami nauczali. Lecz być że może, aby ludzie rozumni w owych bałwanach czcili diabła naygłownieyszego narodu ludzkiego nieprzyiaciela? Nigdybyśmy temu wierzyć niemogli, gdybyśmy niewiedzieli, iż u Rzymian, nawet febrze y bladości, a u innych także oświeconych narodow krokodylom, wężom, iaszczurkom, smokom &c, Kościoły y ołtarze poświęcone były.

Cześć diabłow powagą rządzących w prowadzona, mowi Swięty Augustyn *de Civitate lib. 5. c. 32*, a u Rzymian prawem obostrzono, aby ofiary czynione były dobrym Geniuszom na dziękczynienie, złym dla ich ubłagania *de Consen: Evan: l. 1. c. 18.* Tenże Swięty mowi: wszystkie narody były pod diabłami. Diabłom kościoły y ołtarze budowano: diabłom kapłanow poświęcano: diabłom ofiary czyniono. *in Psal: 94. n. 6.* Rzecz pewna, iż u Pogan Bogowie piekielni, iako też Niebiescy y morscy inni byli od Bogow, ktorych oni Dæmonas, albo złemi Geniuszami, my diabłami nazywamy, niemniey też rzecz pewna: iż y oni czcią Boską uraczeni byli.

byli. Perſowie dwoch Bogow uznawali: *dobrego*, ktorego *Horomaſem*, y *złego*, ktorego *Arimanum* nazywali. Horomaſowi czynili ofiary na podziękowanie za dobrodzieyſtwa, Arymanowi na odwrocenie złości iego. Obrządek ofiarowania ten był. Ziele nazwane *Omani* w moździerzu tłukli, wzywaiąc Boga piekła y ciemności, y krwią wilka zabitego polewaiąc. Maſſę tę ztłuczoną kładli na mieyſcu, do ktorego promienie ſłoneczne niedochodziły. Wyżey też pod liczbą 77 pokazałem: iż Amerykanie więcey ſzanuią y lękaią ſię diabłow, y większe mu czynią ofiary, niż ſamemu Bogu duchowi naywyżſzemu.

120. Nie mogę tu opuścić niektorych zdań y obrządkow względem Aniołow y diabłow.

W Afryce Murzynowie mieſzkaiący nad brzegiem morſkim nazwanym *Złoty*. Wierzą w iednego Boga Tworcę świata: Y ci trzymaią: iż Bog na początku ſtworzywſzy ludzi białych, y czarnych, dał im do obrania złoto, lub nauki. Czarni pierwſi obrali złoto, a umieiętność, y biegłość w ſztukach zoſtawili białym. Potwierdził

dził Bog to obranie, ale rozgniewany czarnych łakomſtwem oznaymił im, iż będą niewolnikami białych bez nadziei wolności. Inni w więkſzey liczbie rozumieią, że człowiek ſtworzony od paiąka nazwanego *Ananſio*. Obywatele wielu tych kraiow trzymaią, iż Bog procz deſzczu żadnego dobrodzeiyſtwa nie ieſt dawcą, ale ziemia przez ſię daie zboże, y złoto, morze ryby, krowy, konie, cielęta, y zrzebięta. Z łaſki zaś Portugalczykow, ktorzy zaſzczepili drzewa, maią owoce. Tak wyperſwadowani żalą ſię na Boga, iż hoynieyſzym będąc na Europeyczykow, zbogacił ich rozmaitemi towarami, ktore, zdaniem ich, na roli iuż wyrobione y wykſztałtowane bez pracy roſną w Europie. Przez długi czas tego byli zdania, iż Bog ieſt czarny, a kapłani dla utwierdzenia ich w tym błędzie przydawali, iż ukazuie ſię pod drzewami poświęconemi Fetyſzom (f5) w poſtaci pſa czarnego: ale teraz pſa tego czarnego maią za diabła.

Wielu

(f5) Większa część Murzynow zda ſię wyznawać iednego Boga Tworcę wſzyſtkich rzeczy. Każdego dnia zrana idą do rzeki, tam umywſzy ſię, leią na głowę ręką wodę z piaſkiem, dla oświadczenia ſwey podłości zmie-

Wielu z nich dwoch Bogow przypuſzcza iednego białego Boſſum y Jangu-Mon, co znaczy człowiek dobry nazwanego, y ten ieſt Bogiem Europeyczykow: czarnego drugiego, ktorego z Portugalczykami nazywaią Demonio, albo diabło. Temu oſtatniemu wſzyſtkie złe przypiſuią, y drżą na ſamo iego wſpomnienie. Skarżą ſię, że

zmieſzaną. Toż złożywſzy ręce y znowu na krzyż rozciągnąwſzy, a oczy w Niebo podniośſzy tak ſię do niego modlą: *Moy Boże, dayże mi ryż, day mi złoto, day mi niewolnikow, y bogactwa, y zdrowie, uczyń mnie ſprawnym, prętkim, y pracowitym.* O to cała cześć, ktorą oddaią Bogu, nierownie zaś większą oddaią Fetyſzom. Co zaś ſą te Fetyſze, ſami powiedzieć nieumieią. Maią ie za ſtworzenia Boſkie, ale im ſamym tylko przypiſuią wſzelkie dobro na ziemi, y wſzelką moc ſzkodzenia. Rożne ſą według każdego zabobonu. Ten za Fetyſza obiera ſobie albo kawał drzewa żołtego, lub czerwonego, ow zęby pſa, tygryſa. ſłonia. lub innego zwierzęcia. Inni iaie, albo kość ptaka, lub ryby iakiey, lub głowę kury, wołu, ſarny. Inni gałązkę cierniową, lub rog baranignoiem napełniony &c. Poświęcaią ie zaś tym ſpoſobem: zgromadziwſzy całą familią, umywaią obraną rzecz od ſiebie, y tą wodą przytomnych kropią. Tym ſpoſobem głowa kury, ząb pſa &c, ſtaie ſię Bogiem. ich Fetyſzem. W tak wielkim zaś maią poſzanowaniu, iż nie maſz y iednego Murzyna, ktoryby na cześć ich, albo od gorzałki, albo od pewnych potraw, y owocow niewſtrzymywał ſię, y niewolał życie raczey utracić, niż zgwałcić ten obowiązek. Przyſięgaią ſię przez nie, y wiernie obietnic dotrzymuią. Precz partykularnych tych Bożkow. ſą inne powſzechne kroleſtwa, miaſt, wioſek, a te ſą po ſpolicie gora iaka wyniośła, gay, lub drzewo znacznieyſze, wiele dni w roku im ieſt poświęconych. nni co piątek obchodzą ich pamiątkę.

że ich bije. Jakoż w ſamey rzeczy nocy ciemney czaſem tak zbici bywaią, iż ſtaią ſię przez długi czas niezdolnemi do roboty. Ale to być muſi pſota ich kapłanow: bo ſkoro to nieſzczęście ktoremu Murzynowi przytrafi ſię, zaraz do kapłana ucieka ſię. Ten domaga ſię podarunkow dla Fetyſza, albo Bożka grożąc, iż ieżeli temu obowiązkowi zadoſyć tegoż momentu nie uczyni, śmiertelne razy odnieſie. Dla tego wſzyſtko, co tylko każe, daią, a on im przedaie kruczki małe drewniane udaiąc, iakby ie znalazł pod drzewem Bożkom poświęconym, y upewniaiąc, iż maią moc oddalenia ſzatanow iedne od ich domow, drugie od roli, y obory.

Maią też we zwyczaiu corocznie dni pewnych wypędzać ſzatanow z miaſt, y wioſek, w tey okoliczności wiele nader używaią zabobonow. Gdy czas tey uroczyſtości zbliży ſię przez oſim dni świątkuią y bankietuią. Wſzelka na ow czas wolność: wolno każdemu co tylko ślina do gęby przyniesie bluzgać, wolno potwarzać, łaiać, ſzydzić, cenſurować, zdradzać, kłamać, oſzukiwać. Y nie maſz innego ſpoſobu zamknienia

gęby, tylko dać na gorzałkę, lub wino, na ow czas Satyry zamieniaią w pochwały, ktore niemniey byłyby uprzykrzone, iak potwarzy, gdyby Murzynowie nie byli tym chciwsi chwały, im mniey są iey godni. Ośmego dnia rano zgromadziwszy się zaczynaią z wielkim wrzaskiem łowy szatana: rozbiegaią się na wszystkie strony ciskaiąc przed sobą kamieniami, błotem, piaskiem, y co tylko nawinie się, iakby diabła widzieli przed sobą uciekaiącego, y znowu do kupy zbieraią się: tak po kilka kroć czyniąc, gdy rozumieią, że iuż daleko za miasto diabła zapędzili, powracaią z radością do domow, y święto zapiiaią, a niewiasty co żywo myią, y chędożą sprzęty, y naczynia domowe, aby duch nieczysty zląkłszy się ich ochędostwa, nie miał chęci powrocić,

Quoias ieden z narodow Murzyńskich w Gwiney wyznaie istotę naywyższą, nieskończoną, niezmierną, ktora stworzyła wszystkie rzeczy, śmiertelną iednak, na ktorey mieysce nastąpi istota maiąca karać grzechy, a uwieczyć cnotę. Tę istotę lubo poważaią, żadney iednak czci

iey

iey nieoddaią. Rozumieią zaś, że umarli staią się duchami, ktorych nazywaią Zannanin, to iest: strożami, obrońcami, ci są ich czci celem iedynym, Gdy kto na łowach uydzie iakiego niebespieczeństwa, zaraz bieży do grobu tego, ktorego sądźi być swoim obrońcą, y tam w przytomności krewnych y przyiacioł Zannanina ofiaruie mu wpośrzod pląsow, y muzyki, ciele, ryż, y wino palmowe. Znieważony zaś, lub ukrzywdzony zaraz bieży do gaiu poświęconego Zannaninom, y tam wielkim głosem woła o pomstę. Niewiasta oskarżona o cudzołostwo od męża, a nieprzekonana świadkami, przysięga przez ducha Belli-Paaro, prosząc go, aby ią zawstydził, ieśli nie mowi prawdy. Drugi raz o tenże sam występek oskarżona, y przekonaną mąż prowadzi na rynek, gdzie sędziowie zasiadłszy, każą iey oczy zawiązać, aby nie widziała, gdy ią, iako udaią, porwą Zannaninowie. Gdy w tey boiaźni czas nieiaki przetrwa, ieden ze starcow przekłada iey szpetność występku, grozi, y upomina, aby się poprawiła. Po skończoney mowie, odzywaią się głosy pomieszane, niby wielu

razem mowiących, ktore maią za głoſy Zannaninow. Ci powiedziawſzy, iż iey wyſtępek godzien daleko większey kary, za pokutę naznaczaią poſt, y pewne umartwienia upominaiąc, aby na potym tak oſtrożnie żyła, iżby iey niemożna było zarzucić, że dziecko płci męſkiey wzieła na ręce, albo że ſzaty męſzczyzny dotkneła ſię. Lecz gdy trzeci raz znaydą ią na tymże wyſtępku, na ow czas nieodwłocznie *Bellimo*, to ieſt: naywyżſzy kapłan z innemi kapłanami bierze ią gwałtem z domu, y wpośrzod grzechotania przyprowadziwſzy na rynek, każe iey okręcić ſię w koło trzy razy, y zaraz bez względu na łzy, prożby, obietnice, w pośrzod bębnow prowadzi do gaiu poświęconego Zannaninom, w ktorym ona niknie na wieki. Murzynowie rozumieią, że Zannaninowie te niewiaſty porywaią. Lecz pewnieyſza: iż ie tam zabiiaią, a ciało w ſkrytym, y niedoścignym mieyſcu grzebią. Tenże narod lęka ſię nadewſzyſtko Czarownikow, ktorych nazywaią *Billis*, y rozumieią, iż oni przyczyną ſą nieurodzaiow. Powiadaią też, iż *Sowa*, to ieſt diabeł.

chwyta

chwyta tych, ktorzy ſię oddalaią od ludzi, y odkrywſzy im naturę pewnych ziol, y nauczywſzy ſłow, y grymaſow czarownikom zwyczaynych, nakoniec daie im moc ſzkodzenia. Tym zdaniem maiąc głowę nabitą, nigdy bez towarzyſza nie śmieią iść do laſu, aby nie napadli na iakiego *Billi* zbieraiącego zioła y korzenie, y dla tego noſzą zawſze przy ſobie pewną maſſę, ktorey przypiſuią moc bronienia od *Sowy* y ſług ego.

Gdy znaydą nagle umarłego, ciało iego nioſą na rynek. Tam dway kapłani, ktorzy ſzli przed truną biiąc dwa topory ieden o drugi pytaią ſię umarłego *Ktoby go, gdzie*, y *iak zabił*, y ieżeli *Kanno* wziął go pod ſwą obronę. Gdy ſię im zdaie, że umarły odpowiedział: iż mu życie trucizna, lub czary wydarły, pytaią ſię daley: ieśli czarownik ieſt męſzczyzna, czy niewiaſta? y rozumieią, że umarły im odpowiada, iż ten go zabił, na ktorego oni maią podeyrzenie. Zaraz tedy biorą go z domu, y przyprowadzonego ſtawią przy trupie, aby przekonany od ducha odnioſł karanie. Gdy mniemany winowayca za-

piera

piera ſię, każą mu pić napoy *koni* nazwany, ſtraſzliwie gorzki. Jeżeli wypiwſzy dwie, lub trzy tykwy zrzuci, niewinnym go uznaią: ieżeli zaś tylko pieni ſię, bez odwłoki na mieyſcu zabiiaią, ciało palą, a popioł w rzekę, lub morze rzucaią, ani bogactwa, ani urząd iakikowiek od teykary obronić nie może.

Murzynowie oſobliwie Senegalu w każdym miaſteczku maią poſąg nazwany *Mumbo-Zumbo*, ktory w dzień ſtoi za miaſtem, a w nocy po ulicach, y domach przechadza ſię. Wyſoki ieſt od ośmiu do dziewiaciu ſtop, a tak lekki, iż człowiek ieden noſić go, y władać nim może. Co zaś ieſt wewnątrz, y iaką taiemnicę, czyli raczey ſprężyny zawiera, nie wiedzą tylko ci, ktorzy ſą w towarzyſtwie miſtycznego tego poſągu, do ktorego żadnego, chyba po ſzeſnaſtu leciech wieku, y to obowiązanego przyſięgą do ſekretu, nieprzyimuią. Poſąg ten ubrany ieſt w ſzatę z kory drzewa, a z czubem ze ſłomy na głowie, Naymnieyſze iego wzruſzenie czyni ſtraſzliwy łoſkot. Gdy ſię małżeńſtwo kłoci idą na ſąd do *Mumbo-Zumbo*, ktory poſpolicie, dekret

dekret wydaie na ſtronę męża. Każdey nocy w chodzi do miaſta, na ow czas niewiaſty, ktore ſię tego mniemanego diabła niezmiernie lękaią, nayſkrytſzego mieyſca ſzukaią. Lecz gdy mąż ma porozumienie z ukrytym w poſągu, ten każe zaraz Zon iego ſzukać, a znalezionym uſieść, śpiewać, tańcować. Jeśli wzbrania ſię ktora, wnet ią Murzynowie oprawcy Mumbo-Zumbo porywaią, y chłoſtaniem niepoſłuſzeńſtwo karzą. Dla tego niewiaſty tego kraiu, lubo z natury ſą ſkłonne do wolności, y Europeyczykom przychylne, iednak pracowitſze ſą, y mężom ſwym powolnieyſze, niż wiakimkolwiek naypolerownieyſzym narodzie. Nie tylko z pilnością y ochotą wykonywaią powinności niewieście, ale też mężow zaſtępuią w wyrabianiu roli, w zaſiewaniu, opatrowaniu obory, y domu we wſzelką prowizyą. Nigdy nie śmieią uſieść do ſtołu z mężami, a gdy ci albo prożnowaniem, albo ſnem, albo obcowaniem zabawiaią ſię, one muchy oganiaią, lulki nakładaią, y zapalaią &c.

121. Jeśli każdy ma oſobnego Anioła ſobie przy-

przydanego, rożnie o tym nauczali OO. Swięci, Swięty Chryzoſtom rozumiał, iż na początku, Aniołowie podzieleni byli y rozłożeni, według liczby y podziału narodow do ich ſtraży, teraz zaś każdemu wiernemu ſą przydani, iako y w ſtarym teſtamencie Swiętych tylko ludzi ſtrożami byli. Tegoż zdania ieſt Anaſtazy Niceński, Anaſtazy Synaita, Eutymiuſz, Piotr Damiani, y Bazyli Swięty, ktory przydaie, iż iako dym pszczoły, tak Aniołow dobrych ſtrożow życia naſzego grzech odpędza.

Dawnieyſze iednak y na powadze większey liczby OO. SS. funduiące ſię zdanie ieſt, iż każdy człowiek tak zły, iako dobry, tak wierny, iako y niewierny, tak przeznaczony do Nieba, iako y odrzucony ma ſwego Anioła ſtroża: Bog bowiem dla wſzyſtkich ieſt dobrym, wſzyſtkich chce zbawić, chce aby zły był dobrym, a dobry lepſzym, y wſzyſtkim daie do tego śrzodki, y pomoc. Tak złych, iako dobrych oświecać każe, mowi Chryſtus Pan, ſłońcu ſwemu, Jakoż to zdanie lepiey zgadza ſię z piśmem świętym. Patrzcie, mowi Chryſtus, abyście niepogardzali

iednym

iednym z tych malutkich, mowię albowiem wam, iż Aniołowie ich widzą twarz Oyca mego, ktory ieſt w Niebieſiech. Czytamy także w dzieiach Apoſtolſkich, iż gdy Piotr Swięty wyprowadzony z więzienia ſtukał do drzwi, rzekli niektorzy, iż Piotr ieſt, drudzy mowili nie, ale Anioł iego.

Pierwſi zatym Chrześcianie wierzyli, iż Piotr miał ſwego Anioła ſtroża: więc (wnoſi Origenes) inny ieſt Anioł Pawła, inny Piotra, inny innego Apoſtoła, y każdego z oſobna. Te ſłowa Piſma S. uważaiąc Euzebiuſz Cezaryeński dowiaduiemy ſię, mowi z piſma S. iż każdemu dany ieſt do ſtraży Anioł. Toż twierdzą S. Metodyuſz S. Hieronim, Anzelm, y Bernard.

Przeto lubo nie ieſt artykuł wiary, iż każdy z oſobna człek ma ſwego oſobnego Anioła ſtroża: gdyż kościoł S. nic o tym ieſzcze niepoſtanowił rozumieniu, zdanie to iednak tak ieſt gruntowne, y tak powſzechnie wzięte w Kościele Bożym, iż onemu ſprzeciwiać ſię, byłaby to zuchwałość pochodząca na uporczywość heretycką.

Nie

Nie tak pewne, ani tak wzięte iest zdanie twierdzące, iż iako dobrego, tak też y złego ma każdy człek siebie kuszącego Anioła. Twierdzi to Origenes, Grzegorz Nisseński, Kassyan, y naydawnieyszy autor księgi pod tytułem Pasterz, zkąd y Origenes wyczerpnął swoie zdanie funduiące się osobliwie na owych słowach Piotra Swiętego *1 Petri* 5. Bracia, czuycie, bo nieprzyiaciel wasz, iako lew ryczący krąży, szukaiąc ktoregoby pożarł.

Jakożkolwiek iest, to pewna: naprzod: iż ieżeli ma każdy swego kusiciela, ma go przydanego sobie nie od Boga, gdyż iako nieskończenie dobry y święty, żadnego nie kusi, mowi Swięty Jakob. *Jacobi 1*, ale od książęcia szatanow, ktory z dopuszczenia Boskiego iuż to dla ukarania bezbożnych, iuż dla pomnożenia zasług y koron sługom swoim, we wszystkim usiłowałby naśladować spraw Boskich y iemu się zrownać.

122. Powtore: iż maią moc y pozwolenie czasem kuszenia ludzi, y w samey rzeczy ich wiodą do złego. Tak czytamy w Piśmie S., iż szatan

tan przez węża zwiodł Ewę, iż podał myśl dumną Dawidowi zrachowania ludu sobie poddanego dla poznania wielkości y obszerności państwa swego, za co od Boga był ukarany utratą siedymdziesiąt tysięcy ludu do boiu zgodnego przez powietrze. Pogardzał Achab Krol Izraelski prawdziwemi Prorokami, szatan zaraz ofiaruie się do zwiedzenia iego, będę prawi duchem kłamliwym w uściech wszystkich prorokow iego. Zacharyasz widział szatana stoiącego przed Aniołem, aby Jezusa Kapłana Zydowskiego oskarżył y obwinił. Chrystus też Pan, aby ztarł moc szatana, y nauczył nas z nim walczyć, dopuścił siebie kusić po czterdziestodniowym poście. Naucza też nas, abyśmy się zawsze mieli na ostrożności, gdyż szatan prawi wypędzony z domu, przybiera sobie siedmiu innych gorszych za siebie, y powraca znowu do mieszkania swego. Jakim zaś sposobem kusi? Rzecz ta trudna iest do poznania, trudnieysza ieszcze do opisania. Z tym wszystkim.

Kusić nic innego nie iest, iedno wzbudzić albo upodobanie, albo chęć do rzeczy zakazaney.

Chcieć

Chcieć zaś rzeczy nieznaiomych niemożemy: więc do wzbudzenia chęci potrzeba umyſłowi rzecz ukazać, a ukazać ią albo w iſtotney dobroci, albo pozorney, to ieſt, albo iako przyſtoyną, albo iako pożyteczną, albo iako miłą, gdyż wola nie może chcieć y miłować, iedno co albo dobre ieſt, albo dobre wydaie ſię.

Zadna zaś rzecz widzialna do ſtolicy umyſłu przedrzeć ſię, ani przed nim w poſtaci ſwoiey ſtanąć nie może, gdyż on w pośrzod mozgu mieſzkaiąc ciałem y kośćmi, iako muremy wałem ieſt otoczony.

Doświadczamy zaś, iż to co pod zmyſły zewnętrzne podpada, co one wzruſza, to też y poznaiemy. Tak w nocy nic nie widziemy, niech że światło uderzy w oczy. wnet co biało, co czarno, co zielono rozeznamy. Gdy wſzyſcy gębę zamkniętą maią, nie ſłyſzemy mowiących. niechże otworzą uſta. ięzykiem wzruſzą powietrze tak, aby wzruſzone w padło do uſzu, wnet uſłyſzemy mowiących. Ta lub owa rzecz niewiem ieśli miękka lub twarda, gładka lub chrapowata, ſkoro ſię ręką dotknę, wnet to wſzyſtko poznam.

Zmy-

Zmyſły tedy ſą inſtrumentami poznania: one ſą iako ſzwaycarowie u bram Pałacu duſzy Pani ſwoiey ſtoiący, iako ſtraże uſtawicznie czuiące, y co zewnątrz z ciałem dzieie ſię duſzy donoſzące.

Jakimże ſpoſobem to czynią? oto przez wzruſzenie cieniuchnych żyłek, z ktorych one ſą utkane, y ktore ſą napełnione żywiącemi y wielce iak ſubtelnemi. tak ruchawemi duchami, to ieſt likworami. Gdy to zmyſłow zewnętrznych wzruſzenie, aż do mozgu ſtolicy duſzy dochodzi, duſza z tego wzruſzenia poznaie to, co zmyſły wzruſza, dobreli ieſt lub złe, miłe lub nie miłe, ſłodkie lub gorzkie &c.

Obiaśnię to wſzyſtko wſzyſtkim wiadomym doświadczeniem. Daſz niemowlęciu kęs cukru, wzbrania ſię przyiąć, a przyiąwſzy, bynaymniey nie cieſzy ſię, chyba tylko z koloru, a nie ze ſmaku. Włoży go potym do gęby, marſzczy ſię dla twardości, ktorą naypierwey czuie, y ktora go obraża. Przytrzymawſzy zaś chwile na ięzyku raduie ſię, y iawnie radość, y ukontentowanie ſwoie śmiechem, y wzruſzeniem ciała

weſo-

wesołym okazuie. Czemuż? bo cukru cząstki śliną rozpuszczone y podzielone przenikaiąc przez otworzystości skory języka, wzruszaią końce żył suchych z mozgu wychodzących, y język składaiących, y tym wzruszeniem czucie w duszy miłe, ktore słodyczą nazywamy, sprawuią. Day mu potym kawał krety: ucieszy się zwiedzione podobieństwem do cukru: potrzymawszy zaś na języku zmarszczy się y wyrzuci. Czemuż? bo tymże sposobem iak cukru śliną cząstki rozpuszczone wzruszaią żyły suche języka, a że to wzruszenie nie pomaga, ale przeszkadza duszy do zachowania w całości ciała, przeto kretę, iako niewdzięczną odrzuca, a cukier, iako miły y przyiemny przyimuie,

Człowiek iako od Boga stworzony, y wolnością od niego obdarzony, tak też sam Bog tylko wolność mu odebrać może. Nieużywa iednak tey władzy swoiey, gdyż zostawił go, iako mowi Pismo święte, w ręku woli iego, daiąc mu moc obrania życia lub śmierci, ściągnienia ręki do ognia, lub wody. Rządzi wprawdzie Bog wolą ludzką, ale iey gwałtu nie czyni, nakłania

nia dokąd chce, ale nienarusza wolności. Czynić musi wola wszystko to, co Bog chce, ale chętnie y dobrowolnie, bo Bog dziwnemi, iako mowi S. Augustyn, ale skutecznemi sposobami przynęca ią do chcenia tego, co on chce. Szatan zaś tey władzy nad wolą ludzką nie ma. Nie tylko iey przymusić nie może, ale też nie może skutecznie wzbudzić w niey miłość y żądze rzeczy, do ktorey kusi: cała moc iego, iak kuglarzow zależy na udaniu rzeczy złey za dobrą, dobrey za złą. co nie inaczey czyni, iedno tylko wzruszaiąc żyły składaiące zmysły, y duchy żywiące w nich krążące tym sposobem, ktorymby wzruszała rzecz, ktorą zalecić lub ohydzić człowiekowi usiłuie.

Chce naprzykład szatan nakłonić człeka do pożądliwości. Więc wzrusza zmysły y duchy żywiące tym sposobem, ktorym wzruszałyby promienie. krore od osoby widzianey, lub słyszaney odbite w padałyby do oczu. To wzruszenie zmysłow uczyni przytomne umysłowi wdzięki y powaby tey osoby: z poznania zaś ich zaymie się chuć, albo pożądliwość do niey. Gdy ta chuć

iest

ieſt mocna y natężona, umyſł zaraz obraca ſię do uważanią, ieśli to dobre ieſt, ieśli przyſtoyne, ieśli miłe, ieśli pożyteczne, y do nabycia podobne, a oſądziwſzy za takie, żąda go nabyć śrzodkami do tego ſłużącemi. Ztąd naſtępuie naradzanie ſię o śrzodkach, ktore gdy wola pochwala, zezwala tym ſamym na to do czego ią pożądliwość. albo pierwſze wzruſzenie, y pierwſza chęć niedobrowolna, y nierozważna pobudziła. Że zaś śrzodki ſą rozmaite y niemogą być wſzyſtkie użyte, umyſł upatruie y wybiera z pomiedzy nich ſkuteczniey ſze: ta ſprawa umyſłu nazywa ſię *rozeznanie*. Wola te śrzodki pochwalaiąc y przyimuiąc, obiera ie: przeto ta duſzy ſprawa nazywa ſię *obieranie*. Po obranych śrzodkach rozum z uwagi dobroci końca, y zdolności śrzodkow do iego oſiągnienia nakłania wolą do wykonania: ta ſprawa nazywa ſię *rozkazem*, po ktorym naſtępuie używanie śrzodkow do końca ulubionego. Jeśli zaś uczynek ieſt zewnętrzny, na ow czas wola bierze na pomoc ciało, rękę, naprzykład, do wzięcia, nogę do chodzenia. Aby zaś ta moc zewnętrzna ruſza-

ſzaiąca ciałem porządnie rzecz wykonywała, rozum czuie y nią kieruie. Po nabyciu końca wola na nim przeſtaie y ſpoczywa: y ta ſprawa duſzy nazywa ſię *zażywanie*.

Oto ſtopnie, ktoremi y w gorę, y na doł, y do Nieba y do piekła idziemy. Z poruſzenia zmyſłow ciała naſtępuie rzeczy poznanie, z poznania upodobanie, albo obrzydzenie, z tych ſądzenie oiey przyzwoitości, albo nieprzyzwoitości, z oſądzenia chęć nabycia, z chęci nabycia ſzukanie śrzodkow, z śrzodkow wynalezienia zezwolenie na nie, z zezwolenia na śrzodki obieranie ſkuteczniey ſzych, z obrania ſkuteczniey ſzych używanie ich, y nakoniec cieſzenie ſię, albo zażywanie rzeczy nabytey.

Pierwſze poruſzenie ku rzeczy woli, pierwſza pożądliwość y chuć oney nie ieſt grzechem: bo ani ieſt ſkuteczna, ani dobrowolna: nie ieſt ſkuteczna, gdyż bez względu y zezwolenia na śrzodki. Zatym tym chceniem tak chcemy, iakbyśmy niechcieli, iako Salomon mowi o gnuśnym człeku: *leniwy*, mowi, *chce y niechce*: ieſt niedobrowolne: gdyż poprzedza oſądzenie rze-

czy za przyzwoitą, lub nieprzyzwoitą. Więc gdy człowiek osądziwszy, iż rzecz iest nieprzyzwoita, zakazana, przeciwna rozumowi, wnet a bo myśli do Boga podnieśieniem, albo dokąd indąd obroceniem, albo obrzydzeniem cnoty pierwszey swey chuci sprzeciwia się, nie tylko nie grzeszy, ale też zasługuie przed Bogiem na koronę zwycięską. Lecz gdy poznawszy złość swey pożądliwości, albo o niey powątpiwaiąc cuglow iey popuszcza, y oną się zabawia, popełnia grzech upodobania, ktory Teologowie nazywaią *delectatio morosa*. Gdy zaś nie tylko bawi się, ale też chce nabyć rzeczy owey zmysły łechcącey, y środki do iey nabycia upatrzone pochwala, na ow czaś grzech popełnia zezwolenia.

123. Wszakże moc szatana do wzruszenia zmysłow y humorow naszych, a zatym y do kuszenia iest określona, iuż to, iż Bog, iako mowi S. Apostoł, wierny iest, y niedopuszcza kusić nas nad to iak możemy, iuż to, iż szatan cokolwiek czyni, czyni przyrodzonym sposobem. Przyczyny zaś przyrodzone nie mogą skutku uczynić

czynić swego chyba tylko w tych rzeczach, w ktorych do tego skutku potrzebne znayduią przygotowania: tak ogień, lubo ma moc palenia, nie pali iednak mokrego drzewa, ale aby ogień w nim zaiął się, potrzeba wprzod wilgoć wypędzić. Inaczey zaś, gdyby złości szatana moc y wolność kuszenia rowna była, ktoby się mu oparł? nie byłoby grzechu, do ktoregoby nas nie przywiodł: bo wzruszaiąc gwałtownie humory ciała, y wzruszaiąc poty poki chciałby, do tego stanu ludzi przywodziłby, do ktorego przywodzi gorączka y szaleństwo, ktore wzruszeniem nierządnym humorow rozumu używanie odbieraiąc, do wszystkiego ludzi śmiałemi czyni.

Z tego zaś cośmy do tych czas powiedzieli, wielu rzeczy przyczynę dać możemy.

124. Naprzod czemu pismo święte każe strzedz zmysłow, to iest, zamykać oczy uszy, aby ani słyszały, ani widżiały prożności? bo nie tylko z poyrzenia &c, rodzi się w nas zła pożądliwość, ale też otwiera się droga szatanowi do łacnieyszego nas kuszenia. Spoyrzeniem bowiem raż wzruszone zmysły łacniey się potym daią

wzruszyć, iako tego doświadczamy we śnie, w ktorym to tylko nam się marzy, cośmy w dzień na iawie widzieli, lub czuli. A za tym szatan znalazłszy przysposobione, y iz tak rzekę, nastroione żyły zmysłow naszych łacno one tymże sposobem wzruszy, wzruszeniem też same wystawi obrazy, z obrazow zaymie się na woli pożądliwość ciągnąca do dobrowolnego rzeczy zakazaney zamiłowania.

125. Powtore: z tąd przekonani być możemy o prawdzie, ktorą nam Pismo Swięte przekłada, nauczaiąc na iednym mieyscu, iż szatan nas kusi, na innym, iż każdego kusi własna pożądliwość. Pożądliwość iest podnieta owa grzechu, iest ciężar ciągnący do złego, iest nieporządna chuć roskoszy, zacności. umieiętności, y chwały, ktorą każdy po grzechu pierworodnym w sobie czuie: ta zaś chuć rodzi się od wzruszenia zmysłow, iakośmy pokazali, wzruszenie zaś zmysłow przyczyną być może szatan, więc y szatan, y własna nasza pożądliwość nas kusi. Pożądliwość ciągnie nas do złego częstokroć y częściey bez szatana, a szatana na-

namowy bynaymniey nas niewzruszałyby bez pożądliwości. Pożądliwość iest rana z siebie bol czyniąca, y do śmierci przyprawuiąca, szatan tylko tę ranę roziątrzyć y śmierć przyspieszyć może. Pożądliwość iest ogień moc palenia z siebie maiący, szatan zaś ogień ten tylko poddyma. Niepodlegaliby tey pożądliwości pierwsi Rodzice nasi Adam y Ewa, niepodlegalibyśmy y my, gdyby oni nie zgrzeszyli. W owym stanie niewinności nie miała mieysca ani niewiadomość, ani chęć niedobrowolna. Poznawał człowiek na ow czas przez zmysły, ale nie czuł ani zmyślności, ani skłonności do rzeczy na umyśle wystawionych. Wola względem nich zupełnie oboiętna była, a szła za tym tylko co rozum osądził. To umiarkowanie czyniła łaska Boska. Ta broniła od błędu, ta czyniła, iż człowiek poznawał rzeczy porządnie, to iest: iakie są w sobie, a zatym y porządnie ie szacował y miłował, miłuiąc tyle, ile były godne. Gdy zaś dobrowolnie osądził za rzecz pożyteczniey-szą dla siebie poyść za namową szatana, y szukać rowności z Bogiem przez iedzenie owocu

za-

zakazanego, tym nieporządnym ośądzeniem, do nierządney chęci pociągnął wolą, y zaraz od łaski Boskiey będąc opuszczonym w tym nierządnym został stanie. Y tak zaczął nieporządnie poznawać y sądzić o rzeczach, z poznania zaś nieporządnego, nastąpiło nieporządne rzeczy miłowanie. Ta choroba dobrowolnie zaciągniona od Adama y Ewy, przeniosła się do wszystkich ludzi tym nie iako sposobem, iako z korzenia skażonego owoc wychodzi skażony, ze źrzodła zarażonego strumyk wypływa zarażony, y z Oyca podagryka, melancholika, potomkowie rodzą się podagrycy y melancholicy.

126. Potrzecie: Ztąd przyczynę dać możemy, czemu osoby krwiste, to iest, maiący krew obfitą, gęstą, leniwie krążącą, osobliwie przez naczynia mozgu, bardziey podlegaią pokusom y obłudom szatańskim, niż owe, ktore maią krew rzadką, ruchawą, żywo w żyłach obracaiącą się? Czemu ludzie skłonni do melancholii, starzy, niewiasty zgrzybiałe, choruiący na hypokondryą, życie siedzące prowadzący, grubemi potrawami karmiący się, żyiący na powietrzu zimnym lub gru-

grubym, w nocy częściey, kiedy powietrze iest grubsze y gęstsze, niż w dzień podlegaią szatańskim obłudom? Czemu chorobę *melancholią* nazywaią lekarze *kąpielą szatana*, a zgęstwienie krwi wplucach y mozgu śpiącym oddech odbieraiące chorobą szatańską po Łacinie *Incubus*: Czemu we Włoszech, we Francyi, y innych kraiach, w ktorych pracą, rozrywkami bawią się wina pomierne za napoy używaią, albo mało, albo zgoła o czarach nie wiedzą, w północnych zaś kraiach zimnych, iako w Laponii, Finlandyi, Norwegyi, Szwecyi &c. gdzie piwo chmielne iest napoiem, gdzie grubemi żyią potrawami bobem, grochem, chlebem razowym, świniną, iako w Westfalii, Mecklenburgu, Polszcze, Pomeranii, Prusiech, &c. przykłady częste strachow, czarownic, y innych szatańskich pokus znayduią się? bo czart iako przyrodzonym sposobem działaiący nie zawsze znayduie sposobność w ciele: ztąd czarownice nim co wykonaią przez biesa w przod przygotowywaią krew y humory namaszczaiąc stopy nog, dłonie rąk, y skronie maścią sen wzbudzaiącą. Ta maść

skła-

składa się z niektorych złoł y maści usypiaiących, iakie są pokrzyk, bielun, kąkol, świnia wesz ziele, szaley wielki, maż cisowa, smalec lisi, sok makowy. Tą maścią namaszczone zasypiaią twardym snem, pod czas ktorego szatan może na imaginacyi rożnych rzeczy wystawować obrazy, wzruszaiąc tak zmysły y humory, iakby wzruszały rzeczy same. Tegoż czasu podawać im może sposoby szkodzenia ludziom.

127. Poczwarte; Ponieważ moc szatana zwodząca określona iest pewnemi granicami, y zawisła od ciała ludzkiego y humorow ułożenia, przeto osoby podlegaiące obłudom szatańskim, y pokusom dwoiakiego rodzaiu lekarstwami leczeni być powinni: duchownemi, to iest temi, ktore Chrystus Pan y Kościoł Swięty przepisuie, iakie są: *modlitwa y umartwienie*. Y cielesnemi to iest humory zbytkuiące umnieyszaiącemi, zgęstwione rozrzadzaiącemi, zepsowane naprawuiącemi, leniwo krążące przyspieszaiącemi, y żył pędzących humory moc osłabioną pokrzepiaiącemi. Miedzy wszystkiemi zaś lekarstwami nayskutecznieyszy iest post pomiarkowany: ten bowiem

wiem ma moc dwoiaką na odpędzenie szatana, y z obietnicy Chrystusa Pana mowiącego: ten rodzay szatanow nie bywa wypędzony, iedno przez post y modlitwę y z natury odeymuiąc szatanowi sposobność do kuszenia przez humorow, ktorych on za instrumenta używa, zgęstwionych rozrządzenie, zbytkuiących umnieyszenie, y zepsowanych naprawienie.

128. Popiąte: Ztąd łacno każdy wniesie, iż szatan może też łacno człowieka omamić. Omamić nic innego nie iest, iedno rzecz nieprzytomną udać za przytomną. Ztąd omamieni zdaią się dotykać, widzieć to, co nie iest przed oczema &c. To zaś szatan dwoiakim sposobem uczynić może: albo wzruszaiąc zmysły tak, iakby naprzykład wzruszały promienie odbiiaiące się, naprzykład, od drzewa y złota. Ztąd będzie widział człek drzewo złote: albo z promieni, z powietrza, z waporow układaiąc postać rzeczy, ktorą chce ukazać, tak iak w zwierciadłach niektorych twarzy piękne wydaią się szpetne, winnych figury szpetne wydaią się składne y piękne. Strzedz się iednak ma-

mamy, abyśmy lekkomyślnie wszystkie widzenia, marzenia się, omamienia, nieprzypisywali szatanowi: część iey te bowiem przytrafiaią się zwielorakich chorob y nałogow. Jak dziwne rzeczy widzą gorączką złożeni? Jak często ludzie na melancholią, hypokondryą choruiący swoim marzeniem zwodzą zdrowych ludzi? Przykłady tego są ustawiczne. Więc nie każde marzenie się mamy brać za obłudę szatańską, ale gdy się co w nich niezwyczaynego znayduie, y gdy one zmierzaią do szkodzenia bliźniemu. Do rozeznania czego potrzeba y Lekarza doświadczonego, y Teologa roztropnego.

129. Że zaś człowiekowi Bog zostawił wolność woli, ktorey sam nawet nigdy naruszyć niechce, idzie zatym: iż szatani ani zawsze, ani we wszystkich rzeczach, ani tak, iak mogliby, omamiania ludzi maią wolność. Nie mogą, naprzykład, rzecz od Boga zakazaną umysłowi wystawić tak miłą, tak powabną, aby razem nie widział iey szpetności, y złości: bo inaczey musiałby koniecznie ią miłować, ią obierać, y iey

iey szukać: a zatym y zgrzeszyć: gdyż wola idąc zawsze za światłem rozumu nie może niemiłować tego, co on iey ze wszech miar dobre pokazuie. A ztąd postrzec możemy próżność sposobow, ktorych niektorzy rownie głupi, iako bezbożni używać zwykli, albo do odkrycia myśli y chęci innych osob, albo do z iednania miłości niewiast, lub mężczyzn, albo dla doświadczenia wierności małżonkow, albo do innych podobnych końcow. Zkąd bowiem te środki skutek miałyby? czy od szatana? lecz gdyby szatan był panem woli naszey, albo miał wolność być na zawołaniu swywolnym ludziom, służyłyby im chętnie y bez ziol, y bez napoiow, y bez dziwackich obrządkow, ktorych używaią do tych końcow. Czy z natury? (g5) Do prze-

(g5) Van-helmont usilnie dowieść: iż podarunki miłośne maią moc przyrodzoną czynienia tych skutkow. Lecz dowody iego są iedynym wielomnostwem. Filtra albo podarunki miłosne są właściwe chimery, stworzenia prożnuiących umysłow, a skutki albo fałszywie im przypisuią, albo z innych przyczyn pochodziły, *Dictionaire de Trevoux*. Jeżeli iakie kiedy skutki nastąpiły, tedy nieomylnie podarunki owe iad w sobie iaki zawieraiy. Jozef Zydowin l. 11. Antiqui: Jud: powiada: iż Lu-

przekonania każdego o ich nieskuteczności dosyć wystawić ie przed oczema takie, iakie one są w swoiey istocie.

Chcesz się dowiedzieć myśli, chęci, y sekretow osobliwie niewiast?

Serce gołębia z głową żaby ususzywszy zetrzyi na proszek y położ na śpiącey, a powie ci wszystko, co ma w sercu, Gdy zaś wypowie, odbieray ie co żywo, aby się nie ocknela. *Les admirables Secr: d'Albert le Grand l. 2. p. 145.*

Albo żabę do wody wpuściwszy, ięzyk z niey wyięty, położ na sercu niewiasty śpiącey: albo serce ropuchy na lewey iey piersi: albo serce kosa: albo serce y nogę Sowy prawą pod głową: albo kamień *quirim* znayduiący się w gniazdach du-

---

iż Lucylla Zona Lukrecyusza chcąc być od niego miłowana, dała mu Filtrum, albo podarunek miłosny, od ktorego on wpadłszy w szaleństwo sam siebie zabił. Napoy ktory Celonia dała Kaliguli dla ziednania iego miłości, pozbawił go rozumu. *Svetonius in Calig.*

Philtra nocent animis, vimque furoris habent.

Ovidius,

dudkow na głowie śpiących iakichkolwiek osob, spytane w głos na wszystko odpowiedzą. *Trinum Magicum. Les admirables secrets d'Albert le Grand l. 2. Mizauld Centurie 2 n. 61, Thiers Traité des superstitions.*

Trzymaiąc kamień czarny *beratidas* nazwany, dowiesz się co kto myśli. *Les admirables secrets d'Albert* &c. W Ethiopii było, według Diodora Sycyliyskiego, źrzodło, z ktorego kto się napił wody nic nie mogł zataić,

Chcesz poznać wierność żony twoiey, lub inney niewiasty?

Położ diament na czele śpiącey: niepoczciwa porwie się nagle z łożka. *Trinum Magicum p. 203.*

Albo słonecznyk zbierany w Sierpniu, gdy słońce iest we lwie, zawinąwszy w liściu bobkowym razem z wilczym zębem położ w kościele, niewiasty, ktore złamały wierność małżeńską tam się modlące, poty nie będą mogły wyniść poki słonecznik z zawiązaniem tam będzie. *Les admirables secrets d'Albert le Grand lib: 2. p. 73.*

Chcesz

Chcesz, aby małżeństwo zgodne, y małżonkowie z siebie kontenci byli?

Niech mąż samca, a żona samicy przepiorek serca noszą przy sobie. *Les admirables secrets d' Albert le Grand l. 3. p. 170 Mizauld cent: 8. n. 18. Traité des superstitions par Thiers t. 1. p 283.*

Albo żona niech nosi przy sobie szpik z lewey nogi wilka, a mąż kawał rogu ieleniego. *Les admirables secrets d' Albert le Grand.*

Albo: ile razy żona część włosow ze wszystkich części ciała ofiarowanych u ołtarza z świecą zapaloną nosić na głowie będzie, tyle razy mąż zapali się ku niey miłością. *Delrio Disquis: Magica: p. 47.*

Chcesz osobę iaką usidlić miłością ku tobie?

Noś przy sobie mięso zrzebięcia *Hyppomanes* nazwane, (h5) ususzone w garku nowym polewa-

(h5) Hyppomanes, według zabobonnego mniemania, iest mięso czarne, okrągłe, wielkości figi suchey, z którym zrzebie na czele rodzi się. Przydaią: iż klacz, skoro źrzebie porodzi, to mięso odrywa, y połyka. Jeżeli

wanym, y w piecu, z ktorego chleb wyięto: do ktoreykolwiek osoby ie przyłożysz kochać cię będzie, *Le Solide Tresor du petit Albert p. 6.*

Albo

żeli zaś nie znaydzie, taki ma wstręt od zrzebięcia, iż znieść go nie może. To tedy mięso na proch starte, y dane ze krwią tego, ktory chce być kochanym, miano za nayskuteczniejszy środek do ziednania miłości. Lecz teraźnieysi Fizycy przekonani doświadczeniem, słusznie za baykę to maią. Urosła zaś z tąd: iż zrzebie leży w macicy uwinięte w błonkę, w ktorey wszystkie sznury razem złączywszy się przy końcu, czynią niby węzeł wiszący na głowie zrzebięcia. Ten węzeł razem z błonką skoro zrzebie urodzi się z klaczy wypada, y to dało okazyą tey bayce. Z takowey też przyczyny uroiło przysłowie o ludziach: *ze czepku się rodził.* Płod albowiem ludzki zawiniony y zamknięty iest w dwoch błonkach. Te przed porodzeniem pospolicie otwieraią się, y rozdzieraią się ciężarem płodu głową wychodzącego. Przytrafia się zaś, iż miasto otworzenia się część ich oderwana zostanie na głowie nakształt czepku. Pospolstwo bierze to za znak przyszłego iego szczęścia. Przeto części te pilnie chowaią, rozumieiąc, iż gdyby zginęły, ci, ktory z niemi się urodzili nieszczęśliwszemi nad innych byliby. Inni mniemaiąc: iż te czepki nie mogą uszczęśliwić nieprzytomnych, w worках ie, albo w naczyniach z metalu iakiego robionych zawsze noszą przy sobie. Co wszystko iest głupim y niegodziwym zabobonem.

Według Delrio disquisi; Magi: l. 3. p. 1. quæst: 3 trzy są rodzaie hyppomanes. Hyppomanis tria genera: plantula Arcadiæ, virus stillans ex inguine equæ cupidæ,, & pellicula revulsa, a fronte pulli equini. Saumasius ziele Arkadyi nie ma za Hyppomanes.

Hinc demum Hyppomanes, vero quod nomine dicunt.
Pastores, lentum distillat ab inguine virus:
Hyppomanes, quod sæpe malæ legêre novercæ.
Virgilius Georg: l. 3.

Albo noś przy ſobie włoſy końca ogona wilczego.

Albo zaſzyi w kołnierzu te ſłowa y krzyże ✝ *authos* ✝ *a aortoo* ✝ *noxio* ✝ *hay* ✝ *gloy* ✝ *aperit* ✝... a wſzyſcy cię kochać będą. *M. Thiers t. 1. p. 410.*

Albo miey przy ſobie kości zgryzione od mrowek prawey ſtrony żaby. Lewey zaś ſtrony kości noſząc wſzyſtkim byłbyś nienawiſnym. *Div. Cur: 6. 23.*

Albo rękami namaſzczonemi ſokiem bluſzczowym dotknii ſię oſoby, od ktorey chceſz być kochanym. *Les admirables ſecrets d' Albert le Grand t. 3: p. 166.*

Albo noś na brzuchu głowę kani.

Albo miey pomadę robioną ze ſzpiku lewey nogi wilka, z ambry ſzarey, y proſzku cypryſowego, y czaſem daway do wąchania oſobie, ktorey chceſz uiąć ſerce. *Le Solide Treſor du petit Albert p. 12.*

Albo, gdy chleb z pieca wyimą, uſuſz krew własną puſzczoną na wioſnę w dzień piątkowy, razem z iądrami zaiąca, y wątrobą gołębicy:

zetrzy

zetrzy to wſzyſtko na proſzek, y day wypić puł dragmy oſobie ulubioney. *Le Solide Tréſor du petit Albert p. 7.*

Albo pierścień złoty diamentowy nigdy ieſzcze nie zażywany, zawinowſzy w materyą iedwabną, noś przy ſercu miedzy koſzulą y ciałem dni y nocy dziewięć: dziewiątego dnia przed wſchodem ſłońca rylcem nowym wyryi na nim ſłowo *Scheva*. To uczyniwſzy oſoby, od ktorey chceſz być kochanym, trzy włoſy złącz z trzema ſwoiemi, mowiąc: *O ciało bodaybyś mnie miłowało, bodayby zamyſłom twoim y moim ſkuteczną mocą Scheva zadoſyć ſtało ſię.* Upleć zwłoſow tych ſidło miłośne tak, aby pierścień był niemal we śrzodku, y zawinąwſzy ie w materyą iedwabną, znowu noś przy ſercu, iak pierwey dni ſześć: ſiodmego dnia wyimi pierścień z ſidła, y day go oſobie ulubioney: a to wſzyſtko czyń przed wſchodem ſłońca: (15) *Le So-*

Z *lide*

(15) Franciſzek Petrarcha w liście iednym opiſuiąc podroż ſwoię do Francyi y Niemiec, powiad iż w Akwizgranie ſłyszał od iednego kapłana, że Karol Wielki podbiwſzy wiele kraiow, tak rozkochał ſię w iedney podłey niewieście, iż nie tylko o rządach, ale nawet o oſobie

lide Trésor du petit Albert p. 8. Pierścień ten miany był za naydzielnieyszе Filtrum y naypewnieyszy śrzodek uymowania affektow.

Chcesz poznać ktora ciebie ze trzech, lub czterech osob bardziey miłuie?

Weź trzy, lub cztery głowki osetu, utni końce, y każdey dawszy imie tych trzech, lub czterech osob, podłoż każdey z osobna pod poduszki.

osobie swoiey zapomniał. Po śmierci tey niewiasty miłość nieumarła. Kochał trupa, rozmawiał z nim, pieścił się. y zawsze trzymał w swoim pokoiu, iakby żywa była. Arcybiskup Turpin dowiedziawszy się o tey nieporządney miłości, a domniemywaiąc się co było, wszedł do pokoiu, w ktorym trup leżał, y oglądaiąc go, znalazł pod ięzykiem pierścień, ktory y wyiął. Za powrotem swoim Karol Wielki niby ze snu ocucony zdziwił się, iż znalazł trupa zgniłego w pokoiu: zatym kazał go zaraz pogrześć. Wszakże rozkochał się tak w Arcybiskupie noszącym pierścień, iż nie mogąc od niego odłączyć się, zawsze za nim chodził. Zrozumiawszy to Prałat wrzucił pierścień do ieziora. A Karol tak się zakochał w owym mieyscu, iż nigdy niewyiechał z Akwizgranu, w ktorym zbudowawszy Pałac, y Klasztor, zakończył dni swoie, y tam nie tylko sam chciał być pogrzebionym, ale też testamentem zalecił, aby było mieyscem Koronacyi Cesarzow Rzymskich. *Recherches de Pasquier l. 5. c. 31.* Ktory Pisarz wiekow owych, albo życia Cesarza tego pisał o tym? O lekkowierności iako ślepa iesteś, iż nie widzisz, że albo potwarzasz osoby ze wszech miar y dla świątobliwości, y dla męstwa, y dla mądrości wielkie, albo naruszasz przedni artykuł wiary naszey o wolności, abyś tylko utrzymała to, czemu nieuważnie wierzysz!

szki. Głowka nazwana imieniem osoby bardziey miłuiącey puści kiełki. *Traité des superstitions par M. Thiers tom: 1.*

Gdyby wyroki Kościelne niepotępiały tych, ktorzy używali takowych zabobonow, rozumielibyśmy, że Pisarze dawne wieki opisuiący albo potwarz wkładaią na starożytność, albo babskie bayki wiekow owych opisuią. O iakoż wdzięczni być powinniśmy Filozofii, ktora obrociła w materyą śmiechu y rozrywki to, co u przodkow naszych było poważną nauką y zabawą, a razem sromotą ich wieku, y wielu materyą potępienia.

130. A możesz szatan chorob być przyczyną? Może, lubo rzadko nader ma na to pozwolenie. Że może, mamy tego iawne przykłady w Piśmie S. Joba, mężow Sary żony Tobiasza, opętanych w Ewangelii &c. Do tego bowiem nie wielkich sił potrzeba: dosyć zerwać rowność sił, ktora być powinna w ciele zdrowym, humorow krążących, y machin, albo żyłie pędzących. Co uczynić może, albo słabiąc, natężaiąc, psuiąc, raniąc, zrywaiąc część iaką twardą, albo zatrzy-

muiąc, lub gwałtownie wzrufzaiąc humory. *Obacz wyżey na karcie 33. liczbę 17.* Piſzą godni wiary lekarze, iż w naydelikatnieyſzych częściach ciała ludzi ſprawą ſzatańſką iuż zabitych, iuż choruiących znaleziono w iednych goździe żelazne pod ſkorą, albo w żołądku drzewa długie okrągłe, noże ślifowane, y nakſztalt piły zębate, włoſow kłęby wielkie, ſzpilki, igły, ciernie, kamienie &c. w drugich mozg cielęcy z głowy wychodzący razem z kośćmi cielęcemi &c. Ze zaś przydaią: iż po wyięciu: albo wyiściu ſamych przez ſię tych rzeczy, albo wyrzuceniu ich przez womit, oſoby niektore przyſzły do zdrowia, rozumiałbym (ieżeli tylko powieści ſą prawdziwe,) iż ſzatan chorych dręczył prawdziwie, a około ſtoiących mamił oczy. Szatan albowiem cudu uczynić nie może. Niemogły zaś przyrodzonym ſpoſobem noże, kości, drzewo mieścić ſię w tych częściach ciała, ktorych naymnieyſze naruſzenie, albo chorobę nieuleczoną, albo śmierć przynoſi.

131. Niemoże iednak ſzatan leczyć choroby oſobliwie ciężkie y nieuleczone. Używanie bowiem

wiem mocy Anielſkiey ieſt tylko mu zoſtawione do ukarania, albo doświadczenia ludzi, a nie do czynienia dobrze. Z tey prawdy prawie wſzyſtkim wrażoney, gdy z okazyi przywroconego od Chryſtuſa Pana wzroku ślepemu od urodzenia, iedni z Zydow mowili o Chryſtuſie Panie ż ma ſzatana, drudzy ten zarzut bluźnierſki zbiiali; mowiąc: *Izaliż diabeł może otwierać oczy ślepym?* Joan: 10. Jakby mowili według Gloſſy: *Diabeł niezwykł dobrze czynić.* Zdaie ſię wprawdzie, iż przynaymniey przeſtaiąc dręczyć, mogłby łudzić pozorem uleczenia: lecz maſz on na to pozwolenie? Origenes *hom: 13 in Num:* powiada; iż Czarownicy Egipſcy laſki ſwoie w węże zamienili, ale węzow w laſki odmienić nazad nie mogli, bo przydaie: *Moc przeciwna Boſkiey żleuczynić, y ſzkodzić może, ale rzecz znowu naprawić, y do pierwſzego ſtanu y całości przyprowadzić nie może.* Przydaymy do tego uwagę Putygnana, ktorego Benedykt XIV. przywodzi w kſięgach ſwoich: ten powiedziawſzy, iż burzenie ſię krwi Swiętego Januaryuſza nieprzechodzi ſił ſzatańſkich: *Wſzakże*, mowi, *nigdyby*

gdyby Bog niedopuścił tego czynić szatanowi, co do pomnożenia czci Jego, do zaszczytu Kościoła, do pomnożenia pobożności, y ufności wiernych służyć może, Z tych słow tak wnosić możemy: Moc leczenia chorob dał Bog ludziom, dla rozkrzewienia Ewangelii, dla pociągnienia Zydow y Pogan do Chrystusa, dla rozeznania sług y Apostołow Boskich od sług y Apostołow szatańskich: (k5) a iakoż rozeznać moglibyśmy, gdyby y czarownicy przez szatanow mieli wolność leczenia tych chorob, ktorych sami byliby przyczyną? Jako moglibyśmy rozeznać prawdziwe leczenie od pozornego y fałszywego?

Jakie zaś sprawy czynić może w ciele umarłych, w następuiącey Części pokażę.

(k5) Signa eos qui crediturí sant hæc sequentur: super ægros manus imponent & bene habebunt.